Piątek, 27.02.2026 | Wydanie 1 | Nr 48 (24. 931) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT) | www.gloswielkopolski.pl | Nr ISSN 2353-6179 | Nr indeksu 350-281

Na urodziny na Kilimandżaro: wyprawa ojca i synów | CZYTAJ STR. 14-15

Polska w epoce AI: mamy szanse nie zostać w tyle? | CZYTAJ STR. 18-21

On wyśnił cerkiew: tajemnica Wierszalina | CZYTAJ STR. 4

GŁOS WIELKOPOLSKI

Kogo straszy Biała Dama?

Górkowie, Działyńscy, Zamoyscy: przez 600 lat zamek w Kórniku skrył niejedną rodową tajemnicę | CZYTAJ STR. 12-13

BT/FOT. ROBERT WOŹNIAK

9 772353 617051 09

eprasa.pl ee25dd50cc

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

SOBOTA
● Jerzy Turek miał składać samochody. Aktorem został z rozpędu

PONIEDZIAŁEK
● Sportowy24. Warta zainaugurowała ligowe granie w 2026 roku

WTOREK
● Strefa Biznesu Wiadomości i analizy gospodarcze.

ŚRODA
● Strefa Zdrowia. Garść porad medycznych dla każdego

CZWARTEK
● Pod Paragrafem. Strzelanina w Krakowie. Kim był „Jan Lenart"?

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 61 333 22 60, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.gloswielkopolski.pl

pisze Monika Kaczyńska

OCZY SZEROKO ZAMKNIĘTE

Poznań obiegła wieść o zniknięciu z zoo Bożenki - jednookiej samicy manula. Można byłoby rzecz zrzucić na geny, bo Bożenka jest siostrą Magellana, który w 2020 roku postanowił sprawdzić, jak smakuje wolność (odnaleziono go po paru dniach), gdyby nie to, że niepokojących wieści z zoo jest więcej. Błąd opiekunów, który doprowadził do amputacji odmrożonych palców małpki saki, wcześniejsza śmierć słonicy Kingi czy dwutygodniowej żyrafki to tylko najbardziej jaskrawe przykłady. Jeśli wziąć pod uwagę, że sam ogród nie kryje, że za zniknięciem Bożenki może stać celowe działanie, a w pojazdach zoo ktoś luzował śruby kół - sytuacja wydaje się alarmowa, a wniosek, że jest to miejsce potencjalnie niebezpieczne zarówno dla zwierząt, jak i dla ludzi - uprawniony. Tyle, że ani alarm podnoszony przez zwykłych Poznaniaków, ani przez radnych nie sprawia, że dzieje się cokolwiek.

Podobnie, jak nie wydarzyło się nic, gdy Poznań w lutym, jakże nagle i niespodziewanie, dotknęły takie klęski jak śnieg czy gołoledź. O odśnieżaniu chodników, przynajmniej przez pierwszą dobę można było zapomnieć, przystanki tramwajowe zmieniały się w lodowiska, SOR-y notowały dwukrotnie większą liczbę pacjentów z urazami, niejeden zmuszony, by się przemieszczać, klął na czym świat stoi. By po mniej więcej dobie milczenia usłyszeć, że przecież nie jest tak źle, a w ogóle to mróz był silny i opady nie powinny były się zdarzyć. A tu taki pech!

O sprawach, które w Poznaniu się nie wydarzają można pisać bez końca.

Niedługo miną dwie dekady od momentu, w którym zapowiedziano modernizację hali widowiskowo-sportowej Arena. Powstało kilka koncepcji, padało wiele terminów. Po drodze Arena trafiła w ręce Międzynarodowych Targów Poznańskich, które już, już miały zabierać się za modernizację. Gdyby zrealizowały te szumne zapowiedzi - od pięciu lat cieszylibyśmy się nowoczesnym, jak twierdzi wielu, potrzebnym miastu, obiektem. Niestety, Arena jak stała, tak stoi.

Tak jak stoi sołtysówka. Wyjątkowy, ponad stuletni budynek, powstały jeszcze przed włączeniem Łazarza do Poznania został po wielu próbach sprzedany po cenie niższej niż wartość działki, na której stoi. Zalecenia konserwatora zabytków, które jakoby zobowiązują właściciela do ochrony obiektu przed dalszą degradacją mają praktyczną wartość mniejszą niż papier, na którym zostały spisane.

Czas płynie i robi swoje. I tak, jak rozwiązał problem nieodśnieżonych chodników, tak prędzej czy później rozwiąże problemy zoo, Areny, sołtysówki i szereg innych. Nam - mieszkańcom miasta - pozostanie tylko wzdychać do minionej chwały i zaznaczać kolejne miejsca na mapie, które kiedyś były świadkami historii. A potem mieć żal, że innym idzie lepiej. Otwarte oczy w tym pomagają. Nawet, gdy widok niemiły.

Przedwiośnie Baletowe w Poznaniu

Marta Jarmuszczak
marta.jarmuszczak@polskapress.pl

Startuje trzecia edycja festiwalu Przedwiośnie Baletowe. Oprócz wyjątkowych spektakli taneczny, zaplanowano wydarzenia towarzyszące.

Teatr Wielki w Poznaniu już po raz trzeci organizuje wyjątkowy festiwal taneczny Przedwiośnie Baletowe, podczas którego wykazać się mogą młodzi twórcy. Poza debiutami choreograficznymi, zobaczyć będzie można też prezentację choreografii artystów o ugruntowanej pozycji. Nie zabraknie też wydarzeń towarzyszących, m.in. po raz pierwszy w historii poznańskiej sceny operowej odbędzie się silent disco, które zaplanowano na sobotę, 14 marca.

- Przedwiośnie Baletowe nawiązuje również do bogatej historii festiwalowej poznańskiego Teatru Wielkiego, a także do tradycji miasta w dziedzinie tańca - to tutaj narodziły się wielkie osobowości baletu klasycznego, tańca współczesnego i choreografii, które po dziś dzień inspirują i są uznawane za autorytety - opisują organizatorzy.

FOT. KUBA JIRA / SPEKTAKL „BLACK AND WHITE"

Festiwal potrwa od piątku, 27 lutego do niedzieli, 15 marca

Festiwal otworzy spektakl „Spectrum 04", w którym choreograficznie zadebiutują tancerze Baletu Teatru Wielkiego w Poznaniu. Przedstawienie odbędzie się dziś i jutro (27 i 28 lutego). W późniejszych dniach nie zabraknie też spektakli gościnnych: „Juvenalia 04" PBN Junior 10 marca, „Black and White" Mária Radačovský'ego (National Theatre Brno) 12 marca, „Carmen" w choreografii Johana Ingera w wykonaniu Baletu Opery Nova 14 marca oraz warsztatów z cyklu „choreoDIY" i spotkań z realizatorami - 23, 25 lutego oraz 1 marca.

Zakup karnetów na wszystkie cztery wydarzenia główne, w cenie 250 zł, jest możliwy wyłącznie w kasach Teatru. Bilety na pojedyncze wydarzenia można nabyć online na stronie Teatru Wielkiego w Poznaniu.

To już wiosna? Ten weekend będzie ciepły

To, co Państwo widzicie po prawej stronie, to nie jest błąd w druku! Tyle stopni Celsjusza pokażą w ten weekend termometry w stolicy Wielkopolski. Można powiedzieć, że wiosna wkracza do nas z pełnym impetem. Na pewno cieplejsze kurtki w ciągu dnia będzie można schować do szafy, jednak mogą one się przydać wieczorami i w nocy. Po zachodzie słońca już tak ciepło może nie być.

W SOBOTĘ

ZBIGNIEW ZAMACHOWSKI
Planował karierę na parkiecie, ale kontuzja przekreśliła te plany. Został więc aktorem i zdecydowanie tego nie żałuje

FOT. TOMASZ BOŁOT

+

PRZEPISY
Kuchnia wietnamska to niezwykła gra smaków i tekstur. Zupa pho to kultowe wietnamskie danie

FOT. DAWID ŁUKASIK

+

WYCIECZKA
Kraina Otwartych Okiennic to jeden z najbardziej urokliwych zakątków Polski. Tworzą ją trzy podlaskie wsie

FOT. PIOTR JAWORSKI1, WIKIMEDIA

POGODA NA WEEKEND W POZNANIU

Piątek
14°C
3°C
Wiatr 13 km/h
Ciśnienie: 1024 hPa

Sobota
15°C
4°C
Wiatr 18 km/h
Ciśnienie: 1022 hPa

Niedziela
12°C
4°C
Wiatr 22 km/h
Ciśnienie: 1025 hPa

CYTAT TYGODNIA

Moja sytuacja, jeśli chodzi o obecność w Polsce 2050 Szymona Hołowni się nie zmieniła. (...) Nie byłam namawiana (do wyjścia z Polski 2050 – red.) (...) Kontakt miałam z jedną i drugą grupą dobry. Daleka zawsze byłam od frakcji i konfliktów. (...) Wszędzie są dobrzy ludzie, więc moja linia podziału wygląda inaczej. Zawsze oceniałam to pod kątem jak się współpracuje, szczególnie dla celów, które sobie stawiamy, a moim celem jest rzetelna praca dla naszego regionu

powiedziała w rozmowie z Radiem Poznań wojewoda wielkopolska Agata Sobczyk, zapytana o rozłam w Polsce 2025

DYŻUR „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO"

Jestem dziennikarzem Działu Wydarzeń „Głosu Wielkopolskiego". Dziś czekam na Wasze telefony z ważnymi informacjami, pod nr telefonu: 61 860 60 82

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

eprasa.pl ee25dd50cc

REKLAMA

0211451158

eprasa.pl ee25dd50cc

nasz REGION

gloswielkopolski.pl

KOŚCIAN

Na os. Jagiellońskim wybuchł pożar w mieszkaniu

Do zdarzenia doszło wczoraj. Na miejsce wysłano sześć zastępów straży pożarnej. Ewakuowano ok. 20 osób. Dwie osoby trafiły pod opiekę zespołu ratowniczego. **MS**

POWIAT GRODZISKI

Powstanie mural poświęcony korowodowi

We wsi Wioska w gminie Rakoniewice powstanie mural inspirowany korowodem Berów. Ten zwyczaj trwa od ponad 120 lat. Prace nad muralem ruszą za kilka dni. **AB**

FOT. MACIEJ RATAJCZAK

POWIAT OSTROWSKI

Samochód wypadł z trasy w Łąkocinach

Na trasie Ostrów Wielkopolski a Krotoszyn doszło wczoraj do wypadku z udziałem jednego samochodu. Dwie osoby – kobieta i mężczyzna – zostały ranne. **MS**

KRÓTKO

PIŁA

Recydywista ukradł telefon

Funkcjonariusze z Wydziału Patrolowo-Interwencyjnego zatrzymali 27-letniego mężczyznę z Piły, który w stanie nietrzeźwym wszczął awanturę przed sklepem z alkoholem.

Chwilę wcześniej przy użyciu siły ukradł pokrzywdzonemu portfel oraz telefon. Sprawca działał w recydywie. - Mężczyzna usłyszał zarzut dokonania rozboju, za który grozi mu kara aż 22,5 roku pozbawienia wolności. 27-latek odpowie za wykroczenia związane z zakłócaniem spokoju oraz niestosowaniem się do wydawanych przez policjantów poleceń - informuje mł. asp. Wojciech Zeszot.

Sąd Rejonowy w Pile zadecydował o tymczasowym aresztowaniu mężczyzny.

Maciej Szymkowiak

POWIAT GRODZISKI

Auto utknęło, pomogli policjanci

FOT. KPP GRODZISK WIELKOPOLSKI

Starszy mężczyzna utknął autem w błocie przy cmentarzu w Rakoniewicach. Był sam i poruszał się o kuli. Policjanci ruszyli z pomocą, próbowali wydostać pojazd, a gdy to nie wystarczyło, wezwali sprzęt. - W takich momentach liczy się nie tylko profesjonalizm, ale i empatia - mówią policjanci. AB

Kto wypuścił Bożenkę? Sprawa manula trafiła na policję

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Otwarte drzwi, pusty kotnik i brak Bożenki. Kto i dlaczego wypuścił manula z poznańskiego zoo? Sprawę bada policja, a pracownicy przeczesują teren i okoliczne lasy.

FOT. ZOO POZNAŃ OFFICIAL SITE / FACEBOOK

Cechą charakterystyczną poszukiwanego manula Bożenki jest brak jednego oka

W środę podczas porannego obchodu pracownicy Nowego Zoo w Poznaniu zauważyli otwarte pomieszczenie, w którym przebywała manulka Bożenka. Zwierzęcia jednak nie było. - Z naszych ustaleń wynika, że manul mógł zostać celowo wypuszczony przez nieznanego sprawcę - informowało zoo.

O sprawie powiadomiono policję. - Zgłoszenie dotyczyło nielegalnego wejścia na teren ogrodu, otwarcia budynku kociarni oraz tzw. kotnika, czyli wewnętrznego pomieszczenia przy wybiegu manuli, gdzie znajdowała się Bożenka - mówi Remigiusz Koziński, kierownik Nowego Zoo.

W ustaleniu sprawcy ma pomóc monitoring. Zarządzający ogrodem złożyli wniosek o dodatkowe środki na jego rozbudowę oraz wzmocnienie kontroli dostępu. To efekt potencjalnie niebezpiecznych zdarzeń - w ostatnim czasie ktoś miał poluzowywać śruby w pojazdach należących do zoo.

- Żeby kontrolować wszystko, co dzieje się na terenie zoo, chyba nie ma takiego monitoringu. To 120 hektarów terenu leśnego Nowego Zoo i około 6 hektarów Starego Zoo - przyznaje Koziński. - Pełnej kontroli nie będzie, ale każda dodatkowa kamera zwiększa bezpieczeństwo.

To nie pierwszy taki przypadek, gdy z poznańskiego zoo uciekło zwierzę. W lutym ubiegłego roku z poznańskiego zoo uciekła panda czerwona. Wówczas również podejrzewano ingerencję osób trzecich. - Jedna z naszych pand rudych opuściła wybieg najprawdopodobniej w wyniku uszkodzenia zabezpieczeń - informowali wtedy pracownicy w mediach społecznościowych.

- Nikogo nie złapaliśmy na gorącym uczynku. Uszkodzonych było osiem nitów ogrodzenia. Teoretycznie mogło dojść do tego naturalnie, ale trudno sobie wyobrazić, by osiem obok siebie pękło jednocześnie - mówi kierownik. - W przypadku Bożenki sytuacja jest jednoznaczna: otwarte jedne drzwi i drugie zamkniętę na kłódkę, w bardzo konkretnym miejscu.

Pandę udało się wówczas odnaleźć, podobnie jak manula Magellana, który uciekł w 2020 roku. - Numer telefonu jest podany i odbieramy zgłoszenia. W przypadku pandy zastosowaliśmy bardzo podobną procedurę i zadziałała. Zobaczymy, czy zadziała też w tej sytuacji. Bożenki szukamy też na terenie zoo i w okolicznych lasach - dodaje Koziński.

Do czwartku rano pojawiło się kilka sygnałów, jednak - jak relacjonuje kierownik - „po dojechaniu na miejsce okazywało się, że to były zające".

Jak daleko może podróżować manul?

- Jeśli nie padnie ofiarą drapieżnika lub samochodu, areał samca to około 200 km kw., samicy 80-90 km kw. - wyjaśnia Sandra Kaźmierczak z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Ekspertka tłumaczy specyfikę tego ssaka drapieżnego.

- Manule w dość trudnych warunkach potrafią przetrwać nawet bardzo niskie temperatury dzięki grubemu futerku - tłumaczy Kaźmierczak. - Manule, co do zasady, nie są zbyt dobrymi łowcami w tym sensie, że nie biegają za ofiarą. One się na nią czają. To znaczy, że albo stoją przed norką, albo - jeśli dobrze się zaczają - gdzieś w krzakach czy za skałami. Wtedy upolują swoją ofiarę. Jeśli chodzi o bieganie, są bardzo słabymi biegaczami. Podobnie w kontekście ucieczki przed drapieżnikiem - większy wilk jest w stanie upolować takiego manula... Bożenka nie ma jednego oka, więc jej możliwości drapieżnicze są też trochę obniżone.

W związku z zaginięciem Bożenki, zoo wciąż apeluje o pomoc. - W przypadku zauważenia zwierzęcia prosimy o niezbliżanie się do niego i natychmiastowy kontakt z naszym zoo pod numerem telefonu 663 110 436 lub ze strażą miejską - 986. Każda informacja może mieć znaczenie - czytamy w komunikacie ogrodu.

REKLAMA 0011457003

PORADNIA LECZENIA UZALEŻNIEŃ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Twoje dziecko nie musi radzić sobie samo.

- W Naszej Poradni Leczenia Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży **pomagamy młodym osobom wyjść z trudności związanych z uzależnieniami** — zarówno od telefonu, gier, internetu, hazardu, jak i substancji.
  - Przyjmujemy bez oceniania
  - Rozumiemy świat młodzieży
  - Pracujemy nowoczesnymi metodami terapii
  - Wspieramy także rodziców
- Jeśli zauważasz, że Twoje dziecko wycofuje się, **traci kontrolę nad swoim zachowaniem lub po prostu potrzebuje rozmowy** — jesteśmy tu, aby pomóc. W bezpiecznej atmosferze, z doświadczonymi specjalistami i realnym wsparciem.
  - Wspólnie możemy zatrzymać problem, zanim stanie się większy
  - Dysponujemy bardzo szybkimi terminami
  - Realizujemy świadczenia w ramach kontraktu z NFZ
  - Do poradni nie jest wymagane posiadanie skierowania

TERMEDICA

ul. Dobrzyckiego 33, 61-692 Poznań
(wejście główne od ul. Siewnej)
+48 61 625 68 68 **+48 512 033 569**

REKLAMA 0011482818

STAROSTA WĄGROWIECKI
GN.6821.15.2025.GN1 Wągrowiec, 18 lutego 2026 r.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 113 ust. 5-7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.)

Starosta Wągrowiecki zawiadamia

o zamiarze wszczęcia postępowania wywłaszczeniowego w celu pozbawienia prawa własności udziału wynoszącego 15/32 w nieruchomości położonej w Wągrowcu, gmina Wągrowiec, oznaczonej ewidencyjnie obręb Wągrowiec miasto, arkusz mapy 14, działka nr **1255** o powierzchni 0,0484 ha, zapisanej w księdze wieczystej PO1B/00072268/1, której stan prawny jest nieuregulowany.

Jeśli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 115 ustawy o gospodarce nieruchomościami, z pominięciem ww. osób, jako stron postępowania.

TOMASZ KRANC
STAROSTA WĄGROWIECKI

eprasa.pl ee25dd50cc

PKP czuje oddech konkurencji. Bilety na pociągi będą tańsze?

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Na polskich torach, na początku lutego pojawił się nowy przewoźnik kolejowy – RegioJet. Pasażerowie już sygnalizują, że ceny polskiego przewoźnika spadły. Czy ma to związek z konkurencją?

Czeski, prywatny przewoźnik RegioJet uruchomił pierwsze regularne połączenia z Warszawy do Poznania 1 lutego tego roku. Charakterystyczny żółty skład przybył na poznański dworzec 5 minut przed planowanym przyjazdem. W podróż powrotną, w stronę Warszawy wyruszył 11 minut po godzinie 10. W najtańszej klasie low cost bilety można kupić już za 27 zł.

Filip Springer, reportażysta i autor książek, sugeruje że konkurencja na rynku przekonała polskiego, dotychczasowego monopolistę do obniżenia cen biletów. Twierdzi, że „całe lata słyszeliśmy od naszego narodowego przewoźnika, że mogą być tylko droższe", a podróż w dwie strony np. z Poznania do Gdańska była bardziej opłacalna samochodem.

FOT. SZYMON KORTA

W porównaniu z 2024 rokiem, liczba pasażerów w pociągach Intercity w styczniu br. wzrosła o 26 proc.

– Dziś pojechałem do Poznania i z niego wracam za 90 zł. Kilka miesięcy temu ta kwota nie starczała na podróż w jedną stronę. To prawdopodobnie dlatego, że kilka dni temu jechałem z kolei do Gdańska i z Gdańska za 80 zł. Tyle, że nie Intercity, ale czeskim RegioJetem, którego w końcu wpuszczono na tory. I nagle zaczęły się dziać cuda. Już nie musiał interweniować sam Tusk i niemal ręcznie obniżać ceny biletów – one same spadły! – napisał w poniedziałek na Facebooku Filip Springer.

Zapytaliśmy PKP Intercity, czy ceny rzeczywiście zostały obniżone ze względu na konkurencję z innym przewoźnikiem oraz czy planują w najbliższym czasie obniżki biletów ze względu na pojawienie się na polskich torach RegioJet.

– Rolą PKP Intercity jest zaproponowanie odpowiedniego produktu w odpowiednim czasie za odpowiednią cenę, mając na uwadze cenową dostępność usługi przejazdu dla jak największej liczby pasażerów oraz przeciwdziałanie zjawisku nierównomiernego wypełnienia poszczególnych pociągów – informuje biuro prasowe PKP Intercity.

Pracownicy biura przekazali, że firma na bieżąco analizuje „zmieniające się otoczenie spółki, wyniki sprzedażowe oraz zachowania pasażerów". Czynnikami, które brane są pod uwagę jest także otoczenie konkurencyjne oraz podaż miejsc i frekwencję w poszczególnych pociągach.

Mimo pojawienia się konkurencji polski przewoźnik szacuje, że w 2026 roku przewiezie 96 mln pasażerów, czyli o około 8 proc. więcej niż w roku ubiegłym. W pierwszym miesiącu przewiózł 6,7 mln pasażerów, co daje wzrost rok do roku na poziomie 13 proc.

Przeszukanie przez policję w siedzibie Allegro. UOKiK bada sprawę

Maciej Szymkowiak
maciej.szymkowiak@polskapress.pl

Prezes UOKiK prowadzi dochodzenie wyjaśniające w sprawie potencjalnego faworyzowania własnych usług logistycznych Allegro.

Kiedy korzystasz z serwisu Allegro i zwykle zamawiasz produkty do tego samego paczkomatu, to miejsce odbioru wydaje się automatycznie wybierane przy każdym zakupie. Nagle jednak nastąpiła zmiana. Zamiast dotychczasowego punku, domyślnie pojawił się inny, a znalezienie poprzedniego stało się trudniejsze. Czy mieliście taką sytuację? Ich działania mogły negatywnie wpłynąć na firmy kurierskie, które nie są częścią programu.

– Podejrzenia naruszenia reguł konkurencji były na tyle poważne, że wystąpiliśmy do sądu i uzyskaliśmy zgodę na przeszukanie w siedzibie Allegro w Poznaniu oraz w biurach w Warszawie. Zebraliśmy obszerny i wartościowy materiał, który obecnie drobiazgowo analizujemy – mówi Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Tomasz Chróstny.

Firma, która ma dominującą pozycję na rynku, nie ma prawa podejmować działań mogących zaszkodzić innym przedsiębiorcom, partnerom lub konsumentom. Taka sytuacja może mieć miejsce w przypadku Allegro – informuje UOKiK.

Postępowanie wyjaśniające trwa w kontekście sprawy, a nie przeciwko konkretnym podmiotom. Jeśli zebrane dowody potwierdzą podejrzenia, Prezes Urzędu rozpocznie dochodzenie antymonopolowe i postawi zarzuty odpowiednim podmiotom. Udział w zmowie ograniczającej konkurencję może skutkować karą finansową wynoszącą do 10 procent obrotu przedsiębiorstwa.

UOKiK prowadzi program zbierania informacji od anonimowych sygnalistów. Chcesz poinformować o działaniach ograniczających konkurencję?

Przejdź na uokik.whiblo.pl. System zapewnia całkowitą anonimowość, również w odniesieniu do urzędu.

MATERIAŁ INFORMACYJNY SIECI BIEDRONKA

0011459462

Historia, która zaczęła się po cichu. **Jak jedno „wyślij" odmieniło życie Krzysztofa Trojana**

Krzysztof Trojan nie planował zostać pisarzem. Przynajmniej nie takim „prawdziwym", którego książka trafia do rąk dziesiątek tysięcy dzieci w całej Polsce. Ten ojciec czwórki dzieci spod Krakowa przez lata pisał po godzinach, najczęściej wtedy, gdy mieszkanie wreszcie cichło, a codzienne obowiązki przestawały domagać się uwagi. To były teksty „do szuflady" – opowiadania, które istniały bardziej z potrzeby serca niż z wiary, że kiedykolwiek ujrzą światło dzienne.

Dlatego kiedy pewnego dnia kliknął „wyślij" i zgłosił swoją historię do konkursu *Piórko. Nagroda Biedronki za książkę dla dzieci*, nie powiedział o tym prawie nikomu. Nie chciał robić szumu, budować oczekiwań, ani tłumaczyć, dlaczego w ogóle próbuje. „Pisałem dla siebie" – mówi dziś. „Nie sądziłem, że to zainteresuje kogokolwiek spoza mojego najbliższego otoczenia".

A potem przyszła wiadomość, która zmieniła wszystko.

Niewypowiedziane marzenie, które stało się faktem

Krzysztof nie dowierzał, gdy dowiedział się, że to właśnie jego historia – „Co zrobić z tym smokiem?" została nagrodzona w kategorii Tekst. Wśród przyjaciół tę informację przyjęto z wielkim zaskoczeniem – większość znajomych nie miała pojęcia, że pisze.

„Byli zdziwieni, ale bardzo życzliwi. Dla nich to było odkrycie. Dla mnie – spełnienie czegoś, o czym nie mówiłem głośno" – wspomina.

Wygrana przyniosła mu nie tylko satysfakcję. Stała się także realną pomocą w momencie, w którym najbardziej jej potrzebował. Nagroda finansowa poważnie wsparła budżet związany z zakupem pierwszego własnego domu.

„To był idealny moment. Wynik ogłoszono trzy miesiące przed zakończeniem naszej dotychczasowej umowy najmu. Piórko dało nam nie tylko radość, ale też poczucie bezpieczeństwa".

Ale to, co zwycięstwo zmieniło najbardziej, jest niewidoczne na papierze – i nie da się tego przeliczyć na żadne kwoty.

Poczucie sprawczości, które zostaje na zawsze

„Zwycięstwo pozwoliło mi uwierzyć, że moje pisanie może interesować kogoś poza najbliższymi. To potężne uczucie sprawczości" – mówi Krzysztof.

Ta wiara sprawiła, że do pisania wrócił z nową energią. Zaczął redagować wcześniejsze teksty, planować kolejne opowieści. Rozmowy o pisaniu stały się czymś naturalnym w jego otoczeniu – tematem, który już nie zaskakuje, ale budzi ciekawość.

Piórko 2026 – konkurs, który dojrzewa razem z twórcami

To właśnie takie historie jak ta pokazały organizatorom, że Piórko powinno rosnąć wraz z uczestnikami. Dlatego

tegoroczna edycja przynosi największe zmiany w historii konkursu – przemyślane, odpowiedzialne i oparte na obserwacjach twórców.

Najważniejsza decyzja to pełne otwarcie konkursu na wszystkich uczestników. Znika ograniczenie mówiące, że uczestnik nie może mieć wcześniejszej publikacji.

To symboliczny, ale bardzo istotny krok: Piórko staje się przestrzenią dla wszystkich, którzy tworzą książki dla dzieci – niezależnie od ich doświadczenia.

Drugą fundamentalną zmianą jest wprowadzenie **dwóch równoległych ścieżek konkursowych:**

Piórko Wyobraźni
Ścieżka tradycyjna, w której powstaje wyłącznie w pełni autorska twórczość. To ukłon w stronę rzemiosła literackiego i ilustratorskiego. Nagrody w tej ścieżce są najwyższe w historii Piórka — po 120 000 zł netto dla autora tekstu i ilustratora oraz publikacja książki w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy.

Piórko Innowacji
Ścieżka dla twórców pracujących z narzędziami AI, pod warunkiem pełnej transparentności procesu. Prace nagradzane są kwotą 30 000 zł netto, a zwycięska książeczka zostaje opublikowana jako e-book powiązany QR-kodem z wydaniem drukowanym.

Istotną zmianą jest także **doprecyzowanie długości tekstów** – nowy przedział to **30 000–50 000 znaków**, co pozwala autorom tworzyć spójne, pełne historie, łatwiejsze do porównania i oceny.

Konkurs, który zmienia się po to, by dalej zmieniać życie

Nowe zasady, bardziej przejrzyste ścieżki twórcze i otwartość na różne sposoby opowiadania historii mają jeden cel: sprawić, by Piórko nadal było przestrzenią, która daje twórcom nie tylko nagrody, ale również impuls, by ruszyć dalej. Tak jak stało się w przypadku Krzysztofa Trojana, który pisał po nocach, w ciszy. A dziś tworzy inaczej — z odwagą.

PIÓRKO 2026
NAGRODA BIEDRONKI ZA KSIĄŻKĘ DLA DZIECI

Szczegółowe informacje na temat zasad konkursu i ważne terminy dostępne są na stronie: **https://piorko.biedronka.pl/.**

eprasa.pl ee25dd50cc

Choroby rzadkie przestają być niewidzialne. Naukowcy z Poznania badają ich mechanizmy

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

Ostatniego dnia lutego obchodzony jest Światowy Dzień Chorób Rzadkich. Choć pojedynczo choroby te występują u niewielkiej liczby pacjentów, łącznie dotyczą setek milionów ludzi na całym świecie.

Postęp genetyki sprawia, że coraz więcej z nich przestaje być medyczną zagadką. W badaniach nad ich mechanizmami uczestniczą także naukowcy z Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN w Poznaniu (IChB PAN).

Chorobą rzadką określa się schorzenie, które dotyka nie więcej niż 5 osób na 10 tysięcy mieszkańców. Jeszcze rzadszą kategorią są choroby ultrarzadkie - czasem diagnozowane zaledwie u kilkudziesięciu pacjentów na świecie.

Szacuje się, że około 80 proc. chorób rzadkich ma podłoże genetyczne. Oznacza to, że ich przyczyną są zmiany w DNA - mutacje, które zaburzają funkcjonowanie komórek i całych układów organizmu. Aż 70 proc. pacjentów chorujących na choroby rzadkie to dzieci.

- Genom człowieka został opisany ponad 20 lat temu, ale to nie znaczy, że rozumiemy funkcję wszystkich genów. W naszym DNA mamy około 20 tysięcy genów kodujących białka, a znaczenie chorobowe przypisane jest tylko części z nich. Niektóre mutacje, zwłaszcza bardzo rzadkie, przez lata „czekają" na swoją interpretację - tłumaczy dr hab. Monika Piwecka, biolog molekularna z IChB PAN.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Badania nad chorobami rzadkimi są jednym z ważnych obszarów działalności poznańskiego IChB PAN

To właśnie dlatego diagnoza wielu pacjentów pojawia się dopiero po latach. Nie dlatego, że wcześniej popełniono błąd, lecz dlatego, że nauka nie dysponowała jeszcze odpowiednią wiedzą lub technologią. - W genetyce pojedynczy przypadek nie daje pełnego obrazu. Dopiero gdy kilka ośrodków na świecie opisze podobnych pacjentów, zaczynamy widzieć wspólny mianownik. To jest proces budowania wiedzy krok po kroku - podkreśla badaczka.

Diagnostyka przyspieszyła, wiedza wciąż się buduje

Jeszcze 25 lat temu odczytanie pierwszego genomu człowieka kosztowało setki milionów dolarów. Dziś takie badanie można wykonać w ciągu kilku dni, a jego koszt spadł do kilkuset dolarów. - Potrafimy dziś znacznie szybciej i dokładniej identyfikować mutacje. Mamy technologie pozwalające sekwencjonować całe genomy, ale wyzwaniem pozostaje interpretacja danych. Każdy genom zawiera tysiące wariantów genetycznych i trzeba ustalić, które z nich są rzeczywiście chorobotwórcze - mówi dr hab. Piwecka.

Zdarza się, że mutacja uznana wcześniej za nieistotną, po kilku latach zostaje powiązana z konkretną chorobą. Bazy danych są stale aktualizowane, a wiedza rośnie wraz z każdym nowym przypadkiem.

Dobrym przykładem jest gen CRELD1, o którym nie tak dawno pisaliśmy w „Głosie Wielkopolskim". Przez lata kojarzono go głównie z wadami serca. Dopiero niedawno, dzięki analizie większej grupy pacjentów i nowoczesnym metodom sekwencjonowania, powiązano mutacje w tym genie także z ciężkimi zaburzeniami neurologicznymi i wieloukładowymi. - Każdy nowy pacjent wnosi ogromną wartość poznawczą. Dzięki temu możemy zrozumieć mechanizm choroby i w przyszłości myśleć o terapii przyczynowej - podkreśla naukowczyni.

Syndrom Argonaute. Ultrorzadka choroba

Jednym z przykładów ultrarzadkich schorzeń jest tzw. syndrom Argonaute, związany z mutacjami w genach AGO1 i AGO2. To choroba neurorozwojowa, która została opisana dopiero kilka lat temu. Powoduje ona m.in. opóźnienie rozwoju psychoruchowego u dzieci, upośledzenie intelektualne, zaburzenia mowy, często występujące zaburzenia odżywiania i zachowania autystyczne oraz problemy neurologiczne (np. napady padaczkowe) wymagające stałej opieki.

Jeszcze 6 lat temu nie znano w ogóle tych mutacji. W tatach 2020-2025 roku na świecie zidentyfikowano ponad stu pacjentów, z czego 14 przypadków dotyczy Polski - te dane pochodzą z AGO Alliance Poland, fundacji powołanej w Polsce w 2024, która edukuje i wspiera rodziny oraz działa na rzecz rozwoju innowacyjnych terapii genowych dla dzieci dotkniętych chorobami rzadkimi.

- Ta liczba rośnie nie dlatego, że choroba występuje częściej, ale dlatego, że mamy lepszą diagnostykę. Coraz więcej mutacji jesteśmy w stanie wykryć i prawidłowo zinterpretować - wyjaśnia dr hab. Piwecka.

W IChB PAN to właśnie jej zespół włączył się w badania dotyczące odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób mutacje w genach AGO zaburzają funkcjonowanie komórek nerwowych. Naukowcy przyglądają się przede wszystkim regulacji ekspresji genów - procesu decydującego o tym, które geny są aktywne w danej komórce.

- Każda komórka naszego ciała ma ten sam zestaw genów, ale inne geny są aktywne w komórkach nerwowych, a inne w np. w komórce wątroby czy skóry. My w zespole koncentrujemy się na tym, jak procesy ekspresji genów są regulowane i co się dzieje, gdy mutacja zakłóca tę regulację. Chcemy zrozumieć, dlaczego prowadzi to do konkretnych objawów i jak można temu przeciwdziałać - mówi badaczka.

Poznań wśród ośrodków badających choroby rzadkie

Badania nad chorobami rzadkimi są jednym z ważnych obszarów działalności poznańskiego instytutu. Oprócz syndromu Argonaute naukowcy pracują także nad innymi schorzeniami neurologicznymi, w tym ataksjami rdzeniowo-móżdżkowymi, chorobą Huntingtona, dystrofią miotoniczną oraz chorobami mitochondrialnymi.

Celem tych badań jest nie tylko poznanie mechanizmów chorób, ale również poszukiwanie nowych terapii i biomarkerów, które pozwolą szybciej stawiać diagnozę.

W przypadku chorób ultrarzadkich wyzwaniem jest nie tylko złożoność biologiczna, ale także niewielka liczba pacjentów. - Na niektórych chorobach pracują dziesiątki laboratoriów na świecie, a nad innymi zaledwie kilka. To pokazuje, jak ogromnym wyzwaniem są choroby ultrarzadkie i jak ważna jest współpraca międzynarodowa - mówi dr hab. Monika Piwecka.

Szkoła do likwidacji. „Tego nie da się wiecznie zamiatać pod dywan"

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Szkoła w Klęce prawdopodobnie zostanie zlikwidowana. Taką decyzję podjęli radni gminy Nowe Miasto nad Wartą. Ostatnie słowo należy jednak do kuratora oświaty.

W połowie lutego radni gminy Nowe Miasto nad Wartą podjęli decyzję o zamiarze likwidacji Szkoły Podstawowej w Klęce. Rozwiązano też Zespół Szkół w Klęce, a przedszkole ma zostać włączone do Zespołu Szkół im. Jana Henryka Dąbrowskiego w Nowym Mieście nad Wartą, pozostając w dotychczasowej siedzibie. O powody zapytaliśmy wójta Wiesława Schreibera.

- Odważyłem się wywołać ten trudny temat, bo to problem, którego nie da się wiecznie „zamiatać pod dywan". Krytyczna sytuacja w oświacie narastała przez lata - wskazuje.

Schreiber podkreśla, że samorząd wolałby otwierać szkoły, a nie je zamykać, ale - jak mówi - to „ostatni dzwonek", by dostosować system do zmian.

Wójt jako główny argument podaje wzrost kosztów utrzymania sieci szkół przy jednoczesnym niżu demograficznym. Wydatki bieżące na oświatę wzrosły z 27 mln zł w 2025 r. do blisko 30 mln zł w 2026 r. Udział oświaty w wydatkach bieżących gminy zwiększył się z ok. 45 proc. do niemal 49 proc.

- Pieniądze z ministerstwa nie nadążają za realnymi kosztami, więc dopłacamy z innych dochodów. W tym roku będzie to blisko 9 mln zł rocznie, nie licząc kilku milionów inwestycji w budynki oświatowe. To środki, których brakuje na drogi, kanalizację, wsparcie seniorów czy OSP - podkreśla.

Wniosek do kuratorium nie został jeszcze złożony. 19 lutego wójt informował, że trwa jego przygotowanie, nie deklarując dziś kierunku działań w razie negatywnej opinii kuratora.

Podczas sesji rady gminy dyrektor szkoły w Nowym Mieście mówił o braku pomieszczeń, by przyjąć prawie setkę uczniów z Klęki. Wójt zapewnia jednak, że placówka jest gotowa. - Przez dwa lata nie będzie łączenia oddziałów. Zapewnimy też bezpłatny i bezpieczny transport, a dla gminy nie będzie to wyzwanie, bo sieć dowozów już działa sprawnie. Odległość między szkołami to 3 km - wskazuje.

FOT. MALWINA SZCZEPAŃSKA

Przed sesją rady gminy rodzice uczniów wywiesili transparenty w obronie Szkoły Podstawowej w Klęce

Radni zwracali uwagę, że odpowiedzialność spada na samorządy, a potrzebne są rozwiązania systemowe. Wójt poinformował, że skierował apel do parlamentarzystów oraz do prezesa Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Wielkopolski o zmiany w finansowaniu i organizacji oświaty.

Rodzice przekazali nam, że „wójt odbija wszystkie nasze pomysły". Proponowali m.in. pozostawienie szkoły publicznej oraz dom seniora po godz. 14. - To nie zracjonalizuje wydatków. Około 20 proc. kosztów to budynki, reszta to utrzymanie oddziałów i koszty pracownicze - odpowiada Schreiber. Dodaje, że wariant klas I-III w Klęce i IV-VIII w Nowym Mieście „nie przyniesie racjonalizacji kosztów" i nie zagwarantuje zatrudnienia wszystkim nauczycielom.

Wójt podkreśla, że przedszkole i żłobek w Klęce mają działać nadal, a nauczycielom oraz pracownikom administracji i obsługi ma zostać zaproponowana praca w innych placówkach. - Reorganizacja ma na celu optymalizację struktury, a nie redukcję kadry - zaznacza.

Gmina proponowała również utworzenie w Klęce szkoły prowadzonej przez stowarzyszenie, ale - jak twierdzi wójt - propozycję odrzucono. Zgodnie z przepisami gmina może powierzyć szkołę stowarzyszeniu tylko wtedy, gdy liczba uczniów nie przekracza 70. Do szkoły podstawowej w Klęce uczęszcza obecnie blisko sto dzieci.

eprasa.pl ee25dd50cc

REKLAMA

0011469424

PGNiG GRUPA ORLEN

ORLEN

eprasa.pl ee25dd50cc

W Szczecinie o przyszłości energetyki wiatrowej

Jarosław Jaz
Szczecin

2 marca 2026 roku w Teatrze Polskim w Szczecinie odbędzie się II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej „Energia z Polski – Local First".

Polska Press Grupa, we współpracy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Zachodniopomorskiego, organizuje II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej „Energia z Polski – Local First". Celem wydarzenia jest włączenie polskich firm z sektora małych i średnich przedsiębiorstw w realizację wielomiliardowych inwestycji w farmy wiatrowe na lądzie i morzu.

– Polska transformacja energetyczna to nie tylko wielkie inwestycje, ale przede wszystkim realna szansa rozwojowa dla krajowych przedsiębiorstw. II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej tworzy przestrzeń, w której polskie firmy, zwłaszcza z sektora MŚP, mogą zdobyć wiedzę, nawiązać relacje i przygotować się do udziału w projektach, które w najbliższych latach będą kształtować gospodarkę i bezpieczeństwo energetyczne kraju. Naszym celem jest łączenie biznesu, administracji i inwestorów wokół idei „Local First" – mówi Zenon Nowak, prezes zarządu Polska Press Grupy.

FOT. 123RF

Koncepcja „Wind Factory of Europe" zakłada budowę silnego zaplecza przemysłowego dla energetyki wiatrowej

Silne zaplecze, lokalne kompetencje

Inicjatywa stanowi bezpośrednią kontynuację debaty zapoczątkowanej podczas I edycji Forum we wrześniu 2025 roku w Warszawie. Wówczas zdefiniowano pilną potrzebę stworzenia stałej platformy dialogu między administracją rządową, inwestorami a polskim biznesem. Tegoroczne spotkanie w Szczecinie koncentruje się na praktycznym wymiarze idei „Wind Factory of Europe". Koncepcja ta, zrodzona na Pomorzu Zachodnim, zakłada budowę silnego zaplecza przemysłowego dla energetyki wiatrowej w oparciu o lokalne kompetencje, technologie i zasoby. Jej celem jest rozwój odpornego i konkurencyjnego łańcucha dostaw, w którym polskie firmy odgrywają kluczową rolę zarówno w projektach onshore, jak i offshore. Włączenie MŚP w realizację projektów wiatrowych oznacza nie tylko nowe możliwości biznesowe i dywersyfikację działalności, lecz także wzmocnienie regionalnych gospodarek, zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego oraz realizację celów klimatycznych Unii Europejskiej.

– Pomorze Zachodnie, jeśli chodzi o rozwój energii wiatrowej, jest liderem w kraju. To nie przypadek, bo transformację energetyczną rozpoczęliśmy dwadzieścia pięć lat temu. Dlatego oczekujemy, że Szczecin i województwo zachodniopomorskie staną się filarem krajowego zintegrowanego modelu rozwoju przemysłu morskiej energetyki wiatrowej, w którym wszystkie kluczowe ogniwa, od przygotowania i budowy, przez eksploatację, aż po serwis i recykling, będą miały tu swoje zakorzenienie – podkreśla Olgierd Geblewicz, marszałek województwa zachodniopomorskiego

Rząd, eksperci, przedsiębiorcy

Wydarzenie będzie poświęcone roli polskich przedsiębiorstw, w szczególności małych i średnich firm, w realizacji wielkoskalowych projektów energetycznych. Bogaty program II edycji Forum pozwoli wyposażyć przedsiębiorców w kompleksową wiedzę niezbędną do wejścia na rynek OZE. Przedstawiciele Ministerstwa Aktywów Państwowych, prezes zarządu Orlen SA Ireneusz Fąfara, a także przedstawiciele Enea SA, PGE Baltica, ARP SA oraz szczecińskiej stoczni Wulkan będą dyskutować o „Local content jako narzędziu rozwoju polskiego przemysłu". W dyskusji o „Samorządach jako filarze local first" udział wezmą marszałkowie województw zachodniopomorskiego, lubuskiego i wielkopolskiego. Panele dotyczyć będą również finansowania i zabezpieczenia inwestycji. Udział wezmą w nim przedstawiciele banków PKO BP oraz BGK i państwowego ubezpieczyciela PZU SA, a także „Onshore i offshore – skala inwestycji i potencjał polskich firm" z przedstawicielami polskich spółek energetycznych.

Eksperci i praktycy branżowi szczegółowo omówią znaczenie strategii „Local First", wskazując konkretne korzyści z niej płynące. Uczestnicy wydarzenia zapoznają się z aktualną mapą planowanych inwestycji w energetyce wiatrowej oraz poznają potencjał kontraktowy, jaki te projekty generują dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Narzędzia dla polskich firm

Kluczową częścią merytoryczną wydarzenia będzie analiza wymagań technicznych i formalnych. Prelegenci wyjaśnią zawiłości procedur certyfikacyjnych oraz standardy zakupowe obowiązujące w projektach dużej skali, co pozwoli firmom lepiej przygotować się do postępowań przetargowych. Uzupełnieniem tej wiedzy będzie przegląd dostępnych mechanizmów finansowania transformacji i rozwoju przedsiębiorstw. Wydarzenie wpisuje się w szerszy kontekst działań rządowych na rzecz zwiększenia udziału tzw. local content w strategicznych inwestycjach. Jak podkreślano podczas poprzedniej edycji, w najbliższej dekadzie sektor ten zaabsorbuje biliony złotych. II Forum w Szczecinie ma za zadanie dostarczyć polskim firmom narzędzi, dzięki którym kapitał ten pozostanie w krajowym obiegu gospodarczym.

Partnerami medialnymi II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej „Energia z Polski – Local First" są: StrefaBiznesu.pl, Naszemiasto.pl, Głos Szczeciński i GS24.pl.

REKLAMA 0011484076

BURMISTRZ MIASTA ŻARÓW

ŻARÓW

ogłasza

I przetarg ustny nieograniczony na najem lokalu niemieszkalnego (pomieszczenia na prowadzenie siłowni sportowej), położonego w Żarowie przy al. Janusza Korczaka 1, dz. nr 941/27, KW nr SW1S/00051389/8, na parterze budynku noclegowo-rekreacyjnego, o łącznej powierzchni użytkowej **369,10 m²**.

W skład lokalu wchodzą: pomieszczenie siłowni o pow. 197 m², sala fitness o pow. 88,70 m², 2 szatnie o pow. 13 m² i 13,20 m², 2 x w.c. z przedsionkiem o pow. łącznej 18,5 m², 2 x natryski o pow. łącznej 17,8 m², pomieszczenie magazynowe o pow. 5,10 m², korytarz o pow. 12,2 m², recepcja o pow. 3,6 m².

Lokal znajduje się w budowanym budynku noclegowo-rekreacyjnym, który zostanie oddany do użytku w terminie do 30.05.2026 r.

Umowa najmu zawarta zostanie na okres 10 lat, licząc od dnia 1.07.2026 r. z możliwością podpisania umowy najmu we wcześniejszym terminie w przypadku wcześniejszego odbioru i oddania do użytkowania budynku.

Przetarg odbędzie się **w dniu 31.03.2026 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Żarowie**, ul. Zamkowa 2, II piętro, pokój nr 19.

Przetarg polegać będzie na licytacji stawki czynszowej za 1 m² powierzchni użytkowej lokalu, płatnej w stosunku miesięcznym, do 10. dnia każdego miesiąca.

Stawka wyjściowa do przetargu wynosi 27 zł za 1 m² netto (do wylicytowanej stawki czynszu zostanie doliczony podatek VAT 23%)

Wysokość postąpienia – nie mniej niż 0,27 zł

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

Wpłata wadium w wysokości **1000 zł** na konto: Santander Bank 97 1090 2369 0000 0001 4749 3760 **najpóźniej do dnia 27 marca 2026 r. włącznie**. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Żarowie.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygra przetarg, zaliczone zostanie na poczet pierwszego czynszu najmu, pozostałym uczestnikom wadium zwrócone zostanie w terminie do 3 dni od dnia zakończenia przetargu.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli chociaż jeden uczestnik zaoferuje cenę o co najmniej jedno postąpienie powyżej stawki wyjściowej.

Ogłoszenie o przetargu wraz ze wzorem umowy oraz szkicem lokalu umieszczone jest na stronie internetowej Urzędu: www.um.zarow.pl.

Uczestnik zobowiązany jest do przedłożenia komisji przetargowej dowodu wpłaty wadium oraz dokumentu tożsamości **przed otwarciem przetargu**.

W przypadku, gdy uczestnikiem przetargu jest osoba prawna, osoba upoważniona do reprezentowania uczestnika powinna przedłożyć do wglądu aktualny wypis z Krajowego Rejestru Sądowego.

Jeżeli uczestnik jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pełnomocnictwa upoważniającego do działania na każdym etapie postępowania przetargowego (dotyczy także małżeństw, gdy tylko jedno z małżonków jest obecne na przetargu).

Wpłata wadium przez uczestnika przetargu jest równoznaczna z potwierdzeniem przez niego faktu zapoznania się z warunkami przetargu i ich akceptacją oraz treścią klauzuli informacyjnej (RODO).

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Referacie Nieruchomości, Gospodarki Przestrzennej i Lokalowej UM w Żarowie, ul. Zamkowa 2, pokój nr 21, II piętro, tel. 74 306 73 01, e-mail: w.chodorowski@um.zarow.pl.

Burmistrz Miasta Żarów zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z ważnych powodów.

Agregaty dla Ukrainy. „Żeby mogli być w domach i nie zamarznąć"

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

77 agregatów oraz ciepłe koce trafią z Wielkopolski na Ukrainę, a dokładniej do Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej. Stamtąd zostaną przekazane Ukraińcowm poszkodowanym w wyniku wojny.

Ponad 5,5 tys. mieszkań w Kijowie jest odciętych od prądu, a 600 tys. mieszkańców opuściło swoje mieszkania z powodu bombardowań, braku prądu i wody – informuje Caritas Archidiecezji Poznańskiej.

W związku z trudną sytuacją naszych sąsiadów, spowodowaną agresją Rosji, oraz nasilającymi się mrozami, instytucja charytatywna postanowiła działać. – Hojność darczyńców pozwoliła Caritas Archidiecezji Poznańskiej na zakup ciepłych koców oraz 77 agregatów prądotwórczych inwerterowych, wyprodukowanych w Wielkopolsce – przekazuje Maria Książkiewicz, rzeczniczka Caritas Poznań.

– Dzięki małym gabarytom można je ręcznie dostarczyć do każdego miejsca, gdzie trzeba zagotować wodę, naładować telefon itp – informuje przedstawicielka firmy fogo, produkującej agregaty.

FOT. CARITAS POZNAŃ

– Kryzys energetyczny jest bardzo brutalną strategią na cywilach – mówi rzeczniczka Caritas Poznań

Wczoraj agregaty ruszyły w podróż z siedziby firmy, znajdującej się w Wilkowicach pod Lesznem do Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej Kościoła Rzymskokatolickiego, a dokładnie fundacji diecezji.

– Zbliżają się kolejne mrozy i rzeczywiście ten kryzys energetyczny jest bardzo brutalną strategią na cywilach. Chcemy im też pomagać, żeby nie musieli uciekać z Ukrainy, żeby mogli być w swoich domach i nie zamarznąć w nich – mówi nam rzeczniczka Caritas Poznań.

W Archidiecezji Poznański wierni przekazali aż 400 tysięcy złotych, mające na celu pomoc Ukrainie. – Te środki będą przekazane przez Caritas Polska do Caritas Spes Ukraina na prowadzenie Punktów Niezłomności, czyli miejsc, gdzie mieszkańcy mogą się ogrzać, zjeść ciepły posiłek i naładować urządzenia elektroniczne – informuje Maria Książkiewicz.

eprasa.pl ee25dd50cc

POLSKA *i* ŚWIAT

ZUS

Od 1 marca wzrosną limity dodatkowego przychodu dla wcześniejszych emerytów i rencistów – przekazał ZUS. Dolny limit dorabiania, który nie wpływa na wysokość świadczenia, będzie wynosił 6 438,50 zł brutto miesięcznie (70 proc. przeciętnego wynagrodzenia). Po przekroczeniu górnej granicy – 11 957,20 zł brutto (130 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia) – ZUS zawiesi wypłatę wcześniejszej emerytury lub renty.

Polska prowadzi działania, aby kraje członkowskie UE poparły kandydaturę Warszawy na siedzibę EUCA

Andrzej Domański, minister finansów

NATO i UE to dwa filary naszego bezpieczeństwa i dobrobytu

Dorota Kowalska
Warszawa

Wczoraj Radosław Sikorski przedstawił w Sejmie exposé dotyczące priorytetów polskiej polityki zagranicznej w 2026 roku. Nie wszyscy mieli ochotę go wysłuchać.

Przemówieniu ministra spraw zagranicznych przysłuchiwał się prezydent Karol Nawrocki, ale brakowało czołowych polityków Prawa i Sprawiedliwości, na czele z prezesem partii Jarosławem Kaczyńskim.

Minister Sikorski mówił o Unii Europejskiej, o wojnie w Ukrainie, o Stanach Zjednoczonych i największych wyzwaniach, jakie w najbliższych latach stoją przed naszym krajem.

- Słyszę straszenie, że Unia Europejska to projekt, który buduje potęgę Niemiec i prowadzi do rzekomej dominacji Berlina nad Brukselą i Warszawą. Odwołam się do faktów. Prekursorka UE, czyli Europejska Wspólnota Węgla i Stali, powstała po to, aby na niemiecką potęgę nałożyć ramy wspólnego zarządzania przemysłem ciężkim - mówi Radosław Sikorski. I dodał, że członkostwo Polski w UE nie jest ani dziełem przypadku, ani efektem przymusu. To suwerenny strategiczny wybór, jakiego Polska dokonała w latach 90., oceniając różne możliwe scenariusze rozwoju po upadku komunizmu.

- Bezpieczeństwo Polski wzmacniają dwie organizacje, których jesteśmy wzorowymi członkami, czyli UE i NATO. Każda z nich ma inną rolę, ale nie konkurują ze sobą, tylko wzajemnie dopełniają. Wiemy, jak trudne jest osiągnięcie jednomyślności - stwierdza wicepremier Sikorski.

Minister Sikorski zauważył, że pogorszyły się relacje między USA i Europą, co dla naszego kraju jest szczególnym wyzwaniem, ale też - co podkreślał Sikorski - sojusz i bliskie związki z USA od dekad były filarem naszej polityki zagranicznej, niezależnie od tego, kto rządził w Polsce i kto zasiadał w Białym Domu.

- To nie Europa wysuwa roszczenia terytorialne, nakłada cła, czy ingeruje w rywalizację partyjną po drugiej stronie Atlantyku. W tej sprawie społeczeństwo jest zdezorientowane - mówił minister Radosław Sikorski. - Nastąpił zwrot w kierunku polityki siły. Widzimy próby powrotu do koncertu mocarstw, czyli sytuacji, w której największe państwa dzielą świat na strefy wpływów, gdzie rzekomo powinny im przysługiwać szczególne, także terytorialne, prawa. Chętni do reaktywacji tego systemu są niestety w różnych częściach globu - tłumaczył. I dodał, że marzą o tym niektórzy nacjonaliści, ale w świecie, w którym o wszystkim decyduje siła i pieniądze, nie ma miejsca na prawdziwe sojusze.

Minister przypomniał też, że za naszą wschodnią granicą od 2014 roku trwa wojna.

- Ocenia się, że na skutek decyzji Kremla zginęło lub zostało rannych ok. 1 mln 200 tys. rosyjskich żołnierzy. Niektóre szacunki mówią, że na jednego zabitego żołnierza Ukrainy ginie aż siedmiu rosyjskich - mówił szef MS. I dodał, Ukraińcy, którzy uciekli przed wojną do Polski są bardzo aktywni zawodowo: od 2022 roku założyli w naszym kraju ponad 120 tys. firm, zatrudniają ludzi, płacą podatki.

- Bezwzględnie najpoważniejszym wyzwaniem dla Polski w najbliższych latach pozostanie wojna Rosji przeciwko Ukrainie. Dlatego do końca dekady musimy zbudować armię, która trwale odstraszy Putina oraz tworzyć równoległe systemy sojuszy - podkreślił.

I dodał, że „wewnątrz kraju możemy się spierać, ale w kwestiach fundamentalnych granicą sporu powinna być granica państwa". Podkreślił, że Polacy są w stanie osiągnąć sukces na arenie międzynarodowej tylko wspólnym wysiłkiem.

FOT. ALBERT ZAWADA

Minister Sikorski mówił o Unii Europejskiej, o wojnie w Ukrainie, o Stanach Zjednoczonych i największych wyzwaniach, które stoją przed naszym krajem

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

0011483764

Magenta AI rewolucjonizuje dostęp do sztucznej inteligencji. Pakiet narzędzi w jednej aplikacji od T-Mobile.

Trudno sobie dziś wyobrazić świat bez sztucznej inteligencji. Narzędzi wykorzystujących AI jest obecnie multum, a sieć zalewają generowane przy jej wykorzystaniu treści. Teraz do gry o użytkowników AI włącza się jeden z czołowych operatorów telekomunikacyjnych, T-Mobile. Czym jest Magenta AI?

Sztuczna inteligencja dla każdego

W czwartek, w Magenta Experience Center w Warszawie, mieliśmy możliwość zobaczyć i przetestować możliwości Magenta AI, nowy pakiet narzędzi sztucznej inteligencji, dostępnych bezpłatnie dla wszystkich użytkowników aplikacji „Mój T-Mobile". Operator deklaruje, że chce w ten sposób „odczarować" AI i pokazać ją jako technologię prostą, bezpieczną i przydatną w codziennym życiu.

Podczas prezentacji Magenta AI przedstawiciele T-Mobile mocno akcentowali wątek demokratyzacji dostępu do sztucznej inteligencji. Firma powoływała się na dane Deutsche Telekom, z których wynika, że Polacy najczęściej korzystają z AI do wyszukiwania informacji, nauki oraz edycji obrazów, przy czym wielu wciąż obawia się złożoności i kwestii bezpieczeństwa takich rozwiązań. Odpowiedzią ma być prosty w obsłudze, darmowy i zintegrowany z istniejącą aplikacją ekosystem trzech usług: ElevenLabs, Picsart i Perplexity Pro.

Maximiliano Bellassai, członek zarządu ds. B2C T-Mobile Polska, przekonywał, że innowacja „z natury jest inkluzywna" i nie powinna być zarezerwowana dla wąskiej grupy najbardziej technologicznie zaawansowanych użytkowników. Podkreślał, że Magenta AI ma pozwolić klientom „tu i teraz" przekonać się, jak AI może pomóc w pracy, nauce czy hobby – bez dodatkowych opłat i limitów. - *Chcemy budować zaufanie do AI i pokazywać, że nie musi ona być ani skomplikowana, ani droga* – mówił.

- *Chcemy dać użytkownikom możliwość bezpiecznego testowania, uczenia się i korzystania z potencjału sztucznej inteligencji poprzez sprawdzone i zaufane narzędzia. To dopiero początek, bo wierzymy, że AI powinno być dostępne dla każdego* – zapowiedział z kolei Rickard Damm, Senior Vice President of Consumer AI w Deutsche Telekom, który do uczestników spotkania przemawiał z ekranu… w języku polskim, prezentując możliwości sztucznej inteligencji.

Trzy narzędzia w jednej aplikacji

Generowanie naturalnie brzmiącego, ludzkiego głosu to też jeden z trzech filarów Magenta AI. Jest to możliwe dzięki integracji z ElevenLabs, firmie specjalizującej się właśnie w syntezie i generowaniu mowy. W praktyce każdy użytkownik może tworzyć naturalnie brzmiące narracje audio – bez konieczności dostępu do studia nagraniowego czy specjalistycznego sprzętu.

Leander Zapheriou z ElevenLabs zwracał uwagę, że głos jest jednym z najbardziej naturalnych sposobów komunikacji i dzięki AI otwiera się możliwość wykorzystania go „na niespotykaną wcześniej skalę". Współpraca z T-Mobile ma pozwolić na dostarczenie rozwiązań voice AI milionom użytkowników w modelu, który firma określa jako „bezpieczny i etyczny".

Drugim elementem pakietu jest Picsart – platforma do edycji zdjęć i wideo, która wykorzystuje AI, aby uprościć pracę nad materiałami wizualnymi. Podczas konferencji pokazywano m.in. jak Picsart radzi sobie z podmianą tła, usuwaniem niepożądanych elementów z drugiego planu i tworzeniem kreatywnych efektów. To narzędzie, które może przydać się zarówno aktywnym użytkowników mediów społecznościowych, jak i sprzedającym na platformach aukcyjnych, którym zależy na atrakcyjnej wizualnie prezentacji produktów.

Dr Hrach Tamrazyan z Picsart podkreślał, że AI w kreatywności „nie zastępuje człowieka", lecz daje mu większą kontrolę i swobodę tworzenia. Zwracał też uwagę, że rozwiązania rozwijane wspólnie z T-Mobile mają łączyć profesjonalne możliwości z prostą obsługą i dbałością o bezpieczeństwo użytkowników.

Trzecim filarem Magenta AI jest Perplexity Pro – narzędzie określane jako inteligentna wyszukiwarka, która zamiast listy linków dostarcza konkretne odpowiedzi wraz ze źródłami. Perplexity było już wcześniej dostępne dla części klientów, a zainteresowanie tym rozwiązaniem zachęciło operatora do udostępnienia go szerszej grupie użytkowników.

Perplexity Pro ma służyć do nauki, pracy z tekstem i eksplorowania informacji w bardziej uporządkowany sposób, redukując „chaos informacyjny", z którym mierzą się użytkownicy klasycznych wyszukiwarek. To właśnie transparentność (źródła odpowiedzi) i wiarygodność mają być głównymi przewagami tego komponentu Magenta AI.

Wszystkie te narzędzia dla klientów sieci są darmowe, nielimitowane, dostępne w aplikacji „Mój T-Mobile" i zaprojektowane tak, by były zrozumiałe także dla mniej zaawansowanych użytkowników. Operator przekonuje, że Magenta AI ma szanse stać się „zaufanym przewodnikiem" po świecie sztucznej inteligencji, co w gąszczu mnożących się narzędzi AI może mieć niebagatelne znaczenie.

eprasa.pl ee25dd50cc

Szarańcza zaatakowała hiszpańskie kurorty. Są zalecenia dla turystów

Kazimierz Sikorski
Hiszpania

W czterech hiszpańskich kurortach wypoczynkowych wydano komunikat „zachowaj spokój" po tym, jak roje szarańczy opanowały Wyspy Kanaryjskie.

FOT. TWITTER

Turyści są przerażeni szarańczą, która pojawiła się na hiszpańskich wyspach

Urzędnicy na Lanzarote, Teneryfie, Gran Canarii i Fuerteventurze zapewniają, że te gigantyczne owady nie stanowią zagrożenia dla ludzi, ale ostrzegają, że mogą zagrozić uprawom, jeśli ich liczebność wzrośnie do rozmiarów plagi, jak to miało miejsce 20 lat temu. Filmy w mediach społecznościowych pokazują szarańczę wirującą po okolicy. Uważa się, że owady przyleciały z Sahary Zachodniej po niedawnej ciepłej i wilgotnej pogodzie.

Dwie dekady temu plaga szarańczy spustoszyła uprawy i zakłóciła życie na wyspie. W niektórych rejonach wysłano do pomocy straż pożarną.

Według Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa jest to najbardziej niszczycielski szkodnik migrujący na świecie. Ma też zdolność niszczenia upraw, ponieważ codziennie pochłania tyle, ile waży w pożywieniu.

Rój o powierzchni jednego kilometra kwadratowego może pomieścić do 80 milionów dorosłych osobników i jest w stanie spożyć dziennie tyle samo pożywienia, co 35 000 osób.

Władze Lanzarote zmobilizowały służby ochrony środowiska, które będą czujne przez następne dni. Przywódcy liczą, że roje nie przerodzą się w plagę.

Alarm w Ukrainie. Zmasowany atak dronowo-rakietowy Rosji

Oprac. Karolina Wrońska
Ukraina

Rosyjski atak w nocy ze środy na czwartek był wymierzony w osiem regionów Ukrainy; odnotowano uderzenia w infrastrukturę gazową i podstacje elektryczne. Jest wielu rannych.

FOT. PAP/EPA

Ukraińscy ratownicy pracują na miejscu ataku drona na prywatny budynek w Charkowie. Co najmniej 10 osób zostało rannych

„W kierunku naszych ludzi wystrzelono 420 dronów, z których większość to Shahedy, oraz 39 rakiet różnego typu, w tym 11 balistycznych. W ośmiu obwodach odnotowano zniszczenia: wiele domów prywatnych i wielopiętrowych zostało uszkodzonych. Obecnie wiadomo o dziesiątkach rannych w wyniku tego ataku, wśród nich są dzieci" – przekazał Zełenski w komunikatorze Telegram.

Prezydent zaznaczył, że uderzono również w infrastrukturę gazową w obwodzie połtawskim, a także podstacje elektryczne w obwodach kijowskim i dniepropietrowskim. Dodał, że ratownicy pracowali w obwodach czernihowskim, zaporoskim, charkowskim, kirowohradzkim, winnickim, kijowskim oraz w stolicy, Kijowie.

„Większość wystrzelonych dzisiaj rakiet udało się zestrzelić dzięki temu, że partnerzy szybko wysłali część rakiet do obrony przeciwlotniczej, co uzgodniono podczas ostatniego spotkania w formacie Ramstein. (...) Zimno nie ustąpiło do końca, a rakiety do obrony przeciwlotniczej są potrzebne każdego dnia, dopóki Rosja próbuje zniszczyć naszą energetykę" – podkreślił Zełenski.

Szef MSZ Ukrainy Andrij Sybiha napisał na platformie X, że kiedy cały świat domaga się od Moskwy, aby w końcu zakończyła tę bezsensowną wojnę, przywódca Rosji Władimir Putin stawia na więcej terroru, ataków i agresji. „Teraz jest czas, aby odpowiedzieć siłą, a nie słabością. Nowe decyzje, w tym pakiety pomocy obronnej i sankcje wobec Rosji, są pilnie (potrzebne)" – zaapelował.

Siły Powietrzne Ukrainy powiadomiły w czwartek, że obrona przeciwlotnicza zestrzeliła 32 rakiety i 374 rosyjskie bezzałogowe statki powietrzne. Odnotowano trafienia pięciu pocisków balistycznych i 46 uderzeniowych bezzałogowych statków powietrznych w 32 lokalizacjach.

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych przekazało w czwartek, że w związku ze zmasowanym atakiem Rosji na terytorium Ukrainy, w przestrzeni powietrznej Polski operowały polskie i sojusznicze samoloty wojskowe.

Do nalotów doszło w dniu, w którym przedstawiciele USA i Ukrainy spotkają się w Genewie, by przygotować kolejne rozmowy z Rosją w sprawie zakończenia wojny.

PAP

REKLAMA 0011482671

REKLAMA 0011471910

eprasa.pl ee25dd50cc

PULS

#205

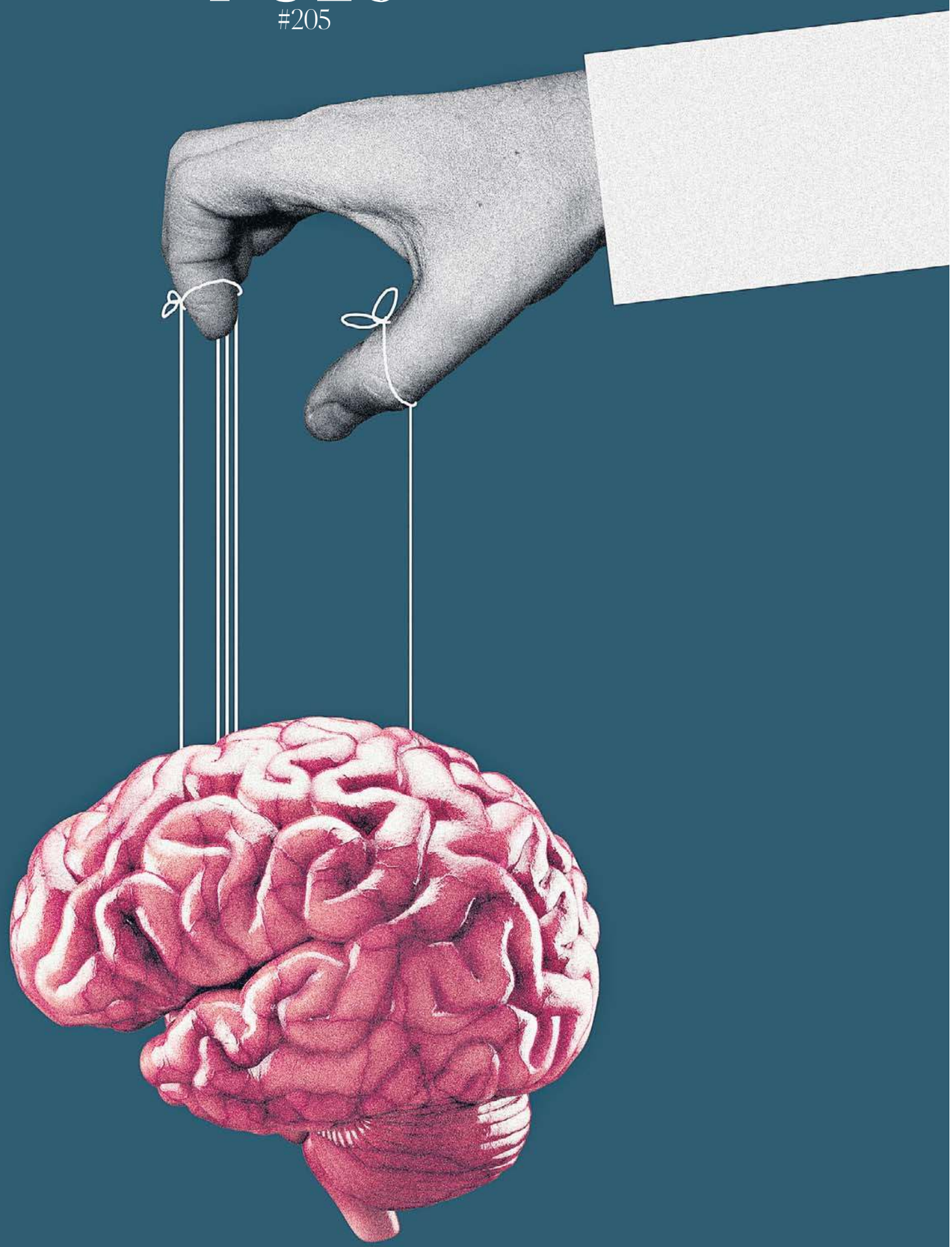

Str. 18-21

Gdzie się czAI – AI?

BT

eprasa.pl ee25dd50cc

Głos Wielkopolski
Piątek, 27.02.2026

ZAMEK W KÓRNIKU

KOGO STRASZY BIAŁA DAMA?

To tutaj mieszkały rodziny Górków, Czarnkowskich, Grudzińskich, Działyńskich i Zamoyskich. Przemierzyliśmy wszelkie zakamarki, by poznać jego tajemnice. Małgorzata Potocka opowiedziała nam, co gdyby „te mury mogły mówić"

Maciej Szymkowiak

Kto w młodości nie widział tych imponujących murów i nie przechadzał się po jego pięknych wnętrzach? Zamek w Kórniku to świadek sześciu stuleci historii Wielkopolski. To tutaj mieszkały rodziny Gorków, Czarnkowskich, Grudzińskich, Działyńskich i Zamoyskich. W tym roku obchodzi on swoje 600-lecie, a Biblioteka Kórnicka, skarbnica wiedzy i pamiątek, swoje 200-lecie. Małgorzata Potocka, starszy kustosz oprowadziła nas po zakamarkach zamku, odkryła przed nami jego skrywane tajemnice i opowiedziała nam, co gdyby „te mury mogły mówić".

600 lat historii w murach zamku

Dlaczego mówimy o 600-leciu Zamku w Kórniku? Swój obecny wygląd zamek zawdzięcza XIX-wiecznej przebudowie w stylu neogotyku angielskiego, zleconej przez Tytusa Działyńskiego. Jednak początki zamku sięgają pierwszej połowy XV wieku. Najstarszy dokument pochodzi z ok. 1426 roku i dotyczy prac remontowych prowadzonych przez ród Górków.

Zamek wzniesiono na sztucznie usypanej wyspie, otoczonej fosą. W średniowieczu pełniła ona funkcję obronną i stabilizowała grunt pod mury. Pierwotne wejście prowadziło od strony parku; dopiero w XVIII wieku Teofila z Działyńskich Szołdrska-Potulicka, znana jako „Biała Dama", otworzyła zamek w kierunku miasta.

– Zamek był ważnym ośrodkiem życia politycznego i towarzyskiego. Gościł m.in. Henryka Walezego w 1574 roku, który został zaproszony tu na ucztę w czasie podróży na koronację do Krakowa – opowiada Małgorzata Potocka.

Pokój pański, czyli od Tytusa do Władysława

Zwiedzanie zaczęliśmy od pokoju Władysława Zamoyskiego. W rzeczywistości jednak w tym pomieszczeniu mieszkali – w sensie pracowali i spali – kolejno: Tytus Działyński, jego syn Jan Działyński oraz wnuk Władysław Zamoyski.

– Władysław Zamoyski nie sypiał na łóżku, które stało naprzeciwko wejścia, lecz na biurku, podkładając pod głowę angielską encyklopedię. Łóżko kazał wynieść, chcąc w ten sposób umartwiać się – jak twierdził – nad głupotą w państwie polskim i sytuacją w wojsku. Miał powiedzieć, że jeśli nic się nie zmieni, Polska doczeka się jeszcze gorszej niewoli niż ta, z której dopiero co się wyzwoliła – opowiada anegdotę Małgorzata Potocka.

Podłogę wykonano z brzozy, orzecha i mahoniu. Zachwyca precyzją ręcznej roboty wielkopolskich rzemieślników.

– Podłoga to w całości ręczna praca wielkopolskich rzemieślników. Przeszła konserwację, dlatego obecnie nie wpuszcza się tu turystów: zwiedzający oglądają wnętrze z progu – zauważa kustoszka.

Biurko w pokoju Władysława Zamoyskiego należało pierwotnie do Tytusa Działyńskiego, który otrzymał je w prezencie od swojej żony, Celestyny. Znajdują się tu też: szafa elbląska, zwana gdańską i szafa bretońska z XVII wieku.

W XIX wieku Działyńscy kolekcjonowali liczne dzieła sztuki i meble. Jan Działyński posiadał jedną z największych kolekcji mebli gdańskich – były to szafy, sekretery i inne elementy wyposażenia. Meble gdańskie świadczyły o poziomie kultury właściciela, symbolizowały patriotyzm oraz zamożność rodu. Pierwszą szafę do kolekcji – tzw. szafę elbląską – zakupiła Celestyna Działyńska. Z kolei piękna bretońska szafa z 1628 roku z wizerunkami dwunastu apostołów czy angielski sekretarzyk po babce Tytusa, Annie z Radomickich świadczą o szerokich horyzontach właścicieli.

– Choć niektóre szafy ważą od 100 do nawet 300 kilogramów, meble gdańskie konstruowano w taki sposób, aby można je było łatwo rozłożyć i przenieść.

„Pokój skazańców"

Władysław Zamoyski nazywał salon „pokojem skazańców". Znajdują się tu bowiem portrety członków rodziny, którzy za swoją działalność patriotyczną ponieśli surowe konsekwencje. Widzimy dwa portrety Tytusa Działyńskiego, portret jego ojca Ksawerego oraz stryja Ignacego, a także Jana Działyńskiego.

– Jan za udział w powstaniu styczniowym został skazany na karę śmierci, i choć wyrok zamieniono na karę więzienia, to Jan zdążył wyemigrować do Francji, gdzie doczekał się ułaskawienia. Tytus za udział w powstaniu listopadowym został pozbawiony przez władze pruskie majątku kórnickiego, który później musiał odzyskiwać. Ojciec Tytusa był więziony, a stryj zesłany na Syberię – wyjaśnia Małgorzata Potocka.

Wnętrza, wciąż oddają klimat życia dawnych właścicieli. Kanapy i fotele obite pstruchą podkreślają szacunek dla wytwórczości ludowej. Tkactwo rozwijało się tu już w XVIII wieku, dzięki wsparciu Teofili - Białej Damy.

– To nie jest typowe muzeum. To dom historyczny, który przy zachowaniu klimatu dawnej epoki stał się muzeum, umożliwiając tym samym turystom poznanie historii rezydencji i rodzin ją zamieszkujących – dodaje rozmówczyni.

W salonie uwagę przykuwa stół, wykonany z szesnastu gatunków drewna, a dokładnie z sęków, przez wielkopolski warsztat rzemieślniczy na zamówienie Tytusa Działyńskiego. Pomimo upływu lat stół wciąż zachwyca precyzją i kunsztem.

– Zgodnie z rodzinną tradycją córki Tytusa musiały znać na pamięć wszystkie gatunki drewna użyte do jego wykonania. Syn został z tego obowiązku zwolniony: wobec niego ojciec miał inne oczekiwania – mówi Potocka.

Obok stołu stoi fortepian wykonany w 1810 roku, należący do siostry Tytusa, Klaudyny z Działyńskich Potockiej. Według tradycji na tym instrumencie grywał sam Fryderyk Chopin. Nie mniej imponująca jest paryska harfa pedałowa. To symbol dawnej kultury, w której muzyka i sztuka były jedną z form spędzania wolnego czasu.

– W dawnych czasach nie było telewizji ani współczesnych form rozrywki, dlatego życie rodzinne koncentrowało się wokół wspólnego spędzania czasu: rozmów, czytania, gry w szachy czy muzykowania. Wszystkie córki Działyńskich potrafiły grać na instrumentach, pięknie malowały i posługiwały się kilkoma językami. Szczególnie wyróżniała się Jadwiga z Działyńskich Zamoyska, córka Tytusa, która znała aż dziewięć języków – dopowiada Małgorzata Potocka.

Czarna Sala, jadalnia i historia Białej Damy

Niech nie zwiedzie nazwa – ściany Czarnej Sali są białe , a podłoga w kolorze czarnym, stąd nazwa pomieszczania. Dawniej była to zamkowa sień, przez którą, w XIX w. goście przechodzili bezpośrednio do Salonu lub Jadalni, z pominięciem prywatnych pokoi właścicieli.

Portret Teofili, Białej Damy (mieszczący się w Jadalni) sprowadzony do Kórnika przez Tytusa w 1854 roku, do dziś wzbudza ciekawość. Według legendy co noc schodzi ona z obrazu, przechadza się po zamkowych komnatach wychodzi do ogrodu, gdzie czeka na nią czarny rycerz na koniu i dopiero przed wschodem słońca wraca na obraz.. Dzieciom opowiada się, że ślady obcasów w podłodze to właśnie pamiątka jej nocnych spacerów.

Jedna z wersji legendy głosi, że Teofila nie zazna spokoju, dopóki mieszkańcy Kórnika nie oddadzą diabłu jego skarbów. Opowieść wiąże się z rozbiórką budynku w Mościenicy, z którego pozyskano cegły na budowę kominów. W ruinach miały znajdować się skarby należące do diabła; gdy je zabrano, rzucił on klątwę na właścicielkę zamku.

– Ale Białą Damą nie ma co straszyć – opowiada przewodniczka, przypominając lokalną legendę.

Teofila była jedyną kobietą – właścicielką Zamku w Kórniku, który odziedziczyła po swoim ojcu. Osierocona w wieku 11 lat, została starannie wykształcona przez swoją ciotkę, księżną Teofilę Wiśniowiecką. W wieku 17 lat wyszła za mąż za Stefana Szołdrskiego, który zmarł kilka lat później. Mając zaledwie 22 lata, została wdową z trojgiem dzieci i samodzielnie zarządzała majątkami: kórnickim i runowskim..

– Była pionierką reform społecznych. Gdy objęła dobra kórnickie, miasteczko liczyło około 200 mieszkańców. Sprowadziła osadników z Niemiec, czyli olędrów, zamieniła pańszczyznę na czynsz i zapewniała swobodę wyznaniową protestantom, katolikom i Żydom. W XVIII-wiecznym Kórniku obok siebie żyły więc społeczności różnych kultur i religii. Założyła również

CZĘSTO POWTARZA SIĘ, ŻE WNĘTRZA ZAMKU WYGLĄDAJĄ TAK, JAKBY WŁAŚCICIELE DOPIERO CO JE OPUŚCILI. W WIĘKSZOŚCI Z NICH TAK JEST

W Sali Mauretańskiej do najciekawszych

FOT. ROBERT WOŹNIAK

W salonie głównym uwagę przykuwa stół, który zamówił Tytus Działyński. Powstał z szesnastu różnych gatunków drewna

eprasa.pl ee25dd50cc

FOT. ROBERT WOŹNIAK

n eksponatów militarnych możemy zaliczyć XVII-wieczną zbroję husarską, ważącą około 25 kilogramów

straż ogniową oraz stanowczo sprzeciwiała się procesom o czary. Zapowiadała, że każdy, kto bezpodstawnie oskarży kogoś o czary, najpierw zapłaci karę, a jeśli to nie pomoże – trafi do aresztu. Było to podejście niezwykle nowoczesne jak na owe czasy – chwali nasza rozmówczyni.

Tu książki były ważniejsze od jedzenia

W jadalni zachwyca sufit ozdobiony herbami rodów polskich i opowieści o literackich upodobaniach Tytusa.

Anegdota z czasów, gdy rodzina musiała przenieść się do Oleszyc, pokazuje to najlepiej: Tytus wrócił z zakupów… z mnóstwem książek zamiast jedzenia.

– Na to Celestyna, jego żona, miała odpowiedzieć, że „białą gęsią dzieci nakarmić można, ale białym krukiem – nie". Historię tę opisała ich najmłodsza córka, Anna z Działyńskich Potocka, późniejsza właścicielka Rymanowa Zdroju.

Sufit jadalni zdobi 71 herbów, zainspirowanych dziełem Jana Długosza, symbolizujących potęgę Polski. Nawiązują one do rycerstwa uczestniczącego w wielkich bitwach, przede wszystkim do zwycięstwa pod Grunwaldem. Umieszczając je tutaj, Tytus chciał przypomnieć, że Polska była kiedyś silnym i znaczącym państwem. Czynił to w czasach zaborów, gdy władze usuwały narodowe symbole z przestrzeni publicznej – jak choćby z Wawelu.

– Według tradycji przekazywanej przez kórnickich przewodników, Tytus pozostawił jedno pole puste – dla herbu gościa, które nigdy nie zostało uzupełnione.

Sala Mauretańska

Jej wnętrze od razu przyciąga wzrok. Jej nazwa pochodzi od formy architektonicznej inspirowanej sztuką mauretańską – odwołującą się do słynnej Alhambry w Hiszpanii.

Źródłem tej inspiracji była fascynacja Tytusa Działyńskiego, który podczas pobytu na Wystawie Światowej w Londynie zobaczył model Alhambry i zapragnął przenieść tę estetykę na grunt kórnicki. W XIX wieku wystawy światowe były czymś więcej niż pokazami techniki. Były prawdziwą szkołą poznawania świata.

Interesującym elementem są rzeźby zwierząt przy wejściu do zamku. Pies i słynny dzik – kopia „Il Porcellino". Tytus kupił te posągi na jednej z powszechnych wystaw i – jak pisał w liście do żony – „kupiłem dwie cudowne bestyjki". Kolejne figury, lwa i lwicę, zamówił w berlińskiej firmie, ustawiając je od strony parku.

Nazwa „Biblioteka Kórnicka" nie ogranicza się do książek. To cały świat zbiorów: rękopisy, stare druki , mapy, atlasy, grafiki, fotografie, obrazy, zbroje, meble, porcelana i wiele innych ciekawych obiektów.. Obecnie kolekcja kórnicka liczy około pół miliona jednostek.

W Sali Mauretańskiej do najciekawszych eksponatów militarnych możemy zaliczyć XVII-wieczną zbroję husarską, ważącą około 25 kilogramów z jednym skrzydłem, oraz trzy kopie husarskie, których w Polsce zachowało się jedynie kilka.

Podczas II wojny światowej zamek, na szczęście, nie został zniszczony. Dzięki staraniom pracowników biblioteki udało się ocalić zbiory Działyńskich i Zamoyskich. Wyjątkową historię ma królewska taszka należąca według tradycji do Michała Korybuta Wiśniowieckiego, wywieziona w czasie wojny i odzyskana dopiero w 2025 roku dzięki staraniom i współpracy pracowników: Biblioteki Kórnickiej, Zamku Królewskiego na Wawelu oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Niezwykła historia Zamku w Kórniku nie skończyła się wraz z ostatnimi właścicielami. W zamkowych wnętrzach mieszczą się sale muzealne oraz jedna z najstarszych bibliotek w Polsce, a wszystko to pod szyldem Polskiej Akademii Nauki Biblioteki Kórnickiej, która w 2026 roku świętuje aż dwa jubileusze – 200-lecie biblioteki i 600-lecie zamku.

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Portret Teofili - Białej Damy, sprowadzony do Kórnika przez Tytusa w 1854 roku, do dziś wzbudza ciekawość. Co noc schodzi ona z obrazu?

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Kolekcja w Zakątku Myśliwskim zawiera maski, ozdoby, eksponaty zoologiczne i antropologiczne, a także dziobaka i figurę z Papui-Nowej Gwinei sprzed kilku tysięcy lat. Oto, jak szerokie były zainteresowania rodu

eprasa.pl ee25dd50cc

Głos Wielkopolski
Piątek, 27.02.2026

KILIMANDŻARO: TAM NAPRAWDĘ TRZEBA SŁUCHAĆ CIAŁA

Pięciu mężczyzn – ojciec i czterech synów. I sześćdziesiąte urodziny, które można było spędzić w hamaku nad oceanem, ale można było też stanąć na wysokości 5895 metrów

Sylwia Rycharska

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE M. KARCZEWSKIEGO

Prof. Marek Karczewski zdobył Uhuru Peak wraz z czterema synami: Ignacym, Maurycym, Tycjanem i Horacym. Dwóch kolejnych, Kajetan i Ksawery nie mogło dołączyć do wyprawy

Wylecieli w sobotę, 24 stycznia, z Warszawy liniami Qatar Airways przez Doha. Zimowa Europa została za nimi. Kilkanaście godzin później byli już w Tanzanii, w Moshi, u podnóża Kilimandżaro - najwyższej góry Afryki. Plan był prosty: wejść mądrze i zejść bezpiecznie.

- Dałem radę. Nikt z nas nie miał poważnej choroby wysokościowej - mówi prof. Marek Karczewski, chirurg transplantolog z Poznania. - I to było dla mnie ważniejsze niż samo zdjęcie na szczycie.

Bo to nie miała być wyprawa „za wszelką cenę". - Widziałem ludzi wprowadzanych pod ręce. I tak bym nie chciał. Jeśli ktoś miałby mnie ciągnąć tylko po to, żeby odhaczyć szczyt, to nie o to chodzi.

Sześćdziesiąt lat – sześć tysięcy metrów

Pomysł dojrzewał. Profesor od lat stawia na aktywne spędzanie czasu. - Zawsze staram się urodziny spędzać aktywnie. Sześćdziesiąt lat, prawie sześć tysięcy metrów. Jakoś mi się to zgrało.

Nie był to dla niego pierwszy kontakt z górami, ale pierwszy na takiej wysokości. Wcześniej były trekkingi w polskich i słowackich Tatrach, Karkonoszach, Bieszczadach, na Islandii, Lofotach, Macedoni, wokół Torres Del Paine i Fitz Roy w Patagoni czy Maderze. Długie marsze, wymagające trasy, ale bez ekstremalnych wysokości. - Kilimandżaro jest osiągalne. Technicznie to nie jest trudna góra. Tam się po prostu idzie. Nie potrzeba specjalistycznego sprzętu, jak liny czy raki. Kluczowa jest aklimatyzacja i rozsądek.

I - jak zaznacza - problemem jest wysokość. - Nikt z nas nie wie, jak zareaguje organizm na takiej wysokości. To jest loteria.

Przewodnicy opowiadali im o swoich doświadczeniach. - Najmłodszy turysta, jakiego prowadzili, miał siedem lat i pochodził z Azji. Najstarszy - 89 lat, z Kalifornii.

Przygotowania bez improwizacji

Aby sprostać takiemu wyzwaniu, trzeba było się odpowiednio przygotować - ale nie tylko kilka dni wcześniej. Profesor nie zmieniał radykalnie trybu życia - pozostał przy systematyczności i konsekwencji. - O kondycję dbam codziennie. Uważam, że regularny ruch to podstawa. Nie można wstać z kanapy i wejść na taką wysokość.

Przed wyjazdem dołożył jedynie treningi na siłowni - wzmacniające nogi i plecy - oraz ćwiczenia wytrzymałościowe.

Męska wyprawa

Na wyprawę pojechał z czterema synami: Ignacym, Maurycym, Tycjanem i Horacym. Najstarszy, Ignacy ma 33 lata i żeby wziąć udział w wyprawie pozostawił w Polsce żonę z dwójką dzieci. Dwóch kolejnych, Kajetan i Ksawery nie mogło dołączyć - jeden z powodu kontuzji kolana, drugi ze względu na obowiązki zawodowe.

Syn Kajetan - ten od kontuzji - jest artystą i tatuażystą. Jeszcze przed wyjazdem umówili się, że jeśli ojciec stanie na Uhuru Peak, z Afryki będzie mieć nie tylko zdjęcie, ale i trwałą pamiątkę. Słowa dotrzymali. Kilka dni po powrocie, w jego pracowni, na lewym ramieniu profesora pojawił się zarys góry Kilimandżaro. Prosta linia masywu, bez daty i bez dodatkowych symboli.

- To miała być męska wyprawa. Tydzień razem. Ja się cieszę, że oni w ogóle chcieli pojechać z ojcem.

Dla niego to było równie ważne jak sam szczyt.

W drodze szybko nakreślili proste zasady: razem przy stole, razem w namiocie, razem na szlaku. Bez rozproszeń, bez codziennych spraw. Każdy miał moment słabości, każdy miał lepszy dzień. - To nie jest tak, że ojciec prowadził. Szliśmy swoim tempem. Czasem któryś z chłopaków przyspieszał, czasem ktoś zostawał z tyłu. Najważniejsze było, że byliśmy obok siebie - mówi prof. Karczewski.

Na wysokości rozmowy są krótsze. Brakuje tchu, więc zostają pojedyncze słowa, spojrzenia, gesty. Ale właśnie tam, jak przyznaje, poczuł, że to był dobry pomysł na sześćdziesiąte urodziny. - W normalnym życiu każdy ma swoje sprawy. Tutaj przez tydzień byliśmy tylko my i droga.

Grupa turystyczna liczyła pięć osób, ale w praktyce na szlaku było ich znacznie więcej. - Na jednego turystę przypada mniej więcej trzech ludzi z obsługi. Tak to reguluje administracja tamtejszego parku narodowego, która określa również limit wagi bagażu - nikt nie może nieść więcej niż dziesięć kilogramów.

W skład zespołu wchodzili przewodnicy, kucharz i porterzy. Codziennie kontrolowano saturację, rozmawiano o samopoczuciu, analizowano plan dnia. - Czuliśmy się naprawdę zaopiekowani. Byłem pozytywnie zaskoczony poziomem profesjonalizmu.

Każdy dzień wyglądał podobnie. Pobudka wcześnie rano, szybkie śniadanie i pakowanie rzeczy, które przez noc zdążyły pokryć się wilgocią lub szronem. Około ósmej wyruszali na szlak. Szli kilka godzin, w spokojnym tempie wyznaczanym przez przewodnika. Po drodze krótki postój na herbatę, czasem zupę. Do kolejnego obozu docierali wczesnym popołudniem. Tam ciepły posiłek, chwila odpoczynku i znów kontrola parametrów. Wieczorem szybka kolacja i do namiotów. - Na tej wysokości nie siedzi się długo. Organizm chce spać - mówi profesor. Z dnia na dzień krajobraz się zmieniał, ale rytm pozostawał ten sam.

Droga przez cztery światy

Wybrali trasę Machame - siedmiodniową, dłuższą, ale dającą większą szansę na aklimatyzację.

Wędrówkę rozpoczęli przy Machame Gate (1790 m n.p.m.) w lesie deszczowym. Wilgoć, gęstwina, małpy - gerezy przeskakujące między drzewami. Potem wrzosowiska, surowy krajobraz, coraz mniej roślinności. Dalej - pustynia: kamień, pył i cisza.

Pierwszego dnia pokonali ponad 10 km do Machame Camp (3010 m). Następnie do-

eprasa.pl ee25dd50cc

tarli na płaskowyż Shira (3845 m n.p.m).

Jednym z kluczowych punktów była Lava Tower (4630 m).

– To był ważny moment. Sprawdzian dla organizmu i istotny etap aklimatyzacji. Już wtedy mogą pojawić się objawy – ból głowy, zmęczenie, problemy z oddychaniem i żołądkowo-jelitowe – wymienia prof. Karczewski. – Po Lava Tower przewodnicy ocenili, że nasze szanse wejścia na szczyt wzrosły do 90 procent. To było bardzo pocieszające – dodaje z uśmiechem.

Nocleg w Barranco Camp (3960 m), położonym nieco niżej. – Jest zasada: wchodzisz wyżej, śpisz niżej. To pomaga organizmowi się zaadaptować.

Nad nimi masyw Kibo z Uhuru Peak – najwyższym punktem Afryki. Obok surowe Mawenzi. Na dole 30 stopni, na górze minus 20. W kilka dni przechodzi się przez cztery strefy klimatyczne.

Statystycznie na Kilimandżaro wchodzi rocznie od 30 do 50 tysięcy osób, a ginie od 3 do 10 (śmiertelność ok. 0,03 proc.).

Objawy ostrej choroby wysokościowej to bóle głowy, nudności, wymioty, zaburzenia koordynacji. W ciężkich przypadkach może dojść do obrzęku mózgu lub płuc.

Jako lekarz wiedział, na co zwracać uwagę. Ból głowy na tej wysokości nie jest „zwykłym bólem głowy". Problemy z koordynacją, splątanie, nasilające się osłabienie – to sygnały alarmowe. – Najgroźniejsze jest ignorowanie objawów. Ambicja w górach bywa złym doradcą – mówi. Dlatego codzienna kontrola saturacji i rozmowa o samopoczuciu nie były formalnością, ale realnym zabezpieczeniem.

Na szczęście nikt z ich piątki nie miał klasycznych objawów. Jeden z synów miał przejściowe problemy żołądkowe. – Ale obyło się bez pomocy. Dał radę.

Noc, zimno i Stella Point

Szóstego dnia dotarli do Barafu Camp (4640 m). O północy rozpoczęli atak szczytowy. – Siedem godzin człapania w ciemności.

Idzie się powoli, niemal w rytmie oddechu. Przed sobą widać tylko światło czołówki poprzedzającej osoby. Twarde, zmrożone głazy i pył wulkaniczny pod stopami, cisza przerywana krótkimi komendami przewodnika. Temperatura spada, organizm pracuje inaczej niż na dole. Każdy krok jest świadomy.

– Nie myśli się o wielkich rzeczach. Myśli się o następnym kroku – mówi.

W takich warunkach łatwo o zwątpienie. Ale – jak podkreśla – nikt nie mówił o rezygnacji. – Sprawdzaliśmy się nawzajem spojrzeniem. Wystarczyło.

Po całonocnym marszu przez zimno i lód dotarli do Stella Point (5735 m). – To jest krytyczny moment. I niewyobrażalnie zimno.

Właśnie w rejonie Stella Point w 2021 roku zmarł polski podróżnik Aleksander Doba. – Tam naprawdę trzeba słuchać swojego ciała. Dla mnie najgorsze było zimno w dłonie – dwie pary rękawiczek było za mało.

Ze Stella Point do Uhuru Peak zostaje około 45 minut marszu. – Kiedy wychodzi słońce, wiesz, że dojdziesz.

Euforia na dachu Afryki

O wschodzie słońca stanęli na Uhuru Peak (5895 m). Spędzili tam około dwudziestu minut. – Poczułem ulgę. Zrealizowaliśmy plan. Razem weszliśmy. Wszyscy zdali egzamin.

Zejście okazało się bardziej męczące niż można było przypuszczać. – W dzień pył wulkaniczny robi się sypki jak piasek. Schodzisz jak po wydmach. Kolana dostają.

Łącznie pokonali około 64 kilometrów i ponad pięć tysięcy metrów przewyższeń.

Podczas ich pobytu trwała pora sucha. Warunki były bardzo dobre. – Trafiliśmy naprawdę na dobry sezon.

Prof. Karczewski wspomina jazdę tuk-tukami, afrykańskie słońce i smak świeżych owoców – ananasów, mango i awokado. Kilka dni wcześniej zimowa Warszawa. Potem upał w Moshi. A następnie śnieg – ale w Afryce. – To jest niesamowity kontrast.

Powrót do codzienności

Lot powrotny się opóźnił. Wieczorem Warszawa, nocą Poznań. Następnego dnia – powrót do pracy w szpitalu i cały dzień na bloku operacyjnym.

W trakcie naszej rozmowy dzwoni telefon z oddziału.

– Po pierwszym dniu w pracy czułem się, jakbym nigdzie nie wyjeżdżał.

Co dalej? – pytam.

– Rozmawialiśmy już z synami. Padały nazwy: Kazbek, Mount Blanc, Jebel Toubkal. Ale to nie są wielkie deklaracje. W najbliższym czasie jedziemy z żoną na trekking na Azory.

Po powrocie utwierdził się w przekonaniu, że warto być w ruchu. – Dużo jeżdżę na rowerze, nawet w mroźne dni. Ruch jest ważny, tak jak nawyki żywieniowe. Nie palę i nie piję alkoholu od kilku lat.

I dodaje: – Najbardziej reklamowałbym zdrowy tryb życia połączony z aktywnością rodzinną. Cieszę się, że synowie, chociaż dawno dorośli, chcieli spędzić czas ze starym ojcem.

Na jego biurko wróciły dokumenty pacjentów. W pamięci zostało wspomnienie wschodu słońca nad Kibo.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE M. KARCZEWSKIEGO

Wschód słońca widziany ze szczytu Uhuru Peak

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE M. KARCZEWSKIEGO

Pierwszy etap wędrówki odbywałsię przez las deszczowy

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE M. KARCZEWSKIEGO

Cała grupa po zakończeniu wspinaczki

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE M. KARCZEWSKIEGO

W rejonie Stella Point w 2021 roku zmarł Aleksander Doba

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE M. KARCZEWSKIEGO

Kolejne etapy prowadziły przez surowszy krajobraz z coraz mniejszą roślinnością, a dalej przez pustanię z kamieniami

eprasa.pl ee25dd50cc

Głos Wielkopolski
Piątek, 27.02.2026

Tomasz Bocheński, dyrektor artystyczny Polska Press Grupy, z 31 nagrodami w międzynarodowym konkursie European Newspaper Award

Jury najważniejszego europejskiego konkursu grafiki European Newspaper Award ponownie doceniło prace Tomasza Bocheńskiego, dyrektora artystycznego Polska Press Grupy. W 27. edycji konkursu otrzymał 31 nagród w kilku kategoriach. European Newspaper Award to najbardziej prestiżowa nagroda graficzna branży medialnej w Europie. Tomasz Bocheński po raz kolejny znalazł się wśród jej laureatów, rok temu jury uhonorowało 19 jego prac.

W tym roku międzynarodowe jury otrzymało kilka tysięcy prac z 22 krajów Europy. Spośród nich 11-osobowe międzynarodowe jury wyłoniło zwycięzców.

Laureatem po raz kolejny został Tomasz Bocheński, dyrektor artystyczny Polska Press Grupy, nagrodzono 31 jego prac, w tym okładki w m.in. kategoriach wydarzeniowych: 80 rocznica zakończenia II wojny światowej, czy wybór papieża.

W jury konkursu zasiadali dziennikarze, naukowcy i dyrektorzy artystyczni z Austrii, Szwecji, Danii, Finlandii, Holandii, Portugalii, Szwajcarii i Niemiec. Docenili prace Tomasza Bocheńskiego tworzone dla „Głosu Wielkopolskiego", „Dziennika Łódzkiego", „Dziennika Zachodniego", „NTO" oraz „Polski Metropolii Warszawskiej", a także wiele okładek magazynu Puls, który w każdy piątek ukazuje się we wszystkich tytułach Polska Press Grupy.

- Polska Press to duża firma multimedialna z najważniejszymi serwisami internetowymi w największych polskich miastach. Na tym koncentrujemy naszą działalność. Ale nasze brandy to brandy historyczne, najbardziej prestiżowe w regionach, które swoją wartość budują od kilkudziesięciu lat, a zaczynały w papierze. Wciąż wydajemy gazety codzienne w regionach, bo wciąż są Czytelnicy, który cenią sobie taką formę przekazywania treści. I dla nich zachowujemy najwyższa jakość - także graficzną. Tomasz Bocheński, nasz dyrektor artystyczny, to znakomity symbol połączenia tradycji z innowacjami. Wygrywa konkursy na okładki prasowe, ale jednocześnie na graficzne rozwiązania multimedialne. Taka jest właśnie Polska Press - mówi Marek Twaróg, redaktor naczelny Polska Press Grupy.

Tomasz Bocheński kreuje i współtworzy projekty graficzne gazet, projekty prasowe, projekty online od wielu lat. Wielokrotnie zdobywał najbardziej prestiżowe nagrody w konkursach w Polsce i na świecie, zarówno za prace związane z prasą, jak i projektami internetowymi. W dorobku ma kilkadziesiąt nagród m.in. Grand-Front oraz Chimera Grand Prix, a także zwyciężał w konkursach międzynarodowych: European Newspaper Award oraz Best of News Design - The Society for News Design w USA.

- Istotą dobrej okładki prasowej nie jest to, żeby ładnie wyglądała. W moich pracach istotą jest symbolika - czysta, mocna i uniwersalna. Taka, która pozwala Czytelnikowi odczytać całe znaczenie w ułamku sekundy, jeszcze zanim w ogóle otworzy pismo. Bardzo często nie używam na okładce prawie żadnego tekstu - czasami ani jednego słowa. Daję Czytelnikowi obraz, kolor, metaforę i gest. Daję mu znak. A on sam już wie, o co chodzi. Czuje to. Rozumie to. To właśnie uwielbiam w sile grafiki prasowej: potrafić powiedzieć wszystko, nie mówiąc nic - mówi laureat.

European Newspaper Award to najważniejsza w Europie nagroda, przyznawana od 1998 roku artystom i grafikom z branży medialnej.

European Newspaper Award
NEWSPAPER DESIGN · CONCEPT

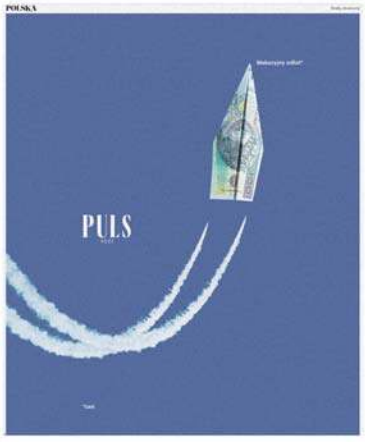

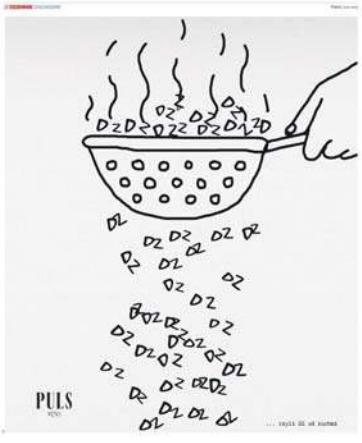

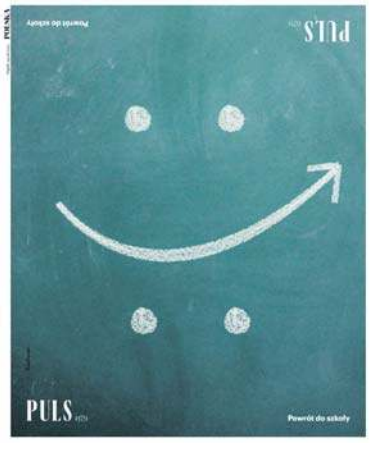

eprasa.pl ee25dd50cc

MATERIAŁ INFORMACYJNY VOLKSWAGEN POZNAŃ

0011482153

Inwestycje w zdrowie i realna troska o pracowników. Volkswagen Poznań z tytułem Top Employer 2026

Różnorodność, rozwój kompetencji przyszłości, czy rekrutacja oparta na realnych umiejętnościach, a nie wyłącznie formalnych kwalifikacjach - m.in. to przyniosło Volkswagen Poznań najwyższe oceny w tegorocznej certyfikacji Top Employers Institute. Spółka otrzymała tytuł Top Employer 2026, notując progres w obszarze pozyskiwania talentów, strategii oraz działań wspierających kondycję psychiczną i fizyczną załogi.

- Tytuł Top Employer 2026 to potwierdzenie, że konsekwentnie realizowana strategia w obszarze zarządzania ludźmi przynosi wymierne efekty. Inwestujemy w zdrowie, rozwój kompetencji i nowoczesne procesy rekrutacyjne, a kolejne wyróżnienia w ostatnich miesiącach - w tym Diamenty Forbesa oraz certyfikat „Równa Firma", przyznany m.in. za różnorodność w miejscu pracy - umacniają naszą pozycję jako stabilnego i odpowiedzialnego pracodawcy - mówi Jolanta Musielak, członkini zarządu ds. personalnych i organizacji w Volkswagen Poznań.

Rekrutacja oparta na kompetencjach i danych

Największy wzrost punktowy spółka odnotowała w obszarze pozyskiwania talentów. Audytorzy zwrócili uwagę na strategię rekrutacyjną opartą na analizie danych oraz podejściu skoncentrowanym na realnych umiejętnościach kandydatów, a nie formalnych kwalifikacjach. Przykładem jest tutaj dział rozwoju, do którego cały czas trwa rekrutacja. Obecnie zatrudnienie czeka na kilkudziesięciu specjalistów, w tym m.in. programistów. Zespół realizuje projekty związane z motoryzacją przyszłości, rozwijając nowe funkcje i rozwiązania technologiczne. Do działu mogą dołączyć zarówno doświadczeni eksperci, jak i absolwenci kierunków technicznych - także osoby pracujące obecnie za granicą, które rozważają powrót do Polski i kontynuowanie kariery w Poznaniu.

Zdrowie, benefity i różnorodne zespoły

Na wysoką ocenę wpłynęły również działania wspierające pracowników. W strukturach spółki funkcjonuje dział ochrony zdrowia, a na terenie zakładów działają ambulatoria zapewniające dostęp do badań i konsultacji lekarskich. Duży nacisk kładziony jest na ergonomię stanowisk pracy, co przekłada się na bezpieczeństwo i ograniczenie ryzyka urazów. W Poznaniu działa także Centrum Rehabilitacyjno-Sportowe oferujące zajęcia sportowe i rehabilitację. Z uznaniem spotkały się działania Akademii Volkswagen Poznań, która realizuje szkolenia, np. „Zdrowie w głowie". Pracownicy mogą korzystać też z szeregu benefitów: pakietu medycznego, bonusów finansowych czy pracowniczego programu emerytalnego. Spółka konsekwentnie rozwija również działania na rzecz różnorodności i wielopokoleniowości zespołów.

Międzynarodowa certyfikacja HR

Certyfikacja prowadzona jest przez międzynarodowy Top Employers Institute i obejmuje szczegółowy audyt praktyk HR, w tym strategii personalnej, rozwoju talentów, przywództwa oraz działań na rzecz zaangażowania pracowników.

- Uzyskanie certyfikatu Top Employer 2026 odzwierciedla silne powiązanie strategii personalnej Volkswagen Poznań z celami biznesowymi oraz konsekwentne doskonalenie praktyk w obszarze zarządzania ludźmi. Jesteśmy dumni, że możemy wyróżnić firmę za jej wkład w tworzenie lepszego świata pracy w Polsce - podkreśla Adrian Seligman, dyrektor generalny Top Employers Institute.

eprasa.pl ee25dd50cc

Głos Wielkopolski
Piątek, 27.02.2026

Nie nadejdzie jedna wszechmocna AI, która zrobi wszystko za nas. Największa szansa dla Polski nie leży w kopiowaniu globalnych gigantów, lecz w budowaniu własnych rozwiązań dla medycyny, administracji, edukacji i biznesu – mówi prof. Włodzisław Duch

Anita Czupryn

POLSKA W EPOCE AI. PROF DUCH: SZANSA JEST, ALE ŚWIAT NIE BĘDZIE CZEKAŁ

W filmie „Poland. Mission Confidence", zrealizowanym na zlecenie Fundacji Roberta Dobrzyckiego, zapowiada pan stworzenie w naszym kraju sztucznej inteligencji bardziej dostosowanej do potrzeb człowieka. Co konkretnie ma pan na myśli?

Miałem na myśli konkretny projekt, który zgłosiliśmy do konkursu w programie Horyzont Europa, w ścieżce Research and Innovation Action (RIA). Niestety, dofinansowanie dostały inne dwa albo trzy projekty; duże, rzędu 20 mln euro. Nasz projekt też był duży: 31 partnerów, z czego kilku z Polski. Chodziło o stworzenie systemu opartego na sztucznej inteligencji, który wspomagałby opiekę zdrowotną poprzez analizy, jak i wsparcie pracowników ochrony zdrowia. To miało być rozwiązanie, które dałoby się szeroko wdrażać w całej Europie. Brała w tym udział Fundacja Global Artificial Intelligence i liczne instytuty związane ze zdrowiem. Liderem była grupa z Heidelbergu. Takich inicjatyw jest dziś zresztą więcej. Na przykład kończymy też projekt związany z konkursem ogłoszonym przez firmę Dell; można było wygrać mikrosuperkomputer oparty na kartach NVIDIA. Zgłosiło się 630 bardzo różnych projektów. Pokazują one jedną rzecz: rośnie zapotrzebowanie na AI, która zachowuje prywatność i działa lokalnie. A do tego takie podręczne superkomputery bardzo się przydają. Zastosowań jest mnóstwo: od odciążania biurokracji, przez analizy i dokumentację medyczną, po nagrywanie i analizę sesji medycznych czy wsparcie w psychiatrii. Są projekty wspomagające terapię, ale też bardziej naukowe, na przykład z obszaru genomiki. Są też bardzo praktyczne zastosowania. Prawnicy są dziś bardzo zainteresowani AI, jeśli chodzi o wyszukiwanie informacji i wspomaganie pisania dokumentów, które jest uciążliwe, a często schematyczne. AI może tu przynajmniej przygotować dobry szkic. Do tego dochodzi wsparcie seniorów, walka z dezinformacją, zastosowania biznesowe, ale też pomoc osobom z niepełnosprawnościami, na przykład wsparcie osób niewidomych czy rozwiązania związane z językiem migowym. Naprawdę bardzo dużo się dzieje.

Co oznacza fakt, że projekt przepadł w konkursie i nie dostanie dofinansowania? Co się teraz z nim stanie? Upadnie?

Mam nadzieję, że nie. Na 12 możliwych punktów dostaliśmy 9,5 punktu, więc byliśmy tylko trochę poniżej kreski. To nie była więc bardzo krytyczna ocena. Trzeba też pamiętać, że projekt z udziałem 31 instytucji z całej Europy bardzo trudno się pisze. Trudno zebrać wszystkie informacje, dopilnować terminów i utrzymać spójność całości. Zresztą, z częścią uwag oceniających się zgadzam; pewnych rzeczy rzeczywiście brakowało, bo projekt był organizowany dość późno. Ale jeśli ma się taką grupę partnerów, i to silnych partnerów z całej Europy, to można ten potencjał wykorzystać przy kolejnych konkursach. Dziś szanse w niektórych programach spadają poniżej 10 proc., więc nie należy się dziwić porażkom. Trzeba po prostu próbować dalej.

Jak się panu podoba projekt polskiej sztucznej inteligencji, Bielik?

W Polsce jest teraz kilka takich projektów. Bielik robi chyba najwięcej szumu, bo ma charakter społecznościowy. Ale projektem wspieranym przez państwo jest przede wszystkim PLluM, tworzony głównie przez ludzi z Wrocławia i Ło-

REKLAMA 0011485611

eprasa.pl ee25dd50cc

dzi, a także przez OPI, czyli instytut badawczy podlegający bezpośrednio Ministerstwu Nauki. To projekt, który ma dziś największą szansę na szerokie zastosowania w administracji publicznej. Aplikacja mObywatel będzie korzystała z wirtualnego asystenta opartego na PLluM-ie, chatboty w ministerstwach też mają być na nim oparte. Sporo usług dla obywateli, na przykład upraszczanie dokumentów urzędowych czy prawniczych, ma być wspomaganych właśnie w ten sposób. Bielik jest jednak bardzo ważny, bo to inicjatywa oddolna. Wykonano tam ogromną pracę i jestem pod wrażeniem tego, co udało się zrobić. To również rodzina modeli językowych. Twórcy próbują pokazać, że ich rozwiązania mogą liczyć się w benchmarkach modeli otwartych i zaczynają konkurować z innymi. A trzeba pamiętać, że dużych modeli językowych w Europie jest bardzo mało. Poza francuskim Mistralem, który regularnie pojawia się w ważnych benchmarkach, europejskich modeli w czołówce właściwie prawie nie widać. Bielik ma tu pewną szansę. To bardzo ambitny projekt, w który zaangażowało się sporo osób. Interesuje się nim także Ministerstwo Cyfryzacji. Twórcy znaleźli też partnerów, m.in. InPost i wsparcie Google

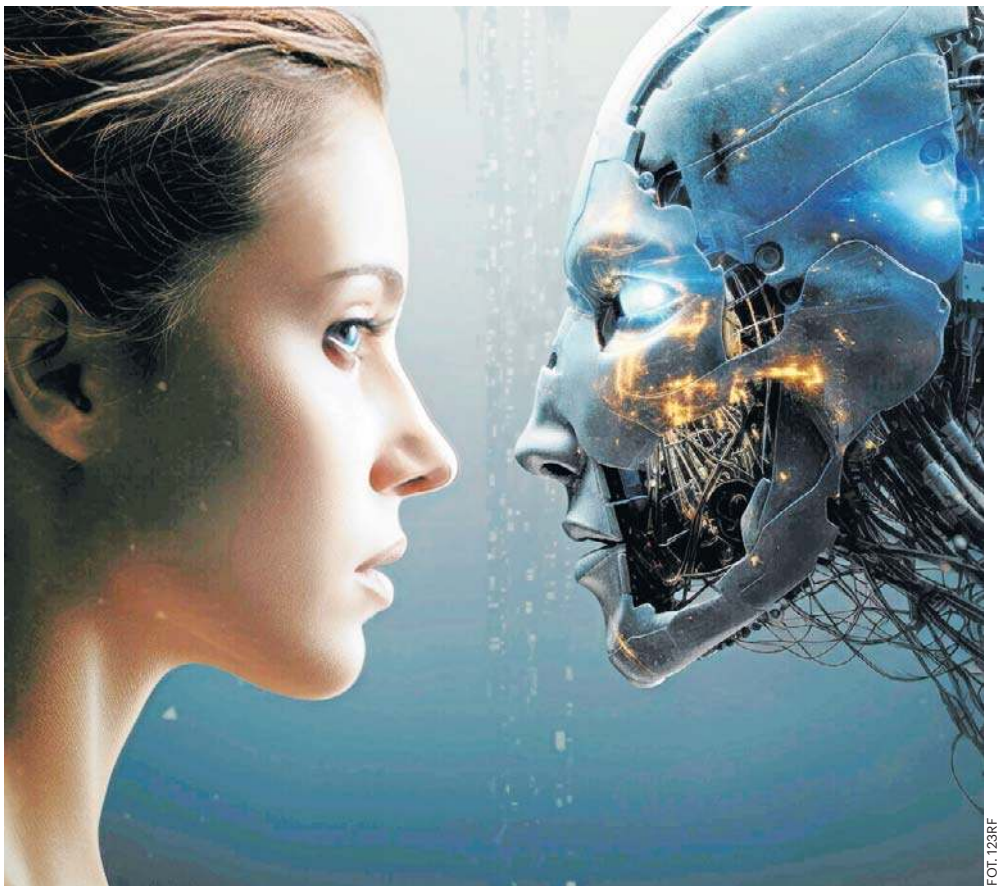

FOT. 123RF

Prof. Duch: Wszystkich zadziwia to, jak szybko AI rozwinęła się w ostatnich kilku latach

Cloud, więc jest szansa, że będzie to dość niezależny projekt rozwijany na większą skalę. A plany są ambitne: kolejne, bardziej zaawansowane wersje Bielika, w tym wersja wielojęzyczna, a także narzędzia do wykrywania zagrożeń, mowy nienawiści i podobnych zjawisk. To naprawdę bardzo ciekawy kierunek.

Panie profesorze, oglądając pana we wspomnianym filmie usłyszałam, jak powiedział pan, że nadchodzą takie czasy, które będą bardzo sprzyjać temu, by warto było w Polsce pracować i inwestować. Co temu sprzyja akurat teraz?

Przede wszystkim to, że sztuczna inteligencja stwarza dziś bardzo duże możliwości. I nie chodzi o wizję, że nagle pojawi się jakaś superinteligencja AGI, która wszystko za nas załatwi. Raczej o coś odwrotnego: o bardzo konkretne, lokalne zastosowania. Kiedy rozmawiam z firmami, słyszę przede wszystkim: zależy nam na prywatności, na tym, żeby dane nie wyciekały, żeby uniezależnić się od chmury, nie chcemy opierać się wyłącznie na wielkich zewnętrznych systemach. Stąd m.in. konkurs firmy Dell, o którym wspominałem. Dziś można kupić superkomputer, który pozwala realizować projekty oparte na modelach językowych mających nawet 200 miliardów parametrów. To już są duże modele. Nasze mają zwykle mniej niż 100 miliardów parametrów, ale dzięki lokalnej mocy obliczeniowej można realizować mnóstwo projektów na miejscu. Poza Bielikiem i PLluM-em rozwija się zresztą kilka innych inicjatyw. Jest np. QRA, tworzona przez Politechnikę Gdańską we współpracy z Ośrodkiem Przetwarzania Informacji Państwowym Instytutem Badawczym. Jest też TRURL, rozwijany przez VoiceLab.ai, z nimi również współpracowaliśmy. Działa także Polska Platforma Głosowa dla Biznesu i Administracji. Liczyliśmy również na powstanie tzw. fabryk AI, czyli infrastruktury, która pozwalałaby trenować duże systemy i szeroko je udostępniać. To mogłoby wesprzeć wiele sektorów: od energetyki i prawa po biznes i medycynę. Szczególnie liczyliśmy na większe projekty wspierające instytucje medyczne, także w zakresie zbierania i analizy danych. To jednak idzie dość wolno. Problemem są m.in. gwałtowne wzrosty cen pamięci. Do tego stopnia, że część projektów może być zagrożona. Wynegocjowaliśmy dobre ceny, ale zanim ruszyły procedury przetargowe na uniwersytecie, ceny wzrosły tak bardzo, że dziś możemy kupić jedną piątą tego, co planowaliśmy.

Od 36 lat zajmuje się pan sztuczną inteligencją. Co dziś najbardziej pana zadziwia w jej rozwoju?

Wszystkich zadziwia to, jak szybko wszystko rozwinęło się w ostatnich kilku latach. Przez długi czas postęp był bardziej stopniowy; mieliśmy systemy ekspertowe, które do pewnych rzeczy się nadawały. Ale nagłe pojawienie się systemu, z którym można było po prostu rozmawiać, mam na myśli rozwiniętego czata, powiedzmy od wersji GPT-3 wzwyż, i to, że projekty zaczęły być błyska-

dokończenie na str. 20

REKLAMA 0011483667

eprasa.pl ee25dd50cc

dokończenie ze str. 19

wicznie upowszechniane, było naprawdę zaskakujące. Bardzo szybko okazało się, że jeden czat OpenAI ma setki milionów użytkowników, a dziś skala tygodniowa sięga miliarda; do tego dochodzi kilka innych konkurencyjnych systemów: Gemini, Claude, Grok, Perplexity, Llama, Mistral, DeepSeek. Krótko mówiąc: stało się to masowe. Ludzie zaczęli używać modeli językowych w tak różnych zastosowaniach, że to było zupełnym zaskoczeniem. Po pierwsze, nie spodziewaliśmy się, że można osiągnąć aż tyle, w szczególności, że de facto zostanie przekroczona granica kojarzona z testem Turinga. Przez lata opowiadałem studentom na wykładach o Nagrodzie Loebnera, że co roku jest trochę lepiej, ale wciąż ludzie potrafią odróżnić rozmowę z człowiekiem od rozmowy z botem. I nagle, właściwie po cichu, test Turinga przestał być centralnym punktem odniesienia, bo okazało się, że ludzie bardzo często dają się nabrać i sam test stracił dawny sens. Druga rzecz: mniej więcej od półtora roku zaczęły się pojawiać systemy rozumujące w szerokich obszarach, nie tylko w szachach czy w Go, gdzie poziom nadludzki osiągnięto już około dekady temu, ale znacznie szerzej. Nagle okazało się, że jesteśmy w stanie dochodzić do wyników ponadludzkich w wielu dziedzinach. Są też problemy, które po prostu przekraczają możliwości ludzkiego umysłu, jeśli chodzi o ogarnięcie całej złożoności. Na przykład zrozumienie tego, co dzieje się w komórce, gdzie tysiące białek oddziałują ze sobą i współpracują. Procesy biologiczne są tak złożone, liczba typów białek, genów, zależności tak skomplikowane, że bez sztucznej inteligencji daleko byśmy nie zaszli. Widzimy też, że pojawiły się Nagrody Nobla związane z rozwojem sztucznej inteligencji i jej zastosowaniami, z konieczności w fizyce i chemii niż w samej informatyce, gdzie Nagrody Nobla nie można dostać. To również pokazuje skalę zmiany. To, że zaszliśmy tak szybko tak daleko i że dziś mówimy o szansie rozwiązywania najbardziej złożonych problemów matematyki, fizyki, chemii, biologii czy medycyny dzięki takim systemom, to jest dla mnie najbardziej fascynujące. Zresztą organizujemy panel dyskusyjny z Piotrem Sankowskim, Przemkiem Kazienką, Przemkiem Bieckiem i matematykiem Bartoszem Naskręckim. Będziemy rozmawiać o tym, jak nauka zmienia się już teraz pod wpływem AI i jak jeszcze się zmieni.

To jak zmieni się nasza rzeczywistość w perspektywie dwóch-pięciu lat? Jedni straszą, że AI zabierze pracę, inni mówią, że stworzy nowe zawody. Co zabierze, co da i jak praktycznie zmieni nasze życie?

Bardzo trudno odpowiedzieć na to pytanie, bo świetni eksperci mówią rzeczy skrajnie różne. Jedni twierdzą, że AI zabierze nam pracę, inni, że właśnie dzięki niej wejdziemy w bardzo dobry okres, bo dostaniemy narzędzia do rozwiązywania problemów, z którymi sami sobie nie radzimy. Ja obserwuję np. zwolnienia w dużych firmach informatycznych. Cotygodniowe raporty pokazują, że w ostatnim roku niewiele się zmieniło względem poprzednich lat. Była duża korekta po COVID-zie; wtedy firmy zatrudniły zbyt wiele osób, a później część zwolniły, ale od dwóch-trzech lat sytuacja jest dość stabilna. To ciekawe, bo jednocześnie wiele osób uważa, że młodzi programiści zaraz staną się mniej potrzebni, skoro mamy programowanie wspomagane przez AI, tzw. vibe coding. Tyle że teraz piłka jest po naszej stronie: musimy tak kształcić młodych ludzi, by umieli korzystać z tych narzędzi i robić dzięki nim więcej. Jeśli będą do tego przygotowani, nadal będą potrzebni. Możliwości zastosowania systemów informatycznych szybko rosną i pojawiają się nowe obszary pracy. Owszem, prostsze zadania, np. część prac przy tworzeniu stron internetowych, można dziś zautomatyzować. Ale człowiek wciąż jest potrzebny do zrozumienia rzeczywistego problemu klienta, kontekstu i celu. Można powiedzieć, że powoli przestajemy być murarzami, a stajemy się architektami tych rozwiązań. Architektów potrzeba mniej niż murarzy, ale dzięki nim można zbudować znacznie więcej. Dlatego nie widzę powodu do paniki w skali, w jakiej niektórzy ją dziś podsycają. Zagrożenia oczywiście są realne i jest ich sporo, ale nad ich rozpoznawaniem i ograniczaniem również się pracuje.

Film „Poland. Mission Confidence" powstał po to, by zmienić sposób, w jaki Polacy myślą o sobie i o Polsce. Jak pan to widzi? Czy takie projekty, o których pan mówił na początku rozmowy, mogą być impulsem do zmiany naszego myślenia o kraju, który jest przecież dwudziestą gospodarką świata i mówiąc wprost, ma się czym pochwalić?

Mamy w Polsce duże słabości, bez wątpienia. Widać to choćby w różnych wskaźnikach dotyczących innowacyjności, patentów i podobnych obszarów. Z drugiej strony mamy też bardzo zdolnych ludzi, którzy potrafią robić rzeczy niezwykłe. Część z nich, niestety, pracuje za granicą — w dużych firmach, takich jak OpenAI czy Google DeepMind, a nawet współtworzyła niektóre z tych środowisk. Świetną pracę wykonuje dr Maciej Kawecki ze swoim zespołem i podcastami, pokazującymi, że Polak potrafi. Problem w tym, że te możliwości dość słabo przekładają się na sprawczość administracji państwowej. Ona jest ograniczona na wiele sposobów i po prostu zbyt wolna. Gdybyśmy nie stracili pół roku na biurokrację i przetargi, moglibyśmy kupić za pieniądze, które były już zabezpieczone, całkiem przyzwoity system, bardzo nam potrzebny. Tymczasem świat tak przyspieszył, a popyt na sprzęt i pamięci tak wzrósł, że ceny poszybowały w górę. To pewnie potrwa rok albo dwa, ale skutek jest taki, że jesteśmy opóźnieni.

Problemem nie jest tylko brak pomysłów, ale tempo działania państwa?

Dokładnie. Próbowaliśmy o tym rozmawiać z Ministerstwem Cyfryzacji. Zaprosił nas nawet premier Donald Tusk, jako grupę informatyków działających w komitecie, w którym są osoby z tzw. listy Stanforda 2 proc., czyli grona najczęściej cytowanych naukowców na świecie. Tyle że rząd zdążył już wcześniej rozdysponować środki. I kiedy mówimy, czego naprawdę potrzeba, na przykład dobrych programów doktorskich, to okazuje się, że trudno teraz znaleźć na to pieniądze. Być może pojawią się w kolejnym rozdaniu środków europejskich, ale znów jesteśmy spóźnieni. W 2018 roku, po apelu Komisji Europejskiej, że AI to technologia strategiczna, wiele krajów bardzo przyspieszyło: tworzono katedry, finansowano zespoły, budowano zaplecze. U nas zrobiono za mało. Straciliśmy poprzednie lata, a w ostatnich dwóch również nie widać przełomu na miarę potrzeb, choć oczywiście sporo rzeczy dzieje się oddolnie. To mnie naprawdę martwi.

Bez zmiany filozofii finansowania trudno będzie zrobić skok?

Tak i to dotyczy również edukacji. Słyszymy o pracowniach AI w szkołach, na które wydaje się duże pieniądze, ale nie widać dobrze opracowanych programów, które pokazywałyby, jak sensownie wykorzystywać te narzędzia na lekcjach różnych przedmiotów. A możliwości są ogromne. Na przykład bardzo dynamicznie rozwija

REKLAMA 0011485434

Wyjątkowy Dom Seniora... w Twojej okolicy!!!

DOM SENIORA BRONEK

DOM SENIORA BRONEK
Filia Szelejewo

POBYTY STAŁE · CZASOWE · POSZPITALNE · REHABILITACJA

Zapewniamy dom pełen szacunku, ciepła i bezpieczeństwa

OFERUJEMY:
- pokoje 1, 2 i 3 – osobowe z łazienkami, przystosowane dla osób niepełnosprawnych
- całodobową opiekę pielęgniarek i opiekunek
- opiekę lekarzy Podstawowej Opieki Zdrowotnej
- dostęp do lekarzy specjalistów
- profesjonalną rehabilitację i fizjoterapię
- smaczną kuchnię
- zajęcia aktywizujące prowadzone przez terapeutów
- opiekę duszpasterską
- przestronny ogród

Znajdujemy się ok. 30 km od Jarocina, ok. 30 km od Śremu, ok. 30 km od Krotoszyna, ok. 50 km od Pleszewa, ok. 50 km od Środy Wlkp. 70 km od Poznania

786 116 026, 502 549 114
telefon czynny 7 dni w tygodniu

Szelejewo Drugie 10 A,
63–820 Piaski

eprasa.pl ee25dd50cc

się dziś historia cyfrowa; dzieją się tam naprawdę ciekawe rzeczy, o których wielu nauczycieli i historyków nawet nie wie. I znowu wracamy do tego samego problemu: brakuje ludzi przygotowanych do tego, żeby to ruszyć, przeszkolić nauczycieli, stworzyć materiały, wdrożyć dobre praktyki. W wielu obszarach mamy więc nie tyle brak pomysłów, ile brak kadr zdolnych to popchnąć do przodu.

Ten problem widać też na poziomie uczelni?

Oczywiście. Chińczycy przez lata wysyłali mnóstwo studentów do Stanów Zjednoczonych, a potem ci ludzie wracali i rozkręcali rynek u siebie. Podobnie obserwowałem Portugalię: kraj mniejszy od Polski i pod wieloma względami słabszy, a jednak w tym obszarze rozwija się całkiem dobrze, bo wykonano pewne inwestycje i zbudowano kompetencje. Miałem niedawno okazję otwierać rok akademicki w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy i pytałem tam, czy uczą np. takich rzeczy jak muzyka filmowa i zastosowania sztucznej inteligencji w sztuce. Muzyka filmowa to dziś jeden z kluczowych obszarów; produkcja opiera się na zaawansowanych narzędziach elektronicznych, a ich opanowanie wymaga czasu i dobrego wprowadzenia. Tyle że znów wracamy do tego samego: brakuje nauczycieli. Uczelnie często chciałyby rozwijać takie kierunki, ale nie mają kogo do tego postawić. To, co AI robi dziś w obszarze kreatywności artystycznej, muzycznej, wizualnej, ma już konkretne zastosowania rynkowe. Można na tym zarabiać. Do tego dochodzi branża gier, która rozwija się bardzo dobrze, i tam AI wchodzi na dużą skalę. Mieliśmy niedawno w Poznaniu dużą konferencję gamedev, rozwoju gier komputerowych, i było wyraźnie widać, jak wiele jest zastosowań AI do wspomagania tworzenia i rozwoju gier. To się właśnie zaczyna dziać na szeroką skalę. Krótko mówiąc: możemy mieć szansę w różnych niszowych zastosowaniach, a takich nisz jest bardzo dużo. Duże firmy chcą nam sprzedać własnego awatara czy asystenta, który będzie w każdym telefonie, dlatego budują ogromne centra danych i centra AI do obsługi miliardów użytkowników. Tylko pytanie brzmi: czy my naprawdę tego chcemy?

Wyobraźmy sobie, że jest grudzień 2029 roku, za chwilę wchodzimy w rok 2030. W jakiej jesteśmy sytuacji? Czy potrafi pan sobie wyobrazić, jak zmienił się nasz telefon, nasza praca, urząd, szkoła?

W 2000 roku przygotowałem taki referat futurologiczny i napisałem, że w połowie tej dekady będzie nam brakowało psychologów od modeli sztucznej inteligencji. I mam wrażenie, że taki zawód właśnie zaczyna się pojawiać. Psychologowie rzeczywiście badają dziś różne aspekty działania dużych modeli językowych, bo dzieją się tam bardzo ciekawe, a czasem dziwne rzeczy. To, co zacznie się teraz i co w tym roku już zobaczymy, to przede wszystkim inwazja agentów różnego rodzaju. Czyli systemów, które nie tylko odpowiadają na pytania, ale są sprawcze. Możemy im zlecać wykonanie konkretnych zadań po prostu rozmawiając. Ogromne znaczenie będzie miało to, kto nauczy się dobrze z nimi rozmawiać: zadawać precyzyjne pytania, jasno określać kontekst, formułować polecenia. Oczywiście same systemy też będą nas coraz częściej dopytywać, żeby lepiej zrozumieć, o co chodzi. Ale najważniejsze jest to, że w ciągu najbliższych miesięcy zobaczymy agentów, którzy będą w stanie załatwiać za nas naprawdę wiele spraw. Z tym trzeba być bardzo ostrożnym, ale ich sprawczość będzie rosła. Pojawiają się nawet rozwiązania w rodzaju „wynajmij człowieka dla agenta". Są platformy, do których zgłosiły się setki tysięcy osób gotowych wykonywać zadania, których agent, dopóki nie ma fizycznego ucieleśnienia, nie jest robotem, jeszcze nie potrafi sam zrobić. Bo czasem trzeba gdzieś pójść, coś odebrać, załatwić dokument, zdobyć papier z urzędu, który nie jest jeszcze dobrze zinformatyzowany. W Polsce nadal są obszary administracji czy sądownictwa, które nie działają cyfrowo w takim stopniu, jakiego byśmy oczekiwali. Pojawiają się więc firmy, które mówią: dobrze, damy państwu sprawczą sztuczną inteligencję, ale tam, gdzie są luki, będziemy dopinać proces człowiekiem.

A więc jednak, na szczęście, człowiek pozostaje niezbędny.

Choć często w roli bardziej wykonawczej niż zarządzającej. Oczywiście po drugiej stronie nadal jest też człowiek, który takim agentem zarządza albo go nadzoruje. Ale ten model agent plus człowiek tam, gdzie trzeba, będzie się rozwijał na dużą skalę. Nasz telefon nie będzie już tylko doradzał. Coraz częściej będzie też w stanie, na podstawie naszych poleceń, doprowadzać do wykonania różnych rzeczy także w świecie fizycznym.

Wchodzimy w etap, w którym AI zacznie wychodzić z ekranu?

Dokładnie. Bardzo szybko rozwija się robotyka. Było to widać choćby przy ostatnich pokazach związanych z Chińskim Nowym Rokiem. Mieliśmy też niedawno spotkanie poświęcone AI, podczas którego oglądaliśmy kilka robotów; przyjechały m.in. z Nowego Sącza, z Rzeszowa, z Politechniki Rzeszowskiej. To naprawdę zaczyna się rozwijać. Te roboty nie są już skrajnie drogie, choć oczywiście nadal kosztują sporo. Bardziej zaawansowane modele to duży wydatek. Ale sam fakt, że stają się dostępne, jest bardzo istotny. Zaczyna się era tego, co można nazwać fizyczną implementacją sztucznej inteligencji, czyli wykorzystaniem AI na większą skalę w urządzeniach fizycznych. I to będziemy widzieć coraz wyraźniej.

A co to będzie oznaczało dla zwykłych użytkowników?

Między innymi to, że pojawi się cała fala nowych urządzeń konsumenckich. Słychać już, że z Chin nadchodzi seria zabawek wyposażonych w modele językowe. I tu pojawia się sporo zagrożeń. Musimy bardzo uważać, co takie systemy będą z nami robiły i czy będziemy wystarczająco asertywni, żeby nie ulegać różnym formom manipulacji, które mogą pojawić się na dużą skalę. To będzie jeden z najważniejszych problemów najbliższych lat: nie tylko, co AI potrafi, ale też jak my jako użytkownicy i społeczeństwo, nauczymy się z nią mądrze obchodzić.

CV

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Włodzisław Duch
Profesor nauk fizycznych specjalizujący się w informatyce stosowanej, neuroinformatyce, sztucznej inteligencji, uczeniu maszynowym, kognitywistyce i neurokognitywnych technologiach. Jest kierownikiem Laboratorium Neurokognitywnego w Interdyscyplinarnym Centrum Nowoczesnych Technologii UMK w Toruniu.

REKLAMA 0411472705

CENTRUM MEBLOWE PRODUCENTA MSC-MEBLE
czynne pn.- sob. 9-20, niedz. handlowa 10-17 www.msc-meble.pl
NAJNIŻSZE CENY | TRANSPORT | WNIESIENIE | MEBLE NA WYMIAR | ODBIÓR STARYCH MEBLI
ROZGRZEWAMY RABATAMI!
RABAT -10%
NA MEBLE TAPICEROWANE Z EKSPOZYCJI!
*SOFY, KANAPY, NAROŻNIKI, ZESTAWY WYPOCZYNKOWE, FOTELE
OD RĘKI I Z RABATEM!
tel. 61 651 41 77, kom. 501 054 684 lub 509 107 758 Swarzędz ul. Stawna 14
TYLKO DO KOŃCA LUTEGO!

eprasa.pl ee25dd50cc

Głos Wielkopolski
Piątek, 27.02.2026

Książka „Wierszalin 2.0” Jerzego Chmielewskiego obala mit proroka Ilji oraz Wierszalina. Autor przeprowadził własne dziennikarskie śledztwo, by napisać, kim tak naprawdę był Eliasz Klimowicz

Andrzej Kłopotowski

CHMIELEWSKI: PRZYŚNIŁO SIĘ I CZŁOWIEK ZBUDOWAŁ CERKIEW

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

– Zdążyłem porozmawiać z moim dalekim kuzynem, który miał już 100 lat. On widział Ilję. Jego oczami mogłem wyobrazić sobie, co się wtedy działo – jak Ilję oblegają ludzie, zapełnioną cerkiew, tłumy... Nie jest prawdą, że Ilja sprawował nabożeństwa. On był gospodarzem świątyni. Na koniec błogosławił ludzi – opowiada Jerzy Chmielewski, autor książki „Wierszalin 2.0”, redaktor naczelny miesięcznika „Czasopis”

Jurku, ty pochodzisz z okolic Starej Grzybowszczyzny i osady Wierszalin.
Właśnie to, że pochodzę stamtąd, było największym impulsem, by na nowo zabrać się za ten temat. Mój Ostrów Południowy leży dosłownie trzy kilometry od Starej Grzybowszczyzny (gm. Krynki - przyp. red.). U nas dawniej dużo mówiło się o proroku Ilji, Grzybowszczyźnie, Wierszalinie. Pamiętam opowieści starszych ludzi, którzy byli świadkami tamtych wydarzeń, chodzili tam. I przekaz, który we mnie tkwił - choć był szczątkowy - był inny niż to, co zostało opisane w literaturze, pokazane na deskach teatru, w filmie.

Co o Ilji mówili i mówią ludzie w twojej wsi?
Traktowali Eliasza Klimowicza jako zwykłego chłopa, który konsekwentnie realizował swoje dzieło. Wybudował cerkiew. Wspominano oczywiście, że przed wojną podążały do niego tłumy. Nie było natomiast jakichś absurdów, niedorzeczności, jak w późniejszych opowieściach. Kilka lat temu wydałem książkę „Echa ostoi utraconej” ze wspomnieniami z lat dzieciństwa i wczesnej młodości - spędzonych w naszej wsi - nieżyjącego już Eugeniusza Czyżewskiego, który po II wojnie światowej osiadł w Gdańsku. Opisał w niej, jak ludzie z kijaszkami, węzełkiem, często na bosaka, w większych czy mniejszych grupkach szli przez pola. Nocowali na wygonie (pastwisku), palili ogniska. W mojej wsi dobrze zapamiętano, że do cerkwi w Grzybowszczyźnie przychodzili i ludzie z okolicy, na modlitwy, odpusty, i pielgrzymi z daleka - z Polesia, Wileńszczyzny, przez moją wieś szli pielgrzymi zza Grodna. Mój sąsiad zapamiętał grupę, która szła w uniesieniu duchowym. Zapytał: „A dokąd to idziecie?”. Odpowiedzieli: „Do świętego”. Ten tylko skinął głową i powiedział: „On taki święty jak ja”. Odwrócili się, splunęli „Odejdź, szatanie”.

Społeczność twojej wsi traktowała Klimowicza jako proroka, czy jako - mówiąc nieładnie - lekko szurniętego?
Nie. Traktowany był z całą powagą. Dla mieszkańców okolicznych wsi, w promieniu 30 kilometrów, to był zwyczajny człowiek. Owszem, rozgłaszał, że przyśniło mu się, że ma zbudować cerkiew. Nikt jednak nie odwodził go od tego zamysłu. Przyśniło się, człowiek zbudował cerkiew... To była cerkiew, do której chodziła także społeczność mojej wsi. W okresie międzywojennym Cerkiew prawosławna w Polsce była w wielkim kryzysie. Polityka sanacji była dyskryminacyjna wobec prawosławia i polonizacyjna wobec mniejszości biało-

REKLAMA 0011485680

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
OSOBOWYCH, BUSÓW, CIĘŻAROWYCH
ORAZ SPRZĘTU ROLNICZEGO
ZAŚWIADCZENIA DO WYREJESTROWANIA, WŁASNY TRANSPORT AUTOLAWETĄ
MACII
Stacja demontażu pojazdów
Śmiłowo 29e
64-125 Poniec
tel. 733 70 70 70

eprasa.pl ee25dd50cc

ruskiej. Przed I wojną światową, przed bieżeństwem, w mojej okolicy było kilka świątyń. Główna stała w moim Ostrowiu – kiedyś to była jedna wieś, w XIX wieku została podzielona na trzy. Naszą drewnianą cerkiew spalono w sierpniu 1915 roku ze względów strategicznych. Podobnie wysadzono w powietrze świeżo zbudowaną cerkiew w Szudziałowie. Była jeszcze istniejąca do dziś niewielka cerkiew z 1907 roku na cmentarzu w Ostrowiu. Parafię po I wojnie światowej skasowano. Wskrzeszono ją w 1929 roku jako filię parafii jurowlańskiej. Ilja swoją cerkiew w Starej Grzybowszczyźnie zaczął budować jeszcze w 1911 roku, przed bieżeństwem. Miał wsparcie lokalnej społeczności. Nie miał jednak tyle terenu, by ją postawić. Sąsiedzi odstąpili mu po kawałku pola. Opisuję ten cały proces w swojej książce. Po powrocie z bieżeństwa w 1921 czy na początku 1922 roku, postanowił cerkiew dokończyć. Mury stały, dachu nie było, budynek był przykryty prowizorycznie słomą. Trzeba było środków, ale nade wszystko trzeba było mieć pozwolenie, a polityka władz nie była sprzyjająca. Ilji udało się jednak uzyskać pozwolenie – chyba jako jedynemu w okresie międzywojennym – na zbudowanie cerkwi. Być może dlatego, że była zaczęta? Powiadano też, że Ilja przekupił urzędników w Sokółce. Powstał nowy projekt. W dokumentach zasłaniał, że to cerkiew. Budował ją jako kaplicę. Na projekcie krzyże nie miały poprzeczki.

Wydawać by się mogło, że o Klimowiczu i Wierszalinie wszystko napisał już prof. Włodzimierz Pawluczuk w swojej książce „Wierszalin. Reportaż o końcu świata" . To jednak nieprawda.
Nie byłem pierwszym, który zorientował się, że przekaz Pawluczuka jest niepełny, a nawet miejscami nieprawdziwy. Już dziesięć lat temu zwrócił na to uwagę Wojciech Załęski, emerytowany dyrektor Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu. W serii „Supraski raptularz" wydał tomik „Eliasz. Fenomen pogranicza świadomości". Płynął z niego zasadniczy wniosek, że Eliasz nie był postacią groteskową, a sekta, o której było tak głośno, miejscami była wymysłem Pawluczuka. Dokładnie tak napisał Załęski. To była niejako książka sygnalna. Potem badaczka historii lokalnej, absolwentka liceum w Supraślu, Cecylia Bach-Szczawińska z Krynek, na profilu „Krynki – historia, miejsca, ludzie" zamieściła kilka wpisów, gdzie skrótowo starała się opisać prawdziwy przebieg tamtych wydarzeń w oparciu m.in. o przekaz swojego nauczyciela. Ja latami kompletowałem materiały, jakie tylko się dało, w tym reportaże, pamiętniki, zdjęcia, dokumenty.

Dlaczego zdecydowałeś się w ogóle, by temat ruszyć?
Mógłbym powiedzieć, że Ilja mi się przyśnił i kazał to napisać (śmiech). Ale to byłoby zbyt piękne. Aczkolwiek nad książką pracowałem cztery lata i miałem czasem wrażenie, że Ilja mną kieruje. Oczywiście mówię to żartem, ale może coś w tym być. Od tamtych wydarzeń mija sto lat. W międzyczasie była II wojna światowa, która zatarła pamięć. Potem ludzie mieli inne problemy. Nie opowiedzieli w całości tego, co się stało. Mnie trochę bolało, że bardzo ważną historię, która budziła i budzi zainteresowanie, przedstawiono jako groteskowe widowisko. Bezpośrednim impulsem, by podjąć od nowa ten temat, stały się tamte wpisy pasjonatki lokalnej historii z Krynek. Wszcząłem śledztwo dziennikarskie. Przeprowadziłem dochodzenie, powołałem „biegłych" – konsultowałem tekst z historykami, prawnikami, tymi, którzy mogli mi pomóc. Starałem się dotrzeć do ludzi, którzy noszą w sobie przekazy rodzinne. Mój ojciec – rocznik 1926 – jako dziecko chodził do Grzybowszczyzny na większe święta. Zdążyłem porozmawiać z moim dalekim kuzynem – też Chmielewskim, który miał już sto lat. On widział Ilję. Jego oczami mogłem wyobrazić sobie, co się wtedy działo.

Kto sprawował nabożeństwa?
Cerkiew wyświęcono latem 1930 roku. Przez cztery lata obsługiwali ją miejscowi duchowni, głównie ojciec Antoni Sawicz, proboszcz w Ostrowiu, a następnie w Krynkach. Później biskup z Grodna do odprawiania nabożeństw kierował tam mnichów i psalmistów.

Skąd więc informacja, że to Ilja przewodniczył modlitwom?
To nie przypadek. To on był w centrum uwagi, do niego garnęli się ludzie. On był temu przeciwny, ale nie mógł nic poradzić, że wokół jego osoby powstał swego rodzaju amok. Błogosławienie z krzyżem wprawdzie jest zarezerwowane dla duchownych, a on to rzeczywiście robił. Ale czy ja wiem, czy to aż tak duże naruszenie kanonu? Ilję wszyscy poważali. Wierni przychodzili do cerkwi z kilku przyczyn. Po pierwsze, zrodziła się legenda. Żeby to zrozumieć, trzeba byłoby przenieść się w tamte czasy. Ludzie oczekiwali cudu, mieli problemy. A tu powstała legenda, że z ziemi wyrosła cerkiew i jest w niej prorok Ilja, który zszedł na ziemię. Dodatkowo ludzie doznawali tam uzdrowień. Może choroba mijała samoistnie, może pod wpływem sugestii? Jak Ilja uzdrawiał? Brał Ewangelię do rąk, prawosławną. Ślinił palec i robił krzyż w bolącym miejscu. Mówił: „Módl się, a Bóg cię uzdrowi". Są opowieści, że pielgrzymi próbowali całować mu buty, zbierali piasek, po którym stąpał. Nastąpiło szaleństwo. Ale tak wierzono. Ilja nigdy nie zaakceptował tej roli.

Cerkiew w Starej Grzybowszczyźnie to jedno. Drugie jego dzieło to osada Wierszalin.
W śnie Ilji, od którego wszystko się zaczęło, nie było nakazu, by zbudować samą cerkiew, ale cerkiew, obok której będzie monaster. Ilja cerkiew zbudował, ale monaster to już większa rzecz. Cerkiew była obsługiwana przez duchownych, choć nie podlegała pod biskupa, była prywatną własnością Ilji. W końcu trzeba było tę sytuację unormować. Batiuszka Sawicz podszedł troszkę Ilję. Powiedział, by przekazał cerkiew pod biskupa w Grodnie, a on sprowadzi mnichów. W trakcie rozmów uzgodniono, że Ilja też zostanie mnichem. I tak się stało. Uwierzył, że będzie to dobre rozwiązanie. Przepisał notarialnie cerkiew na Konsystorz Prawosławny w Grodnie, na Kurię Biskupią, którą reprezentował Sawicz. Akt notarialny zawarto w Krynkach. Ale wcześniej Klimowicz zawarł też akt notarialny dotyczący nabycia 34 hektarów ziemi w kolonii Leszczany, czyli w przyszłym Wierszalinie. Już wcześniej miał tam 2 hektary. Wszystko wiązało się ze snem, z wizją klasztoru. Ilja w 1907 albo 1908 roku udał się do Petersburga, do uduchowionego starca Joana Kronsztadzkiego, żeby utwierdził go w tej wizji.

Wróćmy do Wierszalina.
W Grzybowszczyźnie wszystko skończyło się wielką awanturą. Wyświęcono go na mnicha, przyjął imię Joan – jak Kronsztadzki, cerkiew też była pod wezwaniem św. Jana. W sumie w Grzybowszczyźnie było trzech mnichów. Jeden z nich został archimandrytą. Ilji kazali wszystko oddać. Postawił wtedy warunek – przekażę, tylko zacznijcie robić coś z monasterem. Z kolei oni go zaszantażowali, że przeniosą gdzieś daleko, do innego monasteru. Przełomowy był koniec lata i początek jesieni 1934 r. Ilja był wyświęcony 7 lipca, w święto parafialne jego cerkwi. 28 sierpnia – w święto Wniebowzięcia NMP – zebrało się dużo wiernych. Ilja się im żalił. Znalazła się wtedy grupa, która wyrzuciła archimandrytę. Ilja wkrótce zrzucił habit. Udał się na posterunek policji, powiedział, że został oszukany i przejmuje cerkiew. Powiedziano mu, że musi zakładać sprawę w sądzie. Spór toczył się cztery lata.

I od Wierszalina możemy mówić o sekcie?
Można tak to ująć. Zrodziła się, ale raczej z dala od Wierszalina, jakaś niewielka sekta, która – w skrócie – chciała mieć swoich apostołów, oczekiwała powtórnego przyjścia Chrystusa i końca świata. To wszystko siedziało generalnie w głowach dwóch osób. Jeden z nich faktycznie uznawał się za apostoła. To był Paweł Bielski rodem z Pieniek koło Michałowa. Był w średnim wieku, wcześniej był diakiem. Drugim był Aleksander Daniluk ze wsi Kamień na Hajnowszczyźnie. Oni wykreowali Ilję jako nowego proroka, choć wbrew jego woli. Paweł Bielski miał zdolności do układania rymowanek, tekstów paraliturgicznych. Zaczął pisać hymny i psalmy, w których występował prorok Ilja. Obaj roznosili je po wioskach nad Narwią. Nałożyło się na to jeszcze jedno zjawisko. Chłopom, którzy wrócili z bieżeństwa, nie odpowiadał duchowny. Nie zgadzali się z tym, co mówił podczas kazania. To był bunt. Obserwowały to służby wojewody. Jest raport, z którego wynika, że doliczono się kilkudziesięciu osób. To był 1936 rok. W Ciełuszkach zaczęto budować prowizoryczną cerkiew. Sam Ilja był temu przeciwny. Na pewno Ilja tego nie finansował. Kiedy zaczynałem pisać książkę, skontaktowałem się z Tadeuszem Słobodziankiem. Słobodzianek był pierwszym, który jeszcze w latach 80. zaczął dociekać, co tam się stało. Ponagrywał rozmowy, zbierał pozostawione modlitewniki, rosyjskie religijne wydawnictwa, ikony, tamten habit. Powstała kolekcja wierszalińska, która znajduje się w supraskim Podlaskim Muzeum Ikon, choć nie jest jeszcze opracowana.

Jak ty byś określił Wierszalin?
Mówiąc współczesnym językiem, i budowanie cerkwi w Grzybowszczyźnie, i później Wierszalina, były pozytywnymi inicjatywami. Oczywiście, w centrum uwagi była religia, choć pojawił się konflikt z duchownymi. Ta inicjatywa miała nie tylko wymiar religijny, ale też oświatowy czy kulturalny. Ilja cieszył się poważaniem wśród władz. Starosta sokólski przed nim zdejmował czapkę. Pamiętać jednak trzeba, że Ilja wytoczył spór w sądzie o cerkiew w Grzybowszczyźnie, a w pierwszej instancji przegrał. Dlatego był szczodry, dawał fundusze na sierocińce. Został odznaczony za działalność charytatywną. Wspierał nawet Kościół katolicki. Ilja zakupił dwa dzwony dla budowanego wówczas kościoła w Gródku. Mówiono, że ta szczodrość to była pewnego rodzaju łapówka, żeby zyskać przychylność władz. Ale Wierszalinem zainteresował się nawet lekarz z Grodna – Antoni Docha, który docenił walory środowiskowe, uzdrowiskowe tego miejsca. Namówił Ilję do budowy sanatoryjnego szpitala. Wierszalin miał być zatem prężnym ośrodkiem społecznym, kulturalnym, oświatowym, nawet gospodarczym. Powstał tam pokazowy sad, miały odbywać się szkolenia, kursy. Ilja chciał pomagać ludziom, pamiętajmy, jakie to były czasy. Na koniec zaczął budować drugą cerkiew, w Wierszalinie. To była jesień 1938 roku. Władze zabroniły budowy, ponieważ nie miał pozwolenia. Pamiętać trzeba, że cerkiew w Grzybowszczyźnie od wiosny 1938 roku do wybuchu II wojny światowej była własnością Kościoła katolickiego. Ilja przekazał ją na rzecz parafii katolickiej w Krynkach. Miało to zamknąć kwestię sporu z Cerkwią.

Obaliłeś mity Pawluczuka.
Raczej skorygowałem. Napisałem tę książkę jako swego rodzaju pomnik Ilji. Chciałem pokazać, że było nieco inaczej niż w swoich mitach, w swoim przekazie podaje Pawluczuk. Chciałem też przedstawić spuściznę, która pozostała po Ilji. Cerkiew dzięki zapobiegliwości proboszcza Aleksandra Klimuka – i też dzięki funduszom unijnym – jest zadbana. Wierszalin przeszedł w ręce Skarbu Państwa, dokładnie Lasów Państwowych. Nikt nie ma pomysłu, co z tym zrobić. Nie można jednak dopuścić do tego, by wszystko zarosło chaszczami. Przecież fundamenty niektórych budynków ciągle jeszcze są. Całość nie jest oznakowana jak należy. Pominę też to, co poprzedni nadleśniczy zrobił z fundamentami cerkwi, wymyślając monoteistyczną świątynię świata. Nie tylko według mnie to jest profanacja. Spotkało się to bowiem z powszechną krytyką. Dobrze by było kwestię Wierszalina jakoś uporządkować.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, ale unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spokojna rozmowa przyniesie dziś lepsze efekty niż presja.

Ryby (19.02 - 20.03)
Małe przyjemności poprawią nastrój. Horoskop na dziś radzi zadbać o komfort i nie odkładać ważnej decyzji.

Baran (21.03 - 19.04)
Dzień sprzyja kontaktom i nowym pomysłom. Horoskop dzienny na piątek radzi uważnie słuchać – ktoś przekaże Ci cenną wskazówkę...

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi znaleźć chwilę dla siebie i zadbać o domowy spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ją w pracy lub w długo odkładanym projekcie.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządkowanie spraw przyniesie ulgę. Horoskop dzienny na piątek podpowiada, by skupić się na szczegółach.

Lew (23.07 - 22.08)
Relacje będą dziś w centrum uwagi. Horoskop dzienny zapowiada, że szczera rozmowa pomoże przywrócić równowagę i spokój.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi, by nie ignorować przeczucia, szczególnie w sprawach finansów.

Waga (23.09 - 22.10)
Chęć zmian doda Ci energii. Horoskop dzienny na piątek wróży, że mały krok w nową stronę może dziś otworzyć ciekawe możliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by precyzyjnie trzymać się przyjętego planu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twój nieszablonowy pomysł może zaskoczyć otoczenie. Horoskop na dziś stanowczo radzi odważnie mówić o swoich inspiracjach.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość będzie Twoją siłą. Horoskop dzienny na piątek mówi, że kreatywne zajęcie lub sztuka pomogą odzyskać wewnętrzną harmonię.

GŁOS WIELKOPOLSKI
www.gloswielkopolski.pl

Redaktor naczelny: **Leszek Waligóra**
Zastępca redaktora naczelnego: **Monika Kaczyńska**
Szef działu online: **Grzegorz Szkiłądź**
Prezes Makroregionu: **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału: **Agnieszka Perlińska**

Redakcja: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań,
tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00;
redakcja@glos.com
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gloswielkopolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl ee25dd50cc

PRACA WOJEWÓDZTWO WIELKOPOLSKIE Z NAJNIŻSZĄ STOPĄ BEZROBOCIA W KRAJU

Najniższe bezrobocie - w Poznaniu!

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Wojewódzki Urząd Pracy w Poznaniu opublikował świeże dane dotyczące rynku pracy. Można z nich dowiedzieć się m.in. w których powiatach jest najwyższe bezrobocie.

W grudniu ubiegłego roku w Wielkopolsce zarejestrowanych było 56059 osób bezrobotnych, z tego nieco ponad połowę - bo 54,4% stanowiły kobiety. Dla 39% bezrobocie nie było sytuacją nową, bo system wykazał ich jako długotrwale bezrobotnych. Co czwarta osoba - 25% - reprezentowała grupę wiekową powyżej pięćdziesiątego roku życia, a 27% bezrobotnych stanowiły osoby młode, do trzydziestego roku życia. Patrząc na mapę Polski najwyższa stopa bezrobocia zanotowana została w województwach podkarpackim i warmińsko - mazurskim - po 9,3%. Wielkopolska ma natomiast najniższe bezrobocie, tu jego stopa wyniosła 3,5%!

FOT. WUP W POZNANIU

W powiecie poznańskim zanotowano w końcówce ubiegłego roku najniższą stopę bezrobocia w województwie, sięgającą 1,3%

- Pod koniec 2025 roku stopa bezrobocia rejestrowanego w Polsce wyniosła 5,7 proc. - o 0,1 pkt proc. więcej niż przed miesiącem - podaje Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. - Według wstępnych danych w końcu grudnia 2025 roku w urzędach pracy zarejestrowanych było 888,6 tys. osób bezrobotnych - o 15 tys. więcej niż w końcu poprzedniego miesiąca. Grudzień zwykle jest miesiącem, w którym liczba bezrobotnych rośnie. Wzrost bezrobocia może być wynikiem osłabienia aktywności rekrutacyjnej firm, o czym świadczy spadek liczby ofert pracy dostępnych na rynku. Podobnie jak w ubiegłych latach, liczba ofert pracy zgłoszonych do urzędów pracy w grudniu 2025 spadła, co może być związane z sezonowością prac w niektórych sektorach.

W województwie wielkopolskim najniższa stopa bezrobocia przypadła na powiat poznański, a najwyższa - na koniński. Oto dane procentowe, w podziale na powiaty:

- złotowski - 5,3%
- pilski - 5,6%
- czarnkowsko - trzcianecki - 6,4%
- chodzieski - 7,9%
- wągrowiecki - 6,4%
- obornicki - 4,2%
- międzychodzki - 5,8%
- szamotulski - 4,0%
- nowotomyski - 2,9%
- poznański, m. Poznań - 1,3%,
- gnieźnieński - 5,3%
- wolsztyński - 2,3%
- grodziski - 5,0%,
- kościański - 3,5%
- śremski - 3,4%
- średzki - 6,5%
- wrzesiński - 3,9%
- słupecki - 7,9%
- koniński, m.Konin - 8,5%
- kolski - 4,8%
- turecki - 5,0%
- leszczyński, m.Leszno - 3,6%
- gostyński - 5,0%
- jarociński - 5,7%
- pleszewski - 4,3%
- kaliski, m.Kalisz - 4,2%
- rawicki - 4,1%
- krotoszyński - 3,2%
- ostrowski - 3,8%
- ostrzeszowski - 4,2%
- kępiński - 1,6%

W naszym województwie współczynnik aktywności zawodowej (15-89 lat) w trzecim kwartale 2025 roku wyniósł 60,7% ogółem, przy czym dla kobiet ta wartość wyniosła 53,6%, a dla mężczyzn - 68,3%. W tym samym czasie rynek pracy rejestrował 1,72 mln osób aktywnych zawodowo: 45,7% - kobiet, 54,3% - mężczyzn, a patrząc na przedział wiekowy 35-54 lat - aktywnych zawodowo było 54,9% osób. Jednocześnie w tym też trzecim kwartale, analogicznie wśród osób w wieku 15-89 lat, 1,11 mln osób było biernych zawodowo, 61,1% stanowiły tu kobiety, a 38,9% - mężczyźni. Osoby starsze - 55-89 lat - wśród osób biernych zawodowo tworzyły grupę 67,2%.

WUP informuje, że przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w województwie wielkopolskim w 2025 roku wynosiło 8013,38 zł.

REKLAMA 0011482784

MicroMade

Piła, ul. Wieniawskiego 16
Pomoc tech.: 67 213 24 14
Oferta: 693 200 101
mm@micromade.pl

Produkujemy urządzenia elektroniczne przeznaczone dla:

- **biznesu** – systemy kontroli dostępu i rejestracji czasu pracy
- **urzędów** – systemy ewidencji czasu pracy z elementami kontroli dostępu
- **szkół** – systemy dostępu podnoszące bezpieczeństwo w szkołach
- **przedszkoli i żłobków** – systemy ewidencji i rozliczania czasu pobytu dzieci
- **producentów i dystrybutorów systemów kontroli dostępu** – czytniki OSDP z obsługą kart szyfrowanych (MmSID)
- **banków** – zestaw do zabezpieczenia bankomatów i wpłatomatów w strefach 24h
- **automatyków** – czytniki RFID do współpracy ze sterownikami przemysłowymi
- **programistów** – klucze sprzętów do zabezpieczania oprogramowania i szyfrowania danych

Do końca lutego wcześniejszych emerytów i rencistów zaprasza ZUS

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Osoby, które w ub. roku pobierały wcześniejszą emeryturę lub rentę oraz dorabiały do swojego świadczenia, powinny poinformować ZUS o dodatkowych przychodach do końca lutego.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przypomina: wcześniejsi emeryci i renciści - czas na coroczne rozliczenia!

- Powiadomienie o dodatkowych przychodach dotyczy między innymi wynagrodzeń z umowy o pracę lub umowy zlecenia, a także przychodów z prowadzonej działalności gospodarczej oraz z tytułu pełnienia funkcji członka rady nadzorczej - informuje ZUS. - Informacja o przychodach jest niezbędna, aby ustalić, czy świadczenie wypłacaliśmy w prawidłowej wysokości. Rencistów oraz wcześniejszych emerytów, którzy nie ukończyli powszechnego wieku emerytalnego (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn), obowiązują limity dotyczące dorabiania do świadczeń. Dlatego osoby te są zobowiązane poinformować o dodatkowych przychodach.

ZUS przypomina, że w 2025 roku dopuszczalna roczna kwota przychodu wyniosła 72 562,00 zł brutto, natomiast graniczna roczna kwota przychodu osiągnęła wartość 134 757,80 zł brutto. Kwoty te odpowiadają 70 proc. i 130 proc. przeciętnych miesięcznych wynagrodzeń z ubiegłego roku.

- Przychody rozliczamy na podstawie: zaświadczenia wydanego przez zakład pracy emeryta lub rencisty, oświadczenia osoby prowadzącej działalność gospodarczą, w którym deklaruje podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne jako swój przychód - podaje ZUS. - Należy wykazać również przychody z pracy za granicą oraz te uzyskiwane z tytułu członkostwa w radzie nadzorczej. Abyśmy mogli rozliczyć świadczenie w najkorzystniejszy sposób (rocznie lub miesięcznie), warto przedłożyć zaświadczenie o wysokości zarobków osiągniętych w poszczególnych miesiącach. Dzięki temu jeśli w niektórych miesiącach limit został przekroczony, a w innych nie został osiągnięty, roczne rozliczenie może nie wiązać się z żadnymi konsekwencjami finansowymi.

FOT. 123RF

To już ostatnie chwile - do końca lutego wcześniejsi emeryci muszą zgłosić ZUS-owi dodatkowe przychody

eprasa.pl ee25dd50cc

BAROMETR ZAWODÓW W TYCH ZAWODACH W WIELKOPOLSCE BRAKUJE PRACOWNIKÓW

W jakich branżach są niedobory?

Tomasz Skory
tomasz.skory@polskapress.pl

Które profesje dają dziś największe szanse zatrudnienia w Wielkopolsce? Odpowiedzi dostarcza najnowszy „Barometr Zawodów 2026" dla województwa wielkopolskiego.

FOT. GETTY

W Wielkopolsce, jak właściwie w całym kraju, od dłuższego czasu mówi się, że trudno jest znaleźć kierowców z odpowiednimi uprawnieniami

Barometr Zawodów to coroczne badanie prognostyczne, w którym eksperci rynku pracy - w oparciu o dane statystyczne, analizę ofert pracy oraz znajomość lokalnej gospodarki - oceniają relację między popytem na pracowników a podażą kandydatów w poszczególnych grupach zawodów. W edycji na 2026 rok dla Wielkopolski zdecydowana większość zawodów została zakwalifikowana jako zrównoważone. Oznacza to, że liczba osób poszukujących pracy jest zbliżona do liczby dostępnych ofert.

Jednocześnie widoczna jest wyraźna grupa zawodów deficytowych, w których pracodawcy sygnalizują trudności rekrutacyjne. Co istotne, w skali całego województwa nie prognozuje się występowania istotnych zawodów nadwyżkowych. Oznacza to, że nie ma szerokich obszarów, w których liczba kandydatów znacząco przewyższałaby zapotrzebowanie rynku.

Największe braki kadrowe w Wielkopolsce koncentrują się w branżach technicznych, przemysłowych, transportowych, medycznych i edukacyjnych. Do najbardziej deficytowych zawodów należą przede wszystkim kierowcy samochodów ciężarowych i ciągników siodłowych - sektor transportu i logistyki nadal zmaga się z niedoborem pracowników posiadających odpowiednie uprawnienia i gotowość do pracy w wymagających warunkach.

Silny deficyt dotyczy również takich zawodów, jak elektrycy, energetycy, spawacze, ślusarze oraz operatorzy maszyn i urządzeń. Wielkopolska, jako region o rozwiniętym przemyśle i zapleczu produkcyjnym, stale zgłasza zapotrzebowanie na wykwalifikowanych fachowców. Problemem nie jest brak miejsc pracy, lecz ograniczona liczba kandydatów o odpowiednich kwalifikacjach i doświadczeniu.

W sektorze ochrony zdrowia utrzymują się niedobory lekarzy, pielęgniarek i położnych. Starzenie się społeczeństwa oraz rosnące potrzeby zdrowotne mieszkańców regionu zwiększają presję na system opieki medycznej, który już dziś funkcjonuje przy ograniczonych zasobach kadrowych.

Deficyty widoczne są także w edukacji, zwłaszcza wśród nauczycieli praktycznej nauki zawodu i specjalistów kształcenia zawodowego. To szczególnie istotne w kontekście dostosowywania systemu edukacji do potrzeb nowoczesnej gospodarki regionalnej.

Braki kadrowe w tych obszarach mają bezpośrednie konsekwencje dla przedsiębiorstw i instytucji publicznych. Utrudniona rekrutacja wpływa m.in. na tempo realizacji inwestycji, obciążenie obecnych pracowników oraz koszty działalności. Z perspektywy kandydatów oznacza to natomiast relatywnie wysoką stabilność zatrudnienia i często lepszą pozycję negocjacyjną w zakresie warunków pracy.

Co ciekawe, w przeciwieństwie do wielu innych regionów, w Wielkopolsce w prognozie na 2026 rok nie wskazano wyraźnych zawodów nadwyżkowych w skali całego województwa. Oznacza to, że nawet w zawodach o mniejszym popycie nie obserwuje się nadmiaru kandydatów. Rynek pracy pozostaje relatywnie zrównoważony, choć wewnętrznie zróżnicowany branżowo.

Prognoza na 2026 rok potwierdza, że rynek pracy w Wielkopolsce jest stabilny, ale mierzy się z trwałymi niedoborami w kluczowych sektorach.

REKLAMA 0011482591

Tegometall

Tegometall WSP Polska Sp. z o.o.
Tegometall to przedsiębiorstwo rodzinne o bogatych tradycjach, działające na rynku ponad 50 lat. Projektujemy i produkujemy wysokiej jakości systemy regałowe. Naszym celem jest budowanie środowiska pracy, w którym każdy pracownik ma możliwość rozwoju, a wzajemny szacunek jest fundamentem współpracy. Dołącz do zespołu, gdzie rodzinne wartości harmonijnie współistnieją z profesjonalizmem międzynarodowych ekspertów.

Specjalista / Specjalistka ds. komisjonowania i wysyłek
Umowa o pracę, wynagrodzenie: od 5700 zł brutto

Twój zakres obowiązków:
- Współpraca ze spedytorami, firmami kurierskimi i innymi partnerami logistycznymi w celu zapewnienia sprawnej wysyłki towarów
- Wdrażanie usprawnień do procesów spedycyjnych i logistycznych
- Organizacja i sprawna obsługa krajowych i międzynarodowych ładunków
- Przygotowywanie dokumentów przewozowych zgodnie z przepisami prawa
- Zapewnianie przepływu informacji z magazynem, planowaniem, załadunkiem i działami sprzedaży w zakresie bieżących zamówień klientów
- Wprowadzanie zleceń wysyłki do narzędzi wysyłkowych

Nasze wymagania:
- Wykształcenie kierunkowe, najlepiej jako spedytor lub logistyk
- Znajomość języka niemieckiego lub angielskiego zapewniająca swobodną komunikację – praca w międzynarodowym środowisku
- Znajomość pakietu MS Office
- Znajomość systemu SAP
- Bardzo dobra organizacja pracy: dbałość o szczegóły
- Umiejętności komunikacyjne, praca zespołowa
- Umiejętność do pracy w dynamicznie zmieniającym się środowisku pracy: znajdowanie szybkich i skutecznych rozwiązań

APLIKUJ: >>>>>>>>>>>>>>>>>>>>>

Specjalista / Specjalistka ds. Zakupów
Umowa o pracę, wynagrodzenie: od 5700 zł brutto

Twój zakres obowiązków:
- Kompleksowa realizacja procesów materiałów i usług do produkcji (zapytania ofertowe, zamówienia, korespondencja handlowa z dostawcami krajowymi oraz zagranicznymi)
- Prowadzenie analiz warunków handlowych oraz negocjowanie warunków dostaw
- Bieżąca ocena dostawców oraz dbałość o prawidłowe relacje z nimi
- Udział w definiowaniu i optymalizacji procesów w dziale zakupów, jak i innych działach powiązanych

Nasze wymagania:
- Wieloletnie doświadczenie w zakupie materiałów, komponentów lub produktów technicznych
- Wykształcenie: wyższe kierunkowe, specjalizacja: zarządzanie towarami, handel, zakupy, zarządzanie łańcuchem dostaw, logistyka
- Biegła obsługa systemów ERP
- Wiedza z zakresu operacyjnych i strategicznych zakupów, najlepiej w środowisku technicznym lub w obszarze gospodarki materiałowej
- Zrozumienie globalnych łańcuchów dostaw, wymagań jakościowych i międzynarodowych procesów zaopatrzenia
- Dobra znajomość języka niemieckiego i najlepiej dobra znajomość języka angielskiego w mowie i piśmie
- Strukturalny sposób pracy, odporność na stres oraz radość z wykonywania dynamicznych, globalnych zadań
- Talent organizacyjny, umiejętność planowania i podejmowania decyzji
- Asertywność, umiejętności negocjacyjne i wysoki poziom inicjatywy własnej
- Wysokie zdolności analityczne i silna orientacja na wyniki

APLIKUJ: >>>>>>>>>>>>>>>>>>>>>

OFERUJEMY:
- **Pełne wsparcie w procesie wdrożenia na stanowisko**
- **Możliwość uczestnictwa w szkoleniach i kursach uzupełniających kwalifikacje**
- **Dofinansowanie do nauki języka obcego**
- **Program rekomendacji Pracowników**
- **Premie uznaniowe**
- **Dodatek za dojazd**
- **Ubezpieczenie grupowe**
- **Ubezpieczenie zdrowotne**

eprasa.pl ee25dd50cc

PRACA ZDALNA FREELANCERZY W POLSCE RADZĄ SOBIE CORAZ LEPIEJ

Zmieniamy etaty na swój biznes?

Anita Persona
anita.persona@polskapress.pl

Raport Useme wskazuje, że liczba zleceń i dochody pozostają stabilne, a specjaliści z IT, e-commerce i multimediów stawiają na przewidywalność oraz projektowy model pracy.

FOT. AGETTY

Freelancing ma wiele zalet, ale dla sporej grupy wciąż jest to bardziej sposób na dorobienie sobie niż jedyne źródło dochodu

Rynek freelancingu w Polsce wchodzi w fazę dojrzałości, co pokazuje najnowszy raport „Freelancing w Polsce. Między stabilnością a adaptacją" przygotowany przez Useme przy współpracy z agencją ABR Sesta. Choć ogólny rynek pracy wyhamował, liczba ofert etatowych spadła, freelancerzy nie odczuli znaczącego załamania. Coraz częściej stawiają na przewidywalność dochodów i długofalowe współprace, co wskazuje, że praca projektowa przestaje być jedynie alternatywą dla etatu, a staje się trwałym elementem rynku pracy.

- Stosunkowo krótkie doświadczenie respondentów pokazuje, że freelancing wciąż pozostaje atrakcyjnym modelem pracy: w realizowanych przez nas co roku badaniach wychodzi, że podobnie duży odsetek ankietowanych decyduje się na pierwsze kroki w tej dziedzinie. Dla firm to sygnał, że współpracując z freelancerami, zyskują partnerów nie tylko ciekawych rynku, ale przede wszystkim sprawnie operujących w obszarach, które wymagają ciągłej aktualizacji wiedzy - mówi Zuzanna Ilków, Marketing Lead z Useme.

Badanie wskazuje, że wśród freelancerów dominują specjaliści od e-commerce oraz multimediów, w tym tworzący i obsługujący strony internetowe i sklepy online (26 proc.), a także osoby zajmujące się fotografią, wideo i animacją (również 26 proc.). Programowanie i IT przyciągają 16 proc. badanych, copywriting 15 proc., a tłumaczenia 14 proc. Wśród klientów freelancerów przeważały firmy z branży marketingu i reklamy (25 proc.), mediów i rozrywki (19 proc.) oraz e-commerce (19 proc.).

Większość zleceń realizowana była na rynku polskim - niemal połowa respondentów nie realizowała w ubiegłym roku zleceń dla podmiotów zagranicznych. Raport podkreśla, że rynek jest dynamiczny, łącząc doświadczonych ekspertów z nową falą specjalistów, którzy budują pozycję w oparciu o najnowocześniejsze standardy rynkowe. Ponad 45 proc. freelancerów pracuje w obecnej specjalizacji dwa lata lub krócej, a 29 proc. ma 3-5 lat doświadczenia. Jednocześnie aż 34 proc. to eksperci ze stażem powyżej 5 lat, zapewniający firmom dostęp do głębokiej wiedzy merytorycznej.

Pomimo spowolnienia rynku pracy, freelancerzy utrzymali stabilną liczbę zleceń i dochody. Aż 38 proc. respondentów realizowało podobną liczbę projektów jak w 2024 roku, a 43 proc. odnotowało wzrost zainteresowania swoimi usługami. Najczęściej wykonywano 1-2 zlecenia miesięcznie (40 proc.), a co czwarty freelancer realizował 3-5 projektów.

Największa grupa respondentów osiągała w 2025 roku dochody w przedziale 2001-5000 zł miesięcznie (25 proc.), nieco mniej zarabiało do 1000 zł (22 proc.) lub 1001-2000 zł (20 proc.). Dochody 5001-10 000 zł uzyskało 16 proc., a powyżej 10 000 zł - 6 proc. badanych. Najwyższy potencjał dochodowy mają freelancerzy z obszarów IT, programowania, analityki i performance marketingu.

Największa grupa freelancerów (41 proc.) pracowała wyłącznie na zleceniach, a 33 proc. łączyło etat z pracą projektową. Model z jednym stałym klientem i dodatkowymi zleceniami deklarowało 17 proc. respondentów, a mniejsze grupy to studenci i osoby na urlopie wychowawczym. Większość korzystała z umów cywilnoprawnych (52 proc.) lub platform pośredniczących (31 proc.), łączących elastyczność pracy z poczuciem bezpieczeństwa.

REKLAMA 0011483479

Pfeifer & Langen Polska S.A.

Pfeifer Langen Polska S.A. – tam, gdzie nowe technologie spotykają się z tradycją

Jesteśmy jednym z największych producentów cukru w Polsce, twórcami marki Diamant – rozpoznawalnej w każdym polskim domu. Od 150 lat rozwijamy się w Wielkopolsce, a nasze zakłady w Środzie Wielkopolskiej, Miejskiej Górce i Gostyniu należą do kluczowych pracodawców regionu.

Automatyzacja, digitalizacja, zrównoważona produkcja – to nie hasła, to nasze codzienne projekty. Pracując u nas, masz realny wpływ na to, jak nowoczesny przemysł spożywczy wygląda dziś i jak będzie wyglądał jutro.

Oferujemy stabilne zatrudnienie, otwarte środowisko pracy i przestrzeń do rozwijania kompetencji.

Dołącz do naszego zespołu, jeśli chcesz pracować w firmie, która docenia zaangażowanie.

Sprawdź aktualne oferty: **www.pfeifer-langen.pl/kariera**

Gostyń Fabryczna 2 **Miejska Górka** Rawicka 44 **Środa Wielkopolska** Niedziałkowskiego 27

eprasa.pl ee25dd50cc

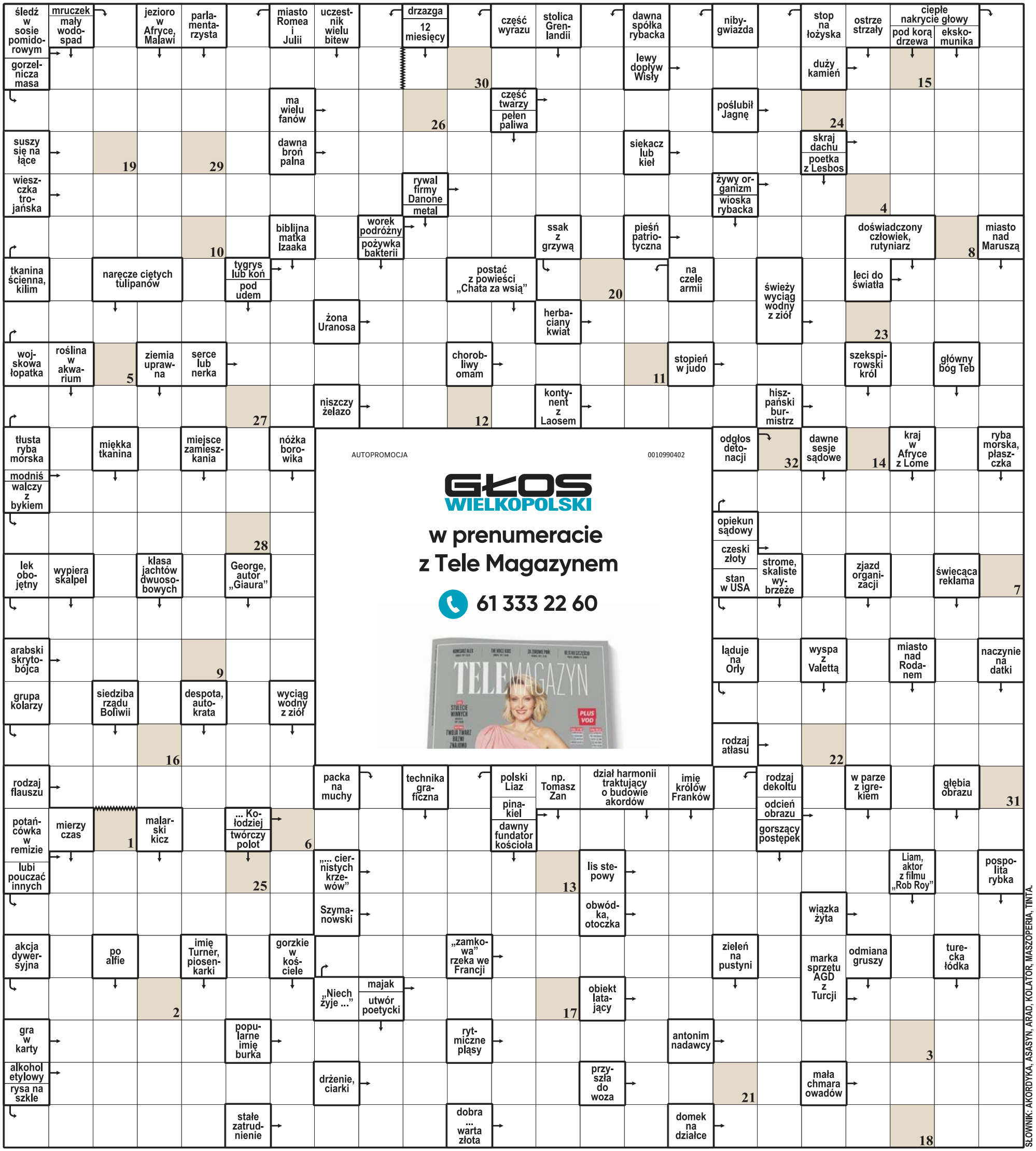

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32 utworzą rozwiązanie – myśl Jeana Paula Sartre'a.

eprasa.pl ee25dd50cc

Krzyżówka panoramiczna

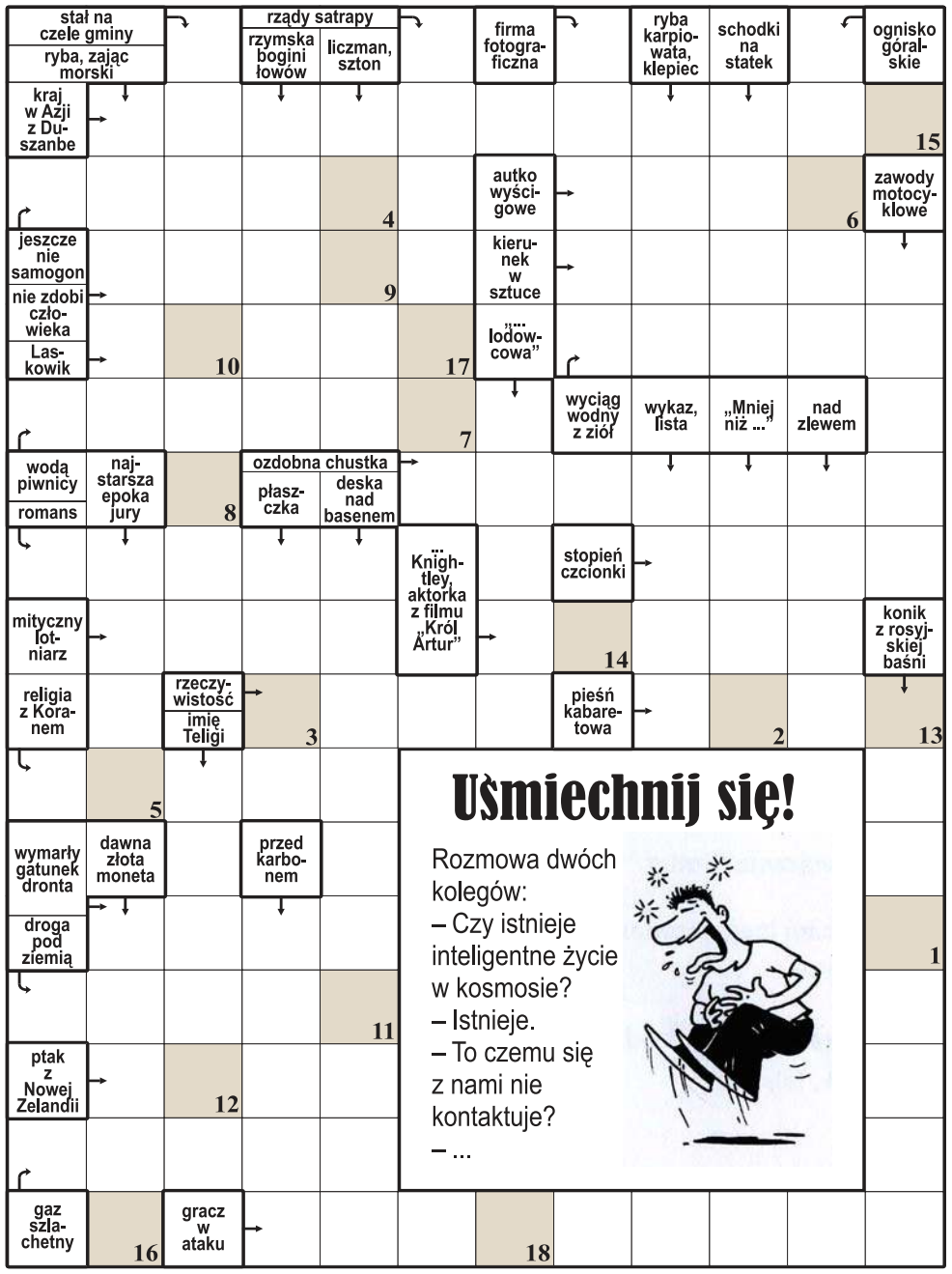

Uśmiechnij się!

Rozmowa dwóch kolegów:
– Czy istnieje inteligentne życie w kosmosie?
– Istnieje.
– To czemu się z nami nie kontaktuje?
– ...

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) ażurowa budowla w ogrodzie (6).
B) monety o niskim nominale w portmonetce (5).
C) gryzoń z dużymi torbami policzkowymi (6).
D) ujemny stan konta bankowego (5).
E) państwo w Ameryce Południowej, na równiku (7).
F) bałwan to spieniona morska ... (4).
G) zagłębienie na plaży chroniące przed wiatrem (9).
H) Heinrich, niemiecki poeta romantyk (5).
I) duchowny w meczecie (4).
J) włóknodajna roślina z Ameryki (4).
K) ... Robak z „Pana Tadeusza” (6).

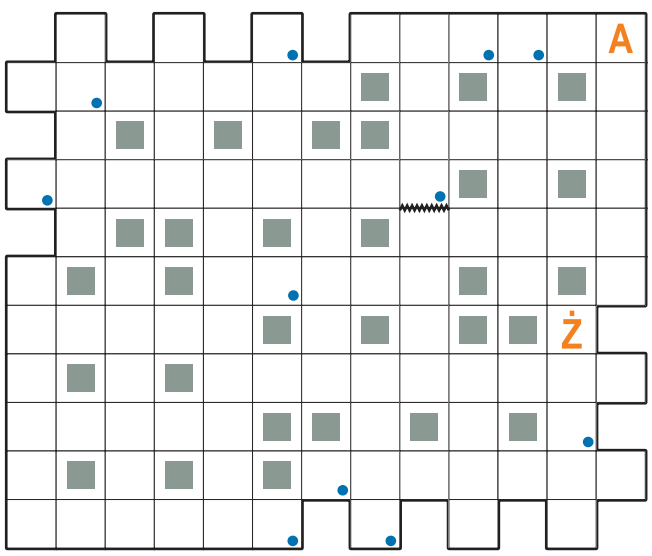

L) amerykański film w reżyserii Grety Gerwig (4,4).
Ł) samica ssaka z łopatami (5).
M) obraz malowany na fasadzie budynku (5).
N) grzywiasta antylopa z Etiopii (5).
O) pszczoła lub szerszeń (4).
P) seryjny pokaz filmów dokumentalnych (8).
R) XXL dla marynarki (7).
S) człekokształtne małpy z Afryki (9).
T) układ rubryk do wpisywania danych (6).
U) agitka propagandowa (6).
W) kokosowe na torcie (6).
Z) interpunkcyjne w zdaniu (5).
Ż) kasynowa moneta, liczman (5).

Krzyżówka z hasłem

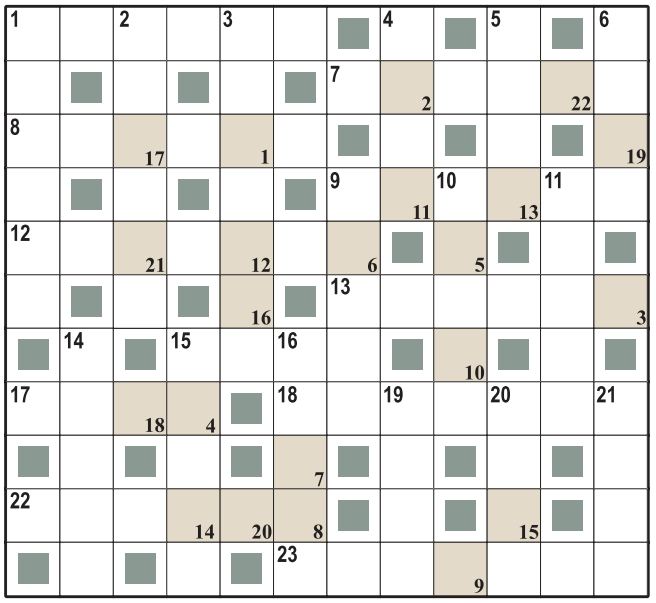

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 22 utworzą rozwiązanie – myśl Zdzisława Kałędkiewicza.

Poziomo:
1) pokarm dzikich zwierząt,
7) publiczny popis,
8) narzędzie kopacza,
9) pierścień z herbem,
12) ptak polarnych mórz,
13) bębenek dobosza,
15) czarna choroba zakaźna,
17) namiot z areną,
18) pajac z pantomimy,
22) okres ośmiu dni,
23) dawny ubiór, węgierka.

Pionowo:
1) z Pałacem Czartoryskich,
2) broń szermierza,
3) silne przeżycie, szok,
4) dawne narzędzie tortur,
5) Teksas lub Ohio,
6) szef klasztoru,
9) dokucza w tropikach,
10) góry z Turbaczem,
11) polsko-grecka piosenkarka,
14) jarmułka, krymka,
15) kompres na czole,
16) siedziba władcy,
19) wodnista kawa,
20) łóżko dla mata,
21) z udem i stopą.

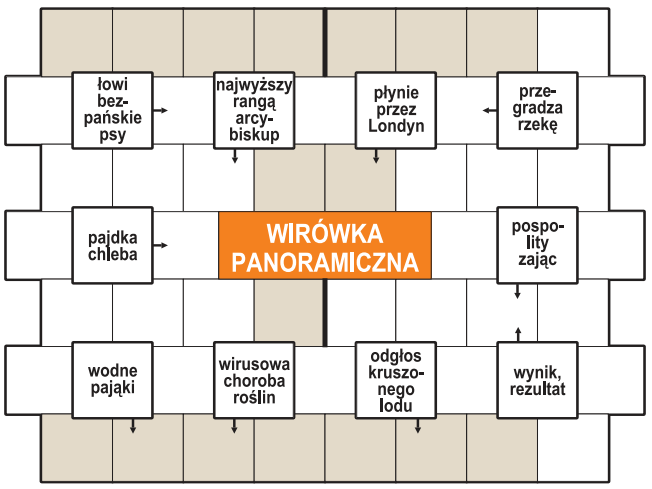

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.

Duet jolek

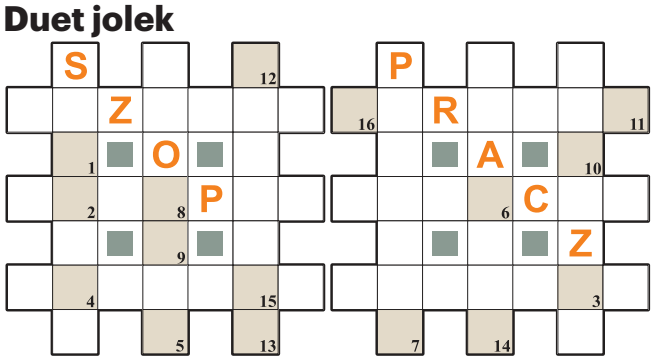

W diagramach ujawniono niektóre litery. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16, utworzą rozwiązanie – tytuł dramatu.

W przypadkowej kolejności:
– sylwestrowy trunek
– kardynalski kolor
– tworzywo sztuczne
– kategoryczne domaganie się czegoś
– sjesta w objęciach Morfeusza
– Diana ... , księżna Walii
– zakole rzeczne
– kraj na Oceanie Indyjskim
– sytuacja, w której brak jest władzy publicznej
– gwoździk, pluskiewka
– świętuje 25 września
– pisemna obietnica

Logogryf

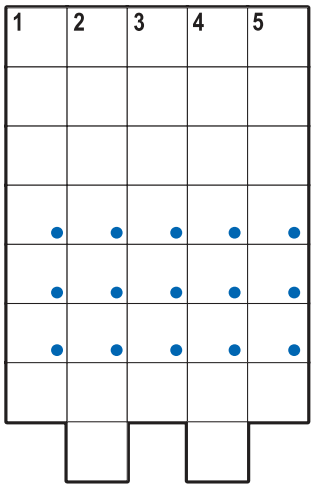

Litery w polach z kropką czytane kolumnami utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.
1) płynie przez Sławno,
2) córka Edypa,
3) posiada rozległą wiedzę,
4) biega krótkie dystanse,
5) wartość banknotu.

Szyfr

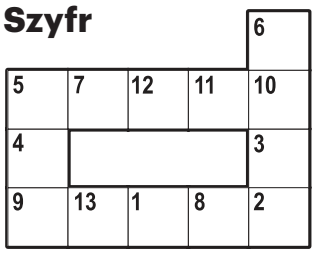

Litery z pól od 1 do 13 utworzą rozwiązanie – tytuł serialu.
Poziomo:
5) Władysław, twórca „Katechizmu polskiego dziecka”,
9) starorzymska pieśń żałobna.
Pionowo:
6) „zadowolona” wskazówka,
5) talon zakupowy.

Krzyżówka

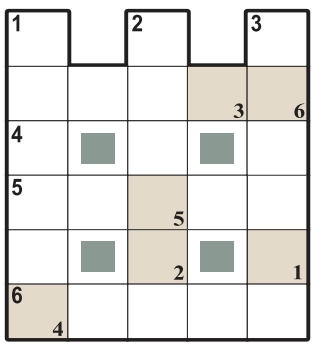

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 6 utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
4) polski samochód elektryczny,
5) próbnik kosmiczny,
6) spina spękane mury.
Pionowo:
1) praska,
2) wiedeński,
3) rzymska.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Bo jest inteligentna; **wirówka panoramiczna:** „Rzym, miasto otwarte”; **krzyżówka z hasłem:** Tylko klamcy znają prawdę; **duet jolek:** “Szklana menażeria”; **krzyżówka A-Ż:** fotosynteza; **logogryf:** “Przygody Tin Tina”; **szyfr:** “Na dobre i na złe”; **krzyżówka:** Tirana.

eprasa.pl ee25dd50cc

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143 Faxem: 61 623 25 28
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: drobne@glos.com

Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań tel. 61 869 41 43, 502 499 742,
e-mail: drobne@glos.com; pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

POKÓJ

POKÓJ, Grunwald, osobne wejście, tel. 690-855-123.

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

DZIAŁKI uzbrojone nad jeziorem, 35km od Poznania, 600-438-933

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, got. 604118772

INNE

SPRZEDAŻ mieszanki piaskowo-solnej oraz soli drogowej w ilościach hurtowych i detalicznych. Możliwość transportu 61/840-00-72

Praca

ZATRUDNIĘ

INSTALATORA wod.- kan. i pomocnika. Pilnie! Tel. 601-783-257

Zatrudnię mgr farmacji na stanowisko KIEROWNIKA APTEKI w Kaliszu. Tel. 607 837 989, 602 302 351.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

ODNAWIANIE wanien, 600 979 826

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOPROMOCJA

GŁOS WIELKOPOLSKI

Gotuj się na **sobotę**

W magazynie „Weekend z rodziną” smaczne domowe przepisy

gloswielkopolski.pl

REKLAMA 0011482046

FW Faza

ul. Nowowiejskiego 9, 64-500 Szamotuły
tel./fax 61 29 25 421,
e-mail: kontakt@faza.net.pl

al. Poznańska 70, 64-920 Piła
tel./fax 67 215 15 26,
e-mail: faza.pila@faza.net.pl

FW FAZA

W naszej ofercie:

✓ OKNA I DRZWI PCV
✓ STOLARKA ALUMINIOWA
✓ BRAMY I ROLETY

MONTAŻ SERWIS

Zapraszamy

www.faza.net.pl

REKLAMA 0011484693

WSWOP HOSPICJUM DOMOWE

POZNAŃSKIE CENTRUM SENIORA

Zapraszamy
mieszkańców Poznania, po 60 roku życia do korzystania z bezpłatnych świadczeń

ZAPEWNIAMY

- ✓ opiekę poradni geriatrycznej, również wizyty domowe
- ✓ opiekę pielęgniarską domową
- ✓ porady psychologiczne
- ✓ porady prawne
- ✓ porady dietetyczne
- ✓ terapię zajęciową – arteterapię
- ✓ rehabilitację pamięci i orientacji
- ✓ badania diagnostyczne i konsultacje specjalistyczne
- ✓ opiekę poradni geriatrycznej COG (Całościowa Ocena Geriatryczna)

ZAPISY I INFORMACJE

POZNAŃSKIE CENTRUM SENIORA:
Poznań, ul. Bednarska 4, parter
rejestracja@hospicjum-domowe.poznan.pl
lub tel. 61 855 11 76, 504 027 738

REKRUTACJA JUŻ TRWA!

POZnan Działanie finansowane z budżetu Miasta Poznania w ramach zadania publicznego „Poznańskie Centrum Seniora” określonego umową nr ZSS-II. 526.7.2025 #poznanwspiera

REKLAMA 0011475367

Stacja demontażu pojazdów
ZŁOMUJGRATA.PL®
KASACJA POJAZDÓW
64-100 Lasocice k. Leszna
ul. Wschodnia 36A (przy S5)
500 545 500

REKLAMA 0011459127

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606
Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem
Cenimy Twój czas!
Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA 0010703171

POGOTOWIE

Wypadki	999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja	997
Straż Pożarna	998
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Wodno-Kananalizacyjne	994
Pogotowie Ciepłownicze	993

UM Poznań
Informacje ważne dla mieszkańców miasta
tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej
tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,
tel. 19 445

Informacja PKP
tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań
tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,
tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska
800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,
tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański,
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,
tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk,
ul. Libelta 16/20, Poznań,
tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej
tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”
(czynny 24 godziny) **tel. 61 814 17 17**

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań
tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin
(czynny 24 godziny) **tel. 61 843 01 01**

Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22) **tel. 61 853 16 16**

MONAR Poznań
tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań
800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa
801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,
tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,
tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid
tel. 222 500 115

eprasa.pl ee25dd50cc

0011485194

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 20 lutego 2026 roku odeszła
nasza kochana
Mama, Siostra, Szwagierka i Ciocia

ś†p

Urszula Dolata

lat 71

Msza oraz uroczystości pogrzebowe odbędą się
dnia 4 marca 2026 roku o godzinie 11:00
na cmentarzu Parafii Bożego Ciała w Poznaniu
przy ulicy Bluszczowej 14.

Pogrążona w żalu
Rodzina

0011483480

Z żalem zawiadamiam, że dnia 19 lutego 2026 r. zmarła
moja droga Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ŚP

Wiesława Kwiecińska

lat 91

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona
dnia 2 marca 2026 r. o godzinie 11.00
w kościele Imienia Maryi w Poznaniu, ul. Santocka 15.
Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia po mszy świętej
na cmentarzu parafialnym
przy ul. Braniewskiej 22, Smochowice.

W smutku pogrążona
córka z rodziną

0011485033

Błogosławieni, którzy umierają w Panu.
Z żalem zawiadamiamy, że dnia 22 lutego 2026 r.
odszedł od nas nagle, otoczony miłością, kochany syn,
brat, szwagier, wujek, przyjaciel – a przede wszystkim
dobry i pogodny człowiek,
oddany całym sercem swojej rodzinie.

ŚP

ś.p. Jan Paisert

lat 72
Śpiewak Chóru Katedralnego,
Politechniki Poznańskiej i Parafii Bożego Ciała
W smutku pogrążona
Rodzina i Przyjaciele

0011485751

***„Sztuka przynosi nam dowód,
że istnieje coś innego niż nicość”***

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 24 lutego 2026 r. odszedł
nasz ukochany Tata i Dziadek

Ś P

prof. zw. dr hab.

Grzegorz Dziamski

lat 70

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
dnia 6 marca 2026 r. o godz. 11.00
w kościele pw. św. Michała Archanioła
przy ul. Stolarskiej w Poznaniu.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się tego samego dnia
na Cmentarzu Junikowskim o godz. 13.10.

W smutku pogrążony
Syn Mikołaj z Rodziną

0011486026

Szanowna Pani Dyrektor
dr Małgorzata Nawojczyk-Bolewska

Z ogromnym smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci Pani

Mamy

W tych bolesnych chwilach pragniemy przekazać Pani
najszczersze wyrazy współczucia oraz słowa wsparcia
od całej społeczności szkolnej
– nauczycieli, pracowników, uczniów i rodziców.

Niech wspomnienie wspólnie spędzonych chwil,
miłość oraz dobro, które po sobie pozostawiła,
staną się dla Pani źródłem siły i otuchy.

Łączymy się z Panią w bólu i modlitwie,
życząc spokoju serca
oraz wytrwałości w tym trudnym czasie.

Z wyrazami głębokiego współczucia
Społeczność
Zespołu Szkół Mechanicznych im. KEN w Poznaniu

0011486157

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko”
ks. Jan Twardowski

Gosiu,
łączymy się z Tobą
i Rodziną

w żalu i smutku po śmierci

Mamy

Jesteś w naszych sercach.

Przyjaciele

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, **Poznań, ul. Grunwaldzka 19,** czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00** tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń **ibo.polskapress.pl**
- w zakładach pogrzebowych współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”

www.nekrologi.net

AUTOPROMOCJA

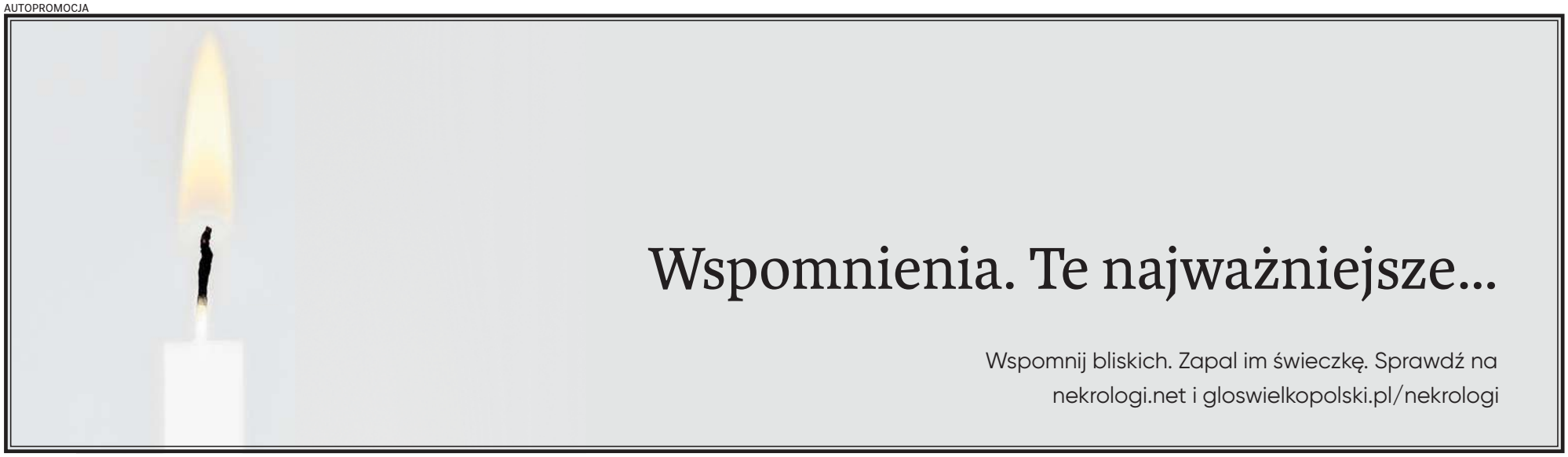

eprasa.pl ee25dd50cc

Mistrz podejmuje wicemistrza – 23 kolejka z kilkoma hitami

Maciej Lehmann, PAP
sport@glos.com

PIŁKA NOŻNA. **W niedzielę o 17.30 Lech Poznań zmierzy się przy Bułgarskiej z Rakowem Częstochowa. Dla Kolejorza od dawna jest to szalenie niewygodny rywal.**

Mecz Lecha Poznań z Rakowem Częstochowa będzie jednym z hitów 23.kolejki Ekstraklasy. Aktualny mistrz Polski podejmował będzie wicemistrza, a obie drużyny liczą się w walce o trofeum też w tym sezonie. Kolejorz zajmuje aktualnie trzecie miejsce w tabeli, a Raków jest piąty.

„Poznańska Lokomotywa" przystąpi do tego starcia podbudowana serią trzech ligowych zwycięstw z Górnikiem Zabrze, Piastem Gliwice oraz Koroną Kielce. „Medaliki", których po odejściu do Legii Warszawa Marka Papszuna, wiosną prowadzi Łukasz Tomczyk, tydzień temu świętowali pierwsze zwycięstwo w tym roku. Inna sprawa, że rywal na przełamanie był wręcz wymarzony. Częstochowianie po raz ósmy w historii grali z Niecieczą i wszystkie te pojedynki wygrali.

Bramkę na wagę trzech punktów zdobył strzałem z ostrego kąta Ivi Lopez. Wracający po kontuzji Hiszpan zagrał pierwszy raz w tym roku.

Na Lopeza obrońcy Lecha Poznań muszą zwrócić szczególną uwagę. Ivi grał z Lechem łącznie 9 razy, nigdy nie przegrał, zaliczył bilans 7-2-0, strzelił Kolejorzowi łącznie 4 gole i zanotował 4 asysty.

Ostatnią bramkę z rzutu karnego zanotował w jesiennym, szalonym starciu w Częstochowie. W pierwszej części sędzia Marciniak nie uznał aż trzech goli, ale mimo tego lechici byli zdecydowanie lepsi i prowadzili 2:0. Po zmianie stron i czerwonej kartce Luisa Palmy, gra Kolejorza się posypała. Arbiter nie uznał tym razem bramki dla Rakowa i poznaniacy szczęśliwie zremisowali 2:2.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Ostatni raz Lech Poznań wygrał z Rakowem u siebie września 2023 roku. Kolejorz strzelił wtedy 4 gole i stracił 1

Dla trenera Nielsa Frederiksena będzie to czwarty mecz przeciwko zespołowi z Częstochowy. Duńczyk na razie dwa razy zremisował z Rakowem i zaliczył jedną porażkę (w poprzednim sezonie w Poznaniu 0:1). Czas więc na przełamanie tej złej serii, tym bardziej, że lechici są ewidentnie na fali wznoszącej.

Emocje nie tylko w Poznaniu

Zestaw par 23. kolejki oferuje każdego dnia jakiś szlagier, czasami nawet kilka.

W piątkowy wieczór na boisko w Gdyni wybiegną lokalni rywale z Trójmiasta - o 20.30 Arka podejmie Lechię. Oba zespoły walczą o utrzymanie, więc ich derbowe starcie ma dodatkowy ciężar.

Podopieczni Dawida Szwargi są tuż nad strefą spadkową - zajmują 15. miejsce z dorobkiem 25 pkt (mają również mecz zaległy), natomiast Gdańszczanie plasują się na 11. pozycji - 27 pkt.

– Temu meczowi towarzyszą ekscytacja, pozytywne emocje oraz dobra sportowa presja. Jako drużyna musimy odbierać to jako przywilej, że gramy mecz, który będzie decydować o nastrojach na weekend całego Trójmiasta. To powinno nakręcać i dać paliwo - stwierdził trener Szwarga.

Do derbowego meczu dojdzie również na Górnym Śląsku. W sobotni wieczór dwunasty GKS Katowice podejmie czwartego Górnika Zabrze. Gospodarze będą chcieli zrewanżować się za wysoką porażkę pod koniec sierpnia, gdy ulegli w Zabrzu 0:3.

Wcześniej tego dnia - o 14.45 - dziesiąta Pogoń Szczecin podejmie siedemnasty Widzew Łódź. Miejsca obu drużyn w tabeli z pewnością nie oddają ich potencjału. Zwłaszcza łódzkiej drużyny, która po rekordowych transferach wygląda „na papierze" imponująco. Na dodatek ten gwiazdorski skład został jeszcze wzmocniony w środę sprowadzonym z Legii obrońcą Stevem Kapuadim.

– To mecz o sześć punktów. Jesteśmy tego świadomi i zrobimy wszystko, żeby wygrać. Pogoń w ostatnich trzech spotkaniach zdobyła siedem punktów, a my musimy dążyć do regularnego punktowania. Pracujemy nad tym, aby mimo dużej presji pokazywać, że dajemy radę – powiedział trener Widzewa Igor Jovicević.

W niedzielę przed meczem Lecha z Rakowem, dojdzie do starcia Jagiellonii z Legią Warszawa. Wojskowi, którzy są w strefie spadkowej muszą szukać punktów nawet na boisku lidera.

ROGRAM 23. KOLEJKI

27 lutego (piątek): Cracovia – Piast Gliwice (godz. 18), Arka Gdynia - Lechia Gdańsk (20.30). **28 lutego (sobota):** Pogoń Szczecin - Widzew Łódź (14.45), Motor Lublin - Korona Kielce (17.30), GKS Katowice - Górnik Zabrze (20.15). **1 marca (niedziela):** Bruk-Bet Termalica Niecieczа - Radomiak Radom (12.15), Jagiellonia Białystok - Legia Warszawa (14.45), Lech Poznań - Raków Częstochowa (17.30). **2 marca (poniedziałek):** Zagłębie Lubin - Wisła Płock (19).

Koniec zimowego szaleństwa. Transferowy Deadline Day już za nami

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Miniona środa była ostatnim dniem zimowego okienka transferowego w Polsce. Na finiszu aktywne były głównie cztery kluby PKO PKO Ekstraklasy.**

Nowy, wewnętrzny rekord ligi ustanowił Widzew Łódź, który tym sposobem jednocześnie podreperował budżet Legii Warszawa, czego zresztą nie ukrywają w stolicy.

Tej zimy Widzew wydał blisko 70 mln złotych na wzmocnienia, czyli tyle ile żaden inny polski klub nigdy wcześniej. Podczas jednego okienka ustanowił aż trzy rekordy. Dokonał najdroższego transferu w historii ekstraklasy (5,5 mln euro za Osmana Bukariego), sprowadził najdroższego Polaka (ponad 3 mln euro za Przemysława Wiśniewskiego) i jeszcze podczas ostatniego dnia wyśrubował wewnętrzny rekord ligi, a co najmniej 2 mln euro ściągając bowiem legionistę Steve'a Kapuadiego.

Z powodu kupna reprezentanta Demokratycznej Republiki Konga Widzew musiał opuścić grecki obrońca Polydefkis Volanakis, z którym właśnie rozwiązano umowę.

Ciekawie działo się również w Pogoni Szczecin. Za 500 tys. euro dołączył do niej prawoskrzydłowy Mads Agger, rodak duńskiego trenera Thomasa Thomasberga. Ponadto z akademii włoskiego Torino został ściągnięty nastoletni Igor Brzyski.

Dwa transfery rzutem na taśmę przeprowadziła jeszcze Wisła Płock, ściągając do ataku Bośniaka Saida Hamulicia i do pomocy mającego przeszłość m.in. w Lidze Mistrzów Greka Kyriakosa Savvidisa. Z kolei Górnik Zabrze wypożyczył ze Slavii Praga Czecha Ondreja Zmrzly'ego występującego na lewym boku obrony. Czy to koniec transferów? Do polskich klubów tak. Z polskich – niekoniecznie. Wciąż otwarte jest bowiem okienko m.in. w USA, dokąd w poprzednich latach odchodziło wielu uznanych ligowców.

©℗

FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Steve Kapuadi przeszedł z Legii Warszawa do łódzkiego Widzewa na zasadzie transferu definitywnego

Kto z kim zagra w Lidze Mistrzów? Zostało nam tylko trzech Polaków

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Robert Lewandowski i Wojciech Szczęsny z FC Barcelony oraz Nicola Zalewski z Atalanty Bergamo – tylko tych trzech Polaków pozostało już w grze o elitarną Ligę Mistrzów.**

Wkrótce po godz. 12 w szwajcarskim Nyonie nad Jeziorem Genewskim ich drużyny poznają rywali w 1/8 finału, a także w potencjalnym ćwierćfinale i półfinale, bo UEFA zaplanowała rozlosowanie drabinki do końca edycji.

Finisz pierwszej fazy pucharowej był iście piorunujący. W środowy wieczór Juventus Turyn – mimo czerwonej kartki pokazanej w 48. minucie Lloydowi Kelly'emu – odrobił trzy bramki w meczu z Galatasaray, ale umęczony poległ z nim w dogrywce, tracąc dwie.

Losy dwumeczu odwróciła za to rewelacyjna Atalanta Bergamo, rozbijając w rewanżu Borussię Dortmund 4:1, w czym udział miał wspomniany Zalewski, chwalony przez włoskie media za akcje lewą stroną. Niespodziewane męczarnie spotkały za to Paris Saint-Germain. Ubiegłoroczny triumfator tylko zremisował z AS Monaco. Planowo i bez zbędnych nerwów, mimo nieobecności Kyliana Mbappe, wygrał za to Real Madryt – z Benfiką Lizbona prowadzoną przez Jose Mourinho.

Dzień wcześniej sensacyjnie odpadł finalista poprzedniej edycji Inter Mediolan z Piotrem Zielińskim w składzie, przegrywając także u siebie z rewelacyjnym norweskim Bodø/Glimt. Z niechlubnym rekordem udział w Lidze Mistrzów zakończył z kolei Mateusz Kochalski. Polski bramkarz z azerskiego Karabachu Agdam jako pierwszy w historii wpuścił 30 bramek. W samym pożegnalnym dwumeczu z Newcastle aż 9 razy musiał sięgać po piłkę do siatki.

W południe poznamy pary kolejnej rundy, która zostanie rozegrana w marcu krótko przed barażami Polski o MŚ 2026. Na pewno dojdzie do kilku hitów. Barcelona może trafić w losowaniu na PSG lub Newcastle United. Real czeka dwumecz ze Sportingiem Lizbona bądź Manchesterem City, którego potencjalnym rywalem jest też Bodø/Glimt.

Atalantę los skrzyżuje z Bayernem Monachium lub Arsenalem. Co z Liverpoolem? Albo zagra z pogromcą Juventusu (Galatasaray Stambuł), albo ponownie spotka się z Atletico Madryt.

W grze o najbardziej prestiżowe trofeum w piłce klubowej pozostały drużyny z ośmiu krajów. Najwięcej, czyli sześć, posiada Anglia. Trzy ma Hiszpania, dwa Niemcy, po jednej Francja, Norwegia, Portugalia, Włochy oraz Turcja.

Tegoroczny finał zaplanowano na 30 maja na stadionie „Puskas Arena" w węgierskim Budapeszcie. ©℗

Terminarz Ligi Mistrzów do końca edycji

1/8 finału: 10-11 marca i 17-18 marca;
1/4 finału: 7-8 kwietnia i 14-15 kwietnia;
1/2 finału: 28-29 kwietnia i 5-6 maja;
finał – 30 maja.

eprasa.pl ee25dd50cc

SPORT

www.sportowy24.pl

V EDYCJA MEMORIAŁU BOLESŁAWA OSTROWSKIEGO
Za miesiąc, 28 marca odbędzie się w hotelu Sheraton V edycja Brydżowego Memoriału Bolesława Ostrowskiego. To jedna z najważniejszych imprez brydżowych w stolicy regionu. Organizatorem zawodów jest Poznański Klub Brydżowy i Magdalena Ostrowska, córka zmarłego przed sześcioma laty wybitnego brydżysty, arcymistrza międzynarodowego, zdobywcy Pucharu Europy w barwach Czarnych Słupsk. Patronat nad imprezą objęła Okręgowa Izba Radców Prawnych w Poznaniu. **PAT**

FOT. ARCHIWUM MEMORIAŁU

LINETTE ODPADŁA
Magda Linette odpadła w II rundzie z turnieju WTA 250 w meksykańskiej Meridzie. Poznanianka przegrała po heroicznym boju (mecz trwał 3 godziny i 23 minuty) z niżej notowaną Hiszpanką Jimenez Kasintsevą 7:5, 6:7 (5-7), 5:7. **PAT**

Enea AZS postraszyła lidera, a czeka na Wichosia. Enea Basket podejmuje Kotwicę

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Koszykarki Enei AZS Politechniki stoczyły bardzo wyrównany bój z liderem OBLK w Gorzowie, a w niedzielę zagrają u siebie o 17 w ostatnim meczu rundy zasadniczej z Wichosiem Jelenia Góra.

Wygrana w hali PP na Piotrowie będzie raczej formalnością, bo beniaminek z Jeleniej Góry przegrał dotychczas wszystkie spotkania. Jeśli nie dojdzie do sensacji, to akademiczki przystąpią do fazy play-off z czwartego miejsca (będą miały w I rundzie przewagę parkietu) i zmierzą się w walce o strefę medalową ze swoim odwiecznym rywalem, Zagłębiem Sosnowiec, które w przedostatniej kolejce wysoko wygrało u siebie z Energą Toruń 91:67.

Z kolei Poznanianki pojechały w środę do jaskini lwa, czyli do hali Enei AZS AJP Gorzów. Starcie z liderem zakończyło się zwycięstwem gorzowskiej ekipy 86:84, ale mecz był wyrównany i jeszcze na 16 sekund przed końcem na tablicy wyników widniał remis. Podopieczne Wojciecha Szawarskiego zagrały bardzo ambitnie i z dobrą skutecznością w rzutach z dystansu (pięć trójek Jovany Popović, a w sumie 24 punkty). Drugą snajperką była Malina Piasecka (16 pkt), która rozegrała jedno z lepszych spotkań w sezonie.

Czego w takim razie zabrakło do wygranej? Na pewno punktów Jessiki Carter, która gorzej sobie radzi w ataku z mocniejszymi rywalami i Aleksandry Pszczolarskiej, która zatraciła formę z początku sezonu i mimo wielu prób przełamania kryzysu rzutowego nadal nie może jej odzyskać.

W Gorzowie nie było też Leny Brzustowskiej (kontuzja kolana) oraz Wiktorii Haegenbarth i Dominiki Puzio. Obie dostały wolne po wyczerpującym turnieju o mistrzostwo Polski do lat 19, zakończonym zdobyciem złotego medalu. Działacze Enei AZS Politechniki pamiętali o naszych złotkach i w niedzielę przed meczem nagrodzą mistrzowską ekipę, prowadzoną przez Katarzynę Pasternak i Tomasza Herkta.

Z kolei pierwszoligowi koszykarze Enei Basketu w sobotę o 20 w hali AWF podejmą niżej notowaną Kotwicę Kołobrzeg. Dla drużyny Edmundsa Valeiki to arcyważne spotkanie, bo wygrana pozwoli jej na pozostanie w gronie najlepszych ośmiu ekip zaplecza ekstraklasy.

Natomiast Brother MUKS Poznań w środę poniósł piątą porażkę w sześciu ostatnich spotkaniach. Podopieczne Krzysztofa Dobrowolskiego przegrały u siebie z Koroną Kraków 59:61 (najwięcej punktów Marta Dymała 15), a w niedzielę o 17 zagrają z Panterami w Łańcucie.

FOT. KONRAD CZAPRACKI/ENEA AZS POZNAŃ

Malina Piasecka zdobyła dla Enei AZS 16 „oczek" i rozegrała jedno z najlepszych spotkań w tym sezonie w OBLK

Trzecia liga na start. Jedni walczą o awans, drudzy o byt

FOT. CZESŁAW KOŚCIELSKI

Polonia Środa Wielkopolska po 18 rozegranych meczach jest liderem trzeciej ligi grupy drugiej. Dodatkowo Średzianie mają do rozegrania jeszcze jedno zaległe spotkanie z Flota Świnoujście

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

Wraca III-ligowa piłkarska wiosna. Na start Noteć zagra w Bydgoszczy z Zawiszą. Fotelu lidera bronić będzie natomiast Polonia Środa Wielkopolska.

89 dni musieli czekać kibice trzecioligowych zespołów na mecze swoich ulubieńców. Po blisko trzech miesiącach wraca piłkarska wiosna na niższych szczeblach. Jeśli chodzi o wielkopolskie akcenty, granie w 2026 roku rozpocznie Noteć Czarnków. Drużyna z północnej części Wielkopolski uda się w piątek na wyjazd do oddalonej o 115 kilometrów Bydgoszczy.

Podopiecznych trenera Adama Drozdowicza czeka niełatwe zadanie, bowiem zmierzą się z Zawiszą Bydgoszcz, który ma aspiracje, aby powalczyć o awans do drugiej ligi. Spotkanie zostanie rozegrane jednak na sztucznej murawie bez udziału publiczności, więc doping tym razem nie poniesie Bydgoszczan do wygranej i być może okaże się sporym atutem dla Noteci. W pierwszym spotkaniu między tymi ekipami górą był zespół Zawiszy, jednak Czarnkowianie postawili twarde warunki, a mecz zakończył się wynikiem 4:2.

W ten sam dzień na boisku zobaczymy walczącą o utrzymanie Victorię Września. Rok może dla nich zacząć się dobrze, bowiem zagrają na wyjeździe z najsłabszą ekipą w lidze - Wybrzeżem Rewalskim Rewal. Gospodarze piątkowego starcia nie dość, że mają najmniej punktów na koncie, to dodatkowo w 19 meczach zdobyli zaledwie 6 bramek. Wygrana Victorii może wynieść ją nad strefę spadkową.

Tym bardziej że punkty mogą pogubić także walczące o utrzymanie Pogoń Nowe Skalmierzyce oraz Unia Swarzędz. W niedzielę obie ekipy zagrają w derbach Wielkopolski. Unici zimą nieco odświeżyli szatnię, rozstając się z Tymoteuszem Klupsiem (odszedł do ŁKS Łomża), Kevinem Durueke (Wisła Dobrzyń) oraz Dmytrem Galko (Kotwica Kołobrzeg), a sprowadzili obrońców Andrzeja Trojnarskiego (z Avii Świdnik) i Macieja Wojciechowskiego (Świdniczanka) oraz pomocników Miłosza Matuszewskiego (Mławianka Mława) i Oleksandra Masalova (Wybrzeże Rewalskie).

W niedzielę do gry wkroczy także lider ze Środy Wielkopolskiej. Polonia, która ma ogromną chrapkę na wygranie ligi, podejmie rezerwy Pogoni Szczecin. Spotkanie wyjątkowo nie odbędzie się w Środzie Wielkopolskiej, a na stadionie POSiR na poznańskim Golęcinie. Efektem zmiany miejsca rozegrania meczu była niepewna pogoda, która mogła sprawić, że boisko na Nowym Stadionie w Środzie Wielkopolskiej nie nadawałoby się do gry, a spotkanie mogłoby zostać odwołane lub przełożone na inny termin. Postanowiono więc wcześniej zmienić miejsce spotkania i zagrać na boisku ze sztuczną nawierzchnią.

Do gry wrócą również piłkarze Lecha II Poznań. Kolejorz na początek zmierzy się na boisku we Wronkach z Wikędem Luzino. Niebiesko-Biali bardzo dobrze rozpoczęli piłkarską wiosnę od wysokiego zwycięstwa w Okręgowym Pucharze Polski z ekipą Huraganu Pobiedziska (5:0). W Akademii Kolejorza chcieliby powrotu drużyny do drugiej ligi, jednak - jak podkreślił trener drugiej ekipy Kolejorza, Grzegorz Wojtkowiak - nie to jest priorytetem. – Głównym celem Akademii i zespołu rezerw jest rozwój zawodników tak, by trafiali do pierwszego zespołu. Już jesienią dołączył do niego Kamil Jakóbczyk, a kolejni młodzi piłkarze zbierali doświadczenie na obozie z „jedynką" – powiedział w wywiadzie dla TVP Sport popularny Dyzio.

TABELA I TERMINARZ

1.Polonia Środa Wlkp.	18	39	37-26
2.Zawisza Bydgoszcz	18	37	38-15
3.Wikęd Luzino	19	36	43-25
4.Elana Toruń	18	34	30-21
5.Lech II Poznań	19	33	43-28
6.Cartusia Kartuzy	18	31	28-24
7.Lipno Stęszew	19	30	27-29
8.Flota Świnoujście	17	28	25-17
9.Błękitni Stargard	18	26	32-27
10.Wda Świecie	19	26	20-36
11.Noteć Czarnków	18	25	27-22
12.Kluczevia Stargard	19	25	29-25
13.Pogoń II Szczecin	19	21	38-44
14.Pogoń N. Skalmierzyce	19	19	15-25
15.Unia Swarzędz	19	17	17-28
16.Victoria Września	18	16	18-26
17.Tłuchowia Tłuchowo	18	15	15-34
18.Wybrzeże Rewalskie	19	9	6-36

Piątek: Zawisza Bydgoszcz - Noteć Czarnków (g. 14), Wybrzeże Rewalskie Rewal - Victoria Września (g. 16). **Sobota:** Wda Świecie - Lipno Stęszew (g. 12), Lech II Poznań - Wikęd Luzino (g. 12), Flota Świnoujście - Tłuchowia Tłuchowo (g. 12), Błękitni Stargard - Kluczevia Stargard (g. 13), Elana Toruń - Cartusia Kartuzy (g. 14). **Niedziela:** Pogoń Nowe Skalmierzyce - Unia Swarzędz (g. 12), Polonia Środa Wielkopolska - Pogoń II Szczecin (g. 12).

eprasa.pl ee25dd50cc

ISSN 2353-6179
INDEX 350281, 248104

6,50 ZŁ w tym 8% VAT WYD. E

GŁOS WIELKOPOLSKI

Kalisz | Krotoszyn | Kępno | Ostrzeszów | Ostrów Wielkopolski | Pleszew

PIĄTEK 27.02.2026

ZIEMIA kaliska

www.naszemiasto.pl

Nr 48

KALISZ

WYKONAWCY CHCĄ ZA DUŻO PIENIĘDZY. KOLEJNE PROBLEMY Z OBWODNICĄ KALISZA.

str. 3

KALISZ

90 lat skończył Andrzej Jabłoński, przez lata sportowy ambasador Kalisza

Były kolarz i maratończyk, który zasłynął samotnym biegiem do Watykanu. str. 9

FOT. ARCHIWUM RODZINNE

KALISZ

FOT. KANCELARIA PREZYDENTA KALISZA

Tania energia ogrzeje rozwijające się osiedla i miejskie obiekty?

Za 22 miliony złotych obok kaliskiego aquaparku wykonany zostanie odwiert geotermalny. str. 2

REKLAMA 0011485018

eprasa.pl ee25dd50cc

16-latek ukradł nietrzeźwemu portfel

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

16-latka podejrzanego o kradzież rozbójniczą zatrzymali policjanci z Ogniwa do spraw Nieletnich Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu. O dalszych losach młodego człowieka zdecyduje sąd.

Jak informuje kaliska policja, do zdarzenia doszło w nocy, w centrum miasta. Do nietrzeźwego mężczyzny podeszła grupa trzech młodych osób. Ponieważ mężczyzna ze względu na swój stan miał problemy z utrzymaniem równowagi, młodzi ludzie zaoferowali mu pomoc w dotarciu do pobliskiego miejsca zamieszkania.

- Już po dotarciu na miejsce jeden z młodych mężczyzn, ukradł nietrzeźwemu portfel wraz zawartością kart bankomatowych i dokumentów. Kiedy w trakcie zajścia pokrzywdzony przewrócił się, napastnik kopnął go w głowę i uciekł z miejsca zdarzenia wspólnie z kolegami - mówi podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu. Zawiadomieni o wszystkim policjanci, natychmiast przystąpili do ustalania uczestników nocnego zajścia. W tej sprawie pomocny okazał się monitoring.

- Na jego postawie funkcjonariusze wytypowali sprawcę zdarzenia. Okazało się, że to 16-letni Kaliszanin. Nastolatek został zatrzymany i przesłuchany w charakterze sprawcy czynu karalnego. Na podstawie zebranego materiału dowodowego odpowie za kradzież rozbójniczą - dodaje rzeczniczka kaliskich policjantów. Po zakończeniu sprawy policjanci z Ogniwa do spraw Nieletnich, na zasadzie Ustawy o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich przekażą materiały do sądu, który podejmie dalsze decyzje w stosunku do sprawcy czynu karalnego.

Z policyjnych danych wynika, że coraz częściej dochodzi do sytuacji, w których osoby niepełnoletnie dopuszczają się czynów karalnych, takich jak kradzieże, pobicia, wandalizm czy posiadanie substancji zabronionych. Warto pamiętać, że młody wiek nie oznacza braku konsekwencji.

FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Kaliscy policjanci zatrzymali 16-latka podejrzanego o kradzież rozbójniczą.

W Kaliszu będą szukać gorących źródeł

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Czy Kalisz leży na gorących źródłach? Już wkrótce się o tym przekonamy. Samorząd miasta podpisał umowę z firmą, która wykona badawczy odwiert w poszukiwaniu wód geotermalnych.

FOT. KATARZYNA CIUPEK, MARCELINA WESZKA /KANCELARIA PREZYDENTA MIASTA

Samorząd Kalisza podpisał umowę na odwiert poszukiwawczo-rozpoznawczy wód termalnych.

Prezydent Kalisza Krystian Kinastowski oraz Arkadiusz Biedulski, prezes zarządu UoS Drilling SA w Warszawie podpisali w środę, 25 lutego umowę na wykonanie otworu poszukiwawczo-rozpoznawczego wód termalnych w Kaliszu. Odwiert zostanie wykonany przy ulicy Sportowej, w sąsiedztwie parku wodnego.

- Podpisaliśmy umowę na wykonanie otworu poszukiwawczo-rozpoznawczego w celu ustalenia jakości i wydajności wód termalnych, które potencjalnie znajdują się w Kaliszu. Na tę inwestycję pozyskaliśmy ponad 14,5 miliona złotych z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Podstawową sprawą jest wykonanie odwiertu na głębokości do 1700 m i przebadanie utworów jury i triasu. Na podstawie wyników badań Miasto dostanie wskazanie, z którego złoża, na jakiej głębokości skorzystać. Główne założenie to pozyskanie alternatywnego źródła ciepła, ale nie wykluczamy wykorzystania źródła do innych celów. To olbrzymia szansa dla Kalisza - podkreśla Krystian Kinastowski, prezydent miasta.

Samorząd miasta liczy, że przedsięwzięcie pozwoli uzyskać alternatywne źródło ciepła, które ogrzeje rozwijające się osiedla i miejskie obiekty, także pobliski aquapark i obiekty sportowe. Dlatego oprócz samego otworu planowane jest wykonanie badań hydrogeologicznych, geofizycznych i laboratoryjnych m.in. pod kątem określenia mineralizacji, wydajności, temperatury i innych parametrów wody termalnej. Inwestycją zajmie się UoS Drilling SA. Firma była już wykonawcą kilkudziesięciu podobnych inwestycji w Polsce.

- Mimo, że temperatura nie jest ekstremalnie wysoka, to poziom od 40 do 50 stopni, którego można się spodziewać w warstwie dolnej jury, jest jak najbardziej do wykorzystania na potrzeby ciepłownicze zgodnie z planem. Na bazie naszych doświadczeń, jak i jako osoba od wielu lat zaangażowana w Polskim Stowarzyszeniu Geotermicznym, mogę stwierdzić, że to jest dobra lokalizacja na realizację takiego projektu. Można oczekiwać, że wszystkie zamierzenia się potwierdzą - uważa Arkadiusz Biedulski, prezes firmy.

Prace będą prowadzone w sąsiedztwie kaliskiego aquaparku. Mają zakończyć się do 31 maja 2027 r. Umowa z wykonawcą opiewa na ponad 22 miliony złotych.

KALISZ

(Nie)winne malowanie" - warsztaty z okazji Dnia Kobiet

5 marca (czwartek) o godz. 17:00 Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej zaprasza na kobiece warsztaty, które będą połączeniem relaksu, kreatywności i wyjątkowej atmosfery.

Nie)winne malowanie to spotkanie stworzone z myślą o kobietach - niezależnie od wieku i umiejętności artystycznych. Każda z uczestniczek stworzy własny obraz techniką akwareli, wykorzystując nie tylko farby, ale także herbatę, kawę, a nawet... wino.

- To doskonała okazja, by na chwilę oderwać się od codzienności, spędzić czas w inspirującym kobiecym gronie i celebrować Dzień Kobiet w twórczy sposób. To idealny pomysł na wspólne wyjście z przyjaciółką, siostrą, mamą... albo po prostu na zrobienie czegoś wyłącznie dla siebie - zachęcają organizatorzy.

Koszt udziału w warsztatach to 40 zł. Zapisy pod nr 669 996 644 w dni robocze w g. 8-15, także SMS-em.

Andrzej Kurzyński

WOLONTARIUSZE FUNDACJI LEROY MERLIN ODNAWIAJĄ OGRZEWALNIĘ PCK

FUNDACJA LEROY MERLIN

Poprawa warunków bytowych i realne wsparcie dla osób w trudnej sytuacji życiowej to główne cele projektu grantowego Fundacji Leroy Merlin realizowanego w Kaliszu. Dzięki osobistemu zaangażowaniu wolontariuszy z kaliskiego sklepu sieci Leroy Merlin, lokalna ogrzewalnia dla osób w kryzysie bezdomności przejdzie gruntowną metamorfozę.To projekt Oddziału Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Kaliszu realizowany w ramach grantu Fundacji Leroy Merlin. Pracownicy kaliskiego sklepu dzielą się swoją wiedzą techniczną i czasem. Andrzej Kurzyński

ZIEMIA kaliska
REDAKCJA Głos Wielkopolski, ul. Grunwaldzka 19 60-782 Poznań ww.kalisz.naszemiasto.pl; ziemiakaliska@glos.com; REDAKTOR NACZELNY: **Leszek Waligóra** SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Mariusz Kurzajczyk, 502 499 351.**
DZIENNIKARZE: **Ewelina Andrzejczak, Andrzej Kurzyński.** BIURO OGŁOSZEŃ: **Irena Skuratowicz 519 503 678.** PRENUMERATA: **tel. 61 333 22 60.**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229 tel. 61 62 62 100,** WYDAWCA: **Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 40 00.** PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: **Zenon Nowak,** PREZES MAKROREGIONU: **Marek Ciesielski.** ROJEKT GRAFICZNY: **Tomasz Bocheński.**
POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl ee25dd50cc

KALISZ CO DALEJ Z OBWODNICĄ MIASTA.

Urzędnicy otworzyli oferty i okazało się, że jest drożej niż zakładali

Szymon Paź
szymon.paz@polskapress.pl

To jedna z najważniejszych drogowych inwestycji w Wielkopolsce i droga kluczowa do Kalisza. Obwodnica miasta ma wyprowadzić z niego ruch i dać oddech mieszkańcom. Oferty wykonawców są jednak droższe, niż założyli urzędnicy GDDKiA.

DARIUSZ BLOCH

Całą nową, dwujezdniową DK25 między Koninem a Ostrowem kierowcy powinni pojechać pod koniec 2030 r. Taki był plan.

Urzędnicy wielkopolskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad otworzyli oferty w przetargu na budowę nowego, 18-kilometrowego odcinka drogi krajowej nr 25 między Kokaninem a Biskupicami Ołobocznymi, który będzie obwodnicą Kalisza.

Najtańszą ofertę złożyła firma Mirbud - za zaprojektowanie i wybudowanie nowej drogi z dwoma dwupasmowymi jezdniami chce ponad 683,5 mln zł brutto. Pozostałe oferty - Budimeksu SA, Duna Polska SA, Strabaga oraz Unibepu SA - przekraczały 700 mln zł. Najdroższą złożył Strabag - 765,2 mln zł. Urzędnicy zamierzali przeznaczyć na budowę tej drogi 619,5 miliona złotych. W tej chwili nie wiadomo, czy budżet zostanie zwiększony.

Na razie głosu w tej sprawie nie zajęli ani urzędnicy, ani politycy, którzy jeszcze kilka tygodni wcześniej z triumfem ogłaszali rozpoczęcie inwestycji.

Przetarg zakładał, że zwycięska firma będzie miała 10 miesięcy na przygotowanie projektu budowlanego, kolejne 12 miesięcy na zdobycie zezwolenia na Realizację Inwestycji Drogowej i 22 miesiące na samą budowę. W założeniach kierowcy mieli pojechać obwodnicą Kalisza w III kwartale 2030 r.

Co dalej z DK 25

Obwodnica Kalisza to kolejny element rozbudowy drogi krajowej nr 25 pomiędzy Koninem, Kaliszem i Ostrowem do standardu, który zbliży ją do dróg ekspresowych (układ 2+2). Do tej pory wielkopolska GDDKiA rozstrzygnęła przetargi i podpisała umowy na 3 inne odcinki: Biskupice Ołoboczne - Ostrów Wielkopolski długości 6,6 km, który projektuje i wybuduje Mirbud za 266,8 mln zł i którego budowa powinna zakończyć się pod koniec 2028 r. Konin - Rychwał długości 12 km, który wybuduje firma PORR SA za 380 mln zł do końca 2029 r. Zbiersk - Kokanin długości 18 km, który za 484 mln zł zaprojektuje i wybuduje do końca 2029 r. firma Strabag.

Przetarg na odcinek Rychwał - Zbiersk (13,1 km) jest kontrolowany przez Urząd Zamówień Publicznych. Po pozytywnym zakończeniu kontroli będzie możliwe podpisanie umowy z wykonawcą.

Cała nowa droga krajowa nr 25 między Koninem a Ostrowem Wielkopolskim ma być w planach drogowców gotowa w II połowie 2030 r. Droga krajowa nr 25 łączy Bobolice pod Koszalinem przez Bydgoszcz, Konin i Kalisz z Oleśnicą na Dolnym Śląsku.

REKLAMA 0011470597

eprasa.pl ee25dd50cc

KALISZ

12-latka zatruła się czadem

We wtorek, 17 lutego w jednym z domów na osiedlu Majków domownicy źle się poczuli. Jak się okazało, w budynku doszło do emisji tlenku węgla. Na miejsce skierowano cztery zastępy straży pożarnej oraz zespół ratownictwa medycznego.

- W wyniku tego zdarzenia doszło do omdlenia u dwunastoletniego dziecka. Dziewczyna została przetransportowana przez zespół ratownictwa medycznego do kaliskiego szpitala - poinformował asp. Jakub Pietrzak z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu.

Jak podkreślają ratownicy, zdarzenia można było uniknąć, gdyby w domu zainstalowana była czujka.

Andrzej Kurzyński

FOT. PSP

CIĘŻARÓWKA WPADŁA DO ROWU

FOT. PSP W KALISZU

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w poniedziałek, koło godz. 3 na drodze krajowej nr 25 w Piątku Małym pod Kaliszem. Samochód ciężarowy wjechał do rowu i przewrócił się na bok. Jak się okazało, niewielkiej pomocy medycznej wymagał kierowca ciężarówki. . Kierowca, 44-letni mieszkaniec Kalisza musi zapłacić 100 złotych kary. Andrzej Kurzyński

KOŚCIELNA WIEŚ

Wypadł z drogi i dachował

W niedzielę wieczorem w Kościelnej Wsi na DK 12 38-letni kierowca Peugeota w ostatniej chwili próbował ominął wysepkę na jezdni. Stracił panowanie nad autem, które wypadło z drogi, uszkodziło dwie bariery ochronne, skrzynkę elektryczną i kilka przęseł ogrodzenia. Kierowca został ukarany mandatem.

Piotr Fehler

FOT. ARCHIWUM

Policjanci i mieszkańcy wsparli akcję krwiodawstwa w Kaliszu

FOT. KMP

W akcji honorowej zbiórki krwi wzięło udział 20 osób.

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Na parkingu przed Komendą Miejską Policji w Kaliszu zaparkował mobilny punkt poboru krwi. Dzięki zaangażowaniu 20 dawców udało się zebrać ponad 8,5 litra tego bezcennego leku.

Specjalny autobus, będący mobilnym punktem poboru krwi, stanął w poniedziałek, 23 lutego na parkingu przed budynkiem kaliskiej komendy przy ul. Kordeckiego 36. Każda osoba, która chciała oddać krew, musiała wypełnić specjalny formularz, oddać próbkę krwi do analizy, a następnie przejść badanie lekarskie. Po uzyskaniu akceptacji personelu medycznego, można było już usiąść w fotelu, aby oddać ten bezcenny lek.

- W akcji honorowej zbiórki krwi wzięło udział 20 osób. Tego jednego dnia, w mobilnym punkcie poboru udało się zebrać 8,5 litra krwi. Wszystkim, którzy wzięli udział w akcji bardzo serdecznie dziękujemy i zapraszamy na kolejną zbiórkę - mówi podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa KMP w Kaliszu.

Inicjatorem przedsięwzięcia był Klub Honorowych Dawców Krwi Polskiego Czerwonego Krzyża działający przy komendzie.

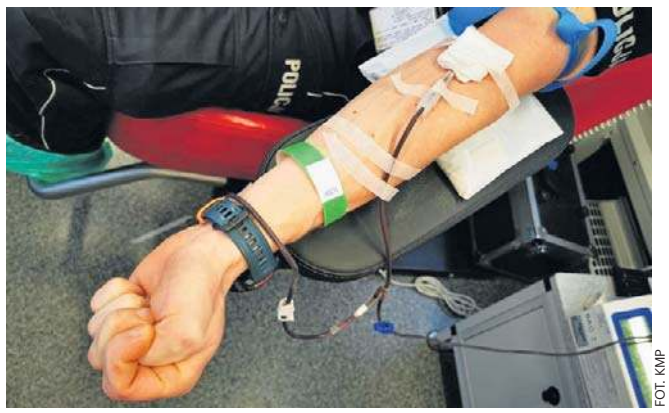

FOT. KMP

W punkcie poboru udało się zebrać 8,5 litra krwi.

FOT. ARCHIWUM, ZDJ. ILUSTRACYJNE

KALISZ

Złapali go we Wrocławiu

Policjanci z Kaliszu wyruszyli w teren, aby sprawdzić zdobyte wcześniej informacje.Ich ustalenia wskazywały na to, że poszukiwany przez sąd listem gończym mężczyzna może przebywać na terenie Wrocławia. Uzyskane informacje okazały się na tyle precyzyjne, że policjanci dotarli pod wskazany adres, jednak nie zastali tam poszukiwanego mężczyzny.

- Funkcjonariusze nie odpuścili i kontynuowali poszukiwania. Jeszcze tego samego dnia wpadli na ślad 45-latka i ostatecznie odnaleźli go na przystanku w samym centrum miasta - dodaje podkom. Anna Jaworska-Wojnicz.

Zaskoczony przestępca został przewieziony do aresztu śledczego.

Andrzej Kurzyński

eprasa.pl ee25dd50cc

Policja zatrzymała w Gołuchowie poszukiwanego kaliszanina

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Policjanci z posterunku w Gołuchowie zatrzymali do kontroli samochód marki Skoda. Za kierownicą siedział 23-letni mieszkaniec Kalisza, jak się okazało, poszukiwany przez Komendę Miejską Policji w Kaliszu.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu o godz. 17.55 w Gołuchowie na ul. Leśnej.

- Policjanci, podczas legitymowania, w policyjnych systemach sprawdzili kierującego. Okazało się, że był poszukiwany przez Komendę Miejską Policji w Kaliszu do odbycia kary pozbawienia wolności. Ponadto sprawdzenie wykazało, że 23-latek kierował pojazdem nie posiadając do tego uprawnień - informuje asp. szt. Monika Kołaska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie.

23-letni mężczyzna został zatrzymany. Po czynnościach został przewieziony do policyjnego aresztu, a następnie do zakładu karnego, gdzie odbędzie zasądzoną karę.

Z początkiem marca wejdzie w życie nowelizacja, która dodaje kolejny powód karania zmotoryzowanych. Kierowca, który przekroczy prędkość o więcej niż 50 km/h poza obszarem zabudowanym na drodze jednojezdniowej dwukierunkowej, straci prawo jazdy.

FOT. ANDRZEJ BANAS

Mężczyzna był poszukiwany przez kaliską policję do odbycia kary pozbawienia wolności.

Policja w Kaliszu przeprowadziła akcję „Zero tolerancji"

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Na drogach Wielkopolski policjanci przeprowadzili działania „Zero tolerancji!", które miały na celu zdecydowane ograniczenie liczby wypadków drogowych oraz poprawę bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu. Do akcji ruszyli również funkcjonariusze kaliskiej drogówki.

FOT. KMP W KALISZU

Kaliscy policjanci przeprowadzili akcję „Zero tolerancji".

Podczas działań na drogach całej Wielkopolski, pojawiła się większa liczba oznakowanych i nieoznakowanych radiowozów. Wzmożone kontrole były prowadzone w miejscach największego zagrożenia wypadkami. Funkcjonariusze zwracali uwagę na najczęstsze przyczyny zdarzeń, takie jak nadmierna prędkość, jazda pod wpływem alkoholu, nieustąpienie pierwszeństwa oraz korzystanie z telefonu podczas jazdy. Głównym celem tych działań była zmiana nawyków i świadomości kierowców oraz egzekwowanie konsekwentnego stosowania się do obowiązujących przepisów oraz przypomnienie kierowcom m.in. o tym, że prędkość pojazdu należy bezwzględnie dostosować do warunków panujących na drodze.

- Podczas trzygodzinnych działań funkcjonariusze z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu skontrolowali blisko 100 pojazdów. Efektem tych działań było ujawnienie 68 wykroczeń, z czego 49 dotyczyło przekroczeń dopuszczalnej prędkości, również w obszarze zabudowanym - informuje podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Wśród zatrzymanych do kontroli kierowców była również 32-latka, kierująca Volkswagenem. Przeprowadzone przez policjantów badanie stanu trzeźwości wykazało ponad pół promila alkoholu w organizmie kobiety. Nieodpowiedzialna mieszkanka Krotoszyna straciła prawo jazdy. O jej dalszym losie zadecyduje sąd.

Policja w Kaliszu przypomina, że zimą, w wymagających warunkach drogowych, nawet drobna pomyłka może doprowadzić do groźnego wypadku, dlatego funkcjonariusze apelują do kierowców o rozwagę i odpowiedzialne zachowanie za kierownicą. Zdecydowana reakcja na niebezpieczne zachowania na drodze jest kluczowym elementem działań „Zero tolerancji", których celem jest wyeliminowanie z ruchu osób stwarzających zagrożenie dla siebie oraz innych uczestników ruchu.

- Podobne akcje będą prowadzone cyklicznie, a każde naruszenie przepisów spotka się z natychmiastową interwencją - zapowiada rzeczniczka kaliskich policjantów.

Policjanci z Kalisza i Opatówka zabezpieczyli nielegalny tytoń i papierosy

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Policjanci z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu wspólnie z funkcjonariuszami z Komisariatu Policji w Opatówku zabezpieczyli tytoń i papierosy bez polskich znaków skarbowych akcyzy. Zatrzymany został 49-letni mężczyzna, mieszkaniec powiatu kaliskiego.

Policjanci zajmujący się zwalczaniem przestępczości gospodarczej prowadzą regularne działania, które mają na celu zwalczanie handlu nielegalnymi towarami . Nieumundurowani funkcjonariusze cyklicznie pojawiają się m.in. na placach targowych, bazarach i giełdach, zlokalizowanych na terenie miasta i powiatu kaliskiego.

- Podczas tego typu działań funkcjonariusze interesują się nie tylko przemycanymi papierosami czy alkoholem, ale także nielegalnie sprzedawanymi lekarstwami, czy przedmiotami z podrobionymi znakami towarowymi - informuje podkom. Anna Jaworska Wojnicz, rzeczniczka prasowa KMP w Kaliszu.

Podczas jednej z ostatnich realizacji policjanci z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą wspierani przez funkcjonariuszy z Komisariatu Policji w Opatówku zabezpieczyli papierosy oraz tytoń bez polskich znaków skarbowych akcyzy . Łącznie do policyjnego depozytu trafiło blisko 3,5 tys. sztuk papierosów oraz 28 kilogramów tytoniu.

- W związku z tą sprawą zatrzymany został 49-letni mieszkaniec powiatu kaliskiego. To właśnie na terenie posesji, którą zamieszkuje mężczyzna policjanci zabezpieczyli nielegalne towary - dodaje rzeczniczka kaliskich policjantów.

Mężczyzna usłyszały zarzut tzw. paserstwa akcyzowego. Za popełnione przestępstwo skarbowe 49-latek odpowie wkrótce przed sądem. Grozi mu kara grzywny. Na podstawie wstępnych wyliczeń ustalono, iż szacunkowa wartość strat na jakie narażony został Skarb Państwa z tytułu niezapłaconych podatków, sięga kwoty ponad 53 tys. złotych.

FOT. KMP W KALISZU

Kaliscy policjanci zabezpieczyli nielegalne papierosy i tytoń.

Pijana 32-letnia kaliszanka uciekała niesprawnym busie

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

32-letnia mieszkanka Kalisza wsiadła za kierownicę busa pod wpływem alkoholu, przekroczyła prędkość w terenie zabudowanym, a następnie próbowała uciec przed policyjnym patrolem. Teraz za swoją skrajną nieodpowiedzialność odpowie przed sądem.

Policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego kaliskiej komendy, podjęli próbę zatrzymania do kontroli drogowej kierującą Fiatem Ducato kobietę. Powodem kontroli było przekroczenie dopuszczalnej prędkości w obszarze zabudowanym o ponad 20 kilometrów na godzinę. Kobieta zignorowała jednak polecenie do zatrzymania wydane przez funkcjonariusza i odjechała. Policjanci natychmiast ruszyli za oddalającym się autem. Ostatecznie kierująca, widząc że nie zdoła uciec przed policjantami, zatrzymała pojazd.

Okazało się, że za kierownicą Fiata siedziała 32-letnia mieszkanka Kalisza. Podczas kontroli przeprowadzonej przez policjantów wyszło na jaw, że kobieta nie powinna w ogóle wsiadać za kierownicę.

FOT. KMP W KALISZU

32-letnia Kaliszanka za swoją nieodpowiedzialność poniesie teraz surowe konsekwencje.

Jak wykazało badanie stanu trzeźwości 32-latka miała w organizmie blisko promil alkoholu. Dodatkowo okazało się, że kierowała niesprawnym technicznie autem, w związku z powyższym policjanci zatrzymali kobiecie nie tylko prawo jazdy, ale również dowód rejestracyjny od pojazdu - poinformowała podkom. Anna Jaworska-Wojnicz, rzeczniczka prasowa Komendy Miejskiej Policji.

Materiały sprawy zostaną przekazane do sądu. Za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości grozi kara trzech lat więzienia, wysoka grzywna oraz nawet 15-letni zakaz kierowani pojazdami.

eprasa.pl ee25dd50cc

Zmarła Maria Znojewska, uczestniczka Powstania Warszawskiego

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Maria Znojewska, ps. „Alina" zapisała się w historii jako niestrudzona łączniczka i sanitariuszka podczas walk w Warszawie w 1944 roku. Od lat związana była z Kaliszem. Zmarła w wieku 104 lat.

Maria Znojewska była uczestniczką Powstania Warszawskiego. Za zasługi otrzymała Krzyż Armii Krajowej, Medal Wojska, Warszawski Krzyż Powstańczy, Odznakę Weterana Walk o Niepodległość oraz Odznakę Pamiątkową Akcji „Burza". Została wyróżniona także Odznaką Honorową Miasta Kalisza.

Była związana z Kaliszem przez prawie 30 lat. Chętnie spotykała się z mieszkańcami, młodzieżą i uczestnikami wydarzeń historycznych, dzieląc się swoimi wspomnieniami. Każde takie spotkanie było lekcją historii - opowiedzianą spokojnym głosem, z pokorą i ogromną serdecznością.

- Odejście pani Marii Znojewskiej to moment żałoby dla całej społeczności naszego miasta - podkreśla Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza. - Była nie tylko bohaterką, ale przede wszystkim niezwykle ciepłym, serdecznym człowiekiem.

FOT. KANCELARIA PREZYDENTA MIASTA KALISZA

Maria Znojewska, ps. „Alina" walczyła w Powstaniu Warszawskim.

Przetargi na kolejne odcinki S11 w Wielkopolsce jeszcze w tym roku

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Prace nad kluczowymi odcinkami S11 w Wielkopolsce mają przyśpieszyć. Chodzi o dwa kluczowe elementy tej układanki, czyli budowę drogi ekspresowej na odcinkach: Kórnik-Jarocin oraz Jarocin-Pleszew-Ostrów Wielkopolski.

W Wielkopolsce ma powstać docelowo aż 366 km, co spowoduje S11 stanie się kręgosłupem drogowym dla województwa . Najdłuższe planowane do realizacji odcinki to: Jarocin- Pleszew-Ostrów Wielkopolski (49 km), Kórnik - Jarocin (26,6 km), Jastrowie - Piła (23,2 km), Piła - Ujście (20 km), Budzyń - Oborniki (22,8 km), Turowo - Podgaje (22,4 km), Ostrzeszów Północ - Kępno Północ (18,6), Przygodzice - Ostrzeszów Północ (12,6 km).

Najbardziej istotne z punktu widzenia mieszkańców Południowej Wielkopolski są dwa pierwsze odcinki, czyli Jarocin-Pleszew - Ostrów Wielkopolski oraz Kórnik - Jarocin. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad potwierdza słowa posła Mariusza Witczaka, który zapowiedział, że długo wyczekiwana inwestycja w końcu przyspieszy!

FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

GDDKiA potwierdza, że budowa drogi S11 w Wielkopolsce znacznie przyspieszy.

- W 2026 roku będziemy mieli realizację przetargów na dwa odcinki: Kórnik - Jarocin oraz Jarocin-Pleszew-Ostrów Wielkopolski. Te dwa fragmenty drogi S11 czekają na decyzje środowiskową. W okolicach września ma zostać wydana decyzja środowiskowa dla odcinka Kórnik-Jarocin i zaraz po ogłoszony zostanie przetarg. Dużo szybciej decyzja środowiskowa zostanie wydana dla drugiego Jarocin -Pleszew - Ostrów Wielkopolski. Jest szansa, że będzie to w okolicach marca, a w okolicach wakacji będzie ogłaszany przetarg. To nie jest żadna odległa perspektywa! Rok 2026 będzie rokiem S11! - podkreślał z dumą Mariusz Witczak, poseł Koalicji Obywatelskiej podczas konferencji prasowej w Pleszewie.

- Dla obu zadań trwa postępowanie prowadzone przez RDOŚ (Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska), a po uzyskaniu Decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach (DŚU) przygotujemy dokumentację niezbędną do ogłoszenia jeszcze w tym roku przetargów na wyłonienie wykonawcy tych odcinków - informują przedstawiciele Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Jeśli chodzi o planowane odcinki na południe od Ostrowa Wielkopolskiego, to Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad podpisała w czerwcu i lipcu 2025 umowy na realizację odcinków Przygodzice - Ostrzeszów Północ oraz Ostrzeszów Północ - Kępno. To brakujące fragmenty S11, które mają połączyć Ostrów Wielkopolski z Kępnem.

- Wykonawcy pracują nad dokumentacją niezbędną do złożenia wniosku o wydanie decyzji ZRID - zaznacza GDDKiA.

Najgorsze miejscowości do życia w Wielkopolsce

Grzegorz Szkiłądź
grzegorz.szkiladz@polskapress.pl

Znamy wyniki najnowszego raportu „Gdzie żyje się najlepiej? Ocena jakości życia w gminach" przygotowanego przez Algolytics Technologies we współpracy z agencją badawczą SW Research. Sprawdziliśmy, które miejscowości w województwie wielkopolskim zostały najniżej ocenione przez ekspertów.

- Z wykorzystaniem potencjału analiz Location Intelligence obliczyliśmy wskaźnik jakości życia dla każdej gminy w Polsce - zaznaczają twórcy raportu, którzy wzięli pod lupę 2 479 gmin: wiejskie, miejsko-wiejskie i miejskie, wśród których znalazły się miasta na prawach powiatu.

W najnowszym badaniu przeanalizowano imponującą liczbę ponad 900 zmiennych przestrzennych oraz wyniki zebrane w ramach badania ankietowego, co zaowocowało powstaniem złożonego rankingu. Uwzględnia on aż 90 różnorodnych wskaźników cząstkowych, które zostały zgrupowane w dziesięciu tematycznych kategoriach: zdrowie, środowisko przyrodnicze, bezpieczeństwo, edukacja, transport, dostępność usług publicznych i komercyjnych, infrastruktura techniczna i cyfrowa, kultura i rekreacja, warunki ekonomiczne oraz spójność społeczna.

Przy ocenianiu gmin brano pod uwagę wiele czynników, m.in. poziom infrastruktury technicznej, jakość powietrza, hałas, dostęp do opieki zdrowotnej oraz ryzyko naturalnych zagrożeń jak powodzie czy osunięcia ziemi. Wskaźniki te pozwoliły na ocenę ogólnej jakości życia w różnych regionach i wpływają na decyzje podjęte przez władze samorządowe w ramach planowania przyszłych inwestycji.

W końcowym zestawieniu brano pod uwagę dwie główne kwalifikacje: analizy eksperckie oraz wyniki badań ankietowych. Numerem 1, a więc najgorzej oceniany jest Wierzbinek w powiecie konińskim (wskaźnik 0,345). Z naszej okolicy w „czołowej piętnastce" znalazły się: 4. Gizałki w powiecie pleszewskim (0,407), 7. Czajków w pow. ostrzeszowskim (0,425) i 9. Brzeziny w pow. kaliskim (0,430).

FOT. FREEPIK.COM

W ogólnopolskiej ocenie jakości życia Wielkopolska zajęła wysokie 3. miejsce.

Rozbudowa Romańskiej i remont Skalmierzyckiej

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Ogłoszono wyniki naboru w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na 2026 rok. Wojewoda wielkopolska Agata Sobczyk poinformowała, które samorządy otrzymają dofinansowanie na budowę lub przebudowę lokalnych dróg, w tym w Kaliszu i powiecie kaliskim.

Blisko 244 mln zł trafi do wielkopolskich samorządów w 2026 roku na realizację inwestycji drogowych w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Wsparcie uzyska 66 zadań - 28 powiatowych i 38 gminnych, co pozwoli na budowę, przebudowę lub remont 126 km dróg: 84 km powiatowych i 42 km gminnych. Na wsparcie inwestycji w całym kraju trafi 2,7 mld zł.

- Inwestycje w infrastrukturę drogową to inwestycje w równe szanse, bezpieczeństwo i przyszłość naszego regionu. Każda z tych dróg to realne korzyści dla mieszkanek i mieszkańców - lepszy dojazd do pracy czy szkoły, większe bezpieczeństwo na drogach, nowe szanse dla lokalnych biznesów, ale w szerszej perspektywie, to również nowe możliwości inwestycyjne i rozwojowe dla Wielkopolski - mówi wojewoda wielkopolska Agata Sobczyk.

FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Ulica Skalmierzycka w Kaliszu doczeka się wreszcie remontu

Dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg dla zadań powiatowych i gminnych jest uzależnione od dochodów jednostek samorządu terytorialnego: im niższy dochód podatkowy, tym większa wartość dofinansowania, przy czym maksymalne dofinansowanie może wynieść do 80% kosztów realizacji zadania.

Wśród projektów z najwyższym dofinansowaniem znalazł się projekt Miasta Kalisz rozbudowy ulicy Romańskiej w Kaliszu . To zadanie wieloletnie, na które przewidziano 11,5 mln zł dofinansowania ogółem, z czego 5,7 mln zł dofinansowania w 2026 roku. Samorząd Kalisza otrzyma także 4,7 mln zł dofinansowania na rozbudowę ul. Skalmierzyckiej na odc. od ul. Polnej do ul. Nowy Świat wraz z odcinkiem ul. Handlowej na odcinku od ul. Skalmierzyckiej do ul. Ostrowskiej.

Z kolei samorząd powiatu kaliskiego na przebudowę drogi powiatowej nr 4586P na odcinku Florentyna-Goliszew (nowe zadanie jednoroczne) otrzyma 8 mln zł dofinansowania.

eprasa.pl ee25dd50cc

Nabór do Drużyny Wojów Kolovrat

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

To jest doskonała okazja, aby rozwijać swoje zainteresowania i pasje razem z grupą doświadczonych ludzi, równie zapalonych tematem historii oraz rekonstrukcji.

Drużyna Wojów Kolovrat z Kalisza to grupa rekonstrukcji historycznej działająca w charakterze organizacji non profit. Ich działalność opiera się na pracy społecznej oraz pasji do historii i kultury dawnych Słowian. Od lat działają na terenie Południowej Wielkopolski współpracują z Muzeum Ziemi Kaliskiej, współorganizując wydarzenia kulturalne takie jak Majówka, Noc Kupały oraz inne imprezy historyczne i edukacyjne skierowane do mieszkańców regionu.

Obecnie Kolovrat ogłasza nabór nowych członków do swojej drużyny.

- Zależy nam na dotarciu do osób zainteresowanych historią, rekonstrukcją, kulturą dawną oraz aktywnym uczestnictwem w wydarzeniach kulturalnych - podkreślają twórcy Drużyny Wojów.

Interesujesz się historią i kulturą dawną? To doskonała okazja by rozwijać swoje zainteresowania i pasje razem z grupą doświadczonych ludzi, równie zapalonych tematem historii zgłoś się w wiadomości na profilu facebookowym Drużyny Kolovrat .

FOT. KOLOVRAT

Drużyna Wojów Kolovrat z Kalisza ogłasza nabór!

Dwa koty pozostawione same sobie bez jedzenia w lodowatym i pustym mieszkaniu!

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Stowarzyszenie Kocia Łapka z Pleszewa już od kilku lat dba o dobro tych najmniejszych stworzeń. Tak było podczas wspólnej interwencji z Help Animals z Kalisza, podczas której właścicielom odebrano dwa koty, które trafiły do nich z adopcji.

- To opowieść o Maksiu - kocie, który mieszkał z naszą Mimi, kiedy odebraliśmy ją z adopcji. Sprawa wyglądała tak. Krótko po adopcji Mimi kontakt z ludźmi z Kalisza bardzo się ograniczył, aż w końcu praktycznie się urwał. Nie reagowali na nasze prośby o informacje i zdjęcia - relacjonują przedstawiciele Stowarzyszenia Kocia Łapka z Pleszewa.

To był sygnał dla wolontariuszy z pleszewskiej Kociej Łapki, którym zapaliło się ostrzegawcze światło. Miesiąc po adopcji postanowili sprawdzić jak wyglądają losy Mimi. Na miejscu okazało się, że nowi właściciele nie mieszkają nawet pod wskazanym adresem. Po kilkunastu próbach odebrali telefon i pojawili się na miejscu. Twierdzili, że rano opuścili mieszkanie, bo przeznaczone jest ono do remontu. Po wejściu do mieszkania okazało się, że jest tam potwornie zimno i nie ma żadnych śladów przebywania ludzi. Jednak byli tam adoptowana Mimi i Maksio, który również był adoptowany, ale z innego stowarzyszenia. -

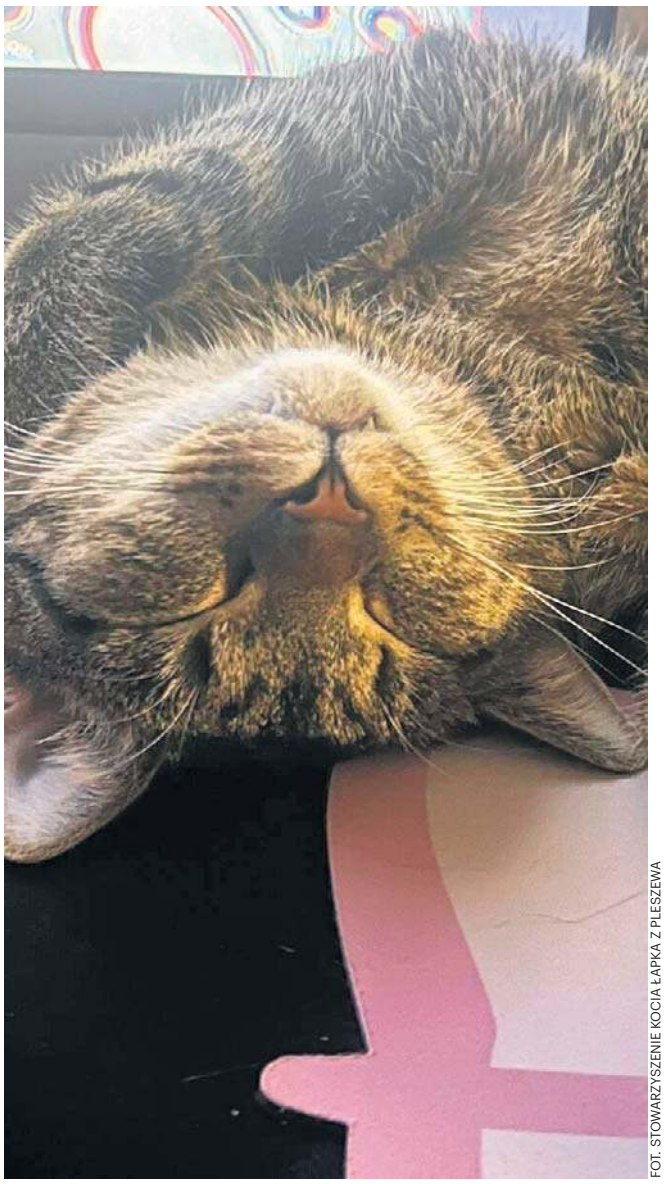

FOT. STOWARZYSZENIE KOCIA ŁAPKA Z PLESZEWA

Adoptowane koty przebywały w koszmarnych warunkach.

Na podłodze leżało troszkę suchej karmy, żadnych zabawek, drapaka, kocyka czy innych kocich akcesoriów, które podobno dzień po adopcji miały dotrzeć w paczce. Kompletna tragedia była w łazience. W pustej, małej kuwecie ze śladami używanego żwirku (ale bez żwirku) było kilka kup, natomiast kilkanaście kup było wszędzie łącznie z wanną - opowiadają z przerażeniem wolontariusze z Pleszewa.

Widząc takie warunki członkowie Stowarzyszenia Kocia Łapka postanowili odebrać Mimi. Wolontariusze zaproponowali właścicielom, że zabiorą również Maksia. Odmówiono im...

Po odebraniu Mimi, przedstawiciele Kociej Łapki zaczęli się kontaktować z różnymi osobami w Kaliszu, które pomagają kotom. Postraszyli właścicielkę, że albo wyda kotka, albo do akcji wkroczą organizacje typu Help Animals.

- Poskutkowało. W towarzystwie pani z Help Animals odebraliśmy Maksia. Po tygodniu od zabrania Mimi, wciąż przebywał w pustym mieszkaniu. Kotek do czasu znalezienia nowego domu przebywał u mnie. Później trafił do pani Zuzanny i jej partnera w Poznaniu. Pokochali oni Maksia, który dostał imię Milo. Teraz nie wyobrażają sobie życia bez niego. Milo odwdzięcza im się każdego dnia, przytula, chodzi za nimi krok w krok po całym mieszkaniu, jakby się obawiał, że znikną... - mówi wolontariuszka.

Dwa miliony złotych wsparcia dla pszczelarzy

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Zarząd Województwa Wielkopolskiego, ogłosił nabór ofert na realizację zadania publicznego „Wielkopolska wspiera pszczoły – poprawa zdrowia i jakości warunków bytowo-rozwojowych rodzin pszczelich poprzez wsparcie finansowe zakupu pokarmów pszczelich".

Samorządowy „Program poprawy warunków fitosanitarnych rodzin pszczelich poprzez wsparcie finansowe zakupu pokarmów pszczelich" kolejny raz zostanie zrealizowany na terenie województwa. Umożliwia wielkopolskim pszczelarzom prowadzącym pasieki pozyskać dodatkowy pokarm pszczeli do dokarmiania rodzin pszczelich. Realizacja tego zadania ma ogromne znaczenie dla ekosystemów roślinnych i poprawy warunków środowiskowych na obszarze Wielkopolski. Wsparcie pasiek pozwala ograniczyć koszty utrzymywania oraz poprawić dobrostan pszczół. Zapewnienie dodatkowego pokarmu poprawia przezimowanie pszczół pozwala wzmocnić rodziny pszczele w okresach o niekorzystnej pogodzie oraz okresach bezpożytkowych.

- W ramach wsparcia zakupione zostaną i rozdysponowane pokarmy pszczele. Pomoc dla pszczelarzy realizowana jest za porozumieniem ze środowiskiem pszczelarzy i właściwie dostosowana do ich potrzeb. Samorząd województwa wielkopolskiego realizując to zadanie w znacznym stopniu poprawił zdrowotność oraz kondycję pszczół co ma znaczenie w niesprzyjających warunkach pogodowych – mówi Krzysztof Grabowski wicemarszałek województwa wielkopolskiego.

Z pomocy co roku korzysta około 4600 wielkopolskich pszczelarzy. Warto podkreślić że w regionie przy wsparciu Samorządu Województwa Wielkopolskiego sadzone są drzewa miododajne i powstają pasieki edukacyjne.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Wielkopolscy pszczelarze mogą liczyć na wsparcie samorządu wojewódzkiego.

eprasa.pl ee25dd50cc

KALISZ SPOTKANIE W AULI COLLEGIUM OECOLOGICUM.

Morawiecki i Obajtek spotkali się z kaliszanami

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

W poniedziałek, 23 lutego Mateusz Morawiecki i Daniel Obajtek spotkali się z mieszkańcami Kalisza. Spotkanie odbyło się w auli Collegium Oecologicum na kampusie Uniwersytetu Kaliskiego przy ul. Poznańskiej.

FOT. FB POSŁA JANA MOSINSKIEGO

FOT. FB POSŁA JANA MOSINSKIEGO

Mateusz Morawiecki i Daniel Obajtek spotkali się z kaliszanami.

Spotkanie na kampusie Uniwersytetu Kaliskiego było częścią trasy Mateusza Morawieckiego i Daniela Obajtka pod hasłem „Czas Polski. Program Polaków". Były premier i były prezes Orlenu ostro krytykowali rządy obecnej koalicji, poruszając tematy długu publicznego oraz suwerenności.

Morawiecki podkreślał, że rząd drastycznie zwiększył deficyt budżetowy wobec PKG, a zaciąganie kolejnych pożyczek może doprowadzić do utraty możliwości podejmowania samodzielnych decyzji przez Polskę.

- Suwerenność można stracić, jak ktoś nas najedzie, ale suwerenność można stracić również wtedy, kiedy ktoś nadmiernie się zadłuży i wtedy siedzi w kieszeni u tamtych - wyjaśnił były premier, który nazwał rządzących „ Koalicją awarii " . Wtórował mu Daniel Obajtek , który wprost nazwał Donalda Tuska „największym niemieckim patriotą". Także jego zdaniem Polska nie powinna zaciągać pożyczki z programu SAFE. Nie zabrakło lokalnych odniesień. Były premier przypominał, że w programie szybkiej kolei jego rząd planował przystanek w Kaliszu. Jego zdaniem według obecnych pomysłów pociągi ominą aglomerację kaliskoostrowską, a mieszkańcy będą jedynie obserwować składy przejeżdżające w kierunku Poznania lub Wrocławia. Skrytykował Zielony Ład, pakt migracyjny, a także uderzającą w polskich rolników - jego zdaniem - umowę handlową Mercosur.

W spotkaniu uczestniczyło ponad 500 osób, które szczelnie wypełniły salę.

- Podobno w Stalowej Woli szukali dziś „zakutych łbów". Cóż, dziś w Kaliszu na kolejnym przystanku trasy znalazłem otwarte serca i jasne umysły ludzi zatroskanych o Polskę. Prawda i szacunek zawsze wygrają z pogardą ! - tak były premier nawiązał do wypowiedzi Tuska.

Czołowym politykom Prawa i Sprawiedliwości towarzyszyli parlamentarzyści z naszego okręgu wyborczego.

- Mateusz Morawiecki oraz Daniel Obajtek rozmawiali merytorycznie o kierunkach rozwoju naszego kraju, wielkich projektach infrastrukturalnych i ambicjach, które mają uczynić Polskę silnym graczem w Europie i na świecie. Sala była wypełniona po brzegi, co najlepiej pokazuje, jak wielkie jest zainteresowanie sprawami przyszłości kraju - podsumowała Marlena Maląg, była minister Rodziny i Polityki Społecznej w rządzie Morawieckiego.

Zmarła długoletnia kierowniczka Zespołu Folklorystycznego „Piwonice"

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W poniedziałek, 16 lutego w wieku 82 lat zmarła Bronisława Matusiak z Kalisza - długoletnia kierowniczka Zespołu Folklorystycznego „Piwonice". Smutną wiadomość przekazało Centrum Kultury i Sztuki.

FOT. CKIS W KALISZU

Zmarła Bronisława Matusiak - długoletnia kierowniczka Zespołu Folklorystycznego „Piwonice".

Bronisława Matusiak kierowała Regionalnym Zespołem Folklorystycznym „Piwonice" w Kaliszu od 2005 do 2020 roku. Śpiewała w nim ponad 30 lat. Jak informuje Centrum Kultury i Sztuki, współpracowała także przez wiele lat z muzykiem i instruktorem Kazimierzem Zegarkiem. Kierownictwo zespołu przekazała następnie Wiesławie Machowskiej.

- Bronisława Matusiak organizowała próby i występy, dbała o stroje, rekwizyty i instrumenty, o odpowiednią stronę tradycyjną i artystyczną repertuaru Zespołu. Angażowała do pracy społecznej swojego męża Jerzego i resztę rodziny. Dzięki zabiegom energicznej kierowniczki „Piwonice" pojawiały się na ważnych uroczystościach miejskich, na koncertach folklorystycznych w regionie i w całej Polsce. Współpracowały z Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu, występując na Estradach Folkloru i w konkursach Biesiady Folkloru w Brzezinach, uczestnicząc w widowiskach z cyklu „Kalendarium Polskie". Wyjeżdżały na Festiwal w Kazimierzu nad Wisłą. „Piwonice" stale pojawiały się na Zawodziu w białej chacie czy w Dworku im. Marii Dąbrowskiej w Russowie dzięki współpracy z Muzeum Okręgowym Ziemi Kaliskiej - wymienia Anna M. Gałczyńska z Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu.

Pani Matusiak kolekcjonowała stare przedmioty domowe i naczynia. „Piwonice" używały drewnianych niecek i słomianych koszy do pokazów pieczenia chleba, a na dożynki plotły tradycyjne wieńce.

- Pani Bronia dbała także o edukację kulturalną dzieci i młodzieży, współpracując z placówkami szkolnymi. Jej działalność była nierozerwalnie związana z parafią św. Gotarda na Zagorzynku w Kaliszu. W 2017 roku otrzymała nagrodę Prezydenta Miasta Kalisza - dodaje Anna M. Gałczyńska.

Góralski koncert dla Basi w Jarantowie

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Góral Szczepan wystąpił w niedzielę, 15 lutego w Niepublicznym Przedszkolu „Leśne Skrzaty" w Jarantowie w gminie Blizanów. Dochód z tego wydarzenia zostanie przekazany na leczenie i rehabilitację Basi Płóciniak, która jest bohaterką ósmej edycji akcji „Pomaganie za jechanie". Przed nami kolejne charytatywne imprezy.

Koncert Górala Szczepana wypełnił po brzegi salę przedszkola. Przed nim wystąpili też 5- i 6-latkowie z jarantowskiego przedszkola w tańcach góralskich. Można było degustować potrawy góralskie, m.in. oscypki i kwaśnicę.

- 36-letnia mieszkanka Jarantowa zmaga się z czterokończynowym porażeniem mózgu. Nie widzi, nie potrafi gryźć i żuć, nie komunikuje swoich potrzeb, a także ma ataki epilepsji. Jest pod stałą opieką poradni neurologicznej i ma regularną rehabilitację. Jest osobą, którą trzeba się opiekować 24h na dobę, a robi to głównie mama Ania, która jest po operacji endoprotezy lewego kolana i czeka na kolejny zabieg prawego kolana, ponadto dolegają jej problemy z kręgosłupem. Celem jest przystosowanie i remont łazienki oraz poszerzenie futryn, żeby łatwiej się jeździło z wózkiem oraz zamontowanie podnośników sufitowych - podaje samorząd gminy Blizanów.

Wesprzeć Basię i poznać jej historię można na stronie zrzutka.pl/ft7c5r. Organizatorem imprezy było Niepubliczne Przedszkole „Leśne Skrzaty" w Jarantowie i Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Wsi Jarantów „Od przedszkolaka do żaka".

Natomiast akcję pomocy dla Basi rozpoczęła ekipa Pomaganie za Jechanie oraz Fundacja Alimed Pomoc Dzieciom. To ich ósma edycja rowerowej akcji charytatywnej. Tym razem na mapie Polski za pomocą rowerów chcą pokonać trasę w kształcie cyfry 8, a na koncie Basi postarają się uzbierać 88 888 zł.

FOT. FB/ SAMORZĄD GMINY BLIZANÓW

Góral Szczepan wystąpił w niedzielę, 15 lutego w Niepublicznym Przedszkolu „Leśne Skrzaty" w Jarantowie w gminie Blizanów.

eprasa.pl ee25dd50cc

KALISZ JEST BOHATEREM SAMOTNEGO BIEGU DO WATYKANU.

Kaliski maratończyk Andrzej Jabłoński skończył 90 lat!

FOT. ARCHIWUM RODZINNE

FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Andrzej Jabłoński świętował 90 urodziny w rodzinnym gronie.

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

W niedzielę, 22 lutego 2026 roku 90 lat skończył Andrzej Jabłoński, ultramaratończyk, kolarz, przez lata sportowy ambasador Kalisza. Zasłynął samotnym biegiem do Watykanu z zaproszeniem dla papieża Jana Pawła II.

Andrzej Jabłoński urodził się 22 lutego 1936 roku w Kaliszu. Tu po wojnie skończył szkołę zawodową i rozpoczął pracę w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, której był wierny aż do emerytury w 1991 roku.

FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Audiencja i wzruszające spotkanie z Janem Pawłem II.

FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Bohater samotnego biegu do Watykanu.

Zaczynał jako kolarz w Gwardii

Od młodości uprawiał sport. Jako nastolatek zaczął treningi kolarskie w kaliskiej Gwardii. Miał już wtedy własną kolarzówkę, słynny czechosłowacki Favorit. Gdy upomniało się o niego wojsko, rozpoczął służbę najpierw w Ustce, a wkrótce w Gdyni. Jednocześnie trenował kolarstwo w Wojskowym Klubie Sportowym Flota. Do jego klubowych kolegów należeli m.in wielokrotny medalista mistrzostw Polski i reprezentant kraju Jerzy Pancek , czy bardzo popularny na Wybrzeżu Wiesław Prygiel .

O zakończeniu kariery kolarskiej zadecydował wypadek, jaki miał podczas Mistrzostw Polski w przełajach, które odbyły się 16 marca 1958 roku. Zawody odbywały się na trzech ośmiokilometrowych pętlach ze startem i metą na warszawskiej Skrze. Panowały wyjątkowo trudne warunki, bowiem trasa pokryta była śniegiem - było zimno i ślisko. W pewnym momencie, gdy na podjeździe zszedł z roweru, z tyłu najechał na niego inny zawodnik. Z urazem kręgosłupa trafił na dwa miesiące do szpitala. O poważnym wyczynie musiał zapomnieć.

20 lat potem wrócił do sportu. Do biegania namówił go kolega - Antoni Żeśko, który w barwach Włókniarza startował w biegach długich, a potem, przy różnych okazjach, z powodzeniem pokonywał kilkusetkilometrowe trasy między polskimi miastami.

Najbliżej Kalisza od połowy lat 60. odbywały się Crossy Ostrzeszowskie i w 1979 roku właśnie w Ostrzeszowie 43-latek zaliczył pierwszy start. Rok potem wziął udział w Maratonie Pokoju w Warszawie (czas 3.30.47), w którym w sumie uczestniczył ponad 20 razy. Dziś z ochotą opowiada o innych swoich pamiętnych maratońskich startach, m.in. w Berlinie, Londynie czy Nowym Jorku. W tym ostatnim był czwartym 60-latkiem, a rywali w kategorii miał aż 593!

Z powodzeniem startował w mistrzostwach Polski weteranów. W maratonie 11 razy wywalczył złoto: w kategorii M50 - 2 razy, M55 - 2, M60 - 1, M65 - 2, M70 - 4. W półmaratonie na najwyższym stopniu podium stanął 7 razy: w kat. M65 - 2, w M70 - 5 razy. Z kolei na nietypowym dziś dystansie 20 km cztery razy zdobył złoty krążek: M55 - 3 razy, M60 - 1. Natomiast na dystansie 10 km raz był najlepszy w kat. M60. Z kolei na najdłuższym dystansie 100 km trzy razy był najlepszy w kat. M60.

Ptolemeusz i Kaliska Setka

Gdy jesienią 1980 r. zarząd wojewódzki TKKF podjął decyzję o stworzeniu Kaliskiego Klubu Biegacza, na jego czele stanął właśnie Jabłoński. Wszyscy chętni w każdą niedzielę o godz. 10.00 spotykali się przy rondzie Wojska Polskiego i Podmiejskiej. Klub miał też, wspólnie z ZW TKKF, Urzędem Miejskim i TKKF Blok, zorganizować pierwszy oficjalny bieg w Kaliszu. 4 października 1981 r. odbył się I Ogólnopolski Bieg Uliczny Ptolemeusza.

Andrzej Jabłoński brał w tej imprezie udział ponad 30 razy, niemal zawsze zajmując miejsce na podium w swojej kategorii wiekowej, zazwyczaj wygrywając rywalizację - z początku na 12, a potem na 10 kilometrach.

W pierwszym „Ptolemeuszu" był trzecim 40-latkiem (43:53). Gdy w 1982 roku odbył się pierwszy w Polsce bieg ultramaratoński - Supermaraton Calisia (potem Supermaraton Kalisia i Kaliska Setka), 46-letni Jabłoński stanął na starcie i ukończył na 49. miejscu (9:50:16), będąc najlepszym wśród kaliszan.

Samotnie do Watykanu

Do historii nie tylko Kalisza przejdą na pewno dwa bardzo długie i - co bardzo istotne - samotne jego biegi. W 1994 roku, gdy holenderski maratończyk Wim Alblas pokonał trasę Heerhugowaard - Kalisz, Jabłoński wymyślił, że także przebiegnie te 1200 km, ale w drugą stronę. I dokonał tego. Trzy lata potem wymyślił z kolei bieg do... Watykanu. Było już wtedy wiadomo, że papież odwiedzi Kalisz. Wypadałoby mu tylko dostarczyć zaproszenie...

23 kwietnia 1997 roku wybiegł z Kalisza i w ciągu 26 dni pokonał 1577 kilometrów przez Polskę, Czechy, Austrię i Włochy. Do Rzymu wbiegł 18 maja, a z hotelu na plac św. Piotra towarzyszyli mu włoscy karabinierzy. Zwieńczeniem długiej trasy była audiencja i spotkanie z Janem Pawłem II , który kilka tygodni później odwiedził Kalisz. Z audiencji najlepiej zapamiętał krótki dialog: - Ile ty masz lat - zapytał papież. - 61. - To dlaczego tak późno zacząłeś biegać?

W 1998 Andrzej Jabłoński został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za bieg do Watykanu i promowanie Polski.

W sumie Andrzej Jabłoński ma na koncie 133 klasyczne maratony i 35 ultramaratonów, w tym nie tylko setki, ale także biegi 24-godzinne. Ostatni maraton pokonał 16 października 2011 roku w Poznaniu. Pięć lat wcześniej, w tym samym mieście kaliszanin pobił rekord Polski 70-latków w maratonie czasem 3:13:37. Jego znakomity wynik poprawił niedawno, bo dopiero 19 lat później krakowianin Andrzej Macioł, który - co ciekawe - zaczął biegać jeszcze później, bo w wieku 47 lat.

eprasa.pl ee25dd50cc

Ulicami Kalisza przeszła tradycyjna droga krzyżowa

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Ulicami Kalisza przeszła tradycyjna droga krzyżowa, która na stałe wpisała się w religijny kalendarz miasta. Nabożeństwo będące symbolicznym rozpoczęciem Wielkiego Postu, zgromadziło licznych wiernych pragnących wspólnie przeżyć ten szczególny czas modlitwy i refleksji.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 14:00. Uczestnicy wyruszyli z ogrójca klasztoru jezuitów, a następnie przeszli ulicami śródmieścia Kalisza rozważając kolejne stacje drogi krzyżowe. Tegoroczne rozważania zatytułowane „Serce" przygotował jezuita z Krakowa, dyrektora Krajowego Apostolstwa Modlitwy ojca Roberta Więcka, a odczytał je aktor kaliskiego teatru Lech Wierzbowski. Nabożeństwu drogi krzyżowej ulicami Kalisz przewodniczył biskup kaliski Damian Bryl. Drewniany, trzymetrowej wysokości krzyż ponieśli przedstawiciele poszczególnych parafii. Drodze krzyżowej towarzyszyło skupienie oraz atmosfera zadumy, charakterystyczna dla pierwszych dni Wielkiego Postu - czasu duchowego przygotowania do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

- Dziękuję, że jesteśmy razem i razem chcemy wyznać naszą wiarę w Jezusa Chrystusa. Chcemy dzisiaj iść za krzyżem wyznając mocno i jednoznaczni: Jezu Chryste, ukrzyżowany Panie, Ty jesteś naszym Panem, Bogiem prawdziwym. Chcemy iść za Tobą, chcemy słuchać Twojego słowa, chcemy iść Twoją drogą, nie chcemy szukać innej. Droga Krzyżowa, którą Ty podjąłeś Panie Jezu jest także drogą Twoich uczniów. Jako Twoi uczniowie chcemy tę drogę podjąć. Dzisiaj chcemy podjąć tę drogą idąc ulicami naszego miasta i chcemy wszystkie sprawy, którymi żyjemy my, którymi żyją nasze parafie, nasze rodziny, sprawy, którymi żyje nasze miasto, chcemy Tobie powierzać, zawierzać i oddawać - mówił biskup Damian Bryl.

Droga krzyżowa ulicami Kalisza jest najstarszą w Polsce, odbywającą się poza murami kościoła. Po raz pierwszy odbyła się w 1990 roku.

FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

eprasa.pl ee25dd50cc

BRONISZEWICE FUNDACJA SIÓSTR ŚW. DOMINIKA OD 4 LAT NIESIE POMOC UKRAINIE.

Siostry dominikanki są jak anioły na ziemi

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

24 lutego minęła czwarta rocznica wybuchu wojny w Ukrainie. To już cztery lata bólu, strachu i walki o życie i cztery lata solidarności, obecności i nadziei. Fundacja Sióstr św. Dominika z Broniszewic od pierwszego dnia wojny jest z Ukrainą i pomaga nieprzerwanie.

FOT. FUNDACJA SIÓSTR ŚW. DOMINIKA

Pełnoskalowa inwazja Rosji na Ukrainę rozpoczęła się 24 lutego 2022 roku. Działania wojenne trwają już ponad 1400 dni. Fundacja Sióstr św. Dominika z Broniszewic w powiecie pleszewskim od początku wojny w Ukrainie nieprzerywanie niesie wsparcie i pomoc.

Od pierwszego dnia wojny Fundacja Sióstr św. Dominika jest z Ukrainą. Pomagają nieprzerwanie - tak, jak potrafią i tam, gdzie pomoc jest najbardziej potrzebna. Dostarczają żywność, środki medyczne, wyposażenie dla szpitali i wojska . Przekazali karetkę pogotowia oraz kilka samochodów, które ratują życie i służą ludziom każdego dnia. Wśród osób, które mogą liczyć na wsparcie fundacji są dzieci, wdowy wojenne, osoby starsze oraz ludzie zmagający się z traumą wojenną.

- Naszym wsparciem obejmujemy łącznie 750 osób, starając się nie tylko zaspokajać podstawowe potrzeby, ale także przywracać poczucie bezpieczeństwa i godności w niezwykle trudnym czasie - podkreślają przedstawiciele Fundacji Sióstr św. Dominika.

Obecnie raz w miesiącu dostarczają żywność, ale to nie wszystko. Przedstawiciele fundacji oraz sióstr Dominikanek jeżdżą również do ogarniętej wojną Ukrainy. W ten sposób pokazują, że Ukraińcy nie są sami.

- Staramy się co najmniej dwa razy w roku osobiście odwiedzać Ukrainę, by być, słuchać, modlić się razem i za nich. Bo pomoc to nie tylko rzeczy. To także obecność, bliskość i serce. Chcemy, by wiedzieli, że nie są sami - podkreślają przedstawiciele Fundacji Sióstr św. Dominika.

Już sama obecność na Ukrainie jest ogromnym wyrazem wsparcia. Siostry oraz przedstawiciele fundacji zapewniają również, że każdego dnia modlą się o zakończenie konfliktu zbrojnego.

- W tych trudnych dniach szczególnie mocno brzmią słowa św. Jana Pawła II „Niech nasza nadzieja będzie większa od wszystkiego, co się tej nadziei może sprzeciwiać". Z nadzieją, która nie gaśnie. Z modlitwą i solidarnością. Z wiarą w pokój - podkreśla Fundacja Sióstr św. Dominika.

Wspólnymi siłami można więcej!

Od listopada 2024 roku broniszewicka fundacja realizowała projekt pomocy żywnościowej we współpracy z Misje Sercanów - Zbieramto.

- Słuchamy, odpowiadamy na potrzeby, jesteśmy w kontakcie. Jeździmy z wizytą, niosąc wsparcie i serce. Siostry pracujące w Ukrainie – zawsze gotowe, zawsze blisko człowieka. Nie zostawiają nikogo w potrzebie. Ich obecność to znak nadziei. Dziękujemy z całego serca! Wspieramy i jesteśmy z Wami – dziś, jutro, tak długo, jak będzie trzeba - podkreślają siostry Dominikanki i Fundacja Sióstr św. Dominika.

Pomoc, którą kieruje na Ukrainę Fundacja Sióstr św. Dominika nie byłoby możliwa bez wsparcia darczyńców, partnerów i wolontariuszy. To dzięki nim mogą działać skutecznie i z sercem. Dlatego za każdym razem dziękują z całego serca za każdą wpłatę, każdą modlitwę, każde dobre słowo i każdą godzinę poświęconą na pomoc innym.

Widziała kraj ogarnięty wojną

Pod koniec października 2025 roku do objętego kraju wojną wyjechała po raz kolejny siostra Tymoteusza z Domu Chłopaków w Broniszewicach i Fundacji Sióstr św. Dominika.

W samochodzie spędziła sześć godzin przemierzając drogi Ukrainy z jednego miejsca w kolejne.

- Przez okno obserwowałam mijające nas auta, wojskowe kolumny, pola ciągnące się po horyzont i ludzi pochylonych nad codzienną pracą. Widziałam dzieci biegnące do szkoły, tuż po odwołaniu alarmu. To inna rzeczywistość. Wolniejsza, głębsza, pełna ciszy, w której każda chwila zdaje się mieć większy ciężar. Rzeczywistość, która zatrzymuje. Nie pospiesza. Uczy, by patrzeć uważniej, by bardziej doceniać zwyczajny dzień – taki, w którym można po prostu być - relacjonowała dominikanka.

Jednym z najtrudniejszych i najbardziej wzruszających momentów podczas wyjazdu na Ukrainę była wizyta na cmentarzu wojennym we Lwowie. Siostra zakonna z Broniszewic wylicza: chłopcy, mężowie, ojcowie, synowie... dzieci, które nigdy nie zdążyły dorosnąć. Przy mogiłach można było zauważyć małe samochodziki z napisem „dla tatusia", kwiaty z dedykacją „dla mojej miłości". W oddali dostrzegła również siedzącą na ławce mamę, której pochylona w ciszy opłakiwała swojego syna, swoje dziecko.

- Nie mam słów. Nie wiem, co powiedzieć, jak to ubrać w zdania, bo są momenty, kiedy milczenie mówi więcej niż cokolwiek innego. W takich chwilach wracają do mnie wspomnienia mojej babci. Jej opowieści o bezwzględnych Rosjanach, o mordach niewinnych ludzi, o gwałtach na młodych kobietach, czasem jeszcze dziewczynkach. I uświadamiam sobie, że to, o czym mówiła – to wszystko wciąż trwa. Czuję bezradność. Ból. Wściekłość pomieszaną z modlitwą. Boże... przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią - zaznacza.

FOT. FUNDACJA SIÓSTR ŚW. DOMINIKA

FOT. FUNDACJA SIÓSTR ŚW. DOMINIKA

FOT. S. TYMOTEUSZA/FUNDACJA SIÓSTR ŚW. DOMINIKA

Fundacja Sióstr św. Dominika od początku działań zbrojnych niesie pomoc i wsparcie dla mieszkańców Ukrainy. To już ponad 1300 dni, jak transportują żywność, materiały opatrunkowe, czy ubrania

eprasa.pl ee25dd50cc

Wezwanie do modlitwy, postu i jałmużny w Środę Popielcową

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Wezwaniem do duchowej odnowy, większej prostoty życia i odpowiedzialności za relacje z innymi rozpoczął się Wielki Post w Kaliszu. W Katedrze Świętego Mikołaja wierni modlili się w Środę Popielcową podczas uroczystej liturgii pod przewodnictwem biskupa kaliskiego Damiana Bryla.

W katedrze świętego Mikołaja w Kaliszu odbyła się uroczysta msza święta z okazji Środy Popielcowej , rozpoczynająca w diecezji kaliskiej czas Wielkiego Postu. Liturgii przewodniczył biskup kaliski Damian Bryl .

Na początku eucharystii hierarcha podkreślił, że Popielec otwiera szczególny okres pokuty i duchowej przemiany. Zachęcał do odrzucenia tego, co oddala od Boga, oraz do wyboru życia zgodnego z ewangelią. Homilię wygłosił biskup pomocniczy diecezji kaliskiej Łukasz Buzun, który przypomniał o trzech filarach wielkopostnej drogi: jałmużnie, modlitwie i poście.

Kaznodzieja zwrócił uwagę na potrzebę autentyczności w praktykach religijnych i przestrzegł przed działaniem motywowanym próżnością . Podkreślił, że jałmużna to nie tylko pomoc materialna, ale również dar czasu, dobre słowo i troska o relacje. Wskazał także na znaczenie modlitwy, sakramentu pokuty i nabożeństw wielkopostnych jako fundamentu duchowego wzrostu. Msza św. w Środę Popielcową stała się dla wiernych wyraźnym zaproszeniem do przeżycia Wielkiego Postu w duchu skupienia, pokory i odpowiedzialności za własne życie. W liturgii uczestniczyli kapłani parafii katedralnej oraz klerycy.

FOT. PAULINA RUDOWICZ

FOT. PAULINA RUDOWICZ

FOT. PAULINA RUDOWICZ

FOT. PAULINA RUDOWICZ

FOT. PAULINA RUDOWICZ

FOT. PAULINA RUDOWICZ

eprasa.pl ee25dd50cc

Od zdewastowanego pałacu do prawdziwej perełki regionu

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

To już 21 lat od kiedy na mapie powiatu pleszewskiego pojawiła się kolejna turystyczna perełka! Zespół Pałacowo-Parkowy Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy zachwyca każdego, kto przekroczy jego bramy, a niewiele brakowało, aby podzielił los pozostałych zrujnowanych pałaców.

W sobotę, 14 lutego minęło 21 lat, od kiedy Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy otworzyło swoje podwoje dla zwiedzających . Było to zwieńczenie kilkunastoletniego bardzo trudnego, kosztownego i realizowanego z niemałymi przeszkodami procesu rewaloryzacji.

- Otwarcie muzeum w 2005 roku odbyło się w uroczystej formie, z udziałem ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego, marszałka województwa wielkopolskiego Stefana Mikołajczaka i pierwszego dyrektora muzeum, a wówczas starosty pleszewskiego Michała Karalusa. Wydarzeniu towarzyszyła sesja popularnonaukowa o historii dobrzyckiego założenia pałacowo-parkowego, w trakcie której o architekturze pałacu na tle innych osiemnastowiecznych rezydencji mówił prof. Jan Skuratowicz - wspominają przedstawiciele Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy. Dziś to miejsce pokochali nie tylko sami mieszkańcy Dobrzycy, ale również turyści z regionu i z całej Polski. Trwający proces rewaloryzacji pałacu i założenia parkowego uhonorowany został zaszczytnymi tytułami Zabytku Zadbanego i Pomnika Historii.

- We wnętrzach przybyło eksponatów, gościły już też dziesiątki wystaw i ciekawe konferencje, po których pamiątką są liczne katalogi i wydawnictwa. Mamy nadzieję, że kolejne lata przyniosą nam dalszy rozwój, a nowe przedsięwzięcia spotkają się z pozytywnymi wrażeniami wszystkich zwiedzających - zaznaczają przedstawiciele dobrzyckiego muzeum.

Piękno dobrzyckiego pałacu zachwyciło w ostatnich tygodniach również ekipę filmową, która szukała wyjątkowych miejsc i plenerów do nowej ekranizacji powieści Bolesława Prusa pt. „Lalka" w reżyserii Macieja Kawalskiego.

Punktem zwrotnym w najnowszej historii stał się 1988 r. Wtedy na mocy porozumienia z wojewodą kaliskim zespół pałacowo-parkowy przejęło Muzeum Narodowe w Poznaniu. W Dobrzycy utworzono jego oddział, a kierownikiem mianowano Michała Karalusa, który tchnął życie w niszczejący obiekt.

FOT. MUZEUM ZIEMIAŃSTWA W DOBRZYCY

FOT. MUZEUM ZIEMIAŃSTWA W DOBRZYCY

FOT. MUZEUM ZIEMIAŃSTWA W DOBRZYCY

FOT. MUZEUM ZIEMIAŃSTWA W DOBRZYCY

FOT. MUZEUM ZIEMIAŃSTWA W DOBRZYCY

FOT. MUZEUM ZIEMIAŃSTWA W DOBRZYCY

eprasa.pl ee25dd50cc

KKS Kalisz rozpoczyna rywalizację ligową z sześcioma nowymi graczami

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

W najbliższą sobotę, 28 lutego KKS Kalisz rozegra pierwszy w tym roku mecz ligowy. W Krakowie podopieczni trenera Damiana Nowaka zmierzą się z Hutnikiem Kraków. W wyjściowej jedenastce na pewno zobaczymy kilka nowych twarzy.

KKS Kalisz powinien rozpocząć rundę wiosenną w poprzednim tygodniu, ale z powodu trudnych warunków pogodowych i stanu boiska spotkanie ze Stalą Stalowa Wola zostało przełożone na 15 marca. W tej sytuacji inauguracja ligowych rozgrywek w 2026 roku nastąpi w Krakowie.

Hutnik zajmuje obecnie 14 pozycję w II lidze, a więc dwa miejsca wyżej od KKS-u, mając o 2 punkty więcej. W niedzielę krakowianie przegrali 0:2 na wyjeździe z Resovią. W pierwszej rundzie tego sezonu kaliszanie ulegli u siebie Hutnikowi 1:3 i kibice liczą na to, że w sobotę zrewanżują się za tę porażkę.

MARIUSZ FOT. KURZAJCZYK

Do tej pory KKS rozgrywał tylko mecze sparingowe. W sobotę prawdziwy sprawdzian siły.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Mateusz Gawlik po zdobyciu ostatniego gola z rzutu karnego w meczu z Widzewem Łódź.

Mistrz Polski U19

Mają w tym pomóc nowi zawodnicy. Jako przedostatni w miniony wtorek został zakontraktowany 23-letni pomocnik Kamil Kort. To wychowanek Pogoni Szczecin, z którą zdobył tytuł mistrza Polski U19. W przeszłości w barwach Kotwicy Kołobrzeg zagrał trzy mecze przeciwko KKS-owi. Z Kotwicą awansował do I ligi, w której w poprzednim sezonie rozegrał 26 spotkań, będąc podstawowym graczem. W tym sezonie przeszedł do trzecioligowej Floty Świnoujście, ale nie znalazł uznania w oczach trenera tego klubu.

Syn Ireneusza Jelenia

W ostatnim dniu okienka transferowego, czyli w środę do KKS-u został potwierdzony 22-letni napastnik Jakub Jeleń. Jesienią był to najlepszy strzelec trzecioligowych rezerw Górnika Zabrze. Zdobył on 9 bramek, dokładając 2 asysty. Jest synem Ireneusza, legendy Wisły Płock, przez lata podstawowego gracza francuskiego AJ Auxerre, wielokrotnego reprezentanta Polski. Obaj są wychowankami Piasta Cieszyn. Co ciekawe, blisko 45-letni Ireneusz Jeleń jest obecnie prezesem CKS Piast i jego... najskuteczniejszym strzelcem w lidze okręgowej!

KKS KALISZ

Jakub Jeleń był najlepszym strzelcem rezerw Górnika Zabrze.

Gawlik odchodzi

Jednocześnie KKS Kalisz oficjalnie potwierdził, że Mateusz Gawlik, jedyny piłkarz, który bronił niebiesko-biało-zielonych barw we wszystkich sezonach na szczeblu centralnym, odchodzi z klubu. W rundzie wiosennej II ligi 34-letni obrońca grać będzie w Sokole Kleczew.

Mateusz Gawlik (rocznik 1991) przyjechał do Kalisza w 2012 roku. W drugoligowej Calisii rozegrał ponad 40 meczów. Dołączył do czwartoligowego KKS-u Kalisz latem 2014 roku, kiedy Calisia wycofała się z rozgrywek.

Zadebiutował 10 sierpnia w wygranym (3:0) wyjazdowym meczu z Białym Orłem Koźmin. Już w pierwszym sezonie awansował z KKS-em do III ligi, a pięć lat później do II ligi. W barwach tego klubu rozegrał ponad 350 meczów ligowych i pucharowych, a pod tym względem trwale zapisał się w historii klubu, który w ubiegłym roku świętował jubileusz 100-lecia.

Mimo że grał na pozycji stopera, strzelił dla KKS-u blisko 30 bramek, w tym pamiętne gole w zwycięskich potyczkach w Pucharze Polski z ekstraklasowymi ekipami Widzewa Łódź (2) i Śląska Wrocław (1). W tym pierwszy meczu „Gaweł" dwa razy trafił z 11 metrów w dogrywce, a w serii rzutów karnych wykorzystał ostatnią jedenastkę.

- Mateusz Gawlik poprosił zarząd klubu o rozwiązanie kontraktu za porozumieniem stron, na co przystaliśmy. Legendo, powodzenia! - informuje KKS Kalisz. - Mateusz Gawlik został zaproszony przez władze klubu na mecz z Chojniczanką. W trakcie przerwy podziękujemy Mateuszowi za wspaniałą historię, którą napisał w Kaliszu.

Mecz KKS Kalisz - Chojniczanka odbędzie się w niedzielę, 8 marca o godz. 12.00.

Kadra KKS Kalisz - wiosna 2026

Bramkarze: Maksymilian Ciołek (2003), Hubert Idasiak (2002), Maciej Krakowiak (1992), Wiktor Sobieraj (2009). Obrońcy: Maciej Białczyk (2003), Krystian Derkacz (2005), Marcin Grabowski (2000), Bartosz Kieliba (1990), Jakub Staszak (2002), Dawid Szwiec (2007), Mateusz Wypych (1998).

Pomocnicy: Mateusz Andruszko (2006), Adrian Cierpka (1995), Tōki Hirosawa (2002), Kacper Janiak (2001), Kamil Kort (2002), Paweł Mocny (2007), Jakub Paszkowski (2007), Bartłomiej Putno (1997).

Napastnicy: Patryk Banasiak (2005), Karol Danielak (1991), Kacper Flisiuk (2005), Jakub Jeleń (2003), Maksymilian Sterniczuk (2008), Nikodem Zawistowski (2000), Przemysław Zdybowicz (2000).

Sztab trenerski: trener Damian Nowak, asystent trenera Kamil Karch, trener bramkarzy Bartosz Ciesielski, asystent trenera oraz kierownik drużyny seniorów Bartosz Sieroń, asystent trenera i trener drugiej drużyny Patryk Tomaszewski, trener przygotowania motorycznego Robert Seco, fizjoterapeuci Daniel Szymański, Nikol Mieszała.

Przybyli: Dawid Szwiec (Górnik Zabrze via Polonia Bytom), Nikodem Zawistowski (Polonia Warszawa) - obaj w trakcie rundy jesiennej, Krystian Derkacz (Chełmianka Chełm), Marcin Grabowski (brak klubu), Tōki Hirosawa (Jagiellonia Białystok), Hubert Idasiak (ŁKS Łódź), Jakub Jeleń (Górnik II Zabrze), Kamil Kort (Flota Świnoujście).

Ubyli: Hubert Dylewski (Victoria Września), Mateusz Gawlik (Sokół Kleczew), Nikodem Kitowski (Wikęd Luzino), Piotr Kusiński (?), Bartosz Moś (w trakcie I rundy, Ostrovia), Jakub Różycki (Pogoń Nowe Skalmierzyce), Kacper Skibicki (Elana Toruń), Radosław Zając (Pogoń Nowe Skalmierzyce).

FOT. AUTOR

Kamil Kort był podstawowym graczem I-ligowej Kotwicy Kołobrzeg.

eprasa.pl ee25dd50cc

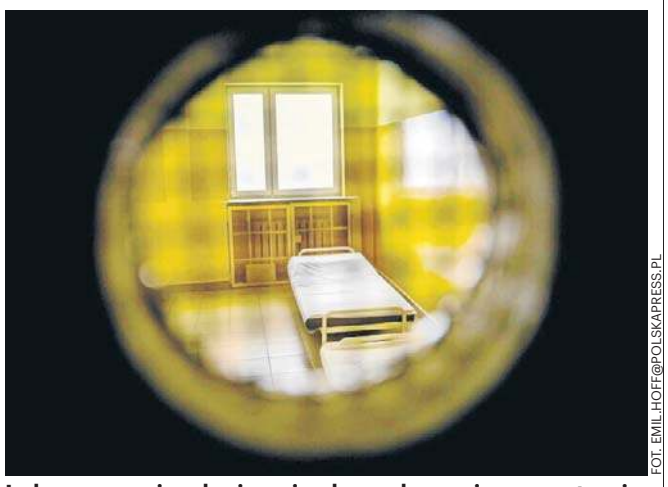

FOT. EMIL.HOFF@POLSKAPRESS.PL

Luka w przepisach ujawnia chaos decyzyjny w systemie ratowania zdrowia

Nietrzeźwi pacjenci w szpitalach psychiatrycznych?

Barbara Wesoła
redakcja@stronazdrowia.pl

Gdzie powinna trafić osoba nietrzeźwa, która wymaga pomocy medycznej – na izbę wytrzeźwień czy do szpitala psychiatrycznego?

W Polsce wciąż brakuje jasnych przepisów, które jednoznacznie regulowałyby takie sytuacje. W interpelacji skierowanej do Ministerstwa Zdrowia dr Tomasz Rzymkowski pyta wprost, czy obecny system nie prowadzi do niebezpiecznych konsekwencji.

W interpelacji złożonej do ministra zdrowia zwrócono uwagę, że ustawa o świadczeniach opieki zdrowotnej nie przewiduje odrębnych zasad postępowania wobec osób nietrzeźwych. W praktyce oznacza to, że są one traktowane jak każdy inny pacjent.

Autor interpelacji wskazuje, że lekarz dyżurny w szpitalu psychiatrycznym nie może odmówić hospitalizacji osoby przywiezionej przez policję lub zespół ratownictwa medycznego, dopóki nie przeprowadzi podstawowej diagnostyki wykluczającej zagrożenie życia lub zdrowia. Nawet jeśli pacjent znajduje się pod wpływem alkoholu, placówka musi go przyjąć. Historia już jednak pokazała, że to nie jest właściwa droga.

W interpelacji podkreślono, że takie rozwiązanie budzi poważne wątpliwości. Zdaniem dr Rzymkowskiego, szpitale psychiatryczne – zwłaszcza monospecjalistyczne – nie są przygotowane do opieki nad osobami nietrzeźwymi, które często wymagają intensywnego monitorowania stanu somatycznego i terapii dla osób uzależnionych.

W dokumencie przywołano opinie lekarzy, według których placówki psychiatryczne często nie dysponują odpowiednią aparaturą diagnostyczną ani zespołem specjalistów innych dziedzin. Zacytowano stanowisko lekarzy z Mazowieckiego Specjalistycznego Centrum Zdrowia im. prof. Jana Mazurkiewicza, którzy wskazują na systemowy problem:

„Placówki monospecjalistyczne absolutnie nie mają narzędzi, aby odpowiednio zaopiekować się takim pacjentem".

Autor interpelacji zwraca uwagę, że uzależnienie od alkoholu jest chorobą i osoby w takim stanie wymagają fachowej terapii. Jednocześnie podkreśla, że znaczna część nietrzeźwych pacjentów powinna trafiać na izbę wytrzeźwień, a nie do szpitala psychiatrycznego.

W interpelacji dr Rzymkowski nawiązuje do głośnej sprawy opisanej w grudniu 2025 roku przez Wirtualną Polskę, dotyczącą śmierci 32-letniej pacjentki z alkoholowym zespołem odstawiennym, która trafiła do szpitala psychiatrycznego i zmarła po zatrzymaniu krążenia. Autor dokumentu zaznacza, że to wydarzenie pokazuje, jak poważne mogą być skutki obecnych luk systemowych.

„W takich warunkach – mówi cytowana w artykule lekarka – oddział detoksykacyjny nie ma prawa istnieć. A masowe kierowanie pacjentów alkoholowych, którzy są tykającymi bombami, do szpitali psychiatrycznych, to błąd całego systemu. I proszenie się o tragedię".

Na końcu interpelacji sformułowano dwa konkretne pytania skierowane do ministra zdrowia. Dotyczą braku przepisów kompleksowo regulujących możliwość odmowy hospitalizacji osób nietrzeźwych, w szczególności w szpitalach psychiatrycznych, sposobów zaradzenia niedostosowaniu szpitali psychiatrycznych do opieki nad pacjentami pod wpływem alkoholu, jeśli nowe regulacje nie zostaną wprowadzone.

Na moment publikacji odpowiedź ministerstwa zdrowia nie została jeszcze udzielona. Zgodnie z procedurą resort ma na to 21 dni od daty wpływu interpelacji.

REKLAMA 0011459446

KUPIĘ

Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe.

TEL. 601 729 483

AUTOREKLAMA

strefa AGRO

Grunt to biznes.

strefaagro.pl

REKLAMA 0011459122

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Cenimy Twój czas!

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA 0011469063

AGRITO

Topola Wielka, ul. Gajowa 18, 63-421 PRZYGODZICE
Dział Handlowy: 62 720 45 84, 690 308 358, 519 547 593, 500 072 080

SKUP - SPRZEDAŻ
kukurydzy mokrej, suchej, zbóż i rzepaku.
Kontraktacja kukurydzy, zbóż i rzepaku.
Szybka płatność, możliwość odbioru.
Usługa suszenia, usługa magazynowania.

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie! prywatnie za gotówkę! Tel. 669-800-660

Praca

ZATRUDNIĘ

Zatrudnię mgr farmacji na stanowisko KIEROWNIKA APTEKI w Kaliszu. Tel. 607 837 989, 602 302 351.

INNE

Zwrot podatku dla pracujących w Niemczech, Holandii i innych krajach UE. Zasiłki rodzinne. Kontakt: tel.505-279-396, 730-002-285 (pon-pt.10.00-18.00, sob.-10-13) email:polonia.niemcy@gmail.com

Rolnicze

PŁODY ROLNE

MARCHEW paszową i ziemniaki sprzedam, tel. 880 526 881.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

SPRZEDAM cielaki mięsne - byczki od 50 do 80 kg. Tel. 693-258-228.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Towarzyskie

NIESPODZIANKA. Tel. 697-384-772

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

REKLAMA 0011484476

Burmistrz Gminy Dobrzyca
63-330 Dobrzyca
woj. wielkopolskie

Dobrzyca, dnia 27 lutego 2026 r.

OBWIESZCZENIE/OGŁOSZENIE/BIP

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Dobrzyca dla terenu położonego przy ul. Parkowej w Dobrzycy wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 ust. 1 w związku z art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską Gminy Dobrzyca uchwały nr XXI/133/2025 z dnia 30 grudnia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Dobrzyca dla terenu położonego przy ul. Parkowej w Dobrzycy.

Na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 ust. 1, pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 i 3, w związku z art. 3 ust. 1 pkt 11 i pkt 14 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), informuję również o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ustaleń ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Z treścią ww. uchwały można zapoznać się na stronie:

https://dobrzyca.bipgmina.pl/wiadomosci/155/wiadomosc/860247/uchwala_nr_xxi1332025_rady_miejskiej_gminy_dobrzyca_z_dnia_30_gr

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu zagospodarowania przestrzennego i prognozy oddziaływania na środowisko oraz zapoznać się z niezbędną dokumentacją w siedzibie Urzędu Miejskiego Gminy Dobrzyca **w terminie do 20.03.2026 r.** Wnioski do projektu ww. planu miejscowego należy składać na piśmie w Urzędzie Gminy Dobrzyca, ul. Rynek 14, 63-330 Dobrzyca, ustnie do protokołu lub elektronicznie – za pomocą poczty elektronicznej na adres: gmina@ugdobrzyca.pl bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym lub za pomocą platformy e-Doręczenia. Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej, adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Wnioski złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Formularz składania wniosków, zgodny z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, jest dostępny na stronie internetowej BIP Urzędu Miejskiego gminy Dobrzyca oraz w siedzibie Urzędu.

Zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy Dobrzyca.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków i uwag jest Burmistrz Gminy Dobrzyca. W przedmiotowej sprawie postępowanie o transgranicznym oddziaływaniu na środowisko nie jest prowadzone.

Burmistrz
/-/ mgr Jarosław Pietrzak

Informacje dotyczące danych osobowych:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Burmistrz Gminy Dobrzyca z siedzibą w Urzędzie Miejskim przy ulicy Rynek 14; 63-330 Dobrzyca. Z administratorem mogą się Państwo kontaktować przez adres e-mail gmina@ugdobrzyca.pl bądź pod wskazanym wyżej adresem siedziby.

Wyznaczono Inspektora Ochrony Danych. Z inspektorem można się skontaktować przez adres e-mail: iod@bodo24.pl

Administrator będzie przetwarzał Pani/Pana dane osobowe w celu wykonania zadania realizowanego w interesie publicznym lub w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi (art. 6 ust. 1 lit. e RODO) wynikającego z Ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz Ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko w celu złożenia uwag do projektu.

Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym. Osoba, której dane dotyczą jest zobowiązana do ich podania. Konsekwencją niepodania wymaganych danych jest brak możliwości składania uwag.

Dane osobowe mogą być ujawnione jedynie właściwie upoważnionym osobom fizycznym, prawnym lub innym odbiorcom posiadającym podstawę prawną żądania dostępu do danych osobowych oraz odbiorcom, którym muszą zostać ujawnione dane zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.

Administrator będzie przechowywać Państwa dane osobowe do chwili załatwienia sprawy, a następie przez okres wynikający z zasad określonych w Rozporządzeniu z dnia 18 stycznia 2011 roku w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych.

W uzasadnionych przypadkach przysługują Pani/Panu następujące prawa: prawo dostępu, prawo do sprostowania, prawo do ograniczenia, prawo do wniesienia sprzeciwu, prawo do usunięcia, prawo do przenoszenia, prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego.

eprasa.pl ee25dd50cc

Bieg Tropem Wilczym już w niedzielę

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

W najbliższą niedzielę, 1 marca 2026 roku w Kaliszu odbędzie się Bieg Tropem Wilczym, który towarzyszy obchodom Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Nadal można się zapisać.

Bieg Tropem Wilczym Kalisz 2026 odbędzie się w niedzielę, 1 marca na Stadionie Miejskim przy Wale Matejki (tor kolarski). Trasa liczy 1963 metry. Pakiet startowy kosztuje zaledwie 30 zł, a pakiet premium - z koszulką biegową - 60 zł. Na wszystkich biegaczy oraz gości czekają ciepłe i zimne napoje plus catering

Zapisać się można w Sklepie Zoologicznym Raczek, Centrum handlowe „Bursztyn", Aleja Wojska Polskiego 116 lub telefonicznie nr 792 360 003. Bieg tradycyjnie towarzyszy obchodom Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Na godz. 18.00 zaplanowano mszę świętą w kościele oo. Franciszkanów , a po mszy przemarsz ulicami miasta do ogrójca klasztoru jezuitów pod pomnik Armii Krajowej.

FOT. ARCHIWUM NAM

Bieg Tropem Wilczym w Kaliszu już w niedzielę.

Zgarnęły komplet punktów w meczu z Legionovią

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Liderki I ligi, siatkarki Netland MKS Kalisz nie zwalniają tempa. W sobotni wieczór w trzech setach pokonały PGE LTS Legionovię Legionowo.

NETLAND MKS KALISZ - PGE LTS LEGIONOVIA LEGIONOWO 3:0 (25:18, 25:21, 25:17)

Netland MKS: Allasia 3, Lewandowska 3, Kuligowska 10, Deptuch 15, Pustelnik 4, Kubacka 6, Bodasińska (libero), Nastawska 6, Łyszkiewicz 3, Dąbrowska.

PGE LTS Legionovia: Olszewska 2, Rojecka 11, Wójcik 9, Duda 9, Mazurek-Mago 7, Ostrowska 1, Papszun 2, Kędzierska (libero), Wieczorkowska, Oliszewska 2.

FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Netland MKS Kalisz wygrał 3:0 z Legionovią Legionowo.

Po przerwie spowodowanej udziałem w Final Four Pucharu Polski, siatkarki Netland MKS Kalisz udanie wróciły do ligowych zmagań. W sobotnim spotkaniu Kaliszanki potrzebowały jednak więcej czasu, aby wejść na właściwe obroty. Pierwszą odsłonę lepiej rozpoczęła drużyna z Legionowa. Przy stanie 7:10 trener kaliskiej drużyny poprosił o przerwę na żądanie. Jego uwagi najwyraźniej poskutkowały, bo już chwilę później liderki rozgrywek prowadziły 13:11, a w kolejnych akcjach przewaga ta jedynie rosła. Ostatecznie po punktowej zagrywce Aleksandry Deptuch Netland MKS Kalisz zwyciężył 25:18.

Najbardziej zacięta okazała się druga partia, którą rozstrzygnęła się dopiero w końcówce. Zespół z Kalisza zwyciężył 25:21. Trzeci set był wyrównany tylko w pierwszych kilku akcjach. Przy stanie 10:7 Kaliszanki zanotowały serię punktową i już po chwili prowadziły 15:8, a po kolejnych skutecznych akcjach było już 19:10. Legionowianki nie zamierzały jednak odpuszczać i w końcówce wybroniły kilka piłek setowych. Ostatecznie seta zakończył skuteczny atak Aleksandry Deptuch 25:17 i tym samym podopieczne trenera Sebastiana Devasha wygrały 3:0, zgarniając komplet punktów Najlepszą zawodniczką meczu została wybrana Aleksandrę Deptuch.

- Cieszymy się ze zwycięstwa 3:0 i z tego, że trzy punkty zostają w Kaliszu. Od początku podchodziłyśmy do tego spotkania bardzo odpowiedzialnie. Niezależnie od miejsca przeciwnika w tabeli nie możemy sobie pozwolić na lekceważenie kogokolwiek. W sporcie takie podejście bardzo szybko się mści. To był dla nas ważny mecz w kontekście budowania rytmu i przygotowań do kluczowej fazy sezonu - powiedziała Koleta Łyszkiewicz przyjmująca Netland MKS.

- Grałyśmy w zupełnie innym składzie niż zazwyczaj ze względu na to, że Sanna Lindgren ma kontuzję, ale bardzo się cieszę, że udało się wygrać pomimo trudności w drugim secie, ale udało się zostawić trzy punkty u nas w domu - dodała Aleksandra Deptuch.

Kaliskie płkarki ręczne odpadły z Pucharu Polski

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Piłkarki ręczne Tauron Ruch Szczypiorno Kalisz nie wykorzystały atutu własnej hali i po przeciętnym meczu uległy Enerdze Start Elbląg 26:34. Tym samym to ekipa z Warmii i Mazur zagra w turnieju Final Four Pucharu Polski Kobiet, który zostanie rozegrany w... Kaliszu.

TAURON RUCH SZCZYPIORNO KALISZ - ENERGA START ELBLĄG 26:34 (14:16)

Energa Start: Suliga, Ciącka, Pentek - Kuźmińska 7, Masalova 7, Chwojnicka 4, Grabińska 4, Zych 4, Szczepanek 3, Pahrabitkaya 2, Szczepaniak 2, Tarczyluk 1, Kozłowska, Terzić, Wicik, Dworniczuk.

Pierwszy kwadrans spotkania rozgrywanego w Kalisz Arenie był wyrównany. Przy wyniku 9:9 do głosu zaczęły dochodzić zawodniczki z Elbląga, które po trzech trafieniach z rzędu objęły prowadzenie 12:9. Chwilę później było już 14:10. Podopieczne trenera Ivo Vavry próbowały jeszcze przed przerwą zmniejszyć straty, co udało im się tylko połowicznie. Pierwsza odsłona meczu zakończyła się wynikiem 16:14 dla Startu.

Drugą połowę lepiej rozpoczęły Kaliszanki, które zdołały doprowadzić do remisu 16:16, wlewając nadzieje w serca nielicznych kibiców na korzystny wynik. Tak się jednak nie stało. Niewykorzystane okazje rzutowe, łatwe straty w wykonaniu kaliskiego zespołu sprawiły, że rywalki odzyskały inicjatywę. Dziesięć minut przed końcem przyjezdne prowadziły 24:21, a gra Kaliszanek zupełnie się posypała. Końcówka meczu należała już do zespołu z Elbląga, który zwyciężył aż 34:26 i tym samym awansował do turnieju Final Four Pucharu Polski Kobiet w sezonie 2025/2026. Finałowe zmagania odbędą się w dniach 9-10 maja w Kaliszu.

FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Tauron Ruch Szczypiorno Kalisz nie dał rady Enerdze Start Elbląg.

Szczypiorniści Netland MKS Kalisz musieli uznać wyższość Gwardii Opole

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Po zaciętym i pełnym walki meczu w ramach 20. serii spotkań ORLEN Superligi piłkarze ręczni Netland MKS Kalisz ulegli we własnej hali Corotop Gwardii Opole 29:31..

NETLAND MKS KALISZ - COROTOP GWARDIA OPOLE 29:31 (14:18)

Netland MKS: Szczecina, Wyszomirski, Burzawa - Starcevic 2, Moryń 7, Kucharzyk 3, Wróbel 1, Klimków 2 Kołodziejczyk, Molski 1, Polishchuk 7, Bekisz 1, Ribeiro 3, Fedeńczak 2

Corotop Gwardia: Ałaj, Balcerek, Sowiak - Wrzesiński 1, Wojdan 2, Kowalczyk 4, Aksamit 1 Luksa 1, Milewski, Protsiuk 1, Pelidija 8, Rugała 4, Janikowski 3, Jendryca, Kamiński 6.

FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Netland MKS Kalisz uległ Gwardii Opole.

Spotkanie od pierwszych minut toczyło się w wysokim tempie. Lepiej mecz rozpoczęli goście z Opola, którzy już po 8 minutach gry prowadzili 7:3, a potem nawet 12:7. Zespół z Kalisza nie zamierzał jednak składać broni. W 21. minucie strata zmalała do dwóch bramek (12:14), jednak końcówka pierwszej połowy należała do gości. Opolanie schodzili do szatni z czterobramkowym prowadzeniem - 18:14.

Po zmianie stron gospodarze zaprezentowali zupełnie inne oblicze. Wyrównana walka trwała do stanu 22:22. W 45. minucie, po bramce Rostyslava Polishchuka, Kaliszanie po raz pierwszy w tym meczu objęli prowadzenie (23:22).

Radość gospodarzy nie trwała jednak długo - w kolejnych minutach skuteczniejsi byli Opolanie, którzy odzyskali kontrolę nad spotkaniem i w 49. minucie ponownie prowadzili (25:23). Decydujące fragmenty należały do Gwardii. Tytuł MVP meczu trafił do Bartłomieja Rugały z Corotop Gwardii.

- Graliśmy twardo, ale fair play. Skopaliśmy to na własne życzenie, bo dużo graliśmy w osłabieniu. Mimo że dogoniliśmy Opole, to daliśmy się z powrotem dojść i potem musieliśmy ponownie gonić. Jak cały mecz musisz gonić, to tracisz siły i w pewnym momencie gdzieś tam wszystko pęka. Te osłabienia - ocenił mecz Dawid Fedeńczak, skrzydłowy Netland MKS Kalisz.

eprasa.pl ee25dd50cc

Piątek
27.02.2026

| 6,50 ZŁ w tym 8% VAT

WYD. H

GŁOS WIELKOPOLSKI

TYGODNIK wągrowiecki

www.naszemiasto.pl

Nr 48

FOT. UM WĄGROWIEC

WĄGROWIEC

GRZEGORZ TOMASZEWSKI ODSZEDŁ NA EMERYTURĘ. SYLWIA WOŹNIAK NA CZELE MOPS.

str. 3

WĄGROWIEC

Zakochane pary, rodziny i przyjaciele znaleźli się na zdjęciach w specjalnej walentynkowej aranżacji

Ciekawa sesja zdjęciowa zorganizowana przez grupę fotograficzną PROCES. str. 16

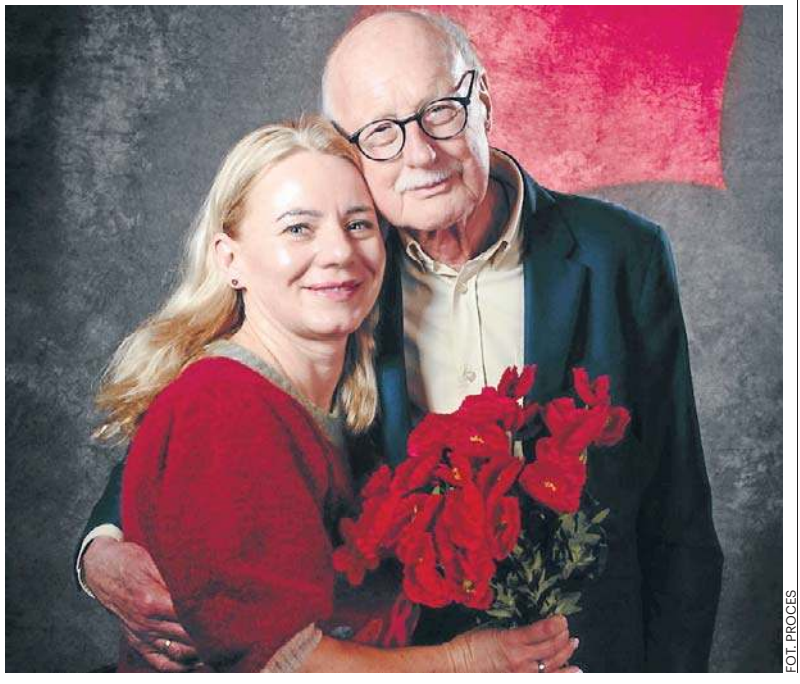

FOT. PROCES

POWIAT WĄGROWIECKI

FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Zgodnie z tradycją, bawiąc się i ucztując, pożegnali karnawał

Pałuckie podkoziołki w Siedleczku i w Smogulcu. Sale były pełne gości. str. 10-11

REGION

Księży Kacerek wystąpił z brzegów. Także promenada w Gołańczy jest zalana wodą. str. 2

HISTORIA

Po wojnie Wągrowczanie byli pionierami w Gorzowie Wielkopolskim. Zasiedlali miasto, budowali władzę. str. 4

WĄGROWIEC

W spektakularnej akcji policja zatrzymała poszukiwanego przez sądy. str. 5

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350281

eprasa.pl ee25dd50cc

KRÓTKO

GMINA WAPNO

Krystyna Górecka obchodziła 92 urodziny

W gronie najbliższych i z bukietem kwiatów wręczonych przez lokalne władze. Seniorka z gminy Wapno świętowała swoje 92 urodziny.

Środa, 18 lutego była dniem wyjątkowym dla Krystyny Góreckiej. W tym dniu seniorka obchodziła bowiem swoje 92 urodziny. Z tej okazji jubilatkę odwiedzili najbliżsi - dzieci, wnuki oraz prawnuki - aby spędzić z nią jej święto. Z urodzinowymi życzeniami seniorkę w imieniu całej lokalnej społeczności odwiedziła też wójt gminy Wapno Agnieszka Walczak.

- Pani Krystynie życzę przede wszystkim zdrowia, pogody ducha oraz wielu kolejnych lat w otoczeniu najbliższych - napisała wójt Wapna. Marta Przybył

GMINA WAPNO

POWIAT WĄGROWIECKI

Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych

W niedzielę 1 marca już po raz piętnasty obchodzić będziemy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych - święto narodowe upamiętniające żołnierzy antykomunistycznego i niepodległościowego podziemia. W Wągrowcu w samo południe w niedzielę, 1 marca przy tablicy pamiątkowej znajdującej się na ścianie kamienicy przy ul. Kolejowej 24 złożone zostaną kwiaty oraz znicze przed przedstawicieli miejskich organizacji oraz mieszkańców. W Skokach tego samego dnia o godzinie 15.00 w Sali Lustrzanej Urzędu Miasta i Gminy odbędzie się wydarzenie upamiętniającym żołnierzy wyklętych, podczas którego będzie można poznać historię polskiego podziemia niepodległościowego. Marta Przybył

GMINA DAMASŁAWEK

Rozpoczęło się porządkowanie stawu

Mroźna i śnieżna aura po tygodniach swojego panowania ustępuje miejsca odwilży. Zbliżająca się wiosna to idealny czas na rozpoczęcie prac porządkowych co wykorzystała gmina Damasławek. Sucha, gęsta trzcina, nieprzycięta od dawna gałęzie czy zeszłoroczne liście leżące na trawie - tak prezentuje się staw i jego otocznie znajdujący się przy szkole podstawowej w Niemczynie. Wkrótce się to zmieni. - Pogoda idealna na tego typu prace. Współpracownicy mają sporo wyzwań. Zakrzaczenia to jedno, niestety jest też sporo śmieci. Działamy - poinformował wójt Damasławka Cyprian Wieczorek. Marta Przybył

Promenada przy Jeziorze Smolary znalazła się częściowo pod wodą

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Osoby udające się na spacer po gołanieckiej promenadzie muszą na najbliższe dni zmienić swoje plany. Ostatnie deszczowe dni oraz roztopy znacznie podniosły poziom wody w Jeziorze Smolary i zalały częściowo chodnik.

Kilka dni temu nikt nie przypuszczał, że roztopy przyniosą tyle problemów. Do ogromnych kałuż stojących na polach czy zalanych piwnic doszły jeszcze wody Jeziora Smolary, które wystąpiło ze swoich brzegów. Promenada nad gołanieckim jeziorem wiodąca aż do Kasztelańskiego Zamku częściowo zniknęła pod wodą, co spowodowało nie tylko utrudnienia w ruchu, ale też stworzyło niebezpieczeństwo dla mieszkańców.

W związku z tym Urząd Miasta i Gminy Gołańcz wydał specjalny komunikat do mieszkańców.

- Sytuacja jest na bieżąco przez nas monitorowana. Pod nadzorem wągrowieckiego Nadzoru Wodnego z Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie oraz przy współpracy z Koło PZW Gołańcz regulujemy poziom wody w jeziorze oraz w Strudze Gołanieckiej i tak, aby jak najszybciej umożliwić bezpieczne przejście chodnikiem promenady - czytamy w komunikacie.

FOT. MIASTO I GMINA GOŁAŃCZ

Roztopy i deszcze spowodowały częściowe zalanie promenady.

Gołaniecki urząd informuje także o wyjątkowo wysokim stanie wód w stawie na terenie kompleksu pałacowo-parkowego w Smogulcu.

- Prosimy o zachowanie szczególnej ostrożności podczas spacerów. Apelujemy o niezbliżanie się do zalanych fragmentów promenady! Mamy nadzieję, że sytuacja wkrótce się ustabilizuje i poziom wody zacznie się spadać do bezpiecznych poziomów - piszą urzędnicy.

Wysoką wodę widać także tuż przy Kasztelańskim Zamku. Jezioro zaczęło podmywać nasyp przy altanie. Woda gromadzi się też w dawnej fosie.

Podobna sytuacja ma też miejsce w Wągrowcu. Mieszkańcom poruszający się ścieżką między rynkiem a muzeum biegnącą wzdłuż Wełny nie umknęło to, że praktycznie jak co roku z brzegów wystąpił Księży Kacerek.

Poziom wody podniósł się na tyle, że staw rozlał się na sąsiadujący z nim trawnik i niemal podwoił swoją powierzchnię. Drzewka rosnące tuż przy ścieżce spacerowej stoją obecnie w wodzie, podmyte zostały też rośliny ozdobne. Rzeka, w której wyraźnie przybyło wody, nie wylewa się ze swojego koryta, co mogło by stanowić największe utrudnienie i niebezpieczeństwo dla mieszkańców. Z panującej sytuacji korzystają zamieszkujące Księży Kacerek kaczki, które zyskały dla siebie nową przestrzeń.

WARSZTATY TEATRALNE W SZKOLE PODSTAWOWEJ W WAPNIE

FOT. OGNISKO PRACY POZASZKOLNEJ W WĄGROWCU

Dzieci i młodzież z Wapna dzięki Ognisku Pracy Pozaszkolnej z Wągrowca mogły wziąć udział w przygotowanych dla nich warsztatach teatralnych. - To był czas pełen radości, kreatywności i teatralnej energii! Poprzez taniec i ćwiczenia ruchowe rozwijaliśmy koordynację, swobodę na scenie oraz umiejętność współpracy w grupie. Pracowaliśmy także nad wyrażaniem emocji bez słów. Nie zabrakło też wspólnych ćwiczeń oddechowych i pracy z piosenką - informuje Ognisko Pracy Pozaszkolnej w Wągrowcu. Uczestnicy oraz młodziutkie uczestniczki warsztatów mogli też spróbować swoich sił jako twórcy teatralnych scenografii. Marta Przybył

TYGODNIK wągrowiecki

REDAKCJA **Adres:** ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań; REDAKTOR NACZELNY: **Leszek Waligóra** Wydawca: **Mariusz Kurzajczyk,** DZIENNIKARZE: **Marta Przybył, Robert Pilachowski marta.przybyl@polskapress.pl** BIURO OGŁOSZEŃ: **reklama.wagrowiec@glos.com; Kamila Wyka, tel. 514 800 958** PRENUMERATA: **tel. 61 333 22 60.**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229,** WYDAWCA: **Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 40 00.** PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: **Zenon Nowak,** PREZES MAKROREGIONU: **Marek Ciesielski.** PROJEKT GRAFICZNY: **Tomasz Bocheński.**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl ee25dd50cc

WĄGROWIEC GRZEGORZ TOMASZEWSKI ODSZEDŁ NA EMERYTURĘ.

Sylwia Woźniak nową kierownik MOPS

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Nową kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Wągrowcu została Sylwia Woźniak, która przez ostatnie pół roku związana była z Dziennym Domem Seniora w Wągrowcu. Jej poprzednik Grzegorz Tomaszewski odszedł na emeryturę.

Zaledwie dzień po odejściu na emeryturę Grzegorza Tomaszewskiego, który przez ostatnie lata stał na czele Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Wągrowcu, poznaliśmy jego następczynię. W czwartek, 19 lutego burmistrz Wągrowca Alicja Trytt spotkała się z dyrektor Dziennego Domu Seniora w Wągrowcu, aby powierzyć jej nowe stanowisko - kierownika wągrowieckiego MOPS-u.

- Wybór nowej kierownik był podyktowany przede wszystkim jej ogromnym doświadczeniem praktycznym i empatią, która w pomocy społecznej jest kluczowa. Sylwia Woźniak dała się poznać jako sprawny menedżer podczas kierowania Dziennym Domem Seniora, a jej kompetencje, jako superwizora, gwarantują, że MOPS będzie instytucją nowoczesną, profesjonalną i przede wszystkim bliską mieszkańcom - tłumaczyła swój wybór Alicja Trytt.

Sylwia Woźniak, która od sierpnia 2025 roku kierowała wągrowieckim domem seniora, jest terapeutką środowiskową dzieci i młodzieży oraz certyfikowanym superwizorem pracy socjalnej. Swoje doświadczenie posiada dzięki wieloletniej pracy w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Rogoźnie, gdzie pracowała w obszarze kryzysu bezdomności oraz zajmowała się osobami wykluczonymi.

Były kierownik na emeryturze

Także w poprzednim tygodniu, po ponad 40 latach pracy. końca dobiegła kariera zawodowa Grzegorza Tomaszewskiego. Odchodzący na emeryturę samorządowiec przez lata działał na rzecz mieszkańców Wągrowca, jako kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

FOT. URZĄD MIEJSKI W WĄGROWCU

Burmistrz Wągrowca kierownictwo nad Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej powierzyła Sylwii Woźniak (z lewej). Grzegorz Tomaszewski odszedł na emeryturę.

Środa, 18 lutego była ostatnim dniem jego pracy Za lata pracy dla dobra miasta na stanowisku kierownika Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej kończącemu swoją karierę zawodową samorządowcowi specjalne podziękowania złożyła burmistrz Alicja Trytt.

- Podczas spotkania w ratuszu burmistrz Alicja Trytt podziękowała Grzegorzowi Tomaszewskiemu m.in. za odpowiedzialne i profesjonalne zarządzanie działalnością MOPS oraz liczne inicjatywy podejmowane w minionych latach. Życzyła także odchodzącemu na emeryturę samorządowcowi wszelkiej pomyślności - informuje Urząd Miejski w Wągrowcu.

Grzegorz Tomaszewski został kierownikiem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Wągrowcu z dniem 1 września 2015 r. Wcześniej był szefem Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gołańczy. Jego przejście do pracy w MOPS nastąpiło w drodze przeniesienia służbowego za porozumieniem burmistrzów Miasta Wągrowca i Miasta i Gminy Gołańcz.

Remont i rozbudowa dróg z rządowym dofinansowaniem

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Wojewoda wielkopolska ogłosiła listę inwestycji drogowych, które w 2026 roku otrzymają wsparcie finansowe z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Wśród kilkudziesięciu dofinasowanych projektów znalazły się dwie inwestycje z powiatu wągrowieckiego .

Znamy już listę inwestycji drogowych z terenu województwa wielkopolskiego, jakie w najbliższych miesiącach otrzymają wsparcie finansowe z tegorocznego programu Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Projekty, które zakwalifikowały się do tegorocznej edycji rządowego programu, w środę, 18 lutego przedstawiła wojewoda Agata Sobczyk.

- Wsparcie dla samorządów z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg to w praktyce: większe bezpieczeństwo na drogach, lepszy dojazd do pracy, szkół i placówek zdrowia, realne wsparcie dla lokalnych firm i rozwoju regionu. Inwestycje w infrastrukturę drogową to inwestycje w równe szanse, bezpieczeństwo i przyszłość - podkreśliła.

FOT.

Ponad 7 milionów złotych z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg trafi do powiatu wągrowieckiego.

W 2026 roku pula środków przeznaczonych na wielkopolską infrastrukturę wyniosła 244 miliony złotych. Przełoży się to na realizację 66 inwestycji drogowych, które obejmą 126 kilometrów wyremontowanych, rozbudowanych lub nowo powstałych dróg.

W gronie projektów wieloletnich i jednorocznych z przyznaną rządową dotacją znalazły się dwie inwestycje drogowe z powiatu wągrowieckiego. Starostwo Powiatowe w Wągrowcu otrzymało ponad 2 miliony złotych na remont drogi powiatowej nr 1609P między Wągrowcem a Rąbczynem. Miasto i Gmina Skoki otrzymało ponad 5 milionów złotych na rozbudowę drogi gminnej między Sławą Wielkopolską a Szczodrochowem.

Szósty market Dino powstaje w Wągrowcu

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Przy ul. Gnieźnieńskiej w Wągrowcu, w rejonie placu targowego, trwa budowa nowego obiektu handlowego, w którym mieścić się będzie market sieci Dino. Będzie to już szósty sklep tej marki na terenie miasta. Inwestycja jest obecnie w trakcie realizacji, jednak na ten moment nie podano jeszcze oficjalnej daty otwarcia nowego marketu.

Lokalizacja w pobliżu placu targowego sprawia, że nowy market może znacząco wpłynąć na układ handlowy tej części Wągrowca. Dla mieszkańców z tego rejonu oznacza to kolejne miejsce codziennych zakupów w zasięgu krótkiego dojazdu lub spaceru. Jednocześnie pojawienie się kolejnego sklepu tej samej sieci potwierdza rosnącą obecność Dino w mieście.

Budowa kolejnego marketu w Wągrowcu wpisuje się w dynamiczny rozwój sieci Dino Polska w skali całego kraju. Spółka przekroczyła symboliczny próg 3 tysięcy sklepów. Na koniec września 2025 roku Dino Polska posiadało 2933 sklepy o łącznej powierzchni sprzedaży 1,16 mln m kw. Oznacza to, że w ciągu zaledwie trzech lat liczba marketów wzrosła o 42 procent, co czyni Dino jedną z najszybciej rozwijających się sieci handlowych w Polsce.

Na obecnym etapie nie wiadomo, kiedy nowy market przy ul. Gnieźnieńskiej zostanie oddany do użytku. O terminie otwarcia inwestor lub miasto poinformują zapewne w późniejszym czasie. Do momentu zakończenia prac mieszkańcy muszą liczyć się z utrudnieniami w rejonie prowadzonych robót budowlanych.

FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Przy ul. Gnieźnieńskiej w Wągrowcu, w rejonie placu targowego, trwa budowa nowego obiektu handlowego, w którym mieścić się będzie market sieci Dino.

eprasa.pl ee25dd50cc

WĄGROWIEC WYSTAWA „WIATR HISTORII".

Zapomniana historia Wągrowca i Gorzowa

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

W prostej linii Wągrowiec i Gorzów Wielkopolski dzieli ponad 130 kilometrów. Mimo sporej odległości te dwa miasta łączą wspólne dzieje sprzed ponad 80 lat, które zostają przypomniane na nowo

Gorzów Wielkopolski jest jedną z dwóch stolic województwa lubuskiego. Liczba jego mieszkańców przekracza ponad 100 tysięcy osób. Choć od Wągrowca dzielą go kilometry, granice województw, powiatów oraz gmin to te dwa miasta łączy wspólna historia.

Niewielu zapewne wie o tym, że Gorzów Wielkopolski, który po II wojnie światowej znalazł się w granicach Polski został odbudowany m.in. dzięki grupie wągrowieckich pionierów, którzy ponad 80 lat temu wyruszyli do obcego dla siebie miasta, aby stworzyć w nim polską administrację.

Plany Ruchu Oporu

II wojna światowa w Wągrowcu upłynęła pod znakiem niemieckiej okupacji. Mimo licznych represji i ograniczeń duch walki w mieszkańcach nie ustał. W latach 1939-1945 potajemnie działał Ruch Oporu złożony z przedwojennych harcerzy, działający w strukturach Szarych Szeregów, Armii Krajowej i organizacji Polska Niepodległa.

Mimo tragicznej sytuacji miasta znajdującego się w środku wojny i pod okupacją wśród tej grupy snute były plany na przyszłość.

Nim wojna dobiegła końca i znane było jej zakończenie wśród wągrowieckiego ruchu oporu dyskutowano nad tym, jak Polska będzie wyglądać po zakończeniu walk i odzyskaniu wolności.

- Na terenie Wągrowca aktywnych było kilka podziemnych grup. Działała tutaj m.in. nieduża komórka organizacji „Ojczyzna". Jednym z jej założeń było dążenie do zwycięstwa nad okupantem i przesunięcie zachodniej granicy Polski do linii Odry. W związku z tym komórki terenowe „Ojczyzny" zajmowały się m.in. zbieraniem informacji na temat „ziem zachodnich". Plonem tych prac były konspiracyjne publikacje z cyklu „Ziemie Powracające", opisujące ideę przejęcia tych ziem i zawierające ich dokładną charakterystykę. Istnieją przesłanki, że grupa wągrowiecka zajmowała się zbieraniem informacji na temat miasta Landsberg - przyszłego Gorzowa Wielkopolskiego - dowiadujemy się z wystawy „Wiatr Historii" przygotowanej przez Marcina Moeglicha z Muzeum Regionalnego w Wągrowcu.

Masa pracy wągrowczan zaangażowanych w działania konspiracyjne nie poszły na marne, bo tak jak sobie wymarzyli nowe granice Polski wyznaczone zostały na Odrze, co oznaczało, że ich plan może się powieść.

Trzeba zacząć od siebie

Nim mieszkańcy Wągrowca ruszyli w podróż do Gorzowa Wielkopolskiego, aby tam wesprzeć tworzenie się polskiej administracji najpierw musieli przywrócić do porządku swoje miasto. Nie było to jednak łatwe, bo po ucieczce niemieckich wojsk w mieście stacjonowały oddziały Armii Czerwonej, mającej duży wpływ na życie Wągrowca.

Wytyczne dotyczące organizacji życia politycznego i gospodarczego Wągrowca wyznaczyli przedstawiciele polskich władz komunistycznych przybyli do miasta w lutym 1945 roku.

W czasie, gdy Wągrowiec tworzył nową administrację, swoje zadanie do wypełnienia mieli kolejarze. To im powierzono zadanie uruchomienia linii kolejowej prowadzącej przez Wągrowiec - Bzowo Goraj - Krzyż -Landsberg - Kustrin.

- Szczególną rolę w uruchomianiu odcinka Krzyż -Landsberg-Kustrin odegrał Władysław Zastrożny, mianowany kierownikiem wągrowieckich kolejarzy realizujących to zadanie. 17 lutego grupa ponownie wyruszyła do Gorzowa i po 48-godzinnej podróży dotarła na miejsce. Prócz W. Zastrożnego byli wśród nich: Alojzy Bauza, Alfons Brzeczka, Ćwiertniak, Mieczysław Dybko, Bolesław Grajek, Jan Gryszko, Edmund Koczorowski, Hieronim Kotecki, Stefan Lijewski, Stefan Machnikowski, Paweł Macierzewski, Andrzej Najderek, Hieronim Paulus, Jan Tomczak, Zygfryd Wawrzyniak i Stanisław Wyrwiński. Po przybyciu przystąpili do pracy i uruchomili gorzowski węzeł kolejowy, oddając go do dyspozycji frontu. Do Wągrowca przekazali informację o sytuacji w Landsbergu-Gorzowie, co przyśpieszyło działania formującej się grupy pionierów - dowiadujemy się z „Wiatru Historii".

Wągrowieccy pionierzy

Wiadomości przekazane przez kolejarzy przyczyniły się do powołania grupy mającej ruszyć w drogę, aby w odbudować w Gorzowie polską administracje. Pierwsza grupa wągrowieckich pionierów liczyła 42 osób, które do Gorzowa dotarły 27 marca 1945 r. Na ich lidera wybrano Floriana Kroenke, który przyjął stanowisko starosty gorzowskiego, zaś burmistrzem został Piotr Wysocki.

Po kilku tygodniach do Gorzowa dotarła kolejna grupa wągrowczan - o połowę mniejsza. bo licząca 22 osób. Wśród nich znalazł się Leon Kruszona, który został wiceburmistrzem.

- W pierwszych powojennych latach główną rolę w życiu i funkcjonowaniu miasta odegrali Wągrowczanie. Pionierzy borykali się z licznymi problemami: aprowizacją, obecnością wojsk sowieckich, kradzieżami, spekulacjami, napadami, uruchomieniem przedsiębiorstw komunalnych, osadnictwem i odgruzowywaniem miasta. Równolegle z administracją powstawały instytucje organizujące życie społeczne, gospodarcze, edukacyjne i kulturalne. W kolejnych latach kontakty między Gorzowem Wlkp. a Wągrowcem nie zanikły. Wielu Gorzowian miało rodzinę w naszym regionie, a przyjaźnie i dobre relacje utrzymywały się przez dziesięciolecia - czytamy dalej.

Wspólna historia współcześnie

Aby upamiętnić wydarzenia z początku 1945 roku, w Gorzowie Wielkopolskim od lat 28 marca obchodzony jest Dzień Pioniera. W 2025 roku w osiemdziesiątą rocznicę tych wydarzeń w obchodach gorzowskiego święta udział wzięła wągrowiecka delegacja.

Lata wcześniej, bo w 2002 roku w Muzeum Regionalnym w Wągrowcu odbyła się wystawa „Wągrowczanie w Gorzowie Wielkopolskim w 1945 r.". Relacje zbudowane między miastami podtrzymywane są też prze szkoły podstawowe nr 2 w Wągrowcu oraz Gorzowie Wielkopolskim.

FOT. MUZEUM REGIONALNE

FOT. URZĄD MIEJSKI W WĄGROWCU

eprasa.pl ee25dd50cc

Wypadek na trasie Wągrowiec - Gniezno przy wycince gałęzi

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Trasa między Wągrowcem a Mieściskiem na Gniezno została zablokowana. W Łaziskach doszło do wypadku, w którym ucierpiał jeden z robotników zajmujących się usuwaniem gałęzi znajdujących się przy drodze.

W piątkowy poranek, 20 lutego Komenda Powiatowa Policji poinformowała o wypadku, do którego doszło w miejscowości Łaziska o godzinie 8.20.

- Na odcinku drogi w Łaziskach wykonywane były prace drogowe związane z porządkowaniem i usuwaniem gałęzi. W pojazd z rębakiem znajdujący się na jezdni uderzyła 50-letnia kierująca samochodem Citroen - przekazał st. asp. Dominik Zieliński.

Przy rębaku znajdował się 35-letni pracownik, wykonujący prace zlecone przez WZDW, który został potrącony. Mężczyzna z obrażeniami trafił do szpitala

Kierująca Citroenem w trakcie wypadku była trzeźwa.

Marta Przybył

FOT. KOMENDA POWIATOWA POLICJI W WĄGROWCU

Wypadek na drodze wojewódzkiej nr 190 w Łaziskach.

Policja zatrzymała mężczyznę poszukiwanego przez sądy

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Mieszkaniec gminy Wągrowiec poszukiwany przez służby z Wągrowca i Gniezna został odnaleziony w okolicy Żnina. Do popełnionych przez niego przestępstw dopisane zostanie posiadanie narkotyków.

Grupa wyszkolonych policjantów wdarła się do mieszkania, w którym odnaleziony został 39-latek z gminy Wągrowiec. Brawurowa akcja przeprowadzona została w ubiegłym tygodniu w jednej z miejscowości powiatu żnińskiego.

- Mężczyzna notowany za m.in. uszkodzenia ciała, groźby karalne, wymuszenia rozbójnicze, przestępstwa narkotykowe, poszukiwany był listem gończym przez Sądy Rejonowe w Wągrowcu i w Gnieźnie do odbycia kary 3 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności - podaje st. asp. Dominik Zieliński.

FOT. KOMENDA POWIATOWA POLICJI W WĄGROWCU

Zatrzymanie poszukiwanego 39-latka z gminy Wągrowiec.

Podczas policyjnej akcji przy mężczyźnie znaleziono niemal 40 gramów metamfetaminy i porcję marihuany, co wiąże się z postawieniem mu kolejnych zarzutów. Zgodnie z procedurami 39-latek trafił najpierw do jednostki policji, skąd przy asyście policyjnego zespołu konwojowego trafi do aresztu śledczego lub zakładu karnego.

Niestawienie się w zakładzie karnym w wyznaczonym terminie nie stanowi odrębnego przestępstwa, ale skutkuje przymusowym doprowadzeniem przez policję, wydaniem nakazu zatrzymania, a nawet listem gończym. Sąd wydaje nakaz doprowadzenia natychmiast po upływie terminu. Dodatkowo skazany może zostać obciążony kosztami konwoju i traci szanse na łagodniejsze traktowanie

Od początku 2026 roku Komenda Powiatowa Policji w Wągrowcu ma za sobą już ponad trzydzieści spraw związanych z zaginięciami, ustaleniami miejsc pobytu czy poszukiwaniami.

- W tym czasie funkcjonariusze zrealizowali też osiem listów gończych za osobami, które posiadając wyroki skazujące, dokładały wszelkich starań aby uniknąć ich odbywania. Niektórzy w tym celu zmieniają miejsca swojego pobytu, ukrywają się w innych województwach - przekazał oficer prasowy KPP Wągrowiec.

KRÓTKO

SKOKI

Rozdali czujki dymu i czadu

Druhowie i druhny z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Wągrowcu 19 lutego spotkali się z burmistrzem miasta i gminy Skoki Wojciechem Cibailem oraz sekretarz gminy Martą Miller, aby na ich ręce przekazać czujki dymu.

Urządzenia pomagające we wczesnym wykryciu niebezpieczeństwa związanego m.in. z ulatnianiem się czadu lub dymu. Czujki mają zostać przekazane najbardziej potrzebującym mieszkańcom Skoków i okolic.

Akcja strażaków jest elementem inicjatywy Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej, którym objęci zostali wszyscy mieszkańcy powiatu wągrowieckiego.

- W domach zagrożenie może pojawić się nagle – wadliwy piec, nieszczelna instalacja, dym w nocy, gdy śpimy. Właśnie wtedy czujka robi największą różnicę: alarmuje natychmiast, zanim będzie za późno. - przypomniał burmistrz Skoków.

Marta Przybył

FOT. UMIG SKOKI

Czujki dymu i czadu od strażaków trafiły do mieszkańców Skoków.

Co spakować do plecaka ewakuacyjnego

Agnieszka Nguyen
agnieszka.nguyen@polskapress.pl

Przygotowanie plecaka na wypadek ewakuacji zwiększa szanse na szybkie i bezpieczne działanie. Co powinno się w nim znaleźć? Sprawdziliśmy zalecenia z nowego rządowego „Poradnika bezpieczeństwa".

Już wkrótce do każdego polskiego domu trafi „Poradnik bezpieczeństwa", w którym znalazły się porady dotyczące zachowania w przypadku różnych sytuacji kryzysowych. Jednym z poruszonych w nim tematów jest plecak, w którym powinny się znaleźć najpotrzebniejsze rzeczy na wypadek ewakuacji. Co warto do niego spakować?

FOT. PEXELS

Co powinno się znaleźć w plecaku ewakuacyjnym?

To powinno być w plecaku

Plecak ewakuacyjny to coś, co powinien mieć każdy z domowników, także dzieci. Każdy powinien też wiedzieć, w którym miejscu się on się znajduje. Zawartość plecaka powinna być przygotowana indywidualnie, jednak jest kilka rzeczy, które powinny się w nim znaleźć obowiązkowo. Są to dokumenty, leki, woda butelkowana, żywność na kilka dni, latarka czy powerbank . Inne przydatne rzeczy to: apteczka, środki higieniczne i do dezynfekcji, radio, ładowarka, pasujące kable i zapasowe baterie filtry lub tabletki do uzdatniania wody zapalniczka lub zapałki, worki na śmieci drukowane mapy, kompas, GPS scyzoryk lub multitool kurtka przeciwdeszczowa, ubranie na zmianę, śpiwór i karimata alternatywna łączność (np. walkie-talkie) gotówka w różnych nominałach

Co robić w przypadku ewakuacji?

Żywność, którą pakujemy do plecaka, najlepiej powinna być wysokoodżywcza i gotowa do spożycia (np. batony energetyczne, suszone owoce, bakalie itp.). Ubranie powinno być dopasowane do pory roku, a dokumenty warto skopiować na pendrive.

Jeśli przebywasz w miejscu, w którym pojawiło się bezpośrednie zagrożenie dla Twojego życia lub zdrowia, nie zwlekaj z ewakuacją. Jeżeli władze lub służby ratownicze zdecydują o ewakuacji, bezwzględnie zastosuj się do poleceń. Informacje będziesz dostawać na bieżąco ze stron rządowych, Alertów RCB, RSO i mediów.

Oto wskazówki zamieszczone w „Poradniku bezpieczeństwa": Zamknij okna, dopływ wody, wyłącz urządzenia elektryczne i gazowe, wygaś wszystkie źródła ognia (piec, kominek, kuchenka). Ubierz się stosownie do warunków pogodowych. Upewnij się, że dzieci mają przy sobie dane kontaktowe opiekuna oraz informacje medyczne. Zabierz plecak ewakuacyjny. Sprawdź, czy sąsiedzi wiedzą o alarmie. W miarę możliwości pomóż osobom ze szczególnymi potrzebami. Skorzystaj ze zorganizowanego transportu lub idź pieszo do wyznaczonego miejsca. Jeśli używasz samochodu, nie blokuj dróg ewakuacyjnych. Pamiętaj o zwierzętach, a jeśli ich ewakuacja nie jest możliwa, zabezpiecz je i zapewnij im jedzenie i wodę. Powiadom bliskich, że się ewakuujesz, w jaki sposób i dokąd.

eprasa.pl ee25dd50cc

Stok przyciąga setki miłośników sportów zimowych

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Nie wszyscy podczas ferii mogą pozwolić sobie na wyjazd w góry. Jednak mieszkańcy naszego regionu nie mieli powodów do smutku, bowiem mogli szusować na nartach lub snowboardzie na stoku narciarskim na zboczu Góry Talerz w Chodzieży.

FOT. STOK NARCIARSKI CHODZIESKI

Stok Narciarski Chodzieski przyciąga setki odwiedzających każdego dnia.

Choć od otwarcia nie minęła jeszcze godzina, stok narciarki w Chodzieży już gości na swojej trasie kilkudziesięciu młodszych i starszych miłośników sportów zimowych. Samodzielnie szlifują swoje umiejętności lub w większej grupie stawiają pierwsze kroki na ośnieżonym zboczu Góry Talerz. Można tu spotkać zarówno narciarzy, snowboardzistów, jak i dzieci na sankach.

Królestwo sportów zimowych w Chodzieży przyciąga nie tylko okolicznych mieszkańców, ale i pasjonatów aktywnego wypoczynku z dalszych zakątków kraju, a nawet z zagranicy.

- To perełka dla lokalnych mieszkańców, ale jest to też takie miejsce, do którego zjeżdżają się ludzie z całej okolicy. Miewamy też gości z dalszych stron, jak chociażby z Koszalina czy Gorzowa Wielkopolskiego, ale też turystów zagranicznych np. z Argentyny. Okazało się, że nie jesteśmy na to do końca przygotowani, bo mało mamy okazji do rozmawiania w języku hiszpańskim - relacjonuje z uśmiechem Wojciech Szałata z MOSiR-u Chodzież.

W dniu naszej wizyty pogoda do jazdy na nartach czy desce jest wręcz idealna - lekki mróz zaczerwienia policzki a słońca czasami świeci w oczy. Po ośnieżonym zboczu co chwila zjeżdżają narciarze, aby chwilę później chwycić się siodełka i za pomocą wyciągu wrócić na górę.

- Tegoroczna zimowa aura sprawiła, że zdecydowanie więcej jest na stoku młodych adeptów narciarstwa. Coraz więcej widzimy młodzieży, która chce się nauczyć jeździć na nartach, na snowboardzie. I ten sezon jest wyjątkowo udany, jeśli chodzi o zimowy klimat w naszym regionie. Poprzednie lata niestety do takich nie należały. Ostatni raz tak długi sezon mieliśmy mniej więcej 10 lat temu - kontynuuje opowieść pracownik MOSiR-u.

Nowicjuszy na stoku łatwo rozpoznać po tym, że w ich pobliżu zawsze znajduje się instruktor. Lekcje narciarstwa zazwyczaj odbywają się w niewielkich grupach, a instrukcje niosą się echem po stoku.

Każdego dnia chodzieski stok odwiedzany jest przez setki osób, w weekendy zdarza się, że liczbę odwiedzających można liczyć w tysiącach. Mimo trwających właśnie ferii zimowych, to nie czas wolny od szkoły jest szczytem tegorocznego sezonu.

Wojciech Szałata zapytany o to, kiedy stok przeżył największe oblężenie w tym sezonie, bez wahania odpowiada, że był to przełom starego i nowego roku.

- Pierwszy raz od lat przyszła do nas prawdziwa zima i ludzie chcieli to wykorzystać - tłumaczy.

Z samego szczytu Góry Talerz roztacza się niesamowity widok na Chodzież. Osoby szykujące się do zjazdu mogą cieszyć się nie tylko widokiem na miasto, lecz też na zamarznięte i zaśnieżone Jezioro Chodzieskie.

Zapewne z tego powodu na stoku stanęła specjalna ławeczka. Obiekt zamierza zakończyć sezon wraz z końcem ferii zimowych.

Tegoroczny sezon będzie należeć nie tylko do najdłuższych, ale najbardziej udanych w ponad dwudziestoletniej historii chodzieskiego stoku.

FOT. MARTA PRZYBYŁ

Lekcje narciarstwa zazwyczaj odbywają się w niewielkich grupach.

FOT. MARTA PRZYBYŁ

Na zboczu Góry Talerz można spotkać zarówno narciarzy, snowboardzistów, jaki i dzieci na sankach.

Nowa biblioteka w Wapnie szykuje się do otwarcia

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Choć budowa i wykończenie nowej siedziby biblioteki w Wapnie są gotowe, zgodnie z planem jej wnętrze wciąż pozostaje puste. M się to zmienić w ciągu najbliższych dni.

FOT. MARTA PRZYBYŁ

Budynek nowej biblioteki w Wapnie w lutym 2026.

Nowa siedziba gminnej biblioteki publicznej w Wapnie, która miała zostać otwarta do końca 2025 roku wciąż świeci pustkami. Budynek, który powstał przy głównej ulicy Wapna, choć ukończony kilka miesięcy temu, wciąż nie został oddany do użytku.

Wnętrze nowej biblioteki, w której mieścić się ma księgozbiór wraz z czytelnią, salami wielofunkcyjnymi oraz zapleczem biurowym, wciąż nie zostało przygotowane. Puste pomieszczenia widoczne są dla przechodniów.

Otwarcie nowej biblioteki miało ostać opóźnione przez długi czas oczekiwania na pozwolenia pozwalające na użytkowanie budynku. Biblioteka, której budowa zakończona została według planu w październiku 2025 roku, została dopuszczona do użytku pod koniec stycznia 2026 roku.

Dlatego też otwarcie musiało zostać przesunięte na marzec. Wtedy to biblioteka publiczna gminy Wapno ze swojej siedziby znajdującej się w sąsiedztwie przedszkola zostanie przeniesiona bliżej centrum wsi.

- Obecnie trwają przygotowania do przeniesienia biblioteki do nowej siedziby. Jesteśmy na etapie realizacji zakupu niezbędnego wyposażenia, w szczególności nowych regałów bibliotecznych oraz elementów wyposażenia wnętrz. Po zakończeniu tych działań możliwe będzie rozpoczęcie procesu przeprowadzki - wyjaśnia nam wójt gminy Wapno Agnieszka Walczak.

Ścieżka rowerowa na ulicy Długiej zostanie rozbudowana

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Już za kilka miesięcy mieszkańcy Wapna będą mogli skorzystać z nowej ścieżki rowerowej. Urząd w Wapnie poinformował o otrzymaniu datacji na rozbudowę trasy przy ul. Długiej.

Dobra wiadomość dla mieszkańców Wapna. Jeszcze w tym roku miejscowość zyska nowy odcinek ścieżki rowerowej łączącej centrum wsi z jego północną częścią. Rozbudowana zostanie istniejąca już trasa rowerowa na ul. Długiej. Nowy odcinek o długości ponad 500 metrów ma powstać do końca września.

Inwestycja, której koszt ma wynieść ponad 660 tysięcy złotych, oprócz wkładu gminy Wapno otrzymała również dofinansowanie z funduszy Unii Europejskiej jak i budżetu państwa. Mające się wkrótce rozpocząć prace remontowe oprócz budowy ścieżki rowerowej obejmą również instalacje oświetlenia ulicznego, oznakowania, koszy na śmieci czy stacji naprawy rowerów.

- Inwestycja znacząco poprawi bezpieczeństwo poprzez odseparowanie ruchu rowerowego od samochodowego oraz zapewni bezpieczne i bezpośrednie połączenie rowerowe sołectwa Wapno Północ z centrum miejscowości Wapno. To kolejny krok w stronę nowoczesnej, bezpiecznej i przyjaznej mieszkańcom infrastruktury - informuje Gmina Wapno.

FOT. MARTA PRZYBYŁ

Rozbudowa ścieżki rowerowej w Wapnie.

eprasa.pl ee25dd50cc

W Skokach boisko zmieni się w lodowisko

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Boisko znajdujące się przy DW nr 196 w Skokach już przestanie istnieć. Już wkrótce na jego miejscu rozpocznie się budowa krytego lodowiska. Na realizację tej inwestycji miasto otrzymało 5 milionów złotych rządowego wsparcia.

FOT. MARTA PRZYBYŁ

Wizyta ministra Sportu i Turystyki w Skokach, podczas której ogłoszono powstanie lodowiska.

W poniedziałek, 23 lutego w Skokach gościł minister Sportu i Rekreacji Jakub Rutnicki, aby ogłosić dobre nowiny dla sportowych środowisk. Spotkanie ministra i skockich samorządowców odbyło się na boisku przy głównej trasie miasta drodze wojewódzkiej nr 196, gdzie podczas krótkiej konferencji prasowej ogłoszono nie tylko powstanie krytego lodowiska, ale również potężnego wsparcia finansowego na realizację zadania.

- Jest to program budowy lodowisk, na który w skali kraju przeznaczyliśmy ponad 200 milionów złotych, ale z czego się bardzo cieszę, też te pieniądze trafiają tutaj do nas, do Wielkopolski. Już niedługo w Skokach taka inwestycja ruszy. Przywożę tutaj do pana burmistrza konkretną decyzję w kwocie 5 milionów złotych. Tyle wyniesie maksymalne dofinansowanie do tego wariantu lodowiska, czyli będzie to lodowisko w wymiarach 40 na 20 m - oświadczył minister Jakub Rutnicki.

Mający powstać wkrótce obiekt sportowy rolę lodowiska pełnić będzie tylko w sezonie zimowym. Przez resztę roku będzie on służył wielu innym dyscyplinom sportowym.

Budowa krytego lodowiska w Skokach jest realizacją zapowiedzianego blisko rok wcześniej projektu nazwanego wówczas Areną Skoki. Kwota 5 milionów pochodząca z rządowego wsparcia pokryje około połowę kosztów inwestycji.

- To nie tylko miejsce, które będzie służyć naszym sportowcom, zarówno łyżwiarzom jak i tenisistom, bo to jak pan minister wspomniał, ma być to hala wielofunkcyjna. To nie tylko realizacja pewnych założeń, realizacji szerszego kompleksu sportowego właśnie w tej części naszego miasta, ale to przede wszystkim działanie na rzecz naszych mieszkańców - dodał burmistrz miasta i gminy Skoki Wojciech Cibail.

Po krótkiej konferencji dotyczącej budowy lodowiska minister Rutnicki udał się do remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Skokach, aby móc spotkać się z druhami, którzy w ubiegłym miesiącu odebrali nowy wóz. Prezes jednostki nie tylko zaprezentował ministrowi nowy nabytek, ale i poruszył kwestię braku odpowiedniego wyposażenia potrzebnego do prowadzenia działań ratunkowych na wodzie.

Mieścisko ogłasza wiosenną zbiórkę odzieży

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Zbliża się wiosna a z nią czas porządków. Władze Mieściska zorganizowały specjalne wydarzenie dla osób chcących pozbyć się zbędnych ubrań i tekstyliów,

Wystarczy spakować zbędne ubrania do worków i wystawić je przed dom, a odpowiednie osoby już się nimi zajmą. Tak w skrócie można streścić najnowszą inicjatywę ogłoszoną przez miasto i gminę Mieścisko.

Wiosenna zbiórka odzieży i tekstyliów (sprzed posesji) ma odbyć się we wtorek, 24 marca Już od 7.00 firma odpowiedzialna za odbiór odpadów będzie w tym dniu odbierać worki ze zbędną odzieżą oraz tekstyliami (pościele, zasłony, obuwie, paski, zasłony).

- Odzież i tekstylia powinny być spakowane w worki dowolnego koloru. Nie należy wykorzystywać do tego celu worków dedykowanych na surowce wtórne, które otrzymujecie państwo od firmy odbierającej odpady (papier - niebieskie, tworzywa sztuczne - żółte). Przypominamy, że odzież zabrudzoną, np. od smarów należy wyrzucić do pojemnika na odpady zmieszane - informuje urząd z Mieściska,

FOT. DAWID WYGAS / POLSKA PRESS

Mieszkańcy Mieściska i okolic niedługo będą mogli pozbyć się zbędnych ubrań i tekstyliów.

24 lutego świat wstrzymał oddech. Ludzie w popłochu uciekali z domów, porzucając wszystko

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
katarzyna.kapusta.gruchlik@polskapress.pl

24 lutego 2022 roku Rosja rozpoczęła pełnoskalową inwazję na Ukrainę. To co początkowo wydawało się nierealne, stało się faktem. Ukraińcy w pośpiechu opuszczali swoje mieszkania, domy, bezpieczne miejsca. Mijają cztery lata od wybuchu wojny w Ukrainie.

Nim 24 lutego 2022 roku w Kijowie zawyły syreny, część ekspertów twierdziła, że Putin nie jest tak szalony, żeby w XXI wieku rozpętać wojnę. Wszystkie ogólnopolskie portale w obawie przed pełną eskalacją konfliktu, już kilka dni wcześniej rozpoczęły prowadzenie całodobowych relacji. Cztery lata temu świat wstrzymał oddech, gdy rosyjskie rakiety spadły na miasta, bloki, domy, szpitale i szkoły. Czołgi rozjechały przygraniczne miasteczka. Ruscy żołdacy wymordowali cywilów w Buczy i Irpieniu. W tym czasie Władimir Putin pełnoskalową agresję nazwał „specjalną operacją". Putin wierzył, że podobnie jak w 2014 roku podczas aneksji Krymu, Ukraina podda się bez walki.

Wysoki komisarz z ONZ do spraw Uchodźców przekazał, że cztery lata po inwazji Rosji na Ukrainę liczbę ukraińskich uchodźców szacuje się na 5,9 mln. Wielu z tych ludzi trafiło do Katowic, Krakowa, Wrocławia czy Warszawy. Część wróciła na Ukrainę, inni ułożyli sobie życie w Polsce, a kolejni w innych krajach Unii Europejskiej. Według danych UNHCR „żadna część Ukrainy nie jest bezpieczna, a 10,8 mln ludzi nadal potrzebuje pomocy humanitarnej" . Według najnowszych danych niespełna 1 milion Ukraińców wciąż mieszka w Polsce.

W Ukrainie nie ma bezpiecznych miejsc

Według danych ONZ nawet 1 na 3 osoby w Ukrainie nadal wymaga stałej pomocy humanitarnej. Zniszczona infrastruktura energetyczna, ograniczony dostęp do wody, ogrzewania i opieki medycznej oraz ciągłe zagrożenie atakami sprawiają, że codzienne życie wielu rodzin to walka o podstawowe bezpieczeństwo i godność. Zdaniem ekspertów tegoroczna zima w Ukrainie jest najtrudniejsza od początku wojny. W całym kraju brak prądu jest powszechny, doprowadziły do tego Rosyjskie ataki na infrastrukturę krytyczną , co doprowadziło do najpoważniejszego kryzysu energetycznego od 2022 roku. Mieszkańcy wielu miast, w tym Kijowa, doświadczają przerw w dostawach energii, ogrzewania i wody, które trwają często przez wiele godzin. Od początku inwazji na Ukrainę PAH niesie pomoc humanitarną.

FOT. LUCYNA NENOW/ POLSKA PRESS GRUPA

Do Polski szybko dotarła ogromna fala uchodźców.

– Dziś w Ukrainie nie ma bezpiecznych miejsc. Pociski spadają na Lwów, Dniepr, Charków czy Kijów – wyjaśnia Helena Krajewska, rzeczniczka Polskiej Akcji Humanitarnej. – Tegoroczny styczeń okazał się rekordowy pod tym względem. Kraj zaatakowało ponad 6000 dronów, 158 pocisków i ok. 5500 kierowanych bomb. Wiele z nich było wymierzonych w krytyczną infrastrukturę, pozbawiając ciepła, wody czy prądu ogromną liczbę mieszkańców Ukrainy - dodaje.

– Nie zaprzestaliśmy naszej działalności ani jednego dnia, mimo ostrzałów, braku prądu i mrozów – mówi Maryna Krasnova z biura PAH w Charkowie. – Bardzo potrzebna jest pomoc tuż po nalotach i wsparcie psychologiczne, zwłaszcza to skierowane do dzieci. Wiele osób ewakuuje się też z linii frontu i przechodzi przez nasze centra tranzytowe. Pomoc muszą uzyskać natychmiast.

eprasa.pl ee25dd50cc

WAPNO HISTORIA FRANCISZKA JACHA OŻYŁA NA NOWO.

Słynny powstaniec z Wapna znów stał się bohaterem filmu

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Powstańcza historia z 1918 roku ożyła po raz kolejny, dzięki realizacji kolejnego już filmu dokumentalnego o wyczynie Franciszka Jacha z Wapna.

FOT. TOWARZYSTWO HISTORYCZNE W KCYNI

W śnieżnej scenerii, na tle murów z czerwonej cegły grupa rekonstruktorów z Towarzystwa Historycznego z Kcynii brała udział w nagraniach do kolejnego już filmu dokumentalnego o historii Franciszka Jacha z Wapna.

Lokalni pasjonaci historii na początku lutego starali się jak najlepiej odtworzyć przebieg akcji przejęcia samolotu, jaka miała miejsce na samym początku Powstania Wielkopolskiego, co było możliwe dzięki działaniom lotnika z Wapna.

- Zasłynął on m.in. brawurową akcją z 27 grudnia 1918 r., kiedy. Dostarczając z niemieckim pilotem Paulem Pohlem samolot do Berlina, nakłonił go do lądowania w rodzinnej wsi Wapno. Tam maszynę przejęli powstańcy, zdobywając w ten sposób swój pierwszy samolot – na 10 dni przed opanowaniem lotniska Ławica. To jedna z najbardziej niezwykłych historii pierwszych dni Powstania Wielkopolskiego - informuje Towarzystwo Historyczne w Kcyni.

Niestety kcyńska grupa jak na razie nie zdradziła nic więcej na temat powstającego dokumentu. Pozostaje tylko czekać na kolejne informacje dotyczące projektu.

Ikar z Wapna

Takim mianem określił lotnika lata temu Zbigniew Grabowski, autor książki „Franciszek Jach Ikar rodem z Wapna". Książka nie jest jedynym dziełem upamiętniającym historię znanego powstańca.

Kilka lat temu TVP 3 Poznań wraz z Instytutem Pamięci Narodowej w Poznaniu nakręciła krótki film dokumentalny „Ikar z Wapna".

Franciszek Jach został upamiętniony za swoje zasługi dla lotnictwa. Jest patronem 31 Bazy Lotnictwa Taktycznego na poznańskich Krzesinach oraz ulicy znajdującej się w jej pobliżu. Powstający film jest kolejnym dowodem nie tylko uznania dla jego zasług, ale i tego, że jego czyny wciąż są ważne.

Historia Franciszka Jacha i jego czynu

Historia wyczynu powstańczej akcji zainicjowanej przez Franciszka Jacha została opisana we wspomnianej już książce Zbigniewa Grabowskiego „Ikar z Wapna", której fragment przytoczymy.

„Był 27 grudnia 1918 roku, kiedy to na ulicach Poznania trwały pierwsze walki rozpoczynające Powstanie Wielkopolskie. Leutnant Paul Pohl, niemiecki pilot stacjonujący na lotnisku wojskowym w podpoznańskiej Ławicy, otrzymuje rozkaz odstawienia do Berlina samolotu myśliwskiego Albatros D III. Towarzyszy mu kolega z jednostki Franciszek Jach. Wspólnie się szkolili i walczyli nad Francją.

- Polećmy najpierw do Wapna, do moich rodziców. Zabierze Pan wałówkę ze świniobicia - zaproponował Franciszek. Jako że Niemiec znał dobrze smak kiełbasy z Wapna, przystał na propozycję kolegi, nie czując podstępu. Kiedy Franciszek wraz z towarzyszącym mu Niemcem wylądowali w pobliżu gospodarstwa Jachów w Wapnie, zbiegli się ludzie, którzy pomogli wtoczyć wielki samolot do pobliskiej stodoły. Niemca otoczyła grupa Polaków zaangażowanych w powstanie. Rozbroili go i oświadczyli, że przejmują maszynę. Niemiec otrzymał obiecaną wędlinę i został odstawiony na stację kolejową, skąd wyruszył do Berlina.

FOT. TOWARZYSTWO HISTORYCZNE W KCYNI

Tej nocy Franciszek Jach wraz ze swoim bratem Stanisławem zamalowali w stodole czarne krzyże na samolocie, przemalowali je na polskie znaki rozpoznawcze - biało-czerwoną szachownicę. W ten sposób, na 10 dni przed zdobyciem lotniska Ławica, powstańcy byli w posiadaniu pierwszego samolotu.

18 stycznia Jach stawił się w bazie lotniczej na Ławicy. Znalazł się w tzw. grupie bojowej, złożonej z najbardziej doświadczonych pilotów. Grupa ta wspierała działania wojsk powstańczych w styczniu 1919 r. na wszystkich frontach Wielkopolski. Brał udział w walkach w Bydgoszczy, która była rejonem utrzymywanym przez Niemców. Mimo przewagi wroga Jach dał radę - zestrzelił jedną z maszyn przeciwnika. Było to pierwsze zwycięstwo lotnika powstania nad Niemcami. Jach uczestniczył w bombardowaniach jednostek ukraińskich. Walczył następnie w składzie eskadry przemianowanej na 12 Eskadrę Wywiadowczą w starciach wokół Lwowa podczas wojny polsko-ukraińskiej. W kwietniu 1919 roku zdał egzaminy oficerskie. 8 maja pod Samborem otrzymał rozkaz zniszczenia ukraińskiego balonu obserwacyjnego na uwięzi, kierującego ogniem artyleryjskim na linię kolejową Przemyśl - Lwów. W czasie strzelaniny dopadli go Ukraińcy i wzięli go do niewoli. Na szczęście zdołał się uwolnić, udając Niemca. Za walki na wschodzie jesienią 1920 roku został odznaczony Orderem Virtuti Militari.

W 1933 roku Franciszek Jach odszedł w stan spoczynku. Zmobilizowany w 1939, brał udział w kampanii wrześniowej, organizując obronę przeciwlotniczą na szlakach ewakuacji w Dęblinie, Zamościu i Lwowie. Zmarł 13 maja 1944 roku w Lublinie na skutek ran doznanych podczas radzieckiego nalotu na Lublin 9 maja 1944".

eprasa.pl ee25dd50cc

FOT. TOWARZYSTWO HISTORYCZNE W KCYNI

FOT. TOWARZYSTWO HISTORYCZNE W KCYNI

FOT. TOWARZYSTWO HISTORYCZNE W KCYNI

FOT. IKAR Z WAPNA

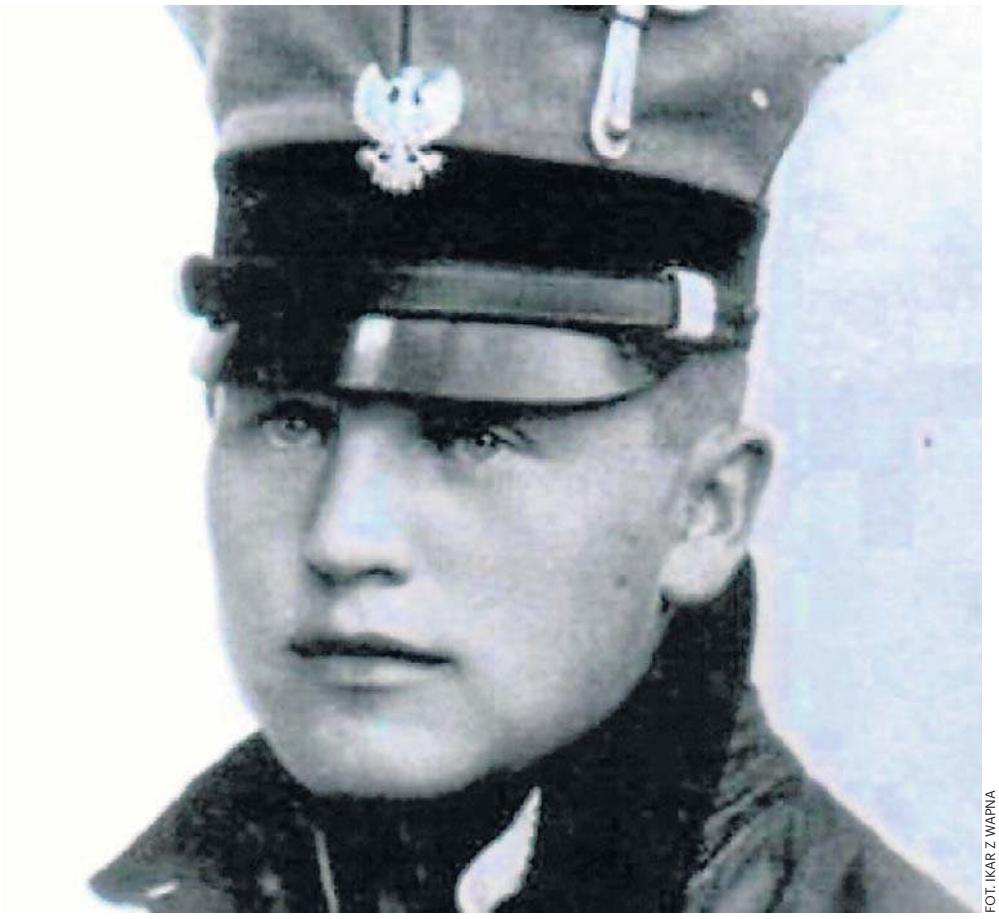

FOT. IKAR Z WAPNA

eprasa.pl ee25dd50cc

Tradycja, humor i pełna sala gości na podkoziołku w Siedleczku

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

We wtorek, 17 lutego w świetlicy wiejskiej w Siedleczku odbył się Pałucki podkoziołek. Była to trzecia edycja tej imprezy w takiej formule. Do Siedleczka przybyło około 100 gości, a organizatorzy po raz kolejny zadbali o wyjątkową atmosferę, świetną zabawę i pyszne jedzenie.

Przybyłych gości powitała sołtys Siedleczka Justyna Mikołajczak-Piec. Wśród zaproszonych była m.in. wójt gminy Wągrowiec Małgorzata Chmielarz, która objęła wydarzenie patronatem. Już na początku na wszystkich czekał rozgrzewający poczęstunek – tradycyjna cytrynówka, która wprowadziła uczestników w dobry nastrój.

Jako pierwsze na scenie zaprezentowały się Pałuckie Kumoszki. W humorystyczny sposób wciągnęły uczestników do wspólnej zabawy, prezentując elementy pałuckiej gwary i lokalnych zwyczajów. Występ szybko przełamał pierwsze lody i zachęcił gości do aktywnego udziału w wydarzeniu.

Następnie scenę przejął Zespół Śpiewu Tradycyjnego „Piekielnica" z Biskupina. Artyści zaprezentowali tradycyjne pałuckie piosenki i skutecznie porwali uczestników do tańca. Po krótkim bloku tanecznym przyszedł czas na wspólny posiłek – stoły uginały się od domowych potraw, a goście chętnie korzystali z przygotowanego poczęstunku.

Po posiłku zabawa trwała dalej. Kolejne bloki taneczno-zabawowe przyciągały na parkiet coraz więcej uczestników. Pałucki podkoziołek w Siedleczku po raz kolejny pokazał, że lokalna tradycja w połączeniu z dobrą organizacją potrafi stworzyć niepowtarzalny klimat i przyciągnąć wielu chętnych do wspólnego świętowania.

Jak podkreślali uczestnicy, wydarzenie w Siedleczku to nie tylko zabawa, ale także pielęgnowanie regionalnych zwyczajów i okazja do integracji mieszkańców z różnych miejscowości. Organizatorzy po raz kolejny udowodnili, że potrafią stworzyć wydarzenie z charakterem, do którego chętnie się wraca.

FOT. ROBERT PILACHOWSKI

FOT. ROBERT PILACHOWSKI

FOT. ROBERT PILACHOWSKI

FOT. ROBERT PILACHOWSKI

FOT. ROBERT PILACHOWSKI

FOT. ROBERT PILACHOWSKI

eprasa.pl ee25dd50cc

Tańce, pieśni i biesiada jak za dawnych lat

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Dobiegający końca karnawał na Pałukach nie mógł się obejść się bez tradycyjnego podkoziołka. Po raz drugi do kultywowania regionalnej tradycji zaprosili mieszkańcy Smogulca.

Tradycyjna zabawa ze śpiewem i tańcem zakończona biesiadą. Pałuckiego Podkoziołka jak za dawnych lat mogli doświadczyć mieszkańcy Smogulca i okolic podczas wydarzenia mającego miejsce w poniedziałkowy wieczór, 16 lutego.

Niewielka sala lekcyjna Szkoły Podstawowej w Smogulcu na jeden wieczór mieniła się w tradycyjną pałucką chatę, która w swoich progach ugościła pochód wędrowców. Zgodnie z lokalną tradycją do domostwa zawitała koza, bocian, chłop z babą czy diabeł. Każda z barwnych postaci symbolizowała inny aspekt życia. Wędrowcy zjawili się w towarzystwie muzykantów oraz chóru. Spektakl nawiązujący do dawnej tradycji zapustów zaprezentował widowni Zespół Regionalny Pałuki z Kcyni, który nie tylko rozbawił swoim występem, ale i porwał do wspólnej zabawy.

Widownia chętnie włączała się do śpiewu czy z niekrytą radością gościła u swojego boku diabła czy kozę wędrujących między rzędami siedzeń.

- Na szczęście, na zdrowie, na tyn nowy rok, aby się Wam dobrze darzyło, a po śmierci w niebie było, ze świętymi! - dało się słyszeć życzenia składane osobom uczestniczącym w Podkoziołku.

Przy suto zastawionym stole

Po zapustowym występie przyszedł czas na najważniejszy zwyczaj związany z Pałuckim Podkoziołkiem - wspólną biesiadę przy suto zastawionym stole. Nim jednak goście zasiedli do stołu, czekał ich mały spacer ze szkolnych sal do świetlicy wiejskiej, gdzie powitały ich gospodynie wydarzenia - Koło Gospodyń Smogulanki.

Do wspólnej biesiady zasiedli nie tylko mieszkańcy Smogulca, ale zaproszeni goście z całej okolicy. Nie zabrakło też zespołu Pałuki, którego członkowie i członkinie w tradycyjnych ludowych strojach zasiedli wśród pozostałych biesiadników.

Zgodnie z tradycją Podkoziołek nie odbył się bez muzyki. W ramach niespodzianki dla zebranych w dawnym smoguleckim pałacu wystąpiła sołtys Żabiczyna Agnieszka Kozłowska z krótkim koncertem skrzypcowym.

FOT. MARTA PRZYBYŁ

FOT. MARTA PRZYBYŁ

FOT. MARTA PRZYBYŁ

FOT. MARTA PRZYBYŁ

FOT. MARTA PRZYBYŁ

FOT. MARTA PRZYBYŁ

eprasa.pl ee25dd50cc

Nielba Wągrowiec wysoko i niespodziewanie przegrała z AZS-em UW Warszawa

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

W sobotę, 21 lutego piłkarze ręczni MKS Nielby Wągrowiec podejmowali w hali OSiR AZS UW Warszawa. Gospodarze przystępowali do meczu w roli zdecydowanego faworyta - warszawianie do tej pory przegrali wszystkie 16 spotkań ligowych, a Nielba prezentowała w ostatnich tygodniach stabilną formę i regularnie punktowała.

FOT. ROBERT PILACHOWSKI

FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Co prawda w poprzedniej kolejce żółto-czarni przegrali z liderem Pogonią Szczecin, jednak ta porażka była wkalkulowana. W pierwszym meczu po przerwie zimowej Nielba pewnie wygrała z Padwą Zamość i kibice mieli nadzieję, że był to wyraźny sygnał dobrej dyspozycji zespołu. To, co wydarzyło się w meczu z AZS UW Warszawa było jednak dla wielu dużym rozczarowaniem.

Początek spotkania był wyrównany. Przez blisko 20 minut obie drużyny grały bramka za bramkę, a wynik utrzymywał się w okolicach remisu. W pewnym momencie Nielba wykorzystała grę w przewadze, wrzuciła drugi bieg i odskoczyła na cztery bramki. Wydawało się, że to moment, w którym gospodarze stopniowo zaczną budować bezpieczną przewagę.

Zamiast tego nastąpił całkowity zwrot. Od tego momentu to goście zaczęli dyktować warunki gry. W ostatnich sześciu minutach pierwszej połowy AZS UW Warszawa zdobył aż dziewięć bramek, tracąc przy tym tylko dwie. Ten fragment kompletnie odwrócił obraz spotkania i pozwolił warszawianom zejść na przerwę z prowadzeniem 23:20. Przerwa nie przyniosła poprawy gry gospodarzy. Z minuty na minutę goście czuli się coraz pewniej, a na tle słabo dysponowanej Nielby wyglądali jak zespół zdecydowanie bardziej poukładany i doświadczony. W grze wągrowczan mnożyły się proste straty w ataku, brakowało skuteczności i zdecydowania w defensywie.

FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Nie pomogli również bramkarze, którzy w tym spotkaniu dostosowali się poziomem do dyspozycji całego zespołu. Gdy w pewnym momencie przewaga gości stopniała do trzech bramek, wśród kibiców pojawiła się nadzieja na odwrócenie losów meczu. Szybko jednak została ona rozwiana. Dodatkowym problemem była kara 4 minut dla Łukasza Gieraka za dyskusję z sędzią w końcówce spotkania.

AZS UW Warszawa pewnie wygrał w Wągrowcu 41:35. Był to bez wątpienia jeden z najsłabszych występów Nielby w obecnym sezonie. Liczba bardzo prostych błędów w ataku i defensywie była porażająca i wywoływała duże poruszenie na trybunach. Nie do takiej gry w tym sezonie przyzwyczaili swoich kibiców żółto-czarni. Pozostaje mieć nadzieję, że był to najsłabszy mecz w tej rundzie i że zespół szybko wyciągnie wnioski, a kolejne spotkania przyniosą zdecydowanie lepszą postawę i skuteczniejszą grę. W końcówce spotkania, gdy wynik był już przesądzony, sztab szkoleniowy dał także szansę juniorom, którzy mogli zebrać cenne minuty na parkiecie w warunkach ligowych.

Z nielicznych pozytywów tego meczu można wskazać kolejną dobrą skuteczność Kordiana Kędzierskiego, który ponownie wziął na siebie ciężar gry w ataku i był najskuteczniejszym zawodnikiem Nielby.

Strzelcy dla Nielby: Kordian Kędzierski - 8, Łukasz Gierak - 6, Oskar Sondej - 5, Eliasz Kapela, Marek Mendela - po 4, Adrian Burtan - 3, Daniel Kelm, Mikołaj Białowąs - po 2, Paweł Gąsiorek - 1.

Na osłodę dla kibiców w przerwie meczu odbyło się losowanie nagród. Trzech szczęśliwców, których bilety zostały wylosowane, otrzymało nagrody multimedialne. Był to miły akcent wieczoru, choć sportowy wynik pozostawił spory niedosyt.

W kolejnym spotkaniu ligowym Nielba Wągrowiec zmierzy się na wyjeździe z SMS ZPRP I Kielce. W tym meczu wągrowczanie znów będą faworytem i jeśli nie zdobędą kompletu punktów, będzie to wyraźny sygnał, że coś jest nie tak z formą zespołu. Taki wynik może oznaczać początek nerwowego okresu w wągrowieckiej ekipie i konieczność poważniejszej analizy ostatnich występów.

FOT. ROBERT PILACHOWSKI

FOT. ROBERT PILACHOWSKI

eprasa.pl ee25dd50cc

INTENCJE 27 LUTEGO - 1 MARCA

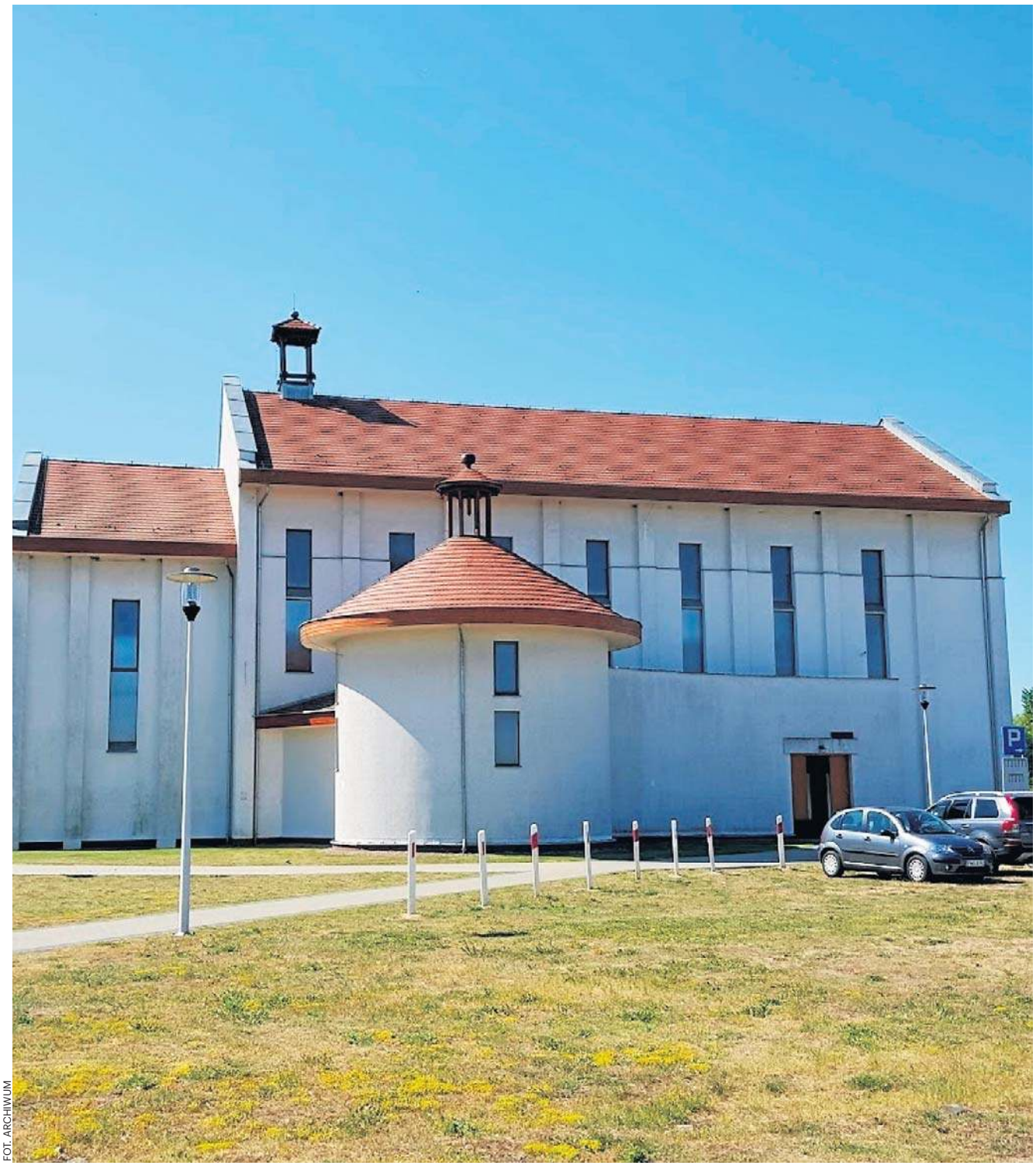

FOT. ARCHIWUM

PARAFIA PW. ŚW. WOJCIECHA W WĄGROWCU

Piątek
7:00 1. † Elwira Stelmach - od dzieci
2. † Irena Kaniewska - 4 greg.
18:00 1. † Anna Zenon Pospychałowie
2. † Feliks Rajewicz i zm. rodzice z obojga stron
3. † Kacper Mikołajczyk - od wuja Bogumiła z Rgielska
Sobota
7:00 1. † Andrzej Grzechowiak - od rodz. Grzegorzewiczów z Czeszewa
2. † Janusz 6 r. śm., Józef Bronisława Bogdan Piaseccy; Jerzy Barbara Paszkietowie
3. † Irena Kaniewska - 5 greg.
18:00 1. Z podziękowaniem za odebrane łaski w 50 r. ślubu Aleksandry i Tadeusza Wituckich z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę świętej Rodziny, zdrowie i potrzebne łaski na dalsze lata życia
2. † Władysław Stanisława Dzikowscy i zm. z rodz.
3. † Aleksandra Wiktor Walkowiakowie
Niedziela
7:00 † Pelagia Walenty Wełnicowie i zm. z rodz. Wełniców i Szturmińskich
9:00 1. † Barbara Kryszak - od córki z rodz.
2. † Barbara Florian Krzysztof Borkowiczowie
10:30 W int. Jubilatów obchodzących Złote Gody z podziękowaniem za otrzymane łaski z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę świętej Rodziny, zdrowie i potrzebne łaski na dalsze lata wspólnego życia - od córki i syna z rodzinami
12:00 1. † Leokadia Andrzej Dolatowie; Teresa Edmund Skotarkowie
2. † Irena Kaniewska - 6 greg.
18:00 † Czesława Heckert - od dzieci z rodzinami
† Stanisława Lewandowska - od wnuka Mariusza z rodz.
† Anna Saja
† Leokadia Roman Cyryl Szymańscy i zm. z rodz. Szymańskich i Bartolów
† Helena Popiel i zm. z rodz.
† Krzysztof Kaiser - od córek z rodzinami
† Henryk Walińczak - od żony i dzieci
† Halina Kończal - od brata z rodz.
† Janina Żurowska
† Janina Kasprzykowska - od rodz. Sarnowskich i Walewskich
† Zdzisław Kurcab - od żony
† Katarzyna Stefan Nalewalscy; Stefania Tarnowska.

PARAFIA PW. WNIEBOWZIĘCIA NMP W WĄGROWCU
Piątek
9.00 + Juliana, Bronisławę, Józefa, Kazimierza, Franciszka i zm. z rodziny
Sobota
9.00 + Jadwigę i Jana Ciaciuch
Niedziela
7.00 Godzinki ku czci NMP
7.30 + Helenę, Wacława, Jerzego, Grzegorza, Franciszka, Jolantę Grabickich
11.00 + Kunegundę i Jana Golczyńskich
15.00 Gorzkie Żale
Msza św. + Kazimierza Newereńczuka z ok. imienin.

Klasztor
Piątek
17.30 Droga Krzyżowa
18.00 1. + Domicelę Bednarek
2. + Marcina Mendlikowskiego - od żony
Sobota
18.00 1. +Marię Białek i zm. z rodziny Białek
2. + Domicelę Bednarek - od rodziny Bednarek Wielspin 19.15.
Niedziela
9.30 + Kazimierza i zmarłych z rodziny Sass i Koralewskich
12.30 1. W intencji Parafian.
2. Dziękczynna z ok. 70. ur. Jerzego, z prośbą o zdrowie, wszelkie łaski i opiekę Matki Bożej
18.00 + Adama Romańczyk - od rodziny Krajewiczów z Laskownicy Małej i rodziny Wolniewiczów

PARAFIA PW. BŁ. MICHAŁA KOZALA W WĄGROWCU
Piątek
17.30 - + Barbara, Józef Mosor
18.30 - + Janusz Sobczak (1r.)
Sobota
8.30 - + Barbara, Józef Mosor
18.30 - + Czesław (6r.) i Aleksandra Wika
Niedziela
8.00 - + Brunon(1r.), Bożena (12r.) Nowak
9.30 - + Kazimiera, Kazimierz Przesławscy
11.00 - + Roman i Janina Popiel
12.15 - + Kazimierz, Ludomiła Małeccy
17.00 - + Barbara, Józef Mosor.

Gołańcz zaprasza do wspólnej aktywności

Marta Przybył
marta.przybyl@polskapress.pl

Zbliża się wiosna a z nią sezon licznych wydarzeń sportowych. Osoby chcące uprawiające lub chcące spróbować swoich sił w marszach nordic walking mogą sprawdzić do szykuje dla nich gołaniecki urząd .

Nordic walking zwany potocznie marszem z kijkami to dość wdzięczna dyscyplina sportu dla osób chcących nie tylko poprawić swoją kondycję, ale i spędzić przyjemny czas na łonie natury. Ciekawą propozycję dla takich osób ma miasto i gmina Gołańcz, która wiosną i z początkiem lata organizuje serię tematycznych marszy nordic walking.

Jak na razie zapowiedziano cztery wydarzenia, choć wkrótce ma się pojawić ich więcej. Będzie to kontynuacja „Gołanieckich spotkań z kijkami" zapoczątkowanych w listopadzie 2025 roku.

Na początek 21 marca w Olesznie - Marsz na powitanie wiosny z KGW Oleski Borek.

FOT. MARTA PRZYBYŁ

Gołaniecki urząd zaprasza do udziału w serii tematycznych marszy nordic walking.

REKLAMA 0011446181

DOM POGRZEBOWY BUCHOLC

62-100 Wągrowiec, ul. Skocka 45
tel. 67 262 13 29 | 601 658 840 | 605 580 584

REKLAMA 0011445693

SALON SPRZEDAŻY NAGROBKÓW
UL. KCYŃSKA 112
WĄGROWIEC
WTOREK - PIĄTEK 10.00 - 17.00
SOBOTA 9.00 - 13.00
200 wzorów nagrobków
• WYSOKA JAKOŚĆ
• NISKIE CENY
• SPRZEDAŻ RATALNA

GRANITEX®
www.nagrobki-granitex.pl
67 262 87 00
604 544 724

eprasa.pl ee25dd50cc

REKLAMA 0011484307

STAROSTA WĄGROWIECKI
GN.6740.4.2026.GN1

OBWIESZCZENIE STAROSTY WĄGROWIECKIEGO

z dnia 27 lutego 2026 r.

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tj. Dz. U. z 2024 r., poz. 311)

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.: ***„Rozbudowa drogi gminnej nr 22858P w Wągrowcu na odcinku od ul. Cysterskiej do wiaduktu kolejowego".***

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

W wykazie zastosowano następujące oznaczenia:
- przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano numery działek powstałych po podziale;
- tłustym drukiem zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji

A) Nieruchomości lub ich części objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren inwestycji:
Jednostka ewidencyjna: Wągrowiec – miasto
Obręb ewidencyjny: 302801_1.0001 Wągrowiec
arkusz mapy 15 działki ew.:
nr 1490/5 o pow. 0,0179 ha, **nr 1492/2 o pow. 0,0047 ha**, **nr 1490/6 o pow. 0,0214 ha, nr 1491/1 o pow. 0,0422 ha, nr 1493/2 o pow. 0,0131 ha.**

B) Nieruchomości planowane są do przejęcia na rzecz Gminy Miejskiej Wągrowiec:
Jednostka ewidencyjna: Wągrowiec – miasto
Obręb ewidencyjny: 302801_1.0001 Wągrowiec
arkusz mapy 15 działki ew.:
nr 1490/5 o pow. 0,0179 ha, **nr 1492/2 o pow. 0,0047 ha**,

C) Nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone (przebudowa innych dróg publicznych):
Jednostka ewidencyjna: Wągrowiec – miasto
Obręb ewidencyjny: 302801_1.0001 Wągrowiec
arkusz mapy 15 działki ew.:
nr 1503 o pow. 0,4579 ha – droga wojewódzka nr 190.

Jednocześnie informuję, że:
- zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 ustawy, z dniem zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna;
- zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy, starosta wysyła zawiadomienie o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wnioskodawcy, właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości, oraz zawiadamia pozostałe strony w drodze obwieszczeń, w starostwie powiatowym, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów i w prasie lokalnej. Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1964 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 ze zm.), zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia;
- strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z aktami sprawy w Starostwie Powiatowym w Wągrowcu, w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, ul. Kościuszki 15, Punkt Obsługi Interesanta przy wejściu głównym do Starostwa Powiatowego lub pod nr (67) 26-80-545, oraz składać ewentualne wnioski, uwagi lub zastrzeżenia **w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia;**
- niniejsze zawiadomienie stanowi dopełnienie obowiązku wynikającego z art. 10 Kodeksu postępowania administracyjnego.

TOMASZ KRANC
STAROSTA WĄGROWIECKI

Nowa metoda wykrywania choroby Alzheimera może zmienić wszystko

FOT. 123RF.COM

Być może już niedługo będzie można wykryć Alzheimera szybciej i łatwiej, nawet bez wychodzenia z domu. Nawet pacjent bez przeszkolenia sobie poradzi

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Być może już niedługo sami pacjenci bez żadnego przeszkolenia będą mogli we własnych domach wykonywać kluczową czynność, potrzebną do wczesnego wykrycia choroby Alzheimera.

Wczesne wykrywanie choroby Alzheimera staje się coraz łatwiejsze. Trwają badania nad nową metodą analizy krwi, która być może w niedalekiej przyszłości bardzo przyspieszy stawianie diagnozy.

Do niedawna głównym sposobem diagnozowania Alzheimera było badanie płynu mózgowo-rdzeniowego. Ostatnio zaczęto stosować łatwiejszą metodę: analizę biomarkerów krwi, zwłaszcza biomarkera p-tau217, który daje wgląd w procesy zachodzące w mózgu na wczesnych etapach choroby Alzheimera. Niestety, krew do badania musi być pobierana z żyły, a potem szybko odwirowana, przechowywana i transportowana w odpowiednich warunkach. To wszystko sprawia, że analiza markera p-tau217 wymaga sporo zachodu.

Trwają jednak prace nad nową metodą pozyskiwania biomarkera do analizy. Na portalu naukowym „Nature Medicine" ukazał się artykuł pt. „A minimally invasive dried blood spot biomarker test for the detection of Alzheimer's disease pathology", którego autorzy dowodzą, że krew do badań biomarkera p-tau217 może być także pobrana o wiele prościej, z opuszka palca, a potem przeniesiona na specjalną kartę i wysuszona. Badania wykazały, że wysuszona krew i osocze pozwalają badać biomarker p-tau217 niemal tak samo dokładnie, jak osocze żylne (parametry diagnostyczne są słabsze, ale wystarczające do stawiania diagnozy). Pobieranie krwi z opuszka jest mniej inwazyjne, a karta z wysuszoną krwią łatwiejsza do przechowywania i transportu. Testy przeprowadzono na ponad 300 osobach. Wyniki są obiecujące: pobieranie krwi z opuszka i suszenie jest szybsze i łatwiejsze do wykonania poza gabinetem lekarskim niż klasyczne pobranie z żyły. Okazało się też, że nieprzeszkoleni pacjenci radzą sobie z nim całkiem dobrze, co wskazuje, że w przyszłości ta metoda pobierania krwi do badań pod kątem Alzheimera może stać się najpopularniejsza. Pacjenci będą mogli sami pobrać sobie krew w domu, a potem przesłać do badań kartę z wysuszoną próbką.

Istnieje także domowa metoda wykrywania ogólnych zaburzeń poznawczych w postaci tzw. testu SAGE. Jak to działa?

SAGE, czyli Samodzielny Egzamin Gerokognitywny (ang. The Self-Administered Gerocognitive Exam) został opracowany przez doktora Douglasa Scharre z Wexner Medical Center na Uniwersytecie Stanowym Ohio (USA).

Wykrywa zaburzenia poznawcze, które mogą być oznaką różnych chorób, w tym demencji, Alzheimera czy mikro-udarów. Test sprawdza pamięć, orientację, umiejętności myślenia abstrakcyjnego, przeprowadzania obliczeń, posługiwania się językiem, funkcje wykonawcze, zdolności konstrukcyjne.

Metoda SAGE była testowana przez kilka lat na ponad 600 pacjentach i dziś cieszy się uznaniem specjalistów. Pozwala wykryć zaburzenia na ok. 6 miesięcy wcześniej niż standardowe metody. Jest też dobrym sposobem ewaluacji ogólnej kondycji mentalnej pacjenta i może być przeprowadzany regularnie - praktycznie nic nie kosztuje i nie zajmuje wiele czasu.

Jak przeprowadzić test SAGE? Wystarczy wypełnić formularz z kilkoma zadaniami. Formularz dostępny jest na oficjalnej stronie Uniwersytetu Stanowego Ohio. Należy go ściągnąć, wydrukować i wypełnić długopisem. Możesz go ściągnąć i wydrukować dla bliskiej osoby, która nie radzi sobie z komputerami, np. babci czy dziadka. Przykładowa karta testu w języku polskim jest dostępna na stronie https://wexnermedical.osu.edu. Wypełnienie testu zajmuje ok. 15 minut. Po wypełnieniu należy pokazać go lekarzowi do interpretacji. Instrukcja obliczania wyniku także jest dostępna online w języku polskim.

W teście SAGE można zdobyć maksymalnie 22 punkty. Wynik od 17 punktów wzwyż uznaje się za normalny - nie ma oznak zaburzeń poznawczych. Jeśli pacjent wykonuje test regularnie co 6 miesięcy i w ciągu 1,5 roku jego wynik spadnie o 2-3 punkty, należy się zaniepokoić i podjąć dalsze badania.

REKLAMA 0011484770

Wójt Gminy Wągrowiec

podaje do publicznej wiadomości, że wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Wągrowiec przeznaczonych do: najmu w trybie przetargowym został opublikowany na stronie internetowej Urzędu Gminy **www.bip.gminawagrowiec.pl,** na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy oraz na tablicach ogłoszeń w Sołectwie: Kobylec, Bartodzieje, Nowe, Pawłowo Żońskie, Grylewo.
Wągrowiec, dnia 23.02.2026 r.

Wójt Gminy Wągrowiec
/-/dr Małgorzata Chmielarz

AUTOREKLAMA
strona zdrowia
Czytaj dla zdrowia
stronazdrowia.pl

eprasa.pl ee25dd50cc

REKLAMA 0011484304

STAROSTA WĄGROWIECKI
GN.6740.3.2026.GN1

OBWIESZCZENIE STAROSTY WĄGROWIECKIEGO

z dnia 27 lutego 2026 r.

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311)

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.: ***„Przebudowa drogi gminnej w Łosińcu od skrzyżowania z drogą powiatową nr 1651P do granicy gminy”***.

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

W wykazie zastosowano następujące oznaczenia:
– przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi
– w nawiasie podano numery działek powstałych po podziale
– tłustym drukiem zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji

A) Nieruchomości lub ich części objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren inwestycji:

Jednostka ewidencyjna: Skoki – obszar wiejski
Obręb ewidencyjny: 302804_5.0013 Łosiniec

arkusz mapy 2 działki ew.:
nr 141/6 (**nr 141/9 o pow. 0,0050 ha**, nr 141/10 o pow. 0,3479 ha),
nr 137/3 (**nr 137/12 o pow. 0,0023 ha**, nr 137/13 o pow. 0,1181 ha),
nr 140 o pow. 0,4600 ha.

B) Nieruchomości planowane są do przejęcia na rzecz Miasta i Gminy Skoki:

Jednostka ewidencyjna: Skoki – obszar wiejski
Obręb ewidencyjny: 302804_5.0013 Łosiniec

arkusz mapy 2 działki ew.:
nr 141/9 o pow. 0,0050 ha,
nr 137/12 o pow. 0,0023 ha.

C) Nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone (przebudowa innych dróg publicznych):

Jednostka ewidencyjna: Skoki – obszar wiejski
Obręb ewidencyjny: 302804_5.0013 Łosiniec

arkusz mapy 1 działki ew.:
nr 71/2 o pow. 3,5200 ha – droga powiatowa nr 1651P.

Jednocześnie informuję, że:

- zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 ustawy, z dniem zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna;
- zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy, starosta wysyła zawiadomienie o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wnioskodawcy, właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości oraz zawiadamia pozostałe strony w drodze obwieszczeń, w starostwie powiatowym, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów i w prasie lokalnej. Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1964 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 ze zm.), zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia;
- strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z aktami sprawy w Starostwie Powiatowym w Wągrowcu, w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, ul. Kościuszki 15, Punkt Obsługi Interesanta przy wejściu głównym do Starostwa Powiatowego lub pod nr tel. (67) 26-80-545 oraz składać ewentualne wnioski, uwagi lub zastrzeżenia **w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia**;
- niniejsze zawiadomienie stanowi dopełnienie obowiązku wynikającego z art. 10 Kodeksu postępowania administracyjnego.

TOMASZ KRANC
STAROSTA
WĄGROWIECKI

REKLAMA 0011483835

Burmistrz Miasta Wągrowca
informuje,
że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wągrowcu przy ul. Kościuszki 15A (I piętro obok pokoju nr 104) od dnia 27 lutego br. na okres 21 dni wywieszone zostało ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na dzierżawę nieruchomości obejmującej część działki położonej w Wągrowcu przy ulicy Klasztornej. Wykaz umieszczono również na stronie internetowej www.wagrowiec.eu.

REKLAMA 0011459134

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA 0011459503

„BIONATURA”
BIOENERGOTERAPEUTA - ZIELARKA
Wielki Mistrz Reiki Danuta Jankowska

- Naturalna metoda uzdrawiania energią. Bez lekarstw
- Zabiegi lecznicze – pomoc chorym bioenergią na różne schorzenia, dla dzieci i dorosłych
- Egzorcyzmy – oczyszczenie od złych energii
- Radiestezja – badanie mieszkań oraz domów i terenów
- Ziołolecznictwo
- Świecowanie uszu metodą Indian Hopi
- Możliwość wizyt domowych

Wągrowiec, ul. Marcinkowo 22
tel.: 604 849 010; 607 489 262

Handlowe

MATERIAŁY OPAŁOWE

Sprzedam drewno opałowe-kominkowe, suche, liściaste i iglaste, możliwy transport do klienta, Wągrowiec, tel. 505 468 133 Ceny konkurencyjne!

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciąg- niki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011483562

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Burmistrz Miasta i Gminy Skoki

ogłasza I przetarg ustny ograniczony na oddanie w dzierżawę na okres do 3 lat *części* nieruchomości gruntowej położonej na terenie Gminy Skoki

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości, powierzchnia, cena nieruchomości, wysokość i termin wpłaty wadium oraz termin przetargu

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości	Powierzchnia nieruchomości przeznaczona do dzierżawy - część działki [ha]	Wywoławczy roczny czynsz dzierżawy brutto (dt pszenicy)	Wysokość wadium i termin wpłaty	Termin przetargu
16/12 obręb Sławica księga wieczysta PO1B/00048072/3	0,7388	5	**40 zł** do 24 marca 2026 r. (wtorek)	**31 marca 2026 r.** (wtorek) godz. **10:00**

Czas i miejsce przetargu: Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach, ul. Ciastowicza 11, Sala konferencyjna, Segment B, w dniu 31 marca 2026 r. (wtorek) o godzinie 10:00.

Warunki przystąpienia do przetargu:
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium w kwocie: **40 zł** na konto bankowe Gminy Skoki nr **58 9065 0006 0040 0400 0185 0022** Bank Spółdzielczy w Gnieźnie o/Skoki, najpóźniej do dnia 24 marca 2026 r. (piątek).

Szczegółowe warunki przetargu oraz bliższe informacje o nieruchomości dostępne są w ogłoszeniu wywieszonym na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach, **na stronie internetowej www.gmina-skoki.pl na elektronicznej tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz pod nr tel. 61 8925815.**

eprasa.pl ee25dd50cc

Walentynkowa sesja zdjęciowa w MDK

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

W sobotę, 14 lutego, w Miejskim Domu Kultury w Wągrowcu odbyła się walentynkowa sesja zdjęciowa zorganizowana przez grupę fotograficzną PROCES, działającą w strukturach MDK. Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem mieszkańców, którzy chętnie korzystali z możliwości wykonania pamiątkowych zdjęć w specjalnie przygotowanej aranżacji.

Uczestnicy mogli wykonać zdjęcia w dowolnej konfiguracji - z ukochaną osobą, z synem lub córką, z przyjacielem czy przyjaciółką. Nie było sztywnego scenariusza ani narzuconych kadrów. Każdy mógł zdecydować, w jakiej formie chce uwiecznić walentynkowy moment, a członkowie grupy PROCES dbali o przyjazną atmosferę i naturalność ujęć.

Udział w sesji był bezpłatny, co dodatkowo zachęcało mieszkańców do odwiedzenia MDK. Osoby, które przyszły, mogły liczyć na profesjonalnie przygotowane zdjęcia wykonane przez pasjonatów fotografii.

Członkowie grupy PROCES dziękują wszystkim mieszkańcom za liczne przybycie i pozytywną energię. Jednocześnie zapowiedzieli kolejne podobne wydarzenie - tym razem z okazji Dnia Kobiet. Organizatorzy zapowiadają, że szczegóły dotyczące terminu i formuły wydarzenia zostaną podane bliżej daty na stronie Miejskiego Domu Kultury oraz w mediach społecznościowych grupy.

Grupa fotograficzna PROCES działa przy Miejskim Domu Kultury w Wągrowcu i skupia miłośników fotografii w różnym wieku. Zajęcia prowadzi Piotr „Duszer" Duszejko, który dwa lata temu - za namową Lecha Szymanowskiego, wieloletniego opiekuna i twórcy grupy - przejął prowadzenie spotkań po kilkunastu latach działalności zespołu. Uczestnicy spotykają się regularnie raz w tygodniu. Zajęcia odbywają się w dwóch grupach: młodszej, która poznaje podstawy i tajniki fotografii, oraz starszej, skoncentrowanej na fotografii analogowej i tzw. technikach szlachetnych.

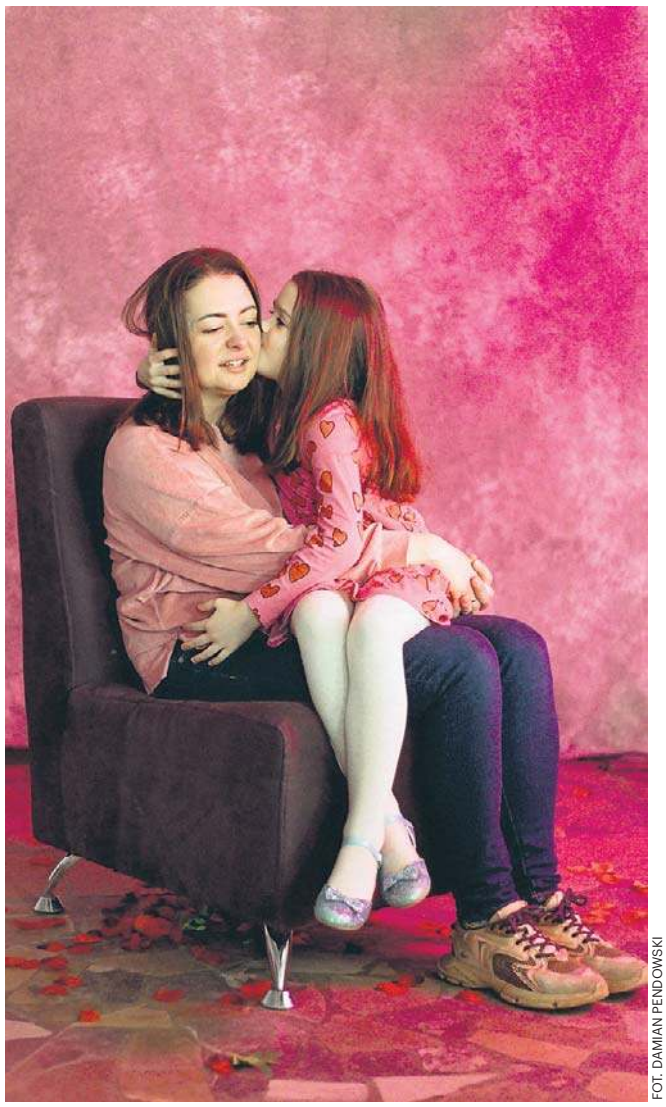
FOT. DAMIAN PENDOWSKI

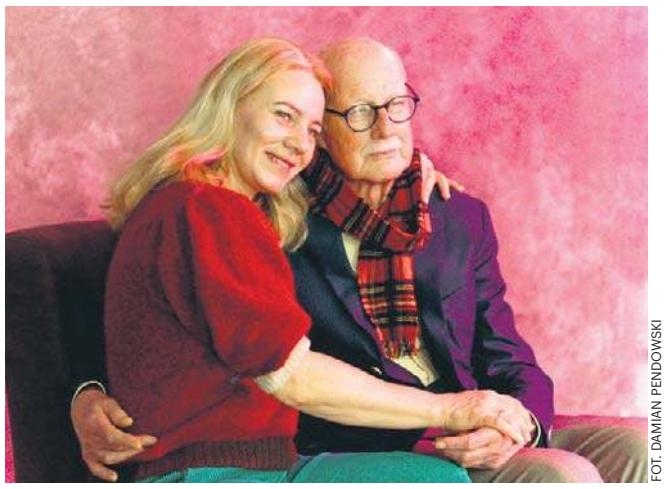
FOT. DAMIAN PENDOWSKI

FOT. JANUSZ SZKUDLAREK

FOT. JANUSZ SZKUDLAREK

FOT. JANUSZ SZKUDLAREK

FOT. DAMIAN PENDOWSKI

eprasa.pl ee25dd50cc